

KWARTALNIK

WWW.UPRP.PL

URZĘDU PATENTOWEGO RP

Numer 2/15/2013

ISSN 2299-5536



- UMOWA
UP RP – SIPO CHRL
– WAŻNA DLA
PRZEDSIĘBIORCÓW
I WYNAŁZCÓW
- PRAWO W INTERNECIE
– JAK KORZYSTAĆ
LEGALNIE Z ZASOBÓW
SIECI
- EDUKACJA =
INNOWACYJNA
GOSPODARKA
- ROK PROF.
J. CZOCHRAŁSKIEGO
- CZY MOŻNA
WIEDZIEĆ „PRZEDTEM”,
CO BĘDZIE „POTEM”
– PROF. E. MĄCZYŃSKA,
PREZES PTE
- ORZECZNICTWO
TRYBUNAŁU
SPRAWIEDLIWOŚCI UE
O ZNAKACH
TOWAROWYCH
- REFORMA PCT
- TROLLE PATENTOWE
- PRAWO DO GENÓW
- DRZWI OTWARTE UP RP

WSPIERAMY MŁODYCH WYNAŁZCÓW



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KONFERENCJE I INNE PRZEDSIĘWZIĘCIA UP RP W III KWARTALE 2013 r.

5-6 września w Krakowie

Międzynarodowe seminarium z cyklu:

WŁASNOŚĆ PRZEMYSŁOWA W INNOWACYJNEJ GOSPODARCE

„WDRAŻANIE INNOWACJI: PRZEKSZTAŁCANIE WIEDZY W ZYSK”

16-20 września w Cieszynie

XXXII SYMPOZJUM RZECZNIKÓW PATENTOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH

23 września w siedzibie Urzędu

spotkanie z młodymi naukowcami i konstruktorami

„NAUKA JEST SUPER”

Zajęcia poprowadzą dorośli specjaliści razem z dziećmi, które zaprezentują swoje pasje, konstrukcje, hodowle.

- Dlaczego warto grać na komputerze?
- Proste programowanie komputerów.
- Bezzałogowe łodzie podwodne.
- Bajeczne eksperymenty chemiczne.

To główne tematy tego fascynującego spotkania.

26-27 września

FESTIWAL NAUKI W URZĘDZIE PATENTOWYM

- 26 września wykład i panel dyskusyjny

„O przeszłości i przyszłości wynalazków”,

w którym wezmą udział: dr Sławomir Łotysz – Uniwersytet Zielonogórski,
prof. Bolesław Orłowski – Polska Akademia Nauk, Instytut Pamięci Narodowej,
Michał Szota – Prezes, Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów,
Zbysław Sz waj, konstruktor – Leopard Automobile-Mielec

- 27 września wykład i panel dyskusyjny

„Jak czerpać korzyści materialne z patentów i innych praw niematerialnych?”,

w którym udział wezmą: Karol Król – Prezes, Beesfund, Piotr Tomaszewski – Prezes Zarządu,
Patentbroker, Dr inż. Wojciech Nawrot – Autorski Park Technologiczny
oraz przedstawiciele UP RP

Szanowni Państwo,

Postęp technologiczny oraz rozwój społeczeństwa informacyjnego wymagają szerokiego dostępu do wiedzy. Udostępnianie w Internecie wyników twórczości, jak również korzystanie z nich powinno odbywać się ze świadomością i poszanowaniem praw przysługujących twórcom, jak i praw innych podmiotów. Internet – niezwykle użyteczne i bogate źródło informacji, chętnie wykorzystywane nie tylko w relacjach towarzyskich czy społecznych, ale również w obrocie gospodarczym, często stanowi także narzędzie naruszeń własności intelektualnej.

Urząd Patentowy RP, dostrzegając znaczenie Internetu dla rozwoju cywilizacyjnego, ale także trudności związane z poszanowaniem praw na dobrach niematerialnych w sieci, poświęcił tematyce ochrony własności intelektualnej w Internecie doroczną konferencję z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej. W bieżącym numerze Kwartalnika znajdą Państwo obszerną relację z tego wydarzenia oraz wiele materiałów przedstawiających tę problematykę, opracowanych przez wybitnych ekspertów uczestniczących w konferencji, która cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem.

Pragnę również zainteresować Państwa rozwijającą się współpracą Urzędu Patentowego RP z Państwowym Urzędem ds. Własności Intelektualnej Chińskiej Republiki Ludowej, której kolejnym znaczącym wyrazem jest podpisanie umowy pilotażowej **Patent Prosecution Highway (PPH)**. W 2012 roku Chiny uzyskały pozycję światowego lidera w liczbie zgłoszeń wynalazków, wzorów użytkowych oraz przemysłowych, a na przestrzeni ostatnich lat prowadzą aktywną politykę podnoszenia standardów ochrony własności intelektualnej. Zawarcie umowy PPH pozwoli polskim i chińskim podmiotom na znaczące skrócenie czasu oczekiwania na uzyskanie patentu na wynalazki w obu państwach.

W tym wydaniu Kwartalnika powracamy do przygotowanego przez dziennik „Rzeczpospolita” oraz Fundację Edukacyjną i miesięcznik „Perspektywy” dorocznego rankingu szkół wyższych, który po raz kolejny, dodajmy na wniosek UPRP, uwzględnił kryteria związane z ochroną własności przemysłowej oraz potencjałem innowacyjnym uczelni. Przedstawiając zestawienie uczelni technicznych, które uzyskały najlepsze wyniki rankingowe wg kryterium „Innowacyjność” zamieszczamy także obszernie wypowiedzi ich przedstawicieli. Zawierają one nie tylko komentarze związane z wynikiem rankingu, ale również podsumowanie najbliższych zamierzeń poszczególnych uczelni dotyczących m.in. twórczości wynalazczej na uczelniach i komercjalizacji wyników działalności naukowo-badawczej.

Ważną część obecnego wydania stanowią materiały traktujące o edukacji dzieci i młodzieży, którym od zawsze poświęcamy szczególną uwagę. Relacje z udziału w akcjach: „Dziewczyny na politechniki” i „Do ścisłych”, „Akademia Wynalazców im. R. Boscha”, „Student Wynalazca” oraz w Pikniku Naukowym Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik, odzwierciedlają skalę naszego zaangażowania w pobudzanie innowacyjności i kreatywności młodego pokolenia.

Mam nadzieję, że wspomniane artykuły, a także wszystkie inne opublikowane na łamach bieżącego numeru Kwartalnika, spotkają się z Państwa życzliwością i zainteresowaniem. Pragnę życzyć naszym Czytelnikom udanego letniego wypoczynku i szczęśliwej podróży dokądkolwiek się Państwo wybieracie.

Alicja Adamczak

Prezes Urzędu Patentowego RP

SPIS TREŚCI

O wartościach europejskich	2
Umowa UP RP – SIPO	4
Obowiązek dbałości o przyszłość	5
Ranking szkół wyższych 2013	9
Trole patentowe w USA	17
IAB Polska inicjuje pozytywne zmiany	19
Nordic Network for Biotechnology (NNB)	21
Naruszenia praw do znaków towarowych	24
Zasoby patentowe a prawo UE	26
Prawo do genów	28
Reforma PCT	29
Wiedza tradycyjna w WIPO	33
Historia techniki europejskiej na nowo	35
Magiczne kryształy prof. Czocharalskiego	38
Polskie „czerwone kropki” w Genewie	40
O własności intelektualnej w Internecie	44
Prawo autorskie w Internecie	46
Naruszenia IP w Internecie	47
IP wobec wyzwań nowego rynku on-line	49
Otwarty dostęp do twórczości w Internecie	51
Dostęp do legalnej oferty kultury	53
Jak legalnie korzystać z zasobów sieci?	55
Dostęp do ulubionej muzyki	56
Liczy się edukacja, głupcze!	57
Patent na sukces	59
Ochrona innowacyjnych rozwiązań	59
Ochrona kształtu produktów	61
Wybór ustawy do ochrony swoich praw	63
O przyszłości europejskiej gospodarki	65
Wynalazki bez ochrony patentowej (4)	66
Taksonomia	68
Analiza ryzyka przy wycenie patentu	70
IP na celowniku armii	71
Z wokandy UP RP	73
IP Translator	76
Z myślą o urlopie	78
Otwarte drzwi UP RP	83
17. Piknik Naukowy	84
Konferencja PATLIB 2013	88
MŚP a ochrona własności intelektualnej	90
Młodzi wynalazcy w UP RP	92
Kiedy pomysły przyjdzie do głowy	94
CyberRyba – podwodny robot mobilny	94
Technologia w symbiozie z przyrodą	96
Życiorysy z historią w tle	99
Student – Wynalazca	100
Młodzież o wynalazczości	102
Na zielonej wyspie Afrodyty	104
Sprzeciw w UP RP – ogrom pracy	108
Słodkie dylematy	111
Nie szkodź... sobie samej!	113
Rowerem do Urzędu i jeszcze dalej	114
Krakowskie jubileusze podwójne	116
Konwent AGH – jakość kształcenia	118
Polski inżynier ze świata	119
UMCS kształci kadrę wykładowców IP	122
Kielce honorują wybitnego wynalazcę	123
Sztuka – Natura – Człowiek – Artysta	124
W poszukiwaniu swojej „książki życia”	126
Pamiętaj – jesteś tym, co jesz	127
Dom daleko, niebo wysoko	130

O WARTOŚCIACH EUROPEJSKICH

(korespondencja własna)

9 maja świętowaliśmy Dzień Europy. To rocznica wygłoszenia w 1950 r. przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji Roberta Schumana deklaracji (nazwanej potem jego imieniem) prezentującej swoisty plan gospodarczy, w którym z połączenia interesów ekonomicznych Francji i Niemiec miała powstać wspólnota gospodarcza. Schuman wezwał wówczas oba kraje do umieszczenia całej francusko-niemieckiej produkcji węgla i stali pod zarządem Wspólnej Władzy Najwyższej.

Od tego wydarzenia rozpoczął się proces nie tylko pojednania obu narodów, ale także powolnego i żmudnego budowania organizacji będącej prekursorką obecnej Unii Europejskiej.

Zawiązana w następnym roku Europejska Wspólnota Węgla i Stali, miała przyczynić się do podniesienia poziomu życia i stanowić fundament szerszej, solidarnej, otwartej na nowych członków wspólnoty gospodarczej, która na zawsze wykluczyłaby nie tylko niebezpieczeństwo, ale i możliwość konfliktu między tymi krajami.

To historyczne przesłanie pokoju stało się jednym z głównych filarów unikalnego projektu europejskiego, dzięki któremu Europa już od ponad sześćdziesięciu lat cieszy się demokracją, rządami prawa, przestrzeganiem praw człowieka i dobrobytem.

Zasady wspólnotowe wynikające z Deklaracji Schumana, takie jak: nadrzędność instytucji, niezawisłość organów wspólnotowych, współpraca między instytucjami oraz równość państw, stały się fundamentem ponadnarodowej organizacji, która zrzesza obecnie ogromną większość narodów Europy.

Wbieżącym roku świętując podczas Dnia Europy osiągnięcia europejskie wspominaliśmy ponadto bezprecedensowe wyróżnienie Unii Europejskiej Pokojową Nagrodą Nobla 2012 w uznaniu jej wkładu w utrzymanie pokoju w Europie, jej roli w procesie pojednania na naszym kontynencie i w budowaniu wspólnoty interesów, demokracji i rządów prawa. Potwierdzone tak prestiżową nagrodą sukcesy Unii Europejskiej są jeszcze jednym dowodem słuszności idei, zasad i wartości, na jakich się opiera.

Obecnie, choć nie pozbawiona problemów ekonomicznych i społecznych, szczyty się nie-

zmienne najwyższymi normami we wszystkich niemal obszarach działalności państw, społeczeństw i obywateli. Dlatego jest wzorem dla wielu krajów świata w dążeniu do osiągnięcia „europejskich standardów” w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym, politycznym, a wiele państw spoza Unii Europejskiej wyraża zainteresowanie możliwością akcesji do tej organizacji. Najświeższym przejawem takich aspiracji jest zawarcie porozumienia między Serbią i Kosowem, co uznawane jest za warunek wstępny do rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych między Unią i Serbią, a w dalszej perspektywie do rozszerzenia Unii Europejskiej na Bałkanch.

Zracji obecnej rocznicy, ale także w chwilach kryzysu, jakiego struktura ta boleśnie dziś doświadcza, warto krótko przypomnieć główne idee i wartości, na których ów projekt europejski został zbudowany.

Zasady wspólnotowe, na jakich oparł się Plan Schumana stopniowo rozszerzano o takie pojęcia jak swobodny przepływ osób, towarów, kapitału i usług, jednolity rynek europejski, zasady: przyznania kompetencji, subsydiarności, proporcjonalności, solidarności, równowagi

Tego dnia zabłyśła niebiesko stynna fontanna na Jeziorze Genewskim



instytucjonalnej, jednolitych ram instytucjonalnych czy poszanowania tożsamości narodowej państw członkowskich.

Zasady te wraz z poszanowaniem i ochroną podstawowych praw i wolności i rządami prawa stworzyły podstawy całego dorobku prawnego Unii Europejskiej. W polityce zagranicznej nabierającej w dobie postępującej globalizacji nowy, ważny wymiar, Unia opiera się przede wszystkim na eksporcie zasad, które zapewniły jej własny pokojowy rozwój.

Należą do nich: poszukiwanie wspólnego interesu, poszanowanie prawa, rozstrzygnięcie kwestii spornych w łonie instytucji, odrzucenie dyskryminacji i ducha wyższości.

W tym szczególnym dniu wszystkie instytucje unijne, zarówno wewnątrz Unii, jak też rozsiadane na całym świecie delegatury Unii Europejskiej reprezentujące organizację w większości krajów świata i przy organizacjach międzynarodowych, łączą się w świętowanie Dnia Europy popularyzując idee i wartości, które bronią się na naszym kontynencie już od ponad 60 lat. Popularyzacja i promocja wartości europejskich jest szczególnie istotna w krajach znajdujących się poza granicami Unii, gdzie działania zewnętrzne UE, obok ochrony wspólnych wartości i zabezpieczania podstawowych interesów, nakierowane są na obronę i wzmacnianie pozycji Europy w świecie, a przez to na skuteczniejsze oddziaływanie na globalną politykę.

Delegatura UE przy organizacjach międzynarodowych w Genewie obchodziła ten dzień

także bardzo uroczystie. Z uwagi na obecność w tym mieście licznych organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych i think tanków (Genewa jest europejską siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rady Praw Człowieka, a ponadto swoje siedziby mają tam WHO, WTO, ILO i WIPO) jest ono światowym centrum multilateralizmu.

Jak przypominała w niedawnym wywiadzie **szeftowa Delegatury Unii Europejskiej przy organizacjach międzynarodowych w Genewie, Mariangela Zappia, angażowanie się na rzecz efektywnego multilateralizmu w służbie ludziom jest właśnie jednym z priorytetów Unii Europejskiej, a obecność Delegatury UE w tym miejscu pozwala go nam realizować i dlatego jest tak istotna. Delegatura UE ma za zadanie reprezentowanie Unii Europejskiej przed ONZ-tem oraz innymi organizacjami międzynarodowymi w Genewie. Współpraca UE z tymi organizacjami odbywa się w wielu obszarach takich jak: prawa człowieka, zmiany klimatyczne, negocjacje pokojowe i rozbrojenie, pomoc humanitarna, zwalczanie korupcji i przestępczości, ochrona zdrowia, kwestie migracyjne czy związane z pracą.**



Mariangela Zappia z ambasador amerykańską Betty E. King, ambasador Kanady Elissą Goldberg i ambasador brytyjską Karen Pierce podczas przyjęcia z okazji Dnia Europy

Jak podkreśliła, wśród priorytetów polityki zewnętrznej Unii Europejskiej znajduje się na pewno promowanie praw człowieka.

Z kolei z uwagi na obecność w Genewie Rady Praw Człowieka ONZ-tu, jak też Wysokiego Komisarza, miasto odgrywa kluczową rolę w wypełnianiu tego priorytetu UE. Genewa



Mariangela Zappia i Francis Gurry DG WIPO

pełni ponadto ważną funkcję w sferze pomocy humanitarnej.

Delegatura została utworzona w styczniu 2011 r. po wejściu w życie postanowień Traktatu z Lizbony. Przed tą datą Unia Europejska była reprezentowana w Genewie poprzez Delegaturę Komisji Europejskiej, która zajmowała się wszystkim kluczowymi zagadnieniami dyplomatycznymi. Delegatura UE odgrywa wiodącą rolę we wszystkich zagadnieniach związanych ze wspólną polityką zagraniczną i polityką bezpieczeństwa. Choć UE nie jest członkiem organizacji międzynarodowych, posiada status obserwatora, który umożliwia jej aktywnie uczestniczyć w dyskusjach toczących się w organizacjach, w których jest reprezentowana. Traktat Lizboński wzmocnił wspólną reprezentację Unii Europejskiej umożliwiając jej faktyczne wypowiedanie się jednym głosem, choć państwa członkowskie nadal zachowują możliwość wyrażania swojego stanowiska.

Z okazji Dnia Europy symbol Genewy – jej sławna fontanna na Jeziorze Genewskim rozbiły się tego wieczoru w kolorze niebieskim, a w siedzibie Delegatury UE odbyło się przyjęcie, na które zaproszono dyplomatów, przedstawicieli wszystkich organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych, think tanków, uczelni wyższych oraz władz Genewy.

Ewa Lisowska

UMOWA UP RP – SIPO

Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak spotkała się z Yang Tiejunem, Zastępcą Komisarza Państwowego Urzędu Własności Intelektualnej Chińskiej Republiki Ludowej (SIPO). Zwieńczeniem kolejnej wizyty przedstawicieli SIPO w Polsce było podpisanie umowy bilateralnej Patent Prosecution Highway (PPH) pomiędzy Urzędem Patentowym a SIPO.

Wizyta sześciuosobowej delegacji SIPO w Urzędzie Patentowym miała na celu zapoznanie się przez stronę chińską z narzędziami informatycznymi oraz systemami zarządzania zgłoszeniami stosowanymi w naszym urzędzie. Podczas spotkania prezentowane były również systemy wyszukiwawcze, z których korzystają polscy eksperci przy ustalaniu stanu techniki i przeprowadzaniu badań patentowych.

Punktem kulminacyjnym wizyty było podpisanie przez Prezes Adamczak oraz Komisarza Yanga umowy pilotażowej *Patent Prosecution Highway*. Sama idea PPH zrodziła się w 2003 r. w ramach współpracy Japońskiego Urzędu Patentowego i Amerykańskiego Urzędu ds. Patentów i Znaków Towarowych. Program pilotażowy pomiędzy tymi urzędami rozpoczęto w lipcu 2006 r., w kolejnych latach analogiczne umowy bilateralne zaczęły w różnych konfiguracjach zawierać inne urzędy krajowe.

Na mocy tych porozumień podczas postępowania przed urzędem drugiego zgłoszenia eksperci tego urzędu mogą w pełni korzystać z wyników poszukiwania i badania przeprowadzanego w urzędzie pierwszego zgłoszenia. W związku z tym zgłaszający, którzy uzyskują patent w urzędzie pierwszego zgłoszenia mogą szybciej i taniej uzyskać ochronę patentową dla swojego wynalazku w kolejnym państwie.

Podpisane w dniu 24 czerwca br. porozumienie umożliwi polskim zgłaszającym

od dnia 1 lipca 2013 r. korzystanie z przyspieszonej procedury uzyskania patentu w Chinach, bazując na odpowiadającym mu polskim zgłoszeniu patentowym. Analogiczne uprawnienia przysługiwać będą w Polsce zgłaszającym z Chin. Zastosowanie tej procedury przez zgłaszających pozwoli na znaczące skrócenie czasu oczekiwania na uzyskanie patentu.

Liczymy na zainteresowanie programem PPH ze strony użytkowników z Polski oraz Chin. Niniejsze porozumienie stanowi kolejne ważne osiągnięcie w stale rozwijającej się współpracy pomiędzy Urzędem Patentowym RP oraz SIPO – zgodnie podsumowali

podpisanie umowy Prezes Adamczak oraz Komisarz Yang.

Umowa PPH z Państwowym Urzędem Własności Intelektualnej ChRL jest drugim tego typu porozumieniem, którego stroną jest Urząd Patentowy RP – 31 stycznia br. weszła w życie tożsama umowa bilateralna z Japońskim Urzędem Patentowym. Obecnie na świecie stronami umów PPH jest 28 urzędów krajowych oraz 2 urzędy regionalne – Europejski oraz Euroazjatycki Urząd Patentowy.

Marcin Gędek

Zdj.



Yang Tiejun Zastępca Komisarza SIPO i Alicja Adamczak Prezes UP RP

NIEZBYWALNY OBOWIĄZEK DBAŁOŚCI O PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z **prof. Elżbietą Mączyńską** SGH,
Prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego



*Nic tak dobrze nie czyni teraźniejszości,
jak dobrze przemyślana przyszłość*

– Pani Profesor, jak wiadomo PTE przygotowuje się do IX Kongresu Ekonomistów Polskich. Patrząc wstecz: w 1981 roku podjęliście temat konieczności kierunków przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki polskiej w latach 80. Podczas V Kongresu w 1987 roku – przyjęto stanowisko dot. wyzwań rozwojowych polskiej gospodarki w końcu XX wieku. Dyskusje na kolejnych kongresach, podczas transformacji gospodarczej, koncentrowały się wokół niezbędności zdynamizowania polskiej gospodarki czy ekonomii w epoce cywilizacji informacyjnej, by wymienić tylko niektóre tematy. Czy Pani zdaniem – można powiedzieć, że głos ekonomistów istotnie wpływa na politykę gospodarczą? Przecież sami ekonomiści różnią się w swych opiniach, ocenach, prognozach. A politycy na ogół zawsze „wiedzą lepiej”.

– Choć debata kongresowa nie wpływa bezpośrednio na kształt realizowanej polityki społeczno-gospodarczej, bo ta jest wypadkową wielu złożonych, splecionych czynników, to z pewnością taka debata jest nie bez znaczenia. Organizowane co kilka lat kongresy ekonomistów polskich traktowane są bowiem jako ważne wydarzenia dotyczące fundamentalnych problemów polskiej gospodarki i nauk ekonomicznych. Może rzeczywiście politycy „na ogół wiedzą lepiej”, ale jednak w obradach kongresowych uczestniczą. W ostatnim kongresie uczestniczył m.in. wicepremier ds. gospodarki, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego i inni. Obrady kongresowe odbywały się pod patronatem Prezydenta RP. Istotne jest też, że w debacie panelowej uczestniczyli profesorowie, którzy pełnili bądź pełnią wysokie funkcje państwowe. Także w tegorocznym IX Kongresie wystąpienia z referatami potwier-

dziły tak prominentne w polskiej gospodarce i nauce osoby, jak profesorowie Marek Belka, Jerzy Hausner, Grzegorz Kołodko, Andrzej Sławiński.

Warto przypomnieć, że ponad 120-letnia tradycja kongresów sięga roku 1887, kiedy polscy ekonomiści i prawnicy z trzech zaborów zorganizowali w Krakowie Pierwszy Zjazd Ekonomistów i Prawników. Charakterystyczne jest też to, że po II wojnie światowej kolejne zjazdy i kongresy organizowane były w przełomowych dla kraju latach. Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów Polskich, a zarazem Kongres, odbył się w grudniu 1950 roku i był przygotowaniem do Kongresu Nauki Polskiej w 1951 roku. Kolejne Kongresy odbywały się w symptomatycznych dla historii Polski latach: 1956, 1971, 1981.

Wspomniany przez Panią Redaktor V Kongres odbył się w 1987 w Krakowie w 100-lecie Kongresu z okresu zaborów i ukierunkowany

był na rynkowe przemiany gospodarki. Z kolei kongresy VI, VII i VIII odbyły się kolejno w 1993, 2001 i 2007 roku, czyli w latach, w których miała miejsce zmiana rządu. Kongresy ekonomistów nie pretendują do doradzania rządowi. Stanowią forum wymiany poglądów między praktykami i teoretykami, między ekonomistami reprezentującymi różne ośrodki oraz nurty teoretyczne w ekonomii a przedstawicielami nauk pokrewnych. Różnice poglądów mają tu wartość samą w sobie. Inspirują, pobudzają do refleksji, także polityków. Skłaniają do głębszych, kompleksowych ocen, innego myślenia, wolnego od presji bieżących decyzji, co w przypadku głównych aktorów życia społeczno-gospodarczego ma specjalne znaczenie.

– Dziś mamy inne problemy, gdy dokonali się głębokie ustrojowo-strukturalne zmiany w gospodarce. Jednak wiele osób ma wątpliwości czy np. gospodarka rynkowa w polskim wydaniu, z początkiem lat 90., w zmieniającym się świecie agresywnego, globalnego kapitału, przy „liberalnym przechyle” wielu naszych ekonomistów, polityków, że im mniej państwa w gospodarce i społeczeństwie, tym lepiej, przy fetyszu prywatyzacji i automatyzmu rynku, co przekładało się na politykę gospodarczą, mogła mniej dramatycznie, bardziej „przyjaźnie” potraktować niektóre grupy społeczne. Mówimy o nich „wykluczeni”, a to m.in. dotyczy już następnego, młodego pokolenia, np. dzieci z „rozmontowanych” PGR-ów. I z tego wynikają różne, także polityczne konsekwencje i dużo demagogii, populizmu do dziś. Są też pytania o skalę i sposób przeprowadzania prywatyzacji itd. itp. Można było uniknąć takich czy innych negatywnych zjawisk?

– W odpowiedzi na tego typu pytania łatwo jest o tzw. „błąd perspektywy czasu”, przed czym przestrzega m.in. noblista Daniel Kahneman, w książce pod symptomatycznym tytułem „Pułapki myślenia”. Jak bowiem wiadomo, „potem wszyscy wiedzą najlepiej, jak miało być przedtem”.

W zakończeniu tegorocznej XXVI Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej organizowanej przez PTE wziął udział Wicepremier, Minister Gospodarki Janusz Piechociński

W rzeczywistości przeszłość rozumiemy mniej niż nam się wydaje, a przyszłość jest coraz trudniejsza do przewidywania. Tym niemniej z pewnością nie mało popełniono błędów. Ale też nie było gotowych wzorców. Polska była przecież pionierem transformacji socjalizmu w gospodarkę rynkową. W takiej sytuacji błędy były nie do uniknięcia. Wielu ekonomistów je wytyka. Szczególnie ostre oceny formułował profesor Tadeusz Kowalik, solidarnościowy doradca i opozycjonista za czasów socjalizmu. Na podstawie analizy wdrażania rynkowego modelu gospodarki w Polsce wskazywał na utracone korzyści i ponoszone do dziś ogromne koszty społeczne (w tym bezrobocie, degradacja społeczna niektórych grup zawodowych, jedno z największych w Europie nierówności dochodowe), wynikające z błędów w polityce ustrojowej, w tym zlekceważenia doświadczeń modelu szwedzkiego. T. Kowalik ujawniał mechanizmy i siły, które sprawiły, że na początku transformacji, na etapie wyboru rozwiązań ustrojowych w Polsce model szwedzki oraz Erhardowski niemiecki model społecznej gospodarki rynkowej przegrał z neoliberalnym anglosaskim modelem, narzucanym przez „Konsensus Waszyngtoński”. Wyznaczyło i zdeterminowało to kierunki oraz kształt przemian społeczno-gospodarczych w Polsce. Ale też dziś, jak żal czy „mądrość po szkole” brzmi pochodzące z 2004 r. stwierdzenie ostatniego premiera PRL i pierwszego premiera III Rzeczypospolitej (w latach 1989-1990) Tadeusza Mazowieckiego: „Liczy-

łem na to, że rozruch gospodarki wolnorynkowej będzie równoważyła polityka społeczna”. Zdaniem T. Kowalika Mazowiecki „popełnił »kolumbowy błąd« – szukał wzoru w Bonn, a podsunęło mu reformy z Chicago i Waszyngtonu”. Stąd też T. Kowalik uznał zawarty w Konstytucji RP zapis, że modelem ustrojowym obowiązującym w Polsce jest społeczna gospodarka rynkowa, czyli model ukierunkowany na harmonię interesów ekonomicznych i społecznych jako „demoralizującą hipokryzję”. Polska rzeczywistość wciąż dalece odbiega od tego modelu.

– Skoro „przedtem” nie wiedzieliśmy, jak może być „potem”, to z wielu ocen i opinii przywołanych przez Panią, wynikałoby, że budując kapitalizm w Polsce, mogliśmy jednak ominąć, ograniczyć te błędy, które popełniano wcześniej, wiele lat temu w krajach obecnie z najwyższej półki wysoko rozwiniętych gospodarczo, meandrujących przez lata między różnymi typami państw, polityki społeczno-gospodarczej, vide Niemcy, Skandynawia, W. Brytania etc. Oni „uczyli się” i budowali kapitalizm na podstawie swoich „błędów” przez stulecie, które nam zabrały zabory, wojny, system komunistyczny. Uczyli się też ich ekonomiści. Ale to nie jest już usprawiedliwienie dziś. Stąd właśnie nęka mnie to pytanie: dlaczego my z tej wiedzy nie skorzystaliśmy, nie modyfikowaliśmy naszej ścieżki rozwojowej – racjonalniej, rozsądniej, nie korzystamy bardziej i dziś? Choć nie ulega



wątpliwości, że w minionym 20-leciu istotnie wiele się zmieniło, PKB na głowę wzrósł, warunki życia ulegają zmianom, a niezadowolenia wciąż w nas nie mało.

– Szkoda, że zapomnieliśmy o zasadzie „*uczmy się na błędach innych, a nie będziemy mieli czasu na popełnianie własnych*”.

Jednak zadziałał tu mechanizm wahadła: upadek komunizmu, (zgodnie z teorią wahadła) dał podłoże do bezkrytycznej wiary w doktrynę neoliberalizmu. Zatem przeszliśmy od jednej jedynie słusznej doktryny socjalizmu do jedynie słusznej doktryny neoliberalizmu. Wszelka zaś doktrynalizacja zabija myślenie i debatę. Już Stanisław Jerzy Lec zauważył, że „*tam gdzie wszyscy śpiewają na jedną nutę, słowa nie mają znaczenia*”.

Stąd też i refleksje, i krytyczna debata przychodziły zbyt późno. Potwierdza to wielu analityków i aktorów transformacji. Niekiedy dramatycznie. Przykładem tego jest m.in. stwierdzenie Michała Wojtczaka, wiceministra

Historia gospodarcza dostarcza niestety nader wiele dowodów (i to z różnych obszarów geograficznych oraz epok), jak kosztowne mogą być i są błędy w kształtowaniu ustroju gospodarczego.

– Na ostatniej konferencji UP RP w niezwykle interesującym wystąpieniu mówiła Pani o tym, że przechodzimy do innej cywilizacji nie zdając sobie z tego sprawy. Ale w tym „nowym świecie” – z informatyzowanym, „sieciowym”, „scyfryzowanym”, zbyt wiele ujawnia się zjawisk negatywnych na pograniczu gospodarki, polityki i etyki. Nie służą one kreatywności, myśleniu niekonwencjonalnemu, za dużo w tym „nowym” świecie komercji, za mało odpowiedzialnego przywództwa, tak w biznesie, jak i w polityce. Ulegamy „terrorowi szybkiego zysku”, w polityce terroryzują terminy kolejnych wyborów i traci się perspektywę. Czy wiemy za czym gonimy, co chcielibyśmy zobaczyć „na horyzon-

wywna dla polskiej, ale i globalnej sceny społecznej, naukowej i politycznej.

Wobec tak charakterystycznej dla doktryny neoliberalnej marginalizacji myślenia długookresowego na rzecz „terroru krótkiego zysku”, warto wciąż przypominać stwierdzenie przedstawiciela austriackiej szkoły ekonomii, Henry’ego Hazlitta, że „*sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim*” (vide „*Ekonomia w jednej lekcji*”).

I temu też ma służyć IX Kongres Ekonomistów Polskich zaplanowany na koniec listopada br. Organizatorzy Kongresu zakładają, że kongresowe referaty i dyskusje czołowych znawców ekonomii i polityki gospodarczej będą sprzyjać refleksji futurologicznej oraz świadomości, że to na politykach, parlamentarzystach, rządach i ekonomistach, ale także przedsta-

Szczególnie ważne staje się kreowanie i pobudzanie myśli strategicznej

w rządzie Balcerowicza: „*20 lat temu w rządzie Mazowieckiego odpowiadałem za restrukturyzację rolnictwa i wiem, że przeze mnie kilkadziesiąt czy nawet kilkaset tysięcy ludzi z dawnych pegeerów znalazło się na bruku, praktycznie bez środków do życia. (...) Intuicja podpowiadała mi, że robimy źle. Mogłem przekonywać Balcerowicza, a jakby mi się nie udało, odejść z rządu. Tylko tak należało się zachować*” (vide: M. Wojtczak, Odkupienie, wywiad Krystyny Naszkowskiej, „Gazeta Wyborcza. Duży Format” 2009, 18 grudnia). To także dowodzi, że polityka ustrojowa – i będący jej wynikiem kształt systemu gospodarczego – stanowi fundamentalny czynnik społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, czynnik powodzenia i sukcesu jego obywateli. Polityka ustrojowa w okresie transformacji stanowiła jej słaby punkt, na co wielokrotnie zwracał uwagę m.in. prof. Wacław Wilczyński. Model ustroju społeczno-gospodarczego wyznacza bowiem zasady i ramy działalności gospodarczej obowiązujące wszystkich aktorów życia społeczno-gospodarczego.

cie”? Jaką więc widzi Pani Profesor w tej sytuacji rolę dla ekonomii, ekonomistów?

– Istotna jest nie tylko rola ekonomii i ekonomistów. Tym bardziej, że wciąż niestety aktualna jest teza guru futurologii Alvina Tofflera, zgodnie z którą *obecnie wszyscy czują się odcięci od możliwości wpływu na kierunki i tempo zmian*. Stąd rola rekomendowanego przez niego tworzenia na różnych szczeblach życia społeczno-gospodarczego „ośrodków imaginacyjnych”, ukierunkowanych na interdyscyplinarne „uaktywnianie mózgów” i rozwój futurologii społecznej.

Może stać się to ważnym narzędziem ograniczania błędów w bieżącej i perspektywicznej polityce społeczno-gospodarczej. Jak bowiem wiadomo, *nic tak dobrze nie czyni teraźniejszości, jak dobrze przemyślana przyszłość*.

Szczególnie ważne staje się kreowanie i pobudzanie myśli strategicznej, co obecnie – wobec wszechogarniającego świat shorttermizmu i marginalizacji myślenia strategicznego – stanowi jedno z fundamentalnych wielkich

wielich innych dziedzin życia społeczno-gospodarczego spoczywa niezbywalny obowiązek dbałości o przyszłość. I może dzięki temu nieprawdziwa stanie się sentencja, że politykom bardziej na sercu leżą losy przyszłych wyborów, aniżeli losy przyszłych pokoleń.

– Na jednym ze znanych czwartkowych spotkań ekonomistów, PTE w tym roku podjęło też temat „czy prawo szkodzi gospodarce”. Z całą pewnością mamy zbyt wiele przykładów, że prawo finansowe i działalność urzędów skarbowych często jej, mówiąc eufemistycznie, nie sprzyjają. Ale – czy można twierdzić, a takie opinie się pojawiają w świecie, że prawna ochrona szeroko rozumianych „produktów” naszego intelektu nie sprzyja innowacyjności? Przecież nie mamy głów jednakowo „wyposażonych” i jednakowej pasji działania. Pomysł, innowacyjność, wynalazczość trzeba chronić?

– Niebywały dynamizm przemian technologii, charakterystyczna dla globalnego świata

narastająca niepewność, zmienność i nieciągłość sprawiają, że jak podkreślają autorzy książki na ten temat pt. „Makrowikinomia”, niemalże „już niczego nie da się regulować sztywnymi normami powstałymi w centrach administracyjnych”. W wyniku rewolucji informacyjnej władze wszystkich szczebli administracji i biznesu w coraz większym stopniu muszą uwzględniać w swoich działaniach sieci społecznościowe, co oznacza konieczność decentralizacji władzy i dzielenia się nią. Wydarzenia wokół ACTA stanowią jeden z przejawów kierunków przemian, dowodzący zarazem, że rewolucji informacyjnej, internetowej w tym makrowikinomii nie sposób ignorować.

Z jednej strony konieczne i nieuniknione jest tworzenie i rozwijanie otwartych platform internetowych umożliwiających wymianę wiedzy i informacji. Sprzyja to bowiem dialogowi społecznemu służącemu dobrostanowi i racjonalizacji decyzji społeczno-ekonomicznych, eliminowaniu syndromu „my – oni”, oraz syndromu wroga. Zarazem jednak, co podkreślam, niezbędna jest ochrona danych osobowych i praw własności, w tym własności intelektualnej, ochrona interesu i porządku publicznego oraz praw publicznych. Wszystko to wymaga tworzenia warunków transparentności i przejrzystości oraz skuteczności regulacji prawnych.

Bo ochrona praw własności intelektualnej jest do pogodzenia z ideą otwartego dostępu do wiedzy i informacji. Niezbędna jest tu jednak aktywna rola państwa w stymulowaniu i finansowaniu idei open acces oraz skuteczne egzekwowanie prawa ochrony własności intelektualnej.

Z tym jednak w Polsce wciąż jeszcze nie jest najlepiej. Występuje bowiem wiele dysfunkcji, głębokich nieprawidłowości w systemie stanowienia i egzekwowania prawa.

– Wydaje się, że niezwykle adekwatny do wielu współczesnych wątpliwości jest temat zbliżającego się IX Kongresu PTE „EKONOMIA DLA PRZYSZŁOŚCI. ODKRYWAĆ NATURĘ I PRZYZYNY ZJAWISK GOSPODARCZYCH”. Niemniej spytam trochę przekornie, jeśli je odkrywamy, już jest na ogół za późno, by im zapobiec, gdy były niekorzystne. One „się stały”, czy możliwe jest, by się nie powtórzyły? Zostały np. zdiagnozowane przyczyny wielkich kryzysów ekonomicznych,

a obecne kryzysy mają już inną naturę, bo świat się zmienił. Błędów popełnionych w minionym 20. leciu nie cofniemy, nawet jeśli określimy ich przyczyny itd. Czy zdaniem Pani to, że ekonomia jest jakby nauką ex post, nie relatywizuje jej roli w kreowaniu rzeczywistości „naszych marzeń”?

– To prawda, ale uogólnianie przez ekonomię prawidłowości w życiu gospodarczym, jest ważnym narzędziem kształtowania przyszłości. Wskazuje zarazem na ważność pytania o rolę, jaką w procesie przemian pełnić będzie teoria ekonomii i poszczególne „szkoły ekonomiczne”. Jest to pytanie tym bardziej istotne, że ekonomistów i teorii ekonomii obarcza się winą za występujące w gospodarce dysfunkcje, w tym i za to, że nie udało im się przewidzieć obecnego kryzysu (a także innych) i zapobiec mu.

Zarzuca się też ekonomistom trzymanie się starych „szkół” i ignorowanie przemian w gospodarce. Przede wszystkim zarzuca się ekonomii oderwanie od kontekstu społecznego i przekształcanie się na podobieństwo matematyki w dyscyplinę ilościową, przy marginalizowaniu analiz jakościowych. Tymczasem modele matematyczne cechuje zawodność albowiem ich założenia często są nazbyt dalekie od rzeczywistości. Łączy się to z zawodnością prognozowania.

– No właśnie, prognozy, bywają zmienne, jak bez mała co miesięczne sondaże opinii publicznej – ale chyba nie mamy „hamletowskiego” wyboru: prognozować czy nie prognozować.

– Rzeczywiście niebywała zmienność i dynamizm przemian współczesnego świata sprzyja kwestionowaniu użyteczności prognoz długookresowych. Sceptycy co do potrzeby myślenia strategicznego w polityce społeczno-gospodarczej, znajdują także argumentację w cechach teorii ekonomii. Bowiem w naukach społecznych, a do nich należy ekonomia – nigdy nie ma pewności. Jak podkreśla współautor książki pod symptomatycznym tytułem „Ekonomia wiedzy niedoskonałej” – Roman Frydman – *nawet najwybitniejsi eksperci nie uwolnią nas od niepewności*. Nie da się bowiem stworzyć sensownej ekonomii abstrahującej od nieprzewidywalności ludzkich reakcji na sygnały, informacje, polecenia, bodźce. Według Frydmana, jeśli cechą współczesnych czasów jest narastająca niepewność i zmien-

ność, to w takich warunkach nie pozostaje nic innego, jak uznać błąd za stan naturalny, bo, paradoksalnie, rosną wówczas szanse na minimalizowanie błędów.

Warto zatem prognozować, choć ryzyko błędu jest tu ogromne.

Zarazem jednak – co podkreśla Toffler – *i futurologia pokazuje, co jest możliwe, prawdopodobne, a polityka futurologii – co pożądane. Racje przemawiające za badaniem prawdopodobnych wariantów przyszłości są nieodparte. Usiłowania przewidywania przyszłości w sposób nieunikniony zmieniają ją, choć nikt nie może jej znać*. Stąd apel Tofflera, aby obalać popularny mit, że przyszłość jest nierozpoznawalna. Ogólne wyobrażenie o tym, co może nastąpić, jest bowiem lepsze niż żadne. Jeśli błędne, to i tak korzystne. To bowiem, co naiwne w epoce przemysłowej, nie jest naiwne współcześnie.

– Mimo wszystko powinniśmy myśleć strategicznie, długofalowo?

– Konieczność dysponowania długookresowymi strategiami jest tym większa, im większa jest niepewność działania i większe ryzyko popełnienia błędów. Gdy świat jest nieprzewidywalny, podstawową funkcją refleksji strategicznej jest ostrzeganie i wyprzedzająca identyfikacja potencjalnych trendów rozwojowych, a przede wszystkim koncentracja na najmniej przewidywalnych obszarach ryzyka i zagrożeniach.

– Prognozowanie tworzy więc szansę, że „czarne” prognozy mogą się nie urzeczywistnić?

– Choć złośliwi powiadają zarazem, że o prognozach na pewno można powiedzieć tylko tyle, że się na pewno nie sprawdzają, to jednak niekwestionowane jest znaczenie i potrzeba myślenia strategicznego.

Wyprzedzająca refleksja dotycząca przyszłości sprzyja optymalizacji codziennych decyzji i działań bieżących, co zawsze dobrze rokuje przyszłości. Nie podważa tego nawet sentencja, że „gdy człowiek planuje, to Pan Bóg się śmieje”. A może właśnie Pan Bóg się cieszy?

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Szymańska

Zdj. PTE

INNOWACYJNOŚĆ

PRZEDE WSZYSTKIM

Dziennik „Rzeczpospolita” i miesięcznik „Perspektywy” opublikowały kolejny ranking szkół wyższych. Od 2010 roku jedno z kryteriów oceny uczelni stanowi innowacyjność (5% ogólnej oceny), która mierzona jest liczbą rozwiązań technicznych zgłoszonych do ochrony i udzielonych praw wyłącznych (zarówno w Polsce, jak i za granicą), wielkością pozyskanych na realizację projektów środków z funduszy Unii Europejskiej, a także stanem zaplecza innowacyjnego uczelni (chodzi m. in. o posiadanie centrum transferu technologii czy wprowadzenie przez szkołę wyższą wewnętrznych regulacji dotyczących ochrony własności intelektualnej i wdrażania wyników prac badawczo-rozwojowych). Kryterium to wskazuje zatem na potencjał uczelni w zakresie ochrony dóbr niematerialnych i umiejętności ich efektywnej komercjalizacji.

Poniższa tabela przedstawia szkoły wyższe, które w rankingu 2013 osiągnęły pod względem innowacyjności najlepsze wskaźniki.

miejscie 2013	Innowacyjność	WSKAŹNIK 2013			
		%	patenty i prawa ochronne	pozyskane środki z UE	zaplecze innowacyjne uczelni
1	Politechnika Wrocławska	100,0	89,65	52,26	100,0
2	Politechnika Lubelska	95,16	100,0	32,62	100,0
3	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	92,50	44,55	82,96	100,0
4	Politechnika Warszawska	90,07	33,76	89,09	100,0
5	Politechnika Poznańska	84,68	65,73	46,78	100,0
6	Politechnika Łódzka	81,01	50,52	54,95	100,0
7	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu	77,82	72,51	26,84	100,0
8	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie	73,76	70,89	20,67	100,0
9	Uniwersytet Warszawski	72,46	1,56	100,0	75,00
10	Politechnika Śląska w Gliwicach	71,61	30,46	56,97	100,0
11	Politechnika Świętokrzyska w Kielcach	70,64	49,28	36,28	100,0
12	Politechnika Gdańska	70,61	33,23	52,28	100,0
13	Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza	69,36	23,70	59,40	100,0
14	Uniwersytet Rzeszowski	66,34	1,04	88,77	75,00
15	Uniwersytet Śląski w Katowicach	64,01	7,73	65,11	100,0
16	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	61,62	10,73	57,53	100,0
17	Uniwersytet Jagielloński	59,17	5,60	70,45	75,00
18	Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy	57,26	43,32	16,56	100,0
19	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	56,36	3,77	54,39	100,0
20	Uniwersytet Gdański	54,87	2,84	52,47	100,0
21	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	52,92	6,62	69,93	50,00
22	Uniwersytet w Białymstoku	52,37	1,11	49,40	100,0
23	Uniwersytet Łódzki	52,05	5,49	44,40	100,0
24	Politechnika Opolska	51,77	32,84	16,51	100,0
25	Politechnika Białostocka	51,41	15,86	32,80	100,0

miejscie 2013	Innowacyjność	WSKAŹNIK 2013			
		%	patenty i prawa ochronne	pozyskane środki z UE	zaplecze innowacyjne uczelni
26	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	51,02	5,89	42,03	100,0
27	Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu	47,54	13,84	39,89	75,00
28	Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki	46,38	18,77	32,74	75,00
29	Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach	45,83	1,87	36,09	100,0
30	Warszawski Uniwersytet Medyczny	42,67	2,13	29,76	100,0
31	Uniwersytet Szczeciński	39,81	0,61	25,78	100,0
32	Uniwersytet Wrocławski	39,50	3,13	22,68	100,0
33	Politechnika Częstochowska	39,33	13,96	11,51	100,0
34	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie	39,28	7,29	18,09	100,0
35	Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu	38,35	2,72	20,87	100,0
36	Wojskowa Akademia Techniczna im. J. Dąbrowskiego w Warszawie	37,46	16,71	17,68	75,00
37	Spółeczna Akademia Nauk (d. SWSPiZ)	37,13	15,37	5,88	100,0
38	Politechnika Koszalińska	36,52	12,42	20,16	75,00
39	Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu	35,16	4,29	13,19	100,0
40	Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy	34,23	2,27	13,42	100,0
41	Uniwersytet Medyczny w Łodzi	33,94	2,71	12,42	100,0
42	Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kollątaja w Krakowie	33,16	5,20	8,44	100,0
43	Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu	32,83	2,58	10,43	100,0
44	Akademia Morska w Szczecinie	32,74	18,03	7,31	75,00
45	Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie	30,36	10,95	22,32	50,00
46	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie	30,21	0,00	7,97	100,0
47	Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach	29,80	0,00	7,18	100,0
48	Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu	29,13	10,33	8,08	75,00
49	Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie	28,46	0,00	4,62	100,0
50	Akademia Techniczno-Humanistyczna w Białymstoku	28,30	2,50	14,32	75,00

Przy ocenie uczelni technicznych szczególne znaczenie miało kryterium innowacyjności, które pojawiło się w Rankingu na wniosek UP RP. Obejmuje ono patenty, prawa ochronne i licencje. Oceniano liczbę zgłoszonych do Urzędu Patentowego RP oraz zgłoszonych za granicą

wynalazków i wzorów użytkowych oraz udzielonych patentów i praw ochronnych w latach 2011-2012, brano także pod uwagę liczbę sprzedanych licencji. Ocena innowacyjności uczelni obejmowała również wielkość środków pozyskanych z UE w ramach programów POIG,

POIiŚ, POKL i PORPW. Dla wyników rankingu znaczenie miało także zaplecze innowacyjne uczelni wyrażające się posiadaniem Centrum Transferu Wiedzy i Technologii oraz istnieniem stosownych regulacji w zakresie ochrony własności przemysłowej i komercjalizacji badań.

SZKOŁY WYŻSZE, KTÓRE UZYSKAŁY CZOŁOWE MIEJSCA W RANKINGU UCZELNI TECHNICZNYCH

Uczelnie poprosiliśmy o skomentowanie tegorocznych wyników oraz krótkie przedstawienie ich działalności naukowej, wynalazczej – podejścia do roli i kształtowania potencjału innowacyjnego dla dalszego rozwoju możliwości naukowych i dydaktycznych uczelni.

Politechnika Warszawska

Ewa Chybińska, Rzecznik Prasowy Politechniki Warszawskiej

Od wielu lat w rankingu szkół wyższych „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” zajmujemy czołowe pozycje wśród uczelni akademickich i pierwszą lokatę w kategorii uczelni technicznych. Daje to nam dużą satysfakcję, ale wcale nie oznacza, że przed ogłoszeniem wyników nie czujemy emocji. Zawsze mamy pewne uczucie niepewności, chociaż na te lokaty pracujemy przez cały rok.

Zaletą rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” jest jego wielowymiarowość, uwzględnianie wielu czynników składających się na jakość uczelni. To bardzo ważne, bo zadaniem uczelni jest nie tylko kształcenie, ale też wyzwalanie kreatywności i pobudzanie postaw twórczych studentów. Politechnika Warszawska to robi. Zapewniamy bardzo dobre ogólne przygotowanie do zawodu inżyniera, w tym solidne podstawy matematyczne, szeroką wiedzę w zakresie fizyki, chemii, nauki o materiałach. Uczymy rozumienia procesów zachodzących w przyrodzie, umiejętności łączenia przyczyn ze skutkami, modelowego rozumienia zjawisk. Nasza oferta dydaktyczna jest rozszerzana o wiedzę dotyczącą ochrony własności intelektualnej

i zarządzania projektami. Wprowadzamy wykłady w zakresie przedsiębiorczości, traktując tę wiedzę i umiejętności jako istotne elementy sylwetki nowoczesnego inżyniera. Angażujemy studentów w badania naukowe, zachęcamy do występowania i udziału w grantach badawczych, wiedząc że to podstawa innowacyjności i przedsiębiorczości oraz przekazywanie badań naukowych we wdrożenia.

Problem współpracy z przemysłem i wdrażanie badań naukowych jest dla rozwoju uczelni nie do przecenienia. Widzi to ustawodawca i dlatego w znowelizowanym Prawie o szkolnictwie wyższym znalazły się zapisy mające usprawnić komercjalizację wyników badań naukowych i prac rozwojowych.

Na Politechnice Warszawskiej działają uczelniane centra badawcze („Materiały Funkcjonalne” – od 2001 roku, „Energetyki i Ochrony Środowiska” – od 1997 roku, „Lotnictwa i Kosmonautyki” oraz „Obronności i Bezpieczeństwa” – od 2001 roku), które mogą pochwalić się swoją działalnością, chociaż osiągnęte przez nas przychody na przykład ze sprzedaży licencji zdecydowa-



nie nie odzwierciedlają uczelnianego potencjału innowacyjnego. Dlatego obecnie analizowane są mechanizmy, które mogą przynieść większe korzyści Politechnice Warszawskiej.

Utworzyliśmy Instytut Badań Stosowanych, którego jednym z fundamentalnych celów działalności jest transfer technologii. Złożyliśmy też wniosek o dofinansowanie w programie SPINTECH projektu pn. „Nowy system organizacji systemu badań stosowanych i transferu technologii w Politechnice Warszawskiej”.

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

Bartosz Dembiński, Rzecznik Prasowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

W tegorocznym rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” AGH zanotowała awans o jedno miejsce i uplasowała się na piątej pozycji wśród najlepszych uczelni w kraju. Akademia zajęła również wysokie pozycje w kilku ważnych podkategoriach: drugie miejsce wśród uczelni technicznych oraz trzecie miejsca w kategoriach „Prestiż wśród pracodawców” oraz „Innowacyjność”.

Ważnym elementem tej klasyfikacji jest ranking najlepszych grup kierunków studiów – **AGH okazała się najlepsza w kształceniu specjalistów na kierunkach IT, a w grupach kierunków inżynieria materiałowa, automatyka i robotyka, elektronika i telekomunikacja oraz mechanika i budowa maszyn zajęliśmy drugie miejsce w Polsce.**

Po raz kolejny doceniona została **wysoka jakość kształcenia w AGH**, wyrażona prestiżem, jakim cieszą się absolwenci uczelni w opinii pracodawców z poszczególnych województw. Numerem jeden według pracodawców są oni w województwie małopolskim, zaś w województwach mazowieckim, śląskim, podkarpackim i świętokrzyskim znajdują się na trzecim miejscu wśród poszukiwanych przez biznes i przemysł pracowników. Co ciekawe w każdym z pozostałych jedenastu województw absolwenci AGH plasują się w pierwszej dziesiątce najchętniej zatrudnianych specjalistów. Z naszego punktu widzenia to niezwykle ważne – **dyplom AGH otwiera bowiem drzwi do wielu błyskotliwych karier.**

Rolę potencjału innowacyjnego najlepiej widać na przykładzie osiągnięć i sukcesów pracowników naukowych i studentów, których rozwiązania i pomysły nagradzane są na wielu międzynarodowych konkursach i targach. Z ostatnich przykładów warto

wymienić choćby pomysł Emila Stańczyka (doktoranta AGH) na wykorzystanie ciepła sieciowego do produkcji chłodu na potrzeby klimatyzacji, który został doceniony w konkursie „Małopolski Inkubator Pomysłowości 2013”. Innym ciekawym przykładem jest wynalazek studenta AGH nagrodzony złotym medalem z wyróżnieniem w Genewie podczas Międzynarodowej Wystawy Wynalazczości. „Podatne gniazdo USB typu A” ma szansę zrewolucjonizować i rozwiązać problem wkładania pendrive’a do gniazda USB w niewłaściwy sposób. Podobnych przykładów są na naszej uczelni każdego roku dziesiątki. Nasi naukowcy tylko w ubiegłym roku realizowali – samodzielnie bądź w konsorcjach – ponad 2,3 tysiąca krajowych i międzynarodowych grantów.

Największym sukcesem Akademii są rozwiązania, które znajdują praktyczne zastosowanie. Oczywiście wdrożenie nowych rozwiązań i komercjalizacja wyników badań to długotrwały proces, na który składają się m.in. studium wykonalności, ocena ryzyka czy studium opłacalności dla przedsiębiorcy. Transfer technologii z nauki do przemysłu dotychczas ulepszeń odbywa się najszybciej, a udoskonalenia znajdują zastosowanie na rynku. Wdrożenie patentów dotyczących całkowicie nowych rozwiązań jest już dużo bardziej czasochłonne. **Liczba projektów wynalazczych (wynalazki i wzory użytkowe) zgłoszonych do Urzędu Patentowego RP z roku na rok wzrasta (za 2012 rok było to ponad 120 zgłoszeń). W zeszłym roku dokonaliśmy także 40 wdrożeń (sprzedaż licencji). Wzrasta także liczba udzielonych patentów – w 2011 roku było ich 55, a rok później 68.**

Innowacyjne rozwiązania mają szansę powstawać w nowoczesnych i przysto-



sowanych do tego budynkach, dlatego AGH mocno stawia na rozwój infrastruktury badawczej. Najlepszym tego przykładem są **oddane w ubiegłym roku cztery duże, nowoczesne inwestycje uczelni: Centrum Informatyki, Centrum Ceramiki, Akademickie Centrum Materiałów i Nanotechnologii oraz nowy budynek Wydziału Energetyki i Paliw.**

Jeśli dodamy do tego dziesiątki mniejszych inwestycji, dostaniemy obraz uczelni, która nieustannie, dynamicznie się rozwija. Ponad 600 laboratoriów i niemal 280 umów o ścisłej współpracy z firmami owocuje dobrymi wynikami.

Kilka tygodni temu ruszyła **budowa największej inwestycji w historii AGH, jaką jest powstające Centrum Energetyki** – w ponad trzydziestu specjalistycznych kompleksach laboratoryjnych naukowcy będą pracować m.in. nad czystymi technologiami węglowymi, energetyką odnawialną, jądrową czy gazem łupkowym. Zamiast budować pawilony dydaktyczne, inwestujemy w laboratoria. Zyskują na tym studenci, naukowcy, ale także przemysł i biznes.

Politechnika Wrocławska

prof. dr hab. inż. Tadeusz Więckowski, Rektor Politechniki Wrocławskiej

Najbardziej nas cieszy, że **po raz drugi z rządu Politechnika Wrocławska jest najbardziej innowacyjną uczelnią w Polsce**. Szkoda tylko, że **to kryterium** – mimo wcześniejszych zapowiedzi – **nadal w całym rankingu ma dość małą wagę, bo stanowi zaledwie 5%. A jest bardzo wymierne, nie pozostawiające wątpliwości ani pola do interpretacji**.

Od kilku lat bowiem zastanawiamy się, dlaczego aż 25% wartości rankingu stanowi kryterium najbardziej niewymierne, to znaczy postrzeganie danej uczelni przez pracodawców oraz pracowników naukowych. To subiektywna ocena, co najlepiej widać, przyglądając się zestawieniom tygodnika „Wprost” i „Perspektyw”. Pracodawcy w ankietach dla „Wprost” uznali, że Politechnika Wrocławska jest druga w Polsce, tymczasem w „Perspektywach” postawili nas kilka pozycji niżej. Różnica wynika właśnie z ocenego charakteru. Dlatego nie od dzisiaj postulujemy, żeby ranking bardziej promował kategorie, takie jak innowacyjność czy liczba publikacji w liczących się czasopiśmie, a mniejszą wagę przykładając do mitycznego „prestżu”. Te proporcje, moim zdaniem, powinny się zmienić.

Politechnika Wrocławska chce być uczelnią kształcącą specjalistów naprawdę wysokiej klasy. Żeby tylko takich absolwentów wypuszczać, trzeba zacząć szukać zdolnych, młodych ludzi już w szkołach średnich. **Nie obiecujemy maturzystom studiów lekkich ani łatwych, ale możemy zagwarantować, że wyjdą z naszej uczelni dobrze przygotowani do pracy: będą mieli solidną wiedzę, dobre podstawy, na których można budować karierę, zmieniać profil zawodowy, przystosować się do wymagań rynku**.

W Politechnice Wrocławskiej mamy obecnie ponad 30 kierunków studiów, uważamy, że oferta dydaktyczna jest naprawdę bogata. Nie otwieramy co roku nowych i modnych, które tak naprawdę tylko zachęcają się nazywają. Wolimy modyfikować programy nauczania, ściągać na wykłady i laboratoria wy-

bitnych specjalistów, nie tylko naukowców, lecz także praktyków biznesu, by prowadzili zajęcia, przyjmowali na praktyki i staże coraz więcej naszych studentów. Moim zdaniem to jest właściwa droga do wykształcenia dobrego, konkurencyjnego na rynku pracy inżyniera.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że każda uczelnia zabiega dzisiaj o studentów. **My postanowiliśmy walczyć o wybitnych maturzystów**. Dlatego uruchamiamy program „Najlepsi z najlepszych”, adresowany do olimpijczyków, młodzieży z maturą międzynarodową, zdaną bardzo wysoko na poziomie rozszerzonym. Gwarantujemy przez pierwszy rok studiów comiesięczne stypendium z funduszy własnych, miejsce w akademiku oraz indywidualną opiekę tutora, który ma być przewodnikiem i doradcą studenta, gdyż zakładamy, że osoby wybitne wymagają szczególnego traktowania, ułatwienia im np. studiów interdyscyplinarnych.

Zdajemy sobie też sprawę, że szkolne programy nauczania matematyki i fizyki są coraz bardziej kompresowane, **chcemy więc pomóc młodzieży zaczynającej studia uzupełnić braki w edukacji z matematyki i fizyki**, stąd w nowym roku akademickim proponujemy tym, którzy słabiej będą sobie radzić, regularne zajęcia dodatkowe z tych dwóch przedmiotów. Pomocą powinny być również wykłady, dostępne w Internecie, na stronie politechniki, gdzie jeden z naszych najlepszych dydaktyków, w kilkudziesięciu odcinkach, prowadzi studenta przez zawilości analizy matematycznej, obowiązkowej na pierwszym roku.

Uczelnia posiada sporo nowych budynków, nowoczesnych laboratoriów dydaktycznych, fantastycznej aparatury badawczej, **teraz przyszedł czas na inwestowanie w jeszcze większym stopniu w badania naukowe, również te przydatne gospodarce**. Będzie temu sprzyjać konstrukcja nowej unijnej perspektywy finansowej, która zakłada przeznaczanie pieniędzy na innowacje, pod warunkiem współpracy przedsiębiorców z naukowcami. To jest kierunek, który bardzo nas cieszy.



Nie czekamy jednak tylko na ogólnopolskie rozwiązania. Żeby wdrożeń wyników badań naukowych było więcej, w zarządzaniu procesowym, które wprowadzamy na uczelni, określiliśmy sposób współpracy z gospodarką. Projekty badawcze są monitorowane pod kątem zdolności wdrożeniowej, nasze centrum transferu technologii ma za zadanie wyszukać firmy, które poszczególne projekty, zakwalifikowane jako gospodarczo użyteczne, będą komercjalizować. Oczywiście, pewnie w wielu przypadkach taką firmę będzie trudno znaleźć. **Dlatego dobrze rokujący projekt, patent, wyniki badań, będą trafiać do specjalnej bazy, jako oferta dla gospodarki. Takie centrum informacji o projektach innowacyjnych powstaje w ramach naszej nowej biblioteki i ośrodka informacji naukowej**.

Powołaliśmy również zespół do oceny projektów pod kątem patentowania. To on ocenia, który projekt, na jakim etapie, w jakim zakresie i na jak dużym terenie objąć ochroną patentową.

Współpracy z gospodarką służą też laboratoria akredytowane, a Politechnika Wrocławska ma ich obecnie aż 13, gdzie wykonujemy prace na rzecz przedsiębiorstw, czyli usługi badawcze, ekspertyzy, pracujemy nad zadaniami przez firmy rozwiązaniami.

Politechnika Łódzka

dr inż. Ewa Chojnacka, Rzecznik Prasowy Politechniki Łódzkiej

Politechnika Łódzka utrzymała wysoką czwartą pozycję, uzyskując wyższy wskaźnik rankingowy niż w roku ubiegłym.

Najbardziej dynamiczny wzrost rankingowy odnotowaliśmy między innymi w liczbie osób przyjeżdżających w ramach wymiany studenckiej, w nasyceniu kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach oraz w liczbie nadawanych stopni i tytułów naukowych. Mocne strony Politechniki Łódzkiej to potencjał naukowy i innowacyjność, pod względem której wyprzedzamy wszystkie trzy najwyżej sklasyfikowane w rankingu uczelnie: Uniwersytety Jagielloński, Warszawski i im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Myszę, że możemy mówić o Politechnice Łódzkiej jako uczelni innowacyjnej, silnie oddziaływującej na region i odpowiadającej na światowe tendencje rozwoju technologicznego oraz rosnące potrzeby transferu wiedzy i projektów badawczych z uczelni do przemysłu.

Przed czterema laty działalność rozpoczęło Centrum Transferu Technologii Politechniki Łódzkiej Sp. z o.o. Zadaniem tej spółki jest komercjalizacja nowych innowacyjnych technologii. W tej materii nasze działania wyprzedziły o ponad 2 lata wymogi znowelizowanej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Liczba skomercjalizowanych wyników badań B+R z roku na rok rośnie, podobnie jak liczba nowych rozwiązań technicznych uzyskujących ochronę patentową oraz umów licencyjnych i wdrożeniowych, tak więc Politechnika Łódzka stara się dobrze wykorzystywać swój potencjał w zakresie innowacyjności.

Dowodem z ostatnich tygodni jest rozpoczęcie wspólnej inwestycji z Łódzkim Regionalnym Parkiem Naukowo-Technologicznym, w którym powstanie najnowocześniejsze w Europie centrum badawcze pod nazwą BionanoPark +. Dodam, że kilka lat temu Politechnika Łódzka została przyjęta do prestiżowego European Consortium of Innovative Universities, w którym jest jedyną polską uczelnią.

Ochrona patentowa sprzyja innowacji, a przez to rozwojowi nowych uczelnianych

technologii. Gdy patentowanie staje się powszechne, napędza gospodarkę. Uzyskanie patentu zabezpiecza przed nieuczciwą konkurencją i utratą ewentualnych korzyści materialnych. W przypadku gdyby uczelniana technologia była dostępna nieodpłatnie dla wszystkich firm na rynku, spowodowałoby to brak wystarczających zysków, które mogłyby uzasadnić wysiłek, zarówno intelektualny, jak i finansowy, innowatora. **Zyski uzyskane z ochrony patentowej stanowią źródło środków przeznaczonych m.in. na inwestycje w prowadzoną przez uczelnię działalność badawczo-rozwojową.** Oznacza to, że obecnie chronione technologie warunkują powstawanie przyszłych innowacji na uczelni.

Na przestrzeni ostatnich lat oczekiwania stawiane uczelniom uległy znacznej zmianie. Obecnie nowoczesny uniwersytet technologiczny obok kształcenia i prowadzenia badań musi prowadzić aktywną współpracę z gospodarką. Oznacza ona np. włączanie przedsiębiorców w tworzenie programów kształcenia, ale przede wszystkim wspólną realizację i komercjalizację badań budujących konkurencyjną gospodarkę opartą na wiedzy. W dobie, kiedy międzynarodowe rankingi biją na alarm plasując Polskę na ostatnich pozycjach wśród krajów innowacyjnych, **transfer technologii z uczelni do gospodarki jest już nie tylko sloganem, ale koniecznym wyzwaniem do podjęcia przez uczelnię, stąd komercjalizacja wyników badań ma dla uczelni znaczenie kluczowe.**

W środowisku akademickim drzemie ogromny potencjał, należy tylko pobudzić ducha innowacji i przedsiębiorczości. Współpraca z przedsiębiorcami w realizacji projektów, licencjonowanie uczelnianych technologii, czy tworzenie spółek spin-off to szansa na zweryfikowanie przez rynek wyników i użyteczności prowadzonych badań.

Transfer technologii to szansa dla uczelni na realizację zaawansowanych badań i ich współfinansowanie przez przedsiębiorcę a także na uzyskiwanie przez uczelnię i naukowców dodatkowych przychodów z tytułu komercjalizacji. Sprzyja on także angażowaniu studentów i doktorantów w badania, dzięki którym mają



oni szansę osiągnąć sukces rynkowy czy to poprzez komercjalizację, czy przedsiębiorczość akademicką.

Politechnika Łódzka realizuje ściśle określoną politykę proinnowacyjną w zarządzaniu uczelnią. Nadzór nad jednostkami dedykowanymi transferowi technologii, przedsiębiorczości akademickiej, jakości skupiony jest w rękach prorektora ds. innowacji, co gwarantuje spójność polityki rozwoju. Jak wspomniałam wcześniej uczelnia skierowała **zarządzanie własnością przemysłową do Centrum Transferu Technologii PŁ Sp. z o.o.** Dzięki temu, że **transfer technologii odbywa się na warunkach biznesowych, czyli sprawnie i skutecznie, uczelnia może pochwalić się licznymi licencjami, kilkoma spółkami spin off, szeregiem wdrożeń na rzecz podmiotów gospodarczych, wieloma projektami badawczymi realizowanymi w partnerstwie z przedsiębiorstwami i innymi jednostkami.**

Plany na przyszłość, to przede wszystkim dalsze skuteczne i konsekwentne realizowanie polityki proinnowacyjnej uczelni. Najbliższe zamierzenia to zaangażowanie w przedsiębiorczość studentów i doktorantów. **Politechnika Łódzka jest właśnie na etapie powoływania do życia Interdyscyplinarnej Szkoły Innowacji, której celem będzie tworzenie interdyscyplinarnych zespołów młodych naukowców, ich szkolenie w zakresie innowacyjności i przedsiębiorczości, co ma w rezultacie generować nowe pomysły na biznes i sprzyjać tworzeniu spółek spin-off.**

Politechnika Śląska

dr inż. Arkadiusz Szmaj,

Dyrektor Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Śląskiej

Współpraca nauki z biznesem jest niezwykle ważna, zarówno dla uczelni, jak i przedsiębiorców. Zbliżenie do siebie obu środowisk jest natomiast dzisiaj wielkim wyzwaniem, które musimy aktywnie podjąć. Wiemy bowiem, że innowacyjna gospodarka jest efektem współpracy nauki i biznesu.

Dlatego transfer technologii stał się istotnym elementem strategii rozwoju Politechniki Śląskiej. **Podejmowane są liczne działania, aby uczelnia stawiała się uniwersytetem przedsiębiorczym.**

W odpowiedzi na potrzebę stworzenia na uczelni jednostki służącej promocji współpracy nauki, biznesu i samorządu powołane zostało Centrum Innowacji i Transferu Technologii Politechniki Śląskiej. Nadrzędnym celem Centrum jest właśnie komercjalizacja wiedzy powstającej na uczelni oraz rozwój współpracy z przemysłem. Podstawowym założeniem aktywności rynkowej Centrum jest takie ukierunkowanie kapitału intelektualnego Politechniki Śląskiej, aby uczelnia mogła być znaczącym ośrodkiem transferu wiedzy i rozwoju innowacji.

Transfer technologii to skomplikowany i prącochłonny proces, ale jednocześnie przynoszący wiele korzyści dla zaangażowanych stron. Udane komercjalizacje dóbr intelektualnych należących do uczelni potwierdzają korzyści z podjętej współpracy.

Politechnika Śląska to duża uczelnia, więc pełne wykorzystanie jej potencjału innowacyjnego wymaga sporego nakładu pracy. Niemniej dzięki ciągłej profesjonalizacji prowadzenia działań komercjalizujących wiedzę potencjał ten jest coraz bardziej widoczny i wykorzystywany. Następuje coraz szersze otwieranie się na współpracę, choćby poprzez stworzenie i udostępnianie zasobów uczelni w postaci katalogów: ofert technologii, bazy ekspertów i bazy aparatury specjalistycznej. Wdrożone zostały kluczowe dla komercjalizacji wiedzy regulacje prawne, jak regulamin ochrony i ko-

rzystania z własności intelektualnej oraz regulamin komercjalizacji własności intelektualnej na Politechnice Śląskiej.

Poza tym **CITT wdrożyło system informatyczny typu CRM do zarządzania własnością intelektualną oraz obsługi biznesu, co pozwala znacznie usprawnić proces transferu technologii. Duża aktywność targowa oraz liczne spotkania brokerskie z przedsiębiorcami powodują, że nasz potencjał innowacyjny jest coraz bardziej dostrzegalny i dostępny dla przedsiębiorców.**

W 2012 roku uczelnia dokonała 90 zgłoszeń wynalazków. Część powstających rozwiązań chronionych jest poprzez uzyskanie praw wyłącznych. Sposób ochrony powstających rozwiązań jest niezwykle ważnym elementem ścieżki komercjalizacji. Procedurę ochrony prowadzi Biuro Rzecznika Patentowego, a aspekt budowania zainteresowania rynkowego rozwiązaniem oraz przygotowanie i przeprowadzenie planu komercjalizacji wykonywane są przez Centrum Innowacji i Transferu Technologii. Ekonomiczna eksploatacja uzyskanych praw odbywa się głównie przez licencjonowanie.

Do osiągnięć wynikających z naszej pracy należy zaliczyć podpisane w ostatnim czasie umowy licencyjne. Dostrzegamy, że aktywne działania w środowisku przedsiębiorców stwarzają ciągle nowe okazje dla zawiązania współpracy. Przeprowadzenie skutecznie jednej umowy komercjalizującej wiedzę buduje wzajemne zaufanie i partnerski klimat, które ułatwiają realizację kolejnych tematów badawczych.

Powołana przez czterech pracowników uczelni spółka technologiczna nErgia sp. z o.o. powstała wprost po to, by komercjalizować wyniki badań pochodzących z Politechniki Śląskiej. Korzysta ona z sześciu licencji na patenty i zgłoszenia patentowe będące własnością uczelni.



Warto podkreślić, że CITT Politechniki Śląskiej jest partnerem Wspólnoty Wiedzy i Innowacji Europejskiego Instytutu Technologicznego KIC InnoEnergy SE, co daje nam kolejną szansę na udane komercjalizacje.

Aktualnie Politechnika Śląska realizuje dla przedsiębiorstw około 600 projektów usługowych, naukowo-badawczych czy wdrożeniowych. W najbliższym czasie planujemy zintensyfikować pracę z zespołami badawczymi tak, aby wymagania istotne dla komercjalizacji były silniej obecne w trakcie prowadzonych badań. Chcemy, aby naukowcy, otrzymując wyniki prac B+R, widzieli je również w kontekście budowania ich zdolności do komercjalizacji. Relacje z przedsiębiorcami rozwijane będą natomiast poprzez spotkania brokerskie oraz działania animatorów sieci innowacji. Narzędzie to zostało już przetestowane i pozwala mieć nadzieje na wzrost liczby skomercjalizowanych wyników B+R. **Zamierzamy również powołać spółkę celową, która uelastyczni działania związane z komercjalizacją wiedzy, szczególnie poprzez tworzenie spółek typu spin-off.**

Wypowiedzi zebrał: Adam Taukert

NOWY ROZDZIAŁ:

PARKI PRZEMYSŁOWO-TECHNOLOGICZNE

W procesie transformacji gospodarczej pojawiła się potrzeba zagospodarowania dużych terenów, położonych w miastach i na ich obrzeżach, zajmowanych przez upadające lub likwidowane duże zakłady przemysłowe. Te tereny na ogół miały rozbudowaną infrastrukturę: zasilanie energią elektryczną dostosowane do dostarczenia dużej mocy, sieci wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, teleinformatyczne, budynki produkcyjne i administracyjne, do tego drogi dojazdowe, place manewrowe, czasem linie kolejowe. Ten kapitał okazał się bardzo przydatny do tworzenia nowych centrów przemysłowych i technologicznych.

Idea parków przemysłowych była już sprawdzona w praktyce w wielu krajach, doczekała się analiz ekonomicznych, tłumaczących mechanizmy powstawania parków i ich rozwoju.

Cechą charakterystyczną parków jest to, że instytucja zarządzająca oprócz udostępnienia podmiotom usytuowanym na terenie parku niezbędnej infrastruktury technicznej, świadczy im dodatkowe usługi, np. księgowe, doradcze, szkoleniowe, z zakresu analizy finansowej i ekonomicznej, oceny ryzyka,

udostępnia sale na spotkania biznesowe, organizuje konferencje itp. Na terenie parku może pracować nawet kilka tysięcy osób, nic więc dziwnego, że lokują się tam również restauracje, przedszkola, kluby fitness itp.

W Polsce utworzono ponad 30 parków.

Początkowo istniał wyraźny podział na parki przemysłowe, skupiające przedsiębiorstwa zajmujące się wyłącznie produkcją oraz parki technologiczne, nastawione na przyciągnięcie firm badawczo-rozwojowych, działających w tzw. nowych technologiach.

Ta dychotomia specyfiki parków utrzymuje się w dalszym ciągu, jednak coraz ważniejszą rolę zaczynają odgrywać przedsiębiorstwa, w których rozwijanie technologii jest ściśle powiązane z produkcją, np. jednostkową lub krótkoseryjną. Te firmy potrzebują zarówno zaplecza typowo przemysłowego, jak i udo-

godnień oferowanych firmom technologicznym. Z myślą o nich zaczęto tworzyć **parki przemysłowo-technologiczne**.

Skoro już jesteśmy przy systematyce przemysłowo-technologicznej, warto wspomnieć o pokrewnych tworach: klastrach i inkubatorach przedsiębiorczości.

Klastry – w odróżnieniu od parków – są nieorganizowanymi (przynajmniej w początkowej fazie ich formowania), samorzutnie powstającymi skupiskami firm. Podręcznikowym przykładem jest tzw. Dolina Krzemowa, w której sukces kilku przedsiębiorstw stał się magnesem przyciągającym inne firmy o podobnym profilu, kooperantów oraz firmy usługowe. Okazało się, że nawet konkurenci dobrze wychodzą na tym, że są blisko siebie. W Polsce wiele klastrów utworzono w specjalnych strefach ekonomicznych, mogą one też powstawać na terenie parków.

Z kolei **inkubatory przedsiębiorczości** są organizacjami wspierającymi przede wszystkim małe i nowopowstające firmy, podmioty ekonomii społecznej, przedsiębiorczość młodzieżową i studencką. Oferują własną osobowość prawną, dzięki czemu prowadzenie działalności nie wymaga rejestrowania przedsiębiorstwa, usługi finansowe, doradcze, księgowe, infrastrukturę biurową itp. Inkubatory przedsiębiorczości również mogą być umiejscowione na terenie parków, często powstają przy wyższych uczelniach.

Dynamicznemu rozwojowi parków przemysłowych, technologicznych i przemysłowo-technologicznych poświęcona była konferencja „Polska 2020 – inteligentny rozwój, innowacyjna gospodarka. Współpraca uczelni, parków technologicznych i przemysłowych”, w listopadzie ub. r. we Wrocławiu. Gospodarzami konferencji były Stowarzyszenie Krajowego Forum Parków Przemysłowych i Parków Technologicznych oraz Wrocławski Park Przemysłowy.

Parki przemysłowe, a zwłaszcza parki technologiczne w sposób naturalny są zainteresowane innowacyjnością. Biorący udział w konferencji dr Paweł Koczorowski z Urzędu Patentowego RP zwrócił uwagę słuchaczy na zagadnienie dobrych praktyk w ochronie prawnej własności intelektualnej tworzonej przez przedsiębiorstwa, która w istotny sposób zabezpiecza sukces rynkowy.

Paweł Koczorowski



Krakowski Park Technologiczny

DOBRE PRAKTYKI W OCHRONIE PRAWNEJ WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ

dr Paweł Koczorowski

Dobre praktyki sprzyjają efektywności działań przedsiębiorcy, mających na celu maksymalizację zysku i zabezpieczenie się przed konkurentami. W obszarze ochrony własności przemysłowej, będącej elementem, a czasem głównym składnikiem majątku przedsiębiorstwa, dobre praktyki obejmują m.in.:

- Określenie strategii ochrony: co, dlaczego, jak, kiedy, gdzie chronić? Ochrona prawna będzie miała sens, jeżeli przyniesie zyski, a nie straty. Zysk – oprócz efektu finansowego – może polegać na zwiększeniu majątku księgowego przedsiębiorstwa albo zaufania akcjonariatu poprzez powiększanie portfela praw wyłącznych. Strategia ochrony powinna być zgodna z zasadą maksymalizacji zysku i przewidywać wykorzystanie różnych rodzajów ochrony, np. prawa z rejestracji wzoru przemysłowego w połączeniu z prawem ochronnym na znak towarowy.

- Wdrożenie / komercjalizacja przedmiotów ochrony. Skoro nieskonsumowana własność przemysłowa nie przynosi zysków a nawet generuje straty, to należy ją jak najefektywniej eksploatować. Wdrożenie wynalazku jest kosztowne i może wymagać wsparcia finansowego ze źródeł zewnętrznych – tu bardzo pomocne mogą być parki i inkubatory, oferujące usługi doradcze. Bezpośredni zysk przynosi udzielanie licencji lub sprzedaż praw.

- Zdefiniowanie przedmiotu ochrony powinno prowadzić do odpowiedzi na pytanie: jaki zakres ochrony prawnej jest przedsiębiorstwu potrzebny? Wydaje się, że im szerszy zakres ochrony, tym lepiej, ale to nie musi być prawdą. Nadmiernie szeroki zakres ochrony zwiększa ryzyko naruszenia interesów lub praw innego przedsiębiorcy, co może prowadzić do powstania niepotrzebnego sporu prawnego. Może być również nieodporny na różnice w jego interpretacji – także ze skutkiem w postaci sporu, który zapewne musiałby rozstrzygnąć sąd.

- Aktywna współpraca z Urzędem Patentowym jest potrzebna z tego powodu, że postępowanie o udzielenie prawa wyłącznego jest zawsze prowadzone na wniosek osoby prawnej lub fizycznej, zainteresowanej uzyskaniem monopolu. Postępowanie o udzielenie prawa może być przyspieszone, jeżeli wnioskodawca wyrazi takie życzenie, np. procedowanie wniosku o udzielenie patentu może się zakończyć nawet przed upływem roku od daty zgłoszenia. Pisma kierowane przez Urząd Patentowy do zgłaszającego nie przesądzą o ostatecznej decyzji. Przykładowo, zawiadomienie o przeszkodach w udzieleniu patentu jest raczej zaproszeniem do dyskusji, dzięki której po sprecyzowaniu lub ograniczeniu zakresu żądanej ochrony prawo wyłączne często może zostać udzielone.

- Przestrzeganie terminów (odpowiedzi na pisma, wnoszenie opłat) jest konieczne z uwagi na to, że w postępowaniu administracyjnym upływanie terminu skutkuje np. umorzeniem postępowania, wydaniem decyzji odmownej albo wygaśnięciem udzielonego prawa wyłącznego. Niektóre terminy mogą być przywrócone, niemniej należy unikać konieczności skorzystania z tej opcji, ponieważ dodatkowo wydłuża postępowanie i powoduje niepotrzebne koszty.

- Korzystanie z pomocy rzecznika patentowego nie jest bezwzględnie konieczne – wielu krajowych zgłaszających świetnie sobie radzi w samodzielnym prowadzeniu postępowania (zgłaszający zagraniczny obligatorycznie musi być reprezentowany przez rzecznika patentowego). Jednakże wiedza specjalistyczna i doświadczenie rzecznika patentowego może okazać się kluczowe do pozytywnego zakończenia postępowania. Niestety często się zdarza, że ochrona nie zostaje udzielona tylko dlatego, że innowacja została źle „sprzedana”. Na przykład opracowano instrumentarium do nowatorskiej metody leczenia kręgosłupa, ale zastrzeżono „sposób leczenia kręgosłupa” – a sposoby leczenia są ustawowo wyłączone z patentowania. Kwalifi-

kacje zawodowe rzecznika patentowego są kluczowe dla prowadzenia sporu dotyczącego prawa wyłącznego lub naruszenia tego prawa.

- Korzystanie z publikacji to nie tylko zaznajamianie się z aktami prawnymi. Przygotowując się do zbudowania strategii ochrony warto poświęcić trochę czasu na zapoznanie się z różnymi broszurami i poradnikami wydawanymi przez Urząd Patentowy i dostępnymi nieodpłatnie. Przykładowo „Poradnik wynalazcy” jest kompendium wiedzy umożliwiającej dobre przygotowanie opisu zgłoszeniowego wynalazku praktycznie z każdej dziedziny.

- Korzystanie ze strony www.uprp.pl jest intuicyjnie proste. Witryna Urzędu Patentowego zawiera wiele potrzebnych informacji i poprzez odsyłacze (linki) umożliwia bezpośredni dostęp do aktów prawnych, baz danych, innych urzędów i organizacji związanych z własnością intelektualną itp. Oferuje również procedury zgłoszeń elektronicznych, które są tańsze i szybsze od zgłoszeń tradycyjnych.

Chyba jeszcze jeden punkt można by dodać do powyższej listy. Warto pamiętać, że w ramach swoich kompetencji i zadań wynikających z ustawy Prawo własności przemysłowej, Urząd Patentowy RP dba o zapewnienie uczciwości w działalności gospodarczej i z równą uwagą pochyła się nad interesem osoby ubiegającej się o prawo wyłączne, jak i nad potencjalnymi interesami osób trzecich. Podobnie dobrą praktyką przedsiębiorcy jest liczenie się z interesami konkurentów. W końcu, dzisiejsza konkurencja jutro może się przekształcić w bezcenną współpracę. Niestety rozprzestrzenia się po świecie, sprzeczny z tą dobrą praktyką, sposób zarabiania poprzez nadużywanie praw wyłącznych. Taka działalność zyskała niechlubny przydomek „patent trolling”.

(Fragmenty wystąpienia na konferencji we Wrocławiu w listopadzie ub. roku)

Zdj. autora



TROLLE PATENTOWE

– zmora systemu ochrony patentowej w USA¹

dr Michał Kruk

W ciągu ostatnich kilkunastu lat zmiany we współczesnej gospodarce, tak globalnej, jak i w poszczególnych państwach na całym świecie, następowały z niespotykaną dotąd dynamiką. Jedną z przyczyn była postępująca globalizacja gospodarki, która spowodowała przeniesienie produkcji z państw wysoko rozwiniętych – charakteryzujących się wysokimi kosztami produkcji – do obszarów oferujących niskie koszty robocizny, głównie Chin, Bangladeszu, Tajlandii, Indonezji i Wietnamu. Drugim elementem cechującym stan obecnej gospodarki jest „oparcie jej na wiedzy”, przez co rozumie się między innymi rozwój i wykorzystanie nowoczesnych technologii. Powstała luka została w znacznej części wypełniona.

Obecnie w gospodarkach państw wysoko rozwiniętych, między innymi w Stanach Zjednoczonych, wytwarzanie dóbr materialnych zostało ograniczone do minimum. W gospodarce tej istotną rolę odgrywają: sektor bankowo-finansowy, nowoczesne technologie oraz ochrona własności intelektualnej. Za przejaw nowych czasów można uznać przykładowo „przemysł” gier komputerowych – fenomen ten kapitalnie został przedstawiony w ubiegłorocznym filmie dokumentalnym pod tytułem „Indie Game”².

Nowe uwarunkowania ekonomiczne powodują, iż podmioty działające na rynku starają się do nich przystosować wykorzystując w tym celu między innymi obowiązujące przepisy. Tego rodzaju przykładem mogą być **trolle patentowe** („*patent trolls*”). Wynikiem tych uwarunkowań są nowe zjawiska, takie jak wojny patentowe („*patent wars*”) oraz gęstsze patentowe („*patent thickets*”).

Znamienne jest, że określenia te pojawiły się najpierw w literaturze amerykańskiej w celu opisania zachodzących zmian (problem ten dotyczy głównie gospodarki USA). Nadto trzeba podkreślić, że współczesny neoliberalny model gospodarczy stwarza bodźce do maksymalizacji zysków – znakiem czasów stało się zjawisko monetyzacji patentów, czyli działania mającego

na celu uzyskanie, jak największych korzyści finansowych z tytułu posiadanych praw wyłącznych na wynalazki. Nota bene, pojęcie to także pochodzi z literatury amerykańskiej.

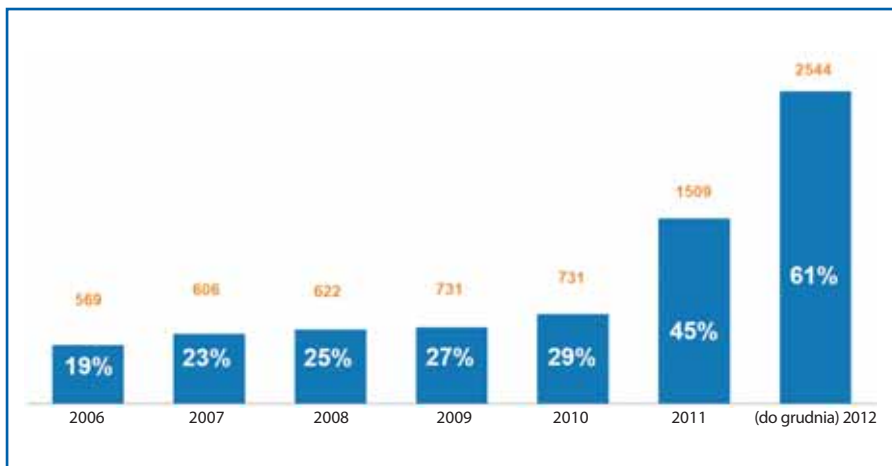
Pojęcia „**troll patentowy**” zaczęło używać w połowie lat 90. ubiegłego wieku po tym, jak w 1994 roku rozpowszechniony został w Stanach Zjednoczonych krótki film pod tytułem „*The Patents Video*”. Pojawia się w nim hasło „Wystrzegaj się trolla patentowego” („*Beware of the Patent Troll*”), a fabuła opowiada historię nieszczęśnika, który jest zmuszany do nabycia licencji patentowej od uprawnionego do patentu – postać ta została przedstawiona jako troll. W filmie narratorem jest rzecznik patentowy, który równocześnie przybliży zasady patentowania wynalazków.

Trzeba zaznaczyć, że ówczesne rozumienie trolla patentowego było odmienne od jego obecnego znaczenia. Wynikało to z panujących wówczas uwarunkowań w gospodarce – w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego stulecia trolle patentowe w obecnym rozumieniu jeszcze nie występowały. Dopiero w ciągu kilku lat od pojawienia się wspomnianego filmu na rynku amerykańskim pojawiły się podmioty, które zaczęły specjalizować się w wykorzystywaniu praw wyłącznych jedynie w celu przymuszania

innych przedsiębiorców do zawierania umów licencyjnych. Drugim sposobem „wypracowywania” zysku były odszkodowania uzyskiwane z tytułu naruszenia patentu.

Podmioty te działały (i działają) w oparciu o zasadę „*seek, sue and license*” („szukaj, pozywaj i udzielaj licencji”) koncentrując swoją działalność głównie na rynku informatycznym. Obserwując zachodzące zmiany Peter Detkin, jeden z szefów firmy INTEL odpowiedzialny za ochronę własności intelektualnej, skorzystał z określenia „troll patentowy” dla scharakteryzowania tego typu podmiotów. Na Detkina wskazuje się jako osobę, która spopularyzowała to pojęcie.

Trolla patentowego należy obecnie definiować jako podmiot, który posiada portfolio patentów wykorzystywanych w celu uzyskania korzyści finansowych od innych podmiotów korzystających z wynalazków chronionych mocą tych patentów. Zasadniczo troll patentowy sam nie podejmuje działań zmierzających do opracowania wynalazku, a jedynie nabywa pozostające w mocy patenty (lub prawo pierwszeństwa do zgłoszonego do ochrony wynalazku). Bardzo często patenty nabywane są od bankrutujących podmiotów (producentów lub instytutów badawczych). Innym, jednak



Rys 1. Liczba pozwów złożonych przez trolle patentowe oraz udział tych pozwów w ogólnej liczbie pozwów z tytułu naruszeń patentów w Stanach Zjednoczonych (dane opracowane przez profesor Colleen Chien).

rzadkim, sposobem uzyskiwania patentów jest nabywanie praw do pewnych rozwiązań – w tym przypadku troll patentowy sam dokonuje zgłoszenia patentowego. Monetyzacja patentu przejawia się w tym przypadku wystąpieniem z pismem przedprocesowym, w którym znajduje się oferta zawarcia umowy licencyjnej (*cease-and-desist letter*).

Przedmiotem ataków ze strony trolli patentowych są zazwyczaj duże firmy zajmujące się wytwarzaniem towarów i zainteresowane wprowadzeniem ich do obrotu. Dysponują one na ogół ogromnym kapitałem stanowiącym potencjalne źródło pokrycia opłat licencyjnych lub odszkodowania. Z reguły podmioty naruszające patenty chronione na rzecz trolli patentowych nie są zainteresowane w prowadzeniu długich oraz kosztownych procesów i dlatego najczęściej decydują się na zawarcie ugody (i w konsekwencji pokrywanie wysokich opłat licencyjnych).

W skrócie można zatem uznać, że troll patentowy nic nie produkuje oraz nie zajmuje się działalnością badawczą, a patenty wykorzystuje jedynie do uzyskiwania opłat licencyjnych lub odszkodowań. Co istotne, trolle patentowe jako podmioty, które niczego nie produkują i niczego nie wprowadzają do obrotu, same nie występują w roli naruszcycieli patentów (pозwanyh).

Powyższe uwagi potwierdzają wypowiedzi przedstawicieli amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości i doktryny. Sędzia Sądu Najwyższego USA Anthony Kennedy stwierdził, że trollami patentowymi są „firmy,

które używają patentów bez zamiaru produkcji lub sprzedaży towarów, ale w celu uzyskania opłat licencyjnych”³.

Z kolei profesor Colleen Chien z Uniwersytetu Santa Clara definiuje je jako „podmioty, które używają patentów w celu uzyskania opłat licencyjnych aniżeli rozwoju lub transferu technologii”⁴. Trzeba zwrócić uwagę, że w literaturze pojawiają się inne podobne określenia, między innymi *non-practising entity* (podmiot nieprodukujący), *patent assertion entity* (podmiot utrzymujący w mocy patent) oraz *patent shark* (rekin patentowy) – ostatnie wyrażenie stanowi synonim pojęcia troll patentowy⁵.

Profesor C. Chien opracowała liczne raporty dotyczące skali zjawiska i jego wpływu na gospodarkę Stanów Zjednoczonych. Wyniki badań dowodzą, że problem narasta. W roku 2012 (ujęcie całoroczne) na ogólną liczbę 4701 sporów sądowych z tytułu naruszeń patentów 2921 zostało zainicjowanych przez trolle patentowe stanowiąc 62%. W poprzednich latach wskaźniki te były znacznie niższe, przykładowo w 2011 roku było to 1509, a w 2010 zaledwie 731 spraw. Mając na uwadze powyższe dane trzeba pamiętać, że trolle patentowe traktują spór sądowy jako ostateczność generując „zysk” z tytułu uzyskanych opłat licencyjnych.

Według profesor Chien powyższe dane wskazują, że trolle patentowe stają się coraz bardziej agresywne.

W swoich analizach profesor Chien podkreśla, że w orbicie zainteresowań trolli patentowych znalazły się w ostatnim czasie także średnie i małe przedsiębiorstwa oraz start-upy. Jedną

z głośniejszych spraw z udziałem trolli patentowych był spór między firmą Intel a rekinem patentowym o nazwie Intergraph, w ramach którego Intel zapłacił 675 milionów dolarów za naruszenia patentu Intergraph.

Sytuacja stała się na tyle uciążliwa dla gospodarki USA i przedsiębiorców amerykańskich, że podjęte zostały prace legislacyjne mające na celu reformę prawa patentowego ograniczającą możliwość funkcjonowania trolli patentowych.

Opisane zjawisko należy postrzegać w szerszym kontekście dotyczącym wykorzystywania, w kontrowersyjny sposób, praw własności intelektualnej. Następstwem pojawienia się trolli patentowych stało się wykorzystanie w analogiczny sposób praw wyłącznych do znaków towarowych (*„trade-mark trolls”*) oraz praw autorskich (*„copyright trolls”*)⁶. W literaturze podkreśla się, że rekiny patentowe wytypowały na międzynarodowe wody. Czasopismo *„Harvard Business Review”* cytuje szefa departamentu patentowego Deutsche Telekom Klausa Hackera, który z uwagi na planowane zmiany w amerykańskim prawie własności przemysłowej obawia się uaktywnienia trolli patentowych w Europie.

Dr Michał Kruk

¹ W artykule zostały wykorzystane informacje z Wikipedii, *„Harvard Business Review”*, a także publikacji profesor Colleen Chien.

² W swoim filmie James Swirsky oraz Lisanne Pajot przedstawili życie i pracę informatyków zajmujących się zawodowo tworzeniem gier video. Przedstawiony został mechanizm wprowadzania produktu na rynek, oczekiwanie twórców na reakcję odbiorców i euforia po uzyskaniu sukcesu komercyjnego. Istotne jest, że rynek gier komputerowych jest olbrzymi, a podstawowym „towarem” staje się wytwór niematerialny – gra komputerowa – umieszczona na nośniku materialnym.

³ Ang. *„firms [that] use patents not as a basis for producing and selling goods but, instead, primarily for obtaining licensing fees”*.

⁴ Ang. *„entity that uses patents primarily to obtain license fees rather than to support the development or transfer of technology”*.

⁵ Jeśli chodzi o podmioty określane mianem *„non-practising entity”* i *„patent assertion entity”*, to mają one szersze znaczenie i obejmują między innymi uniwersytety.

⁶ Zjawiska te występowały wcześniej, wskazane nazwy pojawiły się w powszechnym użyciu w związku z rozpowszechnieniem się pojęcia trolli patentowe.

IAB POLSKA

INICJUJE POZYTYWNE ZMIANY

IAB Polska istnieje na polskim rynku interaktywnym, technologicznym i reklamowym od 2000 roku, a od 2007 roku jako Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska. Do Związku należą największe portale internetowe, sieci reklamowe, domy mediowe i agencje interaktywne, obecnie 200 firm członkowskich.

Misją IAB jest wspieranie działalności uczestników rynku reklamy interaktywnej oraz popularyzacja Internetu jako efektywnego medium reklamowego poprzez działania edukacyjne, promocyjne, badawcze i ochronę prawną.

Działalność edukacyjna IAB, jest ukierunkowana na rozwój wśród marketerów i użytkowników Internetu sprawności optymalnego wykorzystywania tego medium, a firmom członkowskim oferuje coraz to nowe kanały promocyjne na rynku. Na szeroką skalę rozwinięta jest współpraca z uczelniami wyższymi, na których z patronatem IAB zostały zainicjowane nowe kierunki związane z Internetem, a ich wykładowcami zostają Expertci wywodzący się z Grup Roboczych IAB.

IAB Polska nie przestaje się rozwijać, szukając nowych form promocji. Związek zaangażowany jest w wiele projektów, które znacząco wpływają na całe środowisko marketingowe. Jednym z nich jest Forum IAB – najbardziej inspirująca konferencja e-marketingowa roku, której VII edycja odbyła się 5-6 czerwca br. Hasłem przewodnim było: „Skuteczne strategie komunikacji na czas kryzysu”. Uczestnicy Forum otrzymali przedpremierowe wy-

danie – jubileuszowego już – 10 wydania Raportu Strategicznego IAB Polska, który na przestrzeni lat zyskał miano wiarygodnego źródła wiedzy dla marketerów i ekspertów branży interaktywnej.

IAB organizuje również spotkania o nazwie ShowCase, dzięki którym marketerzy pozyskują wiedzę na temat najno-

transmitowana na żywo na stronie www.iabpolska.pl.

Podejmowane przez IAB inicjatywy są ściśle związane z regularnie przeprowadzanymi badaniami, które monitorują ważne zagadnienia, z perspektywy branży cyfrowej, jak i przybliżają nowe kluczowe zjawiska dla jej dalszego rozwoju. Jednym z najważniejszych projektów badawczych jest IAB AdEx, którego realizację IAB zleca PwC. Badanie ma na celu oszacowanie wartości polskiego rynku reklamy on-line.

Prowadzone badania dają obraz skali zjawisk, co ułatwia podejmowanie adekwatnych działań zapewniających rozwój rynku.

Do takich przykładów należy trwająca nadal akcja **Oglądaj Legalne** www.ogladaj-legalne.pl, której głównym założeniem jest promowanie legalnych treści wideo w internecie. Badania bowiem wykazały, że wielu internautów nie potrafi odróżnić serwisów legalnych od tych, które zapewniają dostęp do treści bez stosownych praw. Skala tego zjawiska jest ogromna. **Aż 2,4 mln internautów wydaje pieniądze w nielicencjonowanych serwisach myśląc, że mają one prawa do udostępniania danych treści.** W tym



wocześniejszych rozwiązań w dziedzinie reklamy internetowej oraz warsztaty dla domów mediowych. Jednym z ostatnio zainicjowanych, jest IAB Expert Panel w formule spotkań dyskusyjnych, do których zapraszani są specjaliści w danej dziedzinie, a relacja z debaty jest

samym badaniu okazało się, że internauci nie są świadomi, jak bogatą bazę treści oferuje legalny rynek.

Głównym elementem akcji jest przyznawanie legalnym serwisom znaku, który pozwala jednoznacznie zweryfikować, że jest to serwis udostępniający treści na podstawie stosownych licencji. Do akcji dołączyli: Viacom, Gutek Film, Monolith Films, Cineman.pl, Cyfra+, Kinoplex, Wp.tv, ipla, iplex, interia.tv, vod onet. Ambasadorami akcji są: IDMnet, Mec:interaction, feb, is.tv, Wetbild, Gryonline.pl, atmedia, ARBOmedia, Mindshare, KIPA, Mediacom.



IAB Polska podjęło się także realizacji **badania na temat „kultury obrażania”**, a poprzez akcję społeczną postanowiło zachęcać użytkowników for internetowych do wspólnego dbania o jakość dyskusji we wspólnej przestrzeni internetowej. W ramach akcji **uruchomiona została strona www.komentujnieobrazaj.pl, na której użytkownik odnajdzie wskazówki, co można zrobić w celu ochrony swojego dobrego imienia, jeśli zostało naruszone w dyskusji online**. Akcja realizowana jest równoległe do konsultacji społecznych dotyczących zmian w Ustawie o Świadczeniu Usług Drogą Elektroniczną polegających na wprowadzeniu procedury Notice and Takedown, która umożliwia

wszystkim poszkodowanym zgłoszenie nadużycia typu naruszenie dóbr osobistych czy własności intelektualnej przez użytkownika określonego serwisu w celu zdjęcia danych treści jeszcze zanim podjęte zostaną czasochłonne czynności prawne.

Związek w podejmowanych działaniach kieruje się ochroną praw przedsiębiorców przy jednoczesnym poszanowaniu praw użytkownika. W porozumieniu z regulatorami oraz w drodze konsultacji i angażowania różnych uczestników rynku, IAB Polska wprowadza samoregulacje oraz inicjuje pro-

gramy, które mają przyczynić się do poprawy jakości usług oraz świadomości branży i internautów na temat prawnych i biznesowych aspektów związanych z uczestnictwem w cyfrowym świecie.

IAB jako największa organizacja reprezentująca ponad 95% rynku reklamy internetowej w Polsce stale aktywnie uczestniczy w konsultacjach na poziomie krajowym i europejskim wszystkich ustaw i rozporządzeń, które mają istotne znaczenie dla mediów cyfrowych i branży reklamy online.

Organizacja IAB Polska postanowiła wesprzeć także cały proces **wdrażania nowych obowiązków wynikających z nowelizacji Prawa Tele-**

komunikacyjnego w marcu 2013 r. Dla właścicieli witryn i usług internetowych oznaczało to konieczność uzyskiwania zgody użytkowników na korzystanie z ciasteczek cookies. Dla polskich internautów z kolei oznaczało to zalenie internetu dodatkowymi komunikatami o nowej polityce cookies i potrzebę klikania w specjalne okienka na każdej odwiedzanej stronie. Dla większości internautów był to uciążliwy i zbyteczny proces, a brak jasnej informacji od regulatora pozostawił istotną lukę w całym procesie. Sami wydawcy pozostali także bez jasnych wytycznych od regulatora, jak należy wywiązać się z nowych obowiązków.

IAB Polska uczestniczyło w konsultacjach z UKE, przygotowało wytyczne i wzorcowe dokumenty, jak polityka cookies czy komunikaty na strony internetowe do wykorzystania przez wszystkich zainteresowanych właścicieli stron internetowych. **Uruchomiona została również strona www.wszystkoociasteczkach.pl, gdzie zainteresowani internauci poprzez polityki poszczególnych firm mogli wejść i dowiedzieć się więcej czym są ciasteczka cookies i czemu służą.**

Media cyfrowe podlegają coraz liczniejszym regulacjom wynikającym z implementacji do polskiego porządku prawnego dyrektyw europejskich. **Rola gospodarki cyfrowej w PKB oraz stymulowaniu rozwoju innych obszarów przedsiębiorczości jest ogromna. Już dziś przemysł internetowy odpowiada za ponad 3% PKB, czyli stanowi istotniejszy gospodarczo sektor dla Polski niż górnictwo, a w roku 2015 prześcignąć ma branżę finansową.**

IAB mając tego głęboką świadomość dokłada wszelkich starań w kierunku dalszego dynamicznego rozwoju branży internetowej.

*Teresa Wierzbowska
Członek Rady Nadzorczej IAB Polska*

*Aleksandra Wójcik
Members&PR Manager IAB*

Nordic Network for Biotechnology (NNB)

(Korespondencja własna)

Termin „kraje nordyckie” wywodzi się od słów *nord* i *nordisk* oznaczających w językach skandynawskich odpowiednio „północ” i „północny”. Obejmuje on kraje członkowskie Rady Nordyckiej, tj. trzy kraje skandynawskie, Danię, Norwegię i Szwecję oraz Islandię i Finlandię. Estonia również przedstawia się jako kraj nordycki, mając bardzo silne kulturowe, językowe i etniczne związki z Finlandią oraz kulturowe ze Szwecją.

Kraje nordyckie mają długą tradycję współpracy na polu patentowania wynalazków biotechnologicznych.

The Nordic Working Group on Biotechnology (NBA) zaczęło działać w roku 2001 jako *ad hoc* zorganizowana grupa warsztatowa z udziałem Danii, Norwegii, Finlandii i Szwecji, i stało się gremium stałej współpracy od roku 2004. Kraje Bałtyckie i Islandia zostały później zaproszone do współpracy.

Spotkania grupy NBA odbywały się do 2010 roku. Zakończeniu regularnej współpracy krajów Nordyckich towarzyszyło postanowienie, że będzie kontynuowana ale na innych forach. Eksperci patentowi z dziedziny biotechnologii jednak byli zdania, że regularne spotkania są potrzebne, więc wznowiono współpracę ekspertów nordyckich. Ustalono, że będą to spotkania coroczne.

Cel

Szefowie urzędów własności intelektualnej krajów nordyckich na spotkaniu **we wrześniu 2011 r. w Genewie** zatwierdzili odnowienie spotkań ekspertów biotechno-

logów w postaci Nordic Network for Biotechnology (NNB). Polska w Genewie wyraziła chęć uczestnictwa w nich.

Celem spotkań jest harmonizacja praktyki urzędów krajowych z kierunkami wypracowanymi przez Europejski Urząd Patentowy (EPO) poprzez przedstawianie i dyskutowanie stosowanych rozwiązań. NNB podąża za wytycznymi (*guidelines*) EPO w dziedzinie biotechnologii i decyzjami Komisji Odwoławczej oraz Rozszerzonej Komisji Odwoławczej EPO. Dodatkowo niektóre szczególnie ciekawe zagadnienia z dziedziny chemii organicznej i farmacji są monitorowane, na przykład rozwiązania dotyczące

zastosowania medycznego i dodatkowego prawa ochronnego, zwłaszcza dotyczącego tzw. leków sierocych.

Spotkania

W jednodniowych spotkaniach uczestniczą eksperci patentowi z dziedziny biotechnologii, chemii organicznej i farmacji z krajowych urzędów patentowych: Szwecji, Danii, Finlandii, Estonii, Litwy, Norwegii i Polski.

W ubiegłym roku Urząd Patentowy RP był reprezentowany po raz pierwszy na spotkaniu w Oslo. NNB odbyło się w nowej siedzibie Norweskiego Urzędu Patentowego (nor.:





Opera nad brzegiem zatoki w Oslo



Dworzec kolejowy w Helsinkach

PATENTSTYRET). Na szczególną uwagę zasługują w niej pomieszczenia, a właściwie jedno pomieszczenie, w którym pracują eksperci. Jest to jedna wielka przestrzeń, tzw. *open space*, poprzedzielana jedynie szklanymi boksami dla poszczególnych osób. Rok temu norwescy koledzy byli zadowoleni z takiego rozwiązania, ale po roku już nie...

Spotkania są prowadzone w bardzo sympatycznej atmosferze. Zaczynają się od krótkiego przedstawienia przez ekspertów kolejno siebie i reprezentowanego urzędu. Następnie, zgodnie z planem, poruszane są tematy szczególnie kontrowersyjne lub ważne z punktu widzenia zarówno biotechnologii, jak i udzielania ochrony patentowej na wynalazki w tej dziedzinie.

W Oslo na przykład, dyskutowano o zdolności patentowej ludzkich zarodkowych komórek macierzystych i linii komórkowych w kontekście decyzji C-34/10 Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) oraz omawiano interpretację odpowiedniego przepisu dyrektywy o ochronie prawnej wynalazków biotechnologicznych dotyczącego wyłączenia wykorzystania w celach handlowych i przemysłowych zarodka ludzkiego. Decyzja TSUE wyklucza z patentowania wszystkie wynalazki dotyczące wykorzystania ludzkich embrionalnych komórek macierzystych i linii komórkowych nawet jeśli ujawnienie takiego wynalazku nie odnosi się do użycia zarodka ludzkiego. Decyzja TSUE rozstrzyga kwestie, które nie były dyskutowane we wcześniej opublikowanej decyzji

G 2/06 Rozszerzonej Komisji Odwoławczej EPO. Wnioskiem i jednocześnie podsumowaniem dyskusji w tym zakresie było stwierdzenie, że wszystkie kraje uczestniczące w spotkaniu będą wdrażały do swoich praktyk rozstrzygnięcia wynikające z tej decyzji.

Sprawy trudne i ważne

Z kolei w Helsinkach na spotkaniu w maju bieżącego roku, powrócono do tych kwestii w związku z orzeczeniem Niemieckiego Sądu Federalnego z listopada 2012 r., który po wyroku TSUE C-34/10 musiał zająć stanowisko w głośnej sprawie dotyczącej patentu profesora Olivera Brüstle („Rozwiązania biotechnologiczne”, Kwartalnik 2/2012). Sąd niemiecki stwierdził między



Dzieło sztuki – ruchoma szklana wysepka w zatoce Oslo

innymi, że jeśli pozyskaniu zarodkowych komórek macierzystych nie towarzyszy zniszczenie zarodka, wynalazki oparte na takim rozwiązaniu mogą być patentowane. Patent w odpowiednio zmienionym brzmieniu zastrzeżeń został podtrzymany.

NNB będzie śledziło praktykę Urzędu Europejskiego i innych urzędów patentowych w tym zakresie, zwłaszcza po uchyleniu „patentu Brüstle” przez EPO w 2013 r.

Ciekawa informacja tegorocznego spotkania dotyczyła metod chirurgicznych, a konkretnie metod angażujących etap pobierania krwi w kontekście decyzji G 1/07. Zdecydowana większość urzędów biorących udział w spotkaniu stwierdziła, że pobieranie próbek krwi jest etapem inwazyjnym i w związku z tym nie udzielają ochrony patentowej na metody, które zawierają taki etap.

W kontekście orzeczenia G 2/08 dyskutowano zniesienie możliwości uzyskania patentu na zastrzeżenia typu szwajcarskiego i związaną z tym praktykę różnych urzędów. Okazało się, że nie wszystkie urzędy zaprzestały akceptowania wynalazków w formie zastrzeżeń typu szwajcarskiego. W Norwegii, podobnie jak w Polsce, zależy to od daty zgłoszenia. W Estonii i Finlandii akceptowane są nadal obie formy. Szwecja akceptuje wyłącznie nową redakcję drugiego zastosowania medycznego.

Okazało się, że praktyka postępowania poszczególnych urzędów, jeśli chodzi o wynalazki dotyczące białek, jest właściwie taka sama. Białka zdefiniowane poprzez ich fragmenty i warianty muszą być precyzyjnie określone – jakie konkretne warianty, jakie konkretne fragmenty są przedmiotem wynalazku. Dowolność i niedopowiedzenia



nie są akceptowane. Stawiany jest w takich sytuacjach zarzut niejasności zakresu ochrony.

Na poniższym przykładzie omówiono też kwestię jednolitości wynalazków.

Zastrzeżenia:

1. Kombinacja przynajmniej jednego rodzaju genu czynnika wyciszającego gen ABC i związku terapeutycznego o wzorze I do zastosowania jak lek.
2. Częsteczką siRNA zawierającą kwas nukleinowy wybrany z grupy składającej się z SEQ ID NO: od 1 do 10 (siRNAs genu ABC).

Dodatkowa informacja: Zastosowanie kombinacji czynników wyciszających gen ABC i związku terapeutycznego ma efekt synergiczny. Wiele związków terapeutycznych o wzorze I jest znanych w stanie techniki.

Czy takie rozwiązania spełniają kryteria jednolitości czy nie? Uczestnicy spotkania na początku mieli różne zdania, ale na koń-

cu dyskusji zgodzili się co do niejednorodności zgłoszenia.

Podobne opinie i wątpliwości

Warto podkreślić, że tegoroczne spotkanie w Helsinkach było także bardzo sympatyczne, po części dzięki prowadzącej spotkanie pani o wdzięcznym imieniu Hetti, która w sposób dyskretny, ale konsekwentny poruszała kolejne wątki tematyczne zgodnie z programem i zachęcała do dyskusji na ich temat.

Z ciekawostek, fiński Urząd Patentowy (fin.: PATENTTI- JA REKISTERIHALLITUS) planuje przeprowadzkę do większego i nowocześniejszego gmachu. Obecnie eksperci pracują w pokojach pojedynczo albo we dwójkę. Mają do swojej dyspozycji przy komputerach dwa duże monitory, które niewątpliwie ułatwiają im pracę. Bardzo są zadowoleni z tego udogodnienia.

Spotkania NNB to jedna z nielicznych możliwości spotkania ekspertów-biotechnologów z różnych urzędów patentowych. Zaskakujące jest to, jak często mamy te same opinie i wątpliwości dotyczące wynalazków biotechnologicznych i ich patentowania.

Gospodarzem następnego spotkania Nordic Network for Biotechnology w przyszłym roku będzie duński Urząd Patentowy czyli PATENT- OG VAREMÆRKESTYRELSEN.

Tekst i zdjęcia dr Ewa Waszkowska



Aktualne kierunki orzecznictwa w sprawach naruszeń praw do znaków towarowych

Beata Piwowska

Orzekanie w sądzie właściwym w sprawach wspólnotowych znaków towarowych, skupiającym w sobie, jak w soczewce problemy ochrony praw wyłącznych, upoważnia mnie do dokonania analizy wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej pod kątem możliwości ich szerszego wykorzystania przez polskie sądy krajowe.

Sformułowane dotychczas zasady dotyczące udzielania prawa do znaku towarowego, stwierdzenia jego nieważności i wygaśnięcia oraz ochrony przed naruszeniami są stale uzupełniane w zakresie, w jakim obowiązujące przepisy budzą wątpliwości interpretacyjne, czy to ze względu na ich sformułowanie, czy też stosowanie w praktyce. Ramy tego opracowania nie pozwalają na omówienie wszystkich kwestii mogących mieć istotne znaczenie, skupię się więc tylko na tych, które pojawiły się lub zostały wyraźniej zaakcentowane w ostatnich latach.

1. Funkcje znaku towarowego

Dokonując przeglądu wyroków polskich sądów nasuwa się spostrzeżenie, że zwykle ograniczają się one do stwierdzenia spełnienia przesłanek określonych przepisami art. 296 ust. 2 ustawy z 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej* lub art. 9 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 207/2009 z 26 lutego 2009 r. *w sprawie wspólnotowego znaku towarowego*. Poza zakresem ich zainteresowań pozostaje

natomiast wpływ, jaki używanie przez domniemanego naruszcziela kwestionowanego oznaczenia wywiera lub może wywierać na prawidłowe pełnienie przez znak towarowy jego funkcji. Tymczasem, zdaniem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (poprzednio Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości), przesłanka ta ma dla stwierdzenia naruszenia zasadnicze znaczenie.

W wyroku wydanym 22 września 2011 r. w sprawie C-482/09 *Budějovický Budvar*, powołując się na swe wcześniejsze orzeczenia, Trybunał stwierdził, że prawo wyłączne określone w art. 5 ust. 1a pierwszej dyrektywy Rady 89/104/EWG z 21 grudnia 1988 r. *mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych* ma umożliwić właścicielowi znaku towarowego ochronę jego szczególnych interesów – zadbanie o to, aby znak ten mógł spełniać właściwe dla niego funkcje: wskazania pochodzenia towaru lub usługi, jakościową, komunikacyjną, inwestycyjną i reklamową. Wykonywanie prawa powinno być zastrzeżone tylko do przypadków, gdy używanie ozna-

czenia przez osoby trzecie wpływa lub może negatywnie wpływać na którąś z tych funkcji.

Kwestia ta powinna podlegać ocenie sądu w każdej sprawie o naruszenie, gdy tymczasem z dotychczasowej praktyki wynika, że ma to miejsce sporadycznie, zwykle na zarzut pozwanego, przekonującego, że pomimo wyczerpania znamion określonych w art. 296 ust. 2 p.w.p. lub w art. 9 ust. 1 rozporządzenia, jego działanie nie wpływa ani nie może negatywnie wpływać na funkcje znaku towarowego.

Kwalifikacja naruszenia dokonywana przez pryzmat prawidłowości pełnienia przez znak jego funkcji ma szczególne znaczenie w odniesieniu do praw wspólnotowych. Jakkolwiek bowiem, orzekane na podstawie art. 98 ust. 1 rozporządzenia, sankcje rozciągają się – co do zasady – na całe terytorium Wspólnoty, to możliwe jest ograniczenie zakazu używania kwestionowanego oznaczenia tylko do tej części terytorium, na której działanie pozwanego negatywnie wpływa lub może wpływać na pełnienie przez wspólnotowy znak towarowy jego funkcji. Teza sformułowana przez Trybunał w wyroku wydanym 12 kwietnia

2011 r. w sprawie C-235/09 *DHL* może mieć istotne znaczenie praktyczne, w szczególności, gdy ochrony przed naruszeniami poszukują przedsiębiorcy trwale używający swego znaku na bardzo ograniczonym obszarze.

2. Zasada pierwszeństwa

Stan, w którym konkurują ze sobą dwa prawa wyłączne podlegające formalnej ochronie od dawna budził kontrowersje, jak chodzi o dopuszczalność rozstrzygnięcia przez sąd o udzieleniu ochrony jednemu z nich bez konieczności oczekiwania na stwierdzenie przez właściwy organ nieważności lub wygaśnięcia drugiego. Przykładem tego jest choćby wyrok Sądu Najwyższego z 23 października 2008 r. w sprawie sygn. VCSK 109/08 i stanowisko jakie Polska zajęła w sprawie C-488/10 *Celaya Emparanza y Galdos Internacional SA*. Kończąc ją, wyrok z 16 lutego 2012 r. rozstrzyga w sposób jednoznaczny, że, aby zakazać właścicielowi później zarejestrowanego wzoru wspólnotowego jego używania, nie jest konieczne stwierdzenie nieważności późniejszego prawa. Zasada ta powinna być stosowana także do wzorów przemysłowych. Ten sposób rozstrzygania o konflikcie praw wyłącznych dotyczy również znaków towarowych, w wyroku z 21 lutego 2013 r. w sprawie C-561/11 *Federation Cynologique Internationale* Trybunał potwierdził bowiem prawo właściciela znaku wspólnotowego do zakazania osobom trzecim używania w obrocie oznaczeń identycznych lub konfuzyjnie podobnych bez konieczności uprzedniego unieważnienia nabytego później prawa.

Słuszność tego stanowiska nie może budzić wątpliwości, szczególnie w odniesieniu do wzorów przemysłowych i wspólnotowych, ze względu uproszczony sposób nabywania prawa z rejestracji. Przyjęcie odmiennego poglądu sprawiłoby, że dokonane przez pozwanego w złej wierze, z chwilą doręczenia mu odpisu pozwu, zgłoszenie jego własnego wzoru i uzyskanie decyzji o rejestracji, skutecznie i na długo tamowałoby bieg sprawy o naruszenie. Także jednak w odniesieniu do znaków towarowych, oczekiwanie na prawomocną decyzję o stwierdzeniu nieważności późniejszego prawa wstrzymywałoby postępowanie o naruszenie, osłabiając skuteczność ochrony przynależnej prawom wcześniejszym.

3. Rzeczywiste używanie znaku towarowego

Budząca spory doktrynalne kwestia rzeczywistego używania znaku towarowego stała się przedmiotem udzielonych ostatnio przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej odpowiedzi na pytania prejudycjalne sądów krajowych. Niestety, wydane wyroki, nie do końca przekonująco motywowane, wywołują wątpliwości co do ich słuszności lub, jak w przypadku wyroku z 19 grudnia 2012 r. w sprawie C-149/11 *Leno Merken*, nie wnoszą nic ponad to, co wynika z dotychczasowej praktyki stosowania prawa przez sądy państw członkowskich.

Zapytany o wymogi dotyczące zasięgu terytorialnego używania wspólnotowego znaku towarowego, które powinny być spełnione dla uznania, że uprawniony wywiązuje się z obowiązku rzeczywistego używania, Trybunał stwierdził, że oceny tej należy dokonać w oderwaniu od granic terytoriów państw członkowskich. Uprawniony rzeczywiście używa znaku, w rozumieniu art. 15 ust. 1 rozporządzenia, wówczas, gdy korzysta z niego zgodnie z jego podstawową funkcją i w celu zachowania lub stworzenia udziałów w rynku Unii Europejskiej dla oznaczonych nim towarów lub usług. Decyzja o tym, czy w okolicznościach sprawy, znak jest rzeczywiście używany należy do sądu krajowego, który przy jej podejmowaniu powinien uwzględnić w szczególności: cechy rynku, charakter towarów lub usług chronionych znakiem, zakres terytorialny i ilościowy używania, jego częstotliwość i regularność.

Nie wyznaczając minimalnego poziomu wymagań Trybunał pozostawił sądom krajowym pełną swobodę uznania, czy znak jest rzeczywiście używany, czy też zachodzą uzasadnione podstawy stwierdzenia wygaśnięcia prawa wyłącznego. Elastyczność jest tu niewątpliwie potrzebna, jednak brak ograniczeń może doprowadzić do rozbieżności interpretacyjnych, a w konsekwencji sprzeczności wydawanych orzeczeń. Nie jest też korzystny z punktu widzenia uprawnionych i ich konkurentów rynkowych, utrwalając stan niepewności, co do tego, jak dane używanie znaku wspólnotowego zostanie ocenione przez sąd.

Wyroki wydane przez Trybunał 25 października 2012 r. w sprawie C-553/11 *Protiplus*

i 18 kwietnia 2013 r. w sprawie C-12/12 *Colloseum Holding AG vs Levi Strauss & Co.* dotyczą niezwykle istotnej w praktyce kwestii używania znaku towarowego w postaci odmiennej od tej w jakiej został on zarejestrowany. W pierwszym z nich Trybunał stwierdził, że właściciel zarejestrowanego znaku towarowego może – dla wykazania jego rzeczywistego używania – powoływać się na używanie znaku w postaci różniącej się od tej, w jakiej został on zarejestrowany, pod warunkiem że różnice nie wpływają na charakter odróżniający znaku, i to także wówczas, gdy ta odmienna postać została zarejestrowana jako znak towarowy. Zgodnie z tezą drugiego z wyroków, wymóg rzeczywistego używania może zostać spełniony, gdy zarejestrowany znak towarowy, który uzyskał swój charakter odróżniający w następstwie używania znaku złożonego, którego element stanowi, jest używany wyłącznie w znaku złożonym lub w połączeniu z innym znakiem, które to połączenie jest także zarejestrowane jako znak towarowy.

Ten kierunek wykładni, znajdujący zastosowanie zarówno do praw wspólnotowych, jak i krajowych, nie może być jednoznacznie oceniony jako właściwy, nie tylko bowiem uchroni przed stwierdzeniem wygaśnięcia te znaki, które nie są samodzielnie używane, często z tej przyczyny, że mają minimalną zdolność odróżniającą (np. znaki przestrzenne) i nie są przez konsumentów uznawane za znaki towarowe, ale także będzie stwarzał dodatkowe problemy w sądowej ocenie siły znaku towarowego lub jego renomy, ze względu na rozpoznawalność wynikającą z łącznego używania go z innym, wysoce dystyngtywnym znakiem. Odpowiedzi udzielone przez Trybunał na pytania prejudycjalne w tych sprawach łatwiej byłoby zaakceptować, gdyby w motywach wyroków znalazła się pogłębiona analiza prawna, bez której sprawiają one wrażenie tyleż arbitralnych, co nieprzekonujących.

Prawidłowe rozstrzygnięcie sporów o prawa do znaków towarowych stawia przed sędziami wysokie wymagania. Szczególny charakter prawa wyłącznego, a także stosunkowo niewielka liczba wyroków Sądu Najwyższego i ograniczona przydatność ściśle teoretycznych opracowań doktrynalnych sprawiają, że częściej powinniśmy się odwoływać do orzecznictwa wspólnotowego, czerpiąc z jego bogatego dorobku.

Beata Piwowarska

Zasoby patentowe w świetle prawa konkurencji UE

Dr Rafał Sikorski, Zakład Prawa Europejskiego UAM

Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele technologii, z których korzystamy na co dzień, to technologie składające się z chronionych patentami rozwiązań zgromadzonych w zasobach patentowych. Można tu wspomnieć chociażby o tak powszechnie stosowanych w elektronice i telekomunikacji technologiach jak CD, DVD, Blu-ray, MPEG 2 i MPEG-4, Wi-Fi czy 3G.

Zapewne również niewiele osób wie, że pierwsze zasoby patentowe powstały w Stanach Zjednoczonych już w drugiej połowie XIX wieku. **Współcześnie zasoby patentowe powstają w dużej mierze jako reakcja na znaczną ilość udzielanych patentów oraz duży stopień złożoności wykorzystywanych technologii.** Korzystanie z wielu technologii wymaga stosowania szeregu rozwiązań technicznych pochodzących od różnych, niepowiązanych ze sobą podmiotów.

Tworzenie i funkcjonowanie zasobów patentowych zakłada współpracę przedsiębiorców go tworzących. Ta współpraca może, ale nie musi prowadzić do ograniczeń konkurencji na rynku. W przeszłości niestety bardzo często wykorzystywano zasoby patentowe w celu ograniczania konkurencji na rynku, dlatego też ich tworzenie i funkcjonowanie jest dzisiaj bardzo wnikliwie analizowane właśnie z perspektywy prawa konkurencji, w tym prawa konkurencji Unii Europejskiej. Dokonując tej oceny trzeba jednakże mieć na uwadze zarówno zagrożenia dla konkurencji, jak i pozytywne skutki wynikające z obecności zasobów patentowych na rynku.

Niewątpliwie można wskazać na **szereg pozytywnych konsekwencji funkcjonowania zasobów patentowych.** Funkcjonowanie zasobów patentowych umożliwia korzystanie z komplementarnych względem siebie rozwiązań technicznych, zmniejsza koszty

transakcyjne poprzez umożliwienie nabywania w ramach jednej umowy praw do korzystania z wielu chronionych rozwiązań jednocześnie, eliminuje ryzyko wystąpienia zjawiska tzw. kumulacji opłat licencyjnych, wreszcie prowadzi do zakończenia sporów o naruszenie patentu ponieważ istotą działalności zasobów jest zgoda uprawnionego podmiotu na korzystanie z rozwiązań technicznych zgromadzonych w zasobie za wynagrodzeniem.

Funkcjonowanie zasobów patentowych może również prowadzić do ograniczenia konkurencji. Zasoby patentowe mogą być wykorzystywane jako swoista zasłona dla kartelu cenowego zawieranego przez dysponentów rozwiązań konkurencyjnych względem siebie.

W wyniku stworzenia zasobu patentowego może dojść do zamknięcia dostępu do rynku dysponentom rozwiązań konkurencyjnych w stosunku do tych, które są zgromadzone w zasobie patentowym. Ponadto polityka licencyjna podmiotów tworzących zasób patentowy może skutkować ograniczeniem bądź wyeliminowaniem konkurencji na rynku produktowym.

Stanowisko unijnego prawa konkurencji w stosunku do zasobów patentowych w dużej mierze zostało przedstawione w Wytycznych Komisji odnoszących się do umów transferu technologii wydanych w 2004 roku. Rozważania zawarte w Wytycznych wskazują na niebezpieczeństwo ograniczenia bądź wyeliminowania konkurencji

zarówno na etapie tworzenia zasobu patentowego i gromadzenia w nim rozwiązań technicznych oraz na etapie działalności zasobu związanej z udostępnianiem zgromadzonej w nim technologii. Komisja zajmuje się również wybranymi aspektami związanymi z określeniem struktury i organizacji funkcjonowania zasobu patentowego. W zasadzie Komisja koncentruje się na ocenie działalności zasobów patentowych przez pryzmat art. 101 TFUE. Niektóre fragmenty Wytycznych, w szczególności te które odnoszą się do wymogu udostępniania technologii na warunkach FRAND, wskazują że praktyka licencjonowania oceniana jest również w świetle art. 102 TFUE.

W Wytycznych podkreśla się, że z punktu widzenia pro- i antykonkurencyjnych skutków zawieranych porozumień, kluczowe znaczenie ma ustalenie, czy gromadzone w zasobie patentowym rozwiązania są substytucyjne (ang. technological substitutes) czy komplementarne względem siebie (ang. technological complements). Wprowadza się tu również rozróżnienie na technologie istotne (ang. *essential technologies*) oraz nieistotne (ang. *non-essential technologies*). Ponadto wskazuje się, że przy dokonywaniu oceny porozumień zawieranych na etapie tworzenia zasobu patentowego, uwzględnia się również to, czy gromadzone w ramach zasobu patentowego chronione rozwiązania spełniają przesłanki, od których uzależnia się ochronę patentową oraz czy ochrona ta nie wygasła.

Komisja trafnie wskazuje, że patenty istotne są jednocześnie patentami chroniącymi rozwiązania komplementarne względem siebie. Warto tu również podkreślić, że procesy standaryzacyjne w istotny sposób determinują to, jakie patenty będą uznawane za patenty istotne. Patenty, które przysługują do rozwiązań zgodnych ze specyfikacją techniczną standardu określoną w toku procesu standaryzacji, będą patentami istotnymi. Gromadzenie w zasobie patentowym tzw. istotnych patentów – oczywiście, jeśli porozumienia zawierane przez podmioty tworzące zasób patentowy nie zawierają innych postanowień ograniczających konkurencję – nie budzi wątpliwości z punktu widzenia art. 101 ust. 1 TFUE, i to bez względu na to, jaką pozycję na rynku zajmują podmioty uczestniczące w tworzeniu danego zasobu patentowego.

Należy jednak również zauważyć, że **gromadzenie w zasobach patentowych tzw. patentów nieistotnych wcale nie musi skutkować ograniczeniem konkurencji**. Przy spełnieniu pewnych warunków jest ono nie tylko korzystne, ale wręcz pożądane, i to zarówno z punktu widzenia użytkowników technologii, jak i z punktu widzenia uprawnionych z tytułu tzw. patentów nieistotnych. Korzyści, jakie płyną ze wspólnego udostępniania obu rodzajów patentów polegają m.in. na zmniejszeniu kosztów transakcyjnych, w wyniku umożliwienia zawierania jednej transakcji obejmującej zarówno patenty istotne jak i nieistotne. W ten sposób licencjodawcy, szybciej i taniej, uzyskują dostęp do rozwiązań komplementarnych. To z kolei pozwala im zwykle na lepsze zaspokajanie potrzeb konsumentów na rynkach produktowych, czy rynkach usług.

Zasób patentowy, szczególnie gdy zgromadzona w nim technologia jest standardem, daje uprawnionym z tytułu patentów nieistotnych niezwykle atrakcyjną możliwość udostępniania własnych rozwiązań. Z punktu widzenia uprawnionych z takich nieistotnych patentów, umieszczenie tych patentów w zasobie, może ułatwić rozpowszechnianie takich rozwiązań i w konsekwencji może być źródłem dochodów pozwalających im m.in. finansować działalność innowacyjną. W ocenie dopuszczalności gromadzenia w zasobie patentowym patentów istotnych oraz nieistotnych, perspektywa dysponentów rozwiązań nieistotnych nie jest dostatecznie uwzględniana. Tymczasem zasób patentowy gromadzący rozwiązania istotne i nieistotne może być – przy spełnieniu pewnych dodatkowych

warunków – bardziej efektywny niż zasób, w którym znajdują się jedynie patenty istotne.

Komisja wychodzi z założenia, że to w jaki sposób zasób patentowy jest zorganizowany i jak funkcjonuje może wpływać na zmniejszenie ryzyka wystąpienia skutków antykonkurencyjnych. W Wytycznych wskazano na środki, które w opinii Komisji sprawią, że funkcjonowanie zasobu patentowego będzie korzystne z punktu widzenia konkurencji. Komisja proponuje, by tworzący zasób patentowy oraz zarządzający zasobem patentowym już na etapie tworzenia zasobu patentowego, a także później w trakcie jego funkcjonowania, korzystali z pomocy niezależnych ekspertów. Ponadto wskazuje się także na konieczność zapobieżenia wymianie informacji mającej znaczenie gospodarcze. Komisja proponuje także otwarty charakter procesu tworzenia zasobu patentowego oraz udział osób reprezentujących interesy różnych grup w zarządzaniu zasobem patentowym. Sugeruje się również stworzenie mechanizmu rozstrzygania sporów pomiędzy tworzącymi zasób podmiotami. Trzeba przyznać, że szereg z proponowanych w Wytycznych rozwiązań instytucjonalnych funkcjonuje w praktyce. Należy również zauważyć, że zasoby, które przyjęły omawiany tu model organizacyjny nie wchodzą w konflikt z organami konkurencji co do przestrzegania unijnego prawa konkurencji.

W Wytycznych wskazuje się, że **w przypadku, gdy dany zasób patentowy ma dominującą pozycję na rynku wtedy klauzule określające wysokość opłat licencyjnych, a także pozostałe warunki licencyjne powinny być niedyskryminujące (ang. non-discriminatory) wobec poszczególnych licencjodawców**, a ponadto powinny być uczciwe (ang. *fair*), a zawierane umowy licencyjne powinny być umowami niewyłącznymi. Dostęp do technologii, którą udostępniają uczestnicy zasobu patentowego powinien być otwarty dla wszystkich przedsiębiorców chcących korzystać z takiej technologii. Wymóg licencjonowania technologii na warunkach FRAND jest kluczowy z punktu widzenia zachowania konkurencji na rynku produktowym.

Wymóg udzielania licencji na warunkach FRAND pojawił się także w amerykańskim prawie antymonopolowym w kontekście standaryzacji oraz działalności zasobów patentowych. W prawie konkurencji Unii Europejskiej wymóg udzielania licencji na warunkach FRAND (ang.

fair, reasonable and non-discriminatory) wynika z art. 102 TFUE, który zakazuje podmiotom zajmującym pozycję dominującą nadużywania jej. Obowiązek udzielania licencji na warunkach FRAND ma duże znaczenie w kontekście działalności zasobów patentowych, gdyż dysponentci technologii zgromadzonej w zasobie, na ogół zajmują pozycję dominującą na rynku. Dotyczy to w szczególności zasobów patentowych udostępniających technologie, które stały się standardami. Dotyczy to m.in. zasobów patentowych w dziedzinie elektroniki, technologii internetowych oraz telekomunikacji.

Choć tradycyjnie wskazywano w literaturze i orzecznictwie, że przypadki, w których na dysponenta praw własności intelektualnej nakładany jest obowiązek udzielania licencji w oparciu o przepisy prawa konkurencji są przypadkami zupełnie wyjątkowymi, to w dobie powszechnej standaryzacji może się okazać, że ingerencja prawa konkurencji będzie pożądaną znacznie częściej. W przypadku zasobów patentowych, w których zgromadzono technologie będące standardami w danej dziedzinie, odmowa udzielenia licencji praktycznie zawsze – w razie braku obiektywnego uzasadnienia – spotkać powinna się z taką interwencją.

Kluczowe znaczenie z punktu widzenia konkurencji na rynku produktowym ma wymóg by udostępnianie technologii zgromadzonej w zasobie odbywało się na zasadach jednakowych dla wszystkich, w szczególności by przedsiębiorcy uczestniczący w tworzeniu zasobu patentowego korzystali z technologii na tych samych zasadach co przedsiębiorcy, którzy nie dysponują tzw. patentami istotnymi. Dopóki bowiem nie dochodzi do dyskryminacji, dopóty nawet znaczne opłaty licencyjne, nie są w stanie ograniczyć konkurencji na rynku produktowym.

Powyższe uwagi pokazują, że **w instytucji zasobów patentowych, jak w soczewce, skupiają się wszystkie węzłowe problemy styku prawa konkurencji i prawa patentowego.** Z kolei wskazane przykładowe technologie udostępniane za pośrednictwem zasobów patentowych pokazują, że z zasobami w praktyce stykamy się znacznie częściej niż nam się mogło wydawać po przeczytaniu jedynie tytułu tego tekstu.

Dr Rafał Sikorski

PRAWO DO GENÓW

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał niedawno precedensową decyzję o zakazie patentowania genów wyizolowanych ze środowiska naturalnego, w tym z organizmu człowieka.

Według wspomnianego orzeczenia „naturalne fragmenty DNA są stworzone przez przyrodę i nie podlegają prawu patentowemu”. W USA rozstrzygnięta została więc jedna z najbardziej kontrowersyjnych kwestii związanych z monopolizacją wyników badań genetycznych.

Wyrok amerykańskiego sądu ma ogromne znaczenie dla światowego przemysłu farmaceutycznego i medycznego. Stany Zjednoczone jako niekwestionowany światowy lider w dziedzinie biotechnologii zdecydowały, że nie można uzyskać praw wyłącznych na cząsteczki będące wytworem natury – takie stanowisko będzie miało na pewno wpływ na rozwój badań nad nowymi lekami wykorzystującymi sekwencje DNA. I może być to wpływ bardzo różnicowany.

Z jednej strony badacze nie będą ograniczeni prawami patentowymi uzyskiwanymi dotąd głównie przez wielkie firmy, z drugiej strony koncerny medyczne zostaną pozbawione części zysków umożliwiających prowadzenie bardzo kosztownych programów genetycznych. Nie bez znaczenia jest także fakt, że zakaz patentowania wyizolowanych genów może spowodować pozostawianie w tajemnicy wyników badań, ujawnianych dotychczas w zgłoszeniach i opisach patentowych, co skutkować może spowolnieniem tempa rozwoju genetyki. Efekty wyroku Sądu Najwyższego USA mogą więc w nieoczekiwany sposób bardzo zdecydowanie zmienić

dotychczasowy model funkcjonowania przemysłu genetycznego, który wytwarza nie tylko nowoczesne leki, ale także np. nowe odmiany roślin.

Głośne orzeczenie w sprawie patentowania wyizolowanych genów odbiło się szerokim echem także w Polsce. Dziennikarze zwrócili się więc do Urzędu Patentowego RP o przedstawienie zasad obowiązujących w tym zakresie na terenie Europy i oczywiście naszego kraju.

Zagadnienia tę przedstawiła w programie telewizyjnym Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak. Konwencja o patencie europejskim stwierdza wyraźnie [zasada 29(2)], że elementy wyizolowane z ciała ludzkiego, łącznie z sekwencją genetyczną mogą być patentowane. Podobne stanowisko zajmuje Dyrektywa UE o ochronie wynalazków biotechnologicznych [Art. 5(2)]. Mówi ona, że „element wyizolowany z ciała ludzkiego lub w inny sposób wytworzony przy pomocy sposobu technicznego, włącznie z sekwencją genu, może stanowić wynalazek posiadający zdolność patentową, nawet jeżeli struktura tego (wytworzonego sztucznie) jest identyczna ze strukturą elementu naturalnego”.

Także nasza ustawa krajowa Prawo własności przemysłowej wyraźnie dopuszcza patentowanie wyizolowanego materiału genetycznego (Art. 93). Według przepisów ustawy: „Za wynalazki biotechnologiczne, na które mogą być udzielane patenty, uważa się w szczególności wynalazki:

- stanowiące materiał biologiczny, który jest wyizolowany ze swojego naturalnego środowiska lub wytworzony sposobem

technicznym, nawet jeśli poprzednio występował w naturze;

- stanowiące element wyizolowany z ciała ludzkiego lub w inny sposób wytworzony sposobem technicznym, włącznie z sekwencją lub częściową sekwencją genu, nawet jeżeli budowa tego elementu jest identyczna z budową elementu naturalnego.”

Jak widać, rozbieżności między systemem europejskim i amerykańskim wynikające z omawianego orzeczenia sądowego są na tyle poważne, że mogą spowodować znaczne różnicowanie warunków prowadzenia badań genetycznych w Europie i USA. Sprawa ta dowodzi jednak przede wszystkim, jak istotne dla rozwoju nauki, medycyny i techniki mogą być rozwiązania w zakresie prawa własności przemysłowej. Sfera regulacji możliwości patentowania rozwiązań technicznych w zakresie genetyki jest bowiem tylko jednym z obszarów, na który bezpośrednio wpływają decyzje urzędów patentowych na całym świecie.

Można zaryzykować twierdzenie, że obecnie rozwój cywilizacyjny w dziedzinie technologii w bardzo istotnym stopniu zależy od prawa własności intelektualnej. Tak więc na wszystkich urzędach patentowych zajmujących się na co dzień wydawaniem decyzji o przyznawaniu twórcom nowych rozwiązań praw wyłącznych, we wszystkich zresztą dziedzinach techniki, spoczywa wielka odpowiedzialność.

Adam Taukert

REFORMA PCT

W połowie 2000 r. minęło trzydzieści lat od chwili przyjęcia w Waszyngtonie międzynarodowego Układu o współpracy patentowej (PCT). W swoim założeniu Układ miał być „przyjazny” dla zgłaszającego umożliwiając mu łatwiejsze, szybsze i tańsze uzyskiwanie ochrony patentowej w większej liczbie krajów, miał także być łatwy do obsługi dla urzędów patentowych.

I rzeczywiście, w pierwszych latach funkcjonowania system PCT okazał się sukcesem. Możliwość zweryfikowania po względnie niskich kosztach wartości wynalazku i szans uzyskania na niego ochrony w wybranych krajach była dla zgłaszających bardzo atrakcyjna, chociaż w początkowym okresie dostęp do tej procedury gwarantowany był dla niewielkiej liczby państw. Z czasem, gdy do systemu PCT zaczęło przystępować coraz więcej krajów, jego atrakcyjność wzrastała, czego dowodem była stale rosnąca liczba dokonywanych w nim zgłoszeń. Dodatkową zachętą do korzystania z tej procedury było obniżanie, w trakcie kilku kolejnych lat liczby płatnych wyznaczeń oraz redukcja niektórych opłat dla zgłaszających z krajów rozwijających się oraz z krajów będących w okresie transformacji.

Lata funkcjonowania Układu zaczęły jednak obnażać jego słabości i wady. Użytkownicy PCT – w równej mierze zgłaszający, jak i urzędy patentowe działające jako urzędy przyjmujące czy wyznaczające, a także urzędy pełniące rolę Międzynarodowych Organów Poszukiwań (ISAs) i Międzynarodowych Organów Badań Wstępnych (IPEAs), krytykowały go za nadmierny stopień skomplikowania i surowość, a także mimo kilkukrotnych redukcji opłat, za zbyt wyso-

ki poziom kosztów dotkliwy dla zgłaszającego. Urzędy informowały ponadto o zbyt nim przeciążeniu pracą, co przy sztywno określonych terminach proceduralnych negatywnie odbijało się na jakości wykonywanych poszukiwań i badań (przykładowo Europejski Urząd Patentowy ok. 80% czasu poświęcał na obsługę systemu PCT jako Międzynarodowy Organ Poszukiwań i Międzynarodowy Organ Badań Wstępnych zamiast na obsługę systemu patentu europejskiego, dla którego przecież został stworzony).

Użytkownicy wskazywali również na powielanie tej samej pracy w zakresie postępowania ze zgłoszeniami przez Biuro Międzynarodowe WIPO, urzędy przyjmujące, międzynarodowe organy poszukiwań, międzynarodowe organy badań wstępnych i urzędy krajowe.

O potrzebie udoskonalenia systemu mówiło się już od pewnego czasu, ale wszystko kończyło się na niewielkich zmianach dokonywanych w Regulaminie i Instrukcjach Administracyjnych.

Pierwsza kompleksowa koncepcja reformy PCT mająca na celu ułatwienie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń patentowych we wszystkich umawiających się państwach PCT została przedstawiona w 2000 r. na sesji organów

naczelnych i wykonawczych Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO).

Reforma ta jest realizowana w powiązaniu zarówno z Traktatem o prawie patentowym (PLT), przyjętym w maju 2000 r. na konferencji dyplomatycznej w Genewie, który ma na celu zharmonizowanie krajowych przepisów proceduralnych związanych z przyjmowaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń i w dużej mierze bazuje w tym względzie na systemie PCT, jak i z Traktatem o materialnym prawie patentowym (SPLT).

Zgodnie z założeniami do dziś wprowadzono szereg zmian w procedurze PCT.

Najważniejszą zmianą było odstąpienie od 20-miesięcznego terminu do wejścia w fazę krajową. Wiązało się to ze zmianą art. 22 Układu PCT. W wyniku tej zmiany zgłaszającemu, bez względu na to, czy wystąpił z wnioskiem o badanie wstępne, czy nie, przysługuje 30-miesięczny termin do wejścia w fazę krajową.

Nie zyskał natomiast poparcia pomysł wprowadzenia możliwości dalszego odroczenia wejścia w fazę krajową. W takim przypadku nie byłoby ani tłumaczenia zgłoszenia, ani publikacji, a tym samym także i informacji o aktualnym stanie tech-

niki. Działaloby to też wbrew interesom indywidualnych twórców, stron trzecich, małych i średnich przedsiębiorstw.

W projekcie reformy było połączenie fazy poszukiwań z fazą badań – nastąpić miało wyeliminowanie podziału na Rozdział I (poszukiwanie) i Rozdział II (badanie). Do takiej zmiany nie doszło. Zamiast tego wprowadzono sporządzanie pisemnej opinii o patentowalności, która towarzyszy raportowi z poszukiwań. Daje ona zgłaszającemu więcej informacji na temat zgłoszenia i pozwala podjąć decyzję co do dalszych jego losów.

Umożliwiono zgłaszającemu wystąpienie o dodatkowe poszukiwania. Może on wystąpić z wnioskiem (po wniesieniu stosownej opłaty) o przeprowadzenie niezależnych poszukiwań przez inny międzynarodowy organ poszukiwań. Dzieje się to głównie w przypadkach, gdy okazuje się, że dany organ jest bardziej wyspecjalizowany w poszukiwaniach z danej dziedziny techniki lub posiada więcej materiału badawczego.

W yeliminowano koncepcję wyznaczeń państw. Obecnie dokonanie zgłoszenia międzynarodowego stanowi automatycznie dokonanie zgłoszenia międzynarodowego na wszystkie państwa PCT. Wyeliminowanie wiązało się jednocześnie ze zniesieniem opłat za wyznaczenie. Równocześnie, stosownie do zakresu świadczonych usług, przeszacowano wszystkie opłaty PCT włącznie z opłatami wnoszonymi do Biura Międzynarodowego.

Wprowadzone zmiany wymagane w związku z przyjęciem PLT objęły, m.in.:

- dostosowanie wymogów w zakresie „brakujących części w zgłoszeniu”,
- przywrócenie prawa do skorzystania z pierwszeństwa,
- zmianę sposobu przesyłania powiadomień i korespondencji pomiędzy urzędami,
- uproszczenie postępowania z dużymi objętościowo zgłoszeniami,
- uproszczenie postępowania ze zgłoszeniami dotyczącymi sekwencji nukleotydów i aminokwasów,

- ściślejsze zintegrowanie funkcji wypełnianych przez urzędy krajów PCT i Biura Międzynarodowego,

- zredukowanie administracyjnego obciążenia Biura i urzędów,

- maksymalnie szybkie udostępnianie wszystkim urzędom krajów PCT sprawozdań z poszukiwań i badań.

J ednym z najważniejszych czynników decydujących o powodzeniu reformy jest to, że cała procedura PCT zaczęła odbywać się z maksymalnym zastosowaniem środków elektronicznych. Dlatego też obecnie można dokonywać zgłoszeń międzynarodowych elektronicznie, publikacja międzynarodowa oraz przesyłanie wyników poszukiwań i badań również odbywa się na drodze elektronicznej.

Aby wyrównać różnice pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się, Biuro Międzynarodowe WIPO zwiększyło pomoc techniczną dla krajów rozwijających się w zakresie komputeryzacji umożliwiającej elektroniczne przyjmowanie i przetwarzanie zgłoszeń. Pomoc ta trwa po dzień dzisiejszy.

O becnie prace nad reformą dotyczą przede wszystkim podniesienia jakości międzynarodowych produktów. Trwają dążenia, aby sporządzane przez międzynarodowe organy raporty były jak najwyższej jakości tak, aby można je efektywnie wykorzystywać w ramach systemu. Stosowanie odpowiednich standardów jakości ma na celu zbudowanie większego zaufania urzędów do pracy wykonywanej przez inne urzędy. Ma to prowadzić do niepowielania procedur, tzn. nie przeprowadzania wyszukiwań w stanie techniki na etapie fazy krajowej. Przyczynić się to ma do redukcji istniejących zaległości w poszczególnych urzędach, a w konsekwencji skrócić znacznie czas oczekiwania na udzielenie patentu.

P rowadzona jest dyskusja czy pozytywne wyniki badań dokonanych przez niektóre organy PCT mogą być wiążące dla wszystkich państw PCT – stanowiłoby to odejście od dotychczas stosowanej zasady, że wyniki badań prowadzonych przez organy międzynarodowe

mają charakter jedynie nie wiążącej opinii co do zdolności patentowej zgłoszonego wynalazku.

Rozpatruje się również możliwość wyeliminowania rozróżnienia pomiędzy zgłoszeniami krajowymi i międzynarodowymi. Intencją tego projektu jest umożliwienie urzędowi uniknięcie ponownego rozpatrywania tych samych zgłoszeń w przypadkach, gdy raz są one wnoszone jako zgłoszenia krajowe, a następnie jako zgłoszenia międzynarodowe PCT. Tak więc, gdyby najpierw zostało dokonane zgłoszenie krajowe, zgłoszenie PCT można by uznać za również dokonane, jeżeli w zgłoszeniu krajowym zawarte byłoby wskazanie, że ma być ono uznawane także za zgłoszenie dla celów PCT. Taki sam mechanizm miałby zastosowanie w przypadku odwrotnym, tzn. gdy jako pierwsze zostaje dokonane zgłoszenie międzynarodowe.

C iągłe powtarzającym się tematem jest sprawa międzynarodowych opłat. I ciągle Biuro Międzynarodowe pracuje nad możliwością ich zredukowania tak, aby system był dostępniejszy dla mniej zasobnych zgłaszających.

Wszystkie delegacje biorące udział w posiedzeniach Grupy Roboczej są zgodne co do dalszej konieczności zreformowania systemu aby doprowadzić do jego uproszczenia, zlikwidowania zjawiska dublowania pracy przez różne organy, do zapobieżenia powstawaniu zaległości w pracach organów poszukiwań i badań, wreszcie do zredukowania kosztów dla zgłaszającego.

J ednakże reforma PCT, aczkolwiek uznana za absolutnie niezbędną, nie jest łatwa do przeprowadzenia, gdyż występują rozbieżne opinie w wielu kwestiach. Często też zmiany w procedurze PCT wymagają zmian w ustawodawstwie krajowym poszczególnych państw.

Niemniej jednak podejmuje się kolejne kroki dla dokonania zmian, dyskutując i wypracowując kompromisy, które będą możliwe do przeprowadzenia.

*Jolanta Wąż,
Departament Zgłoszeń*

Arbitraż, mediacja i doradztwo w WIPO

Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO (dalej Centrum), działa od 1994 r., nadzorując arbitraż, mediację oraz doradztwo w rozwiązywaniu sporów w zakresie własności intelektualnej. Stronami postępowania mogą być jedynie podmioty prywatne szukające uniknięcia przede wszystkim kosztownej i długotrwałej procedury stosowanej w klasycznym postępowaniu sądowym.

WIPO będące stowarzyszeniem prawa publicznego zarządza Centrum, które działa niezależnie od systemu regulowania sporów w ramach WTO. **Głównymi mechanizmami rozwiązywania sporów w ramach Centrum jest mediacja, arbitraż, przyspieszone postępowanie arbitrażowe oraz opinia ekspertów.**

Wyznaczone powyżej tryby są ze sobą sprzężone, tj. istnieje możliwość zasięgnięcia opinii eksperta w takcie przyspieszonego postępowania arbitrażowego czy też zawarcia ugody w wyniku przeprowadzonej mediacji. Postępowanie przed Centrum opiera się na ściśle wyznaczonych regułach przewidzianych w stosownych regulaminach dostępnych na stronie Organizacji.

Podmiot zainteresowany alternatywnymi metodami rozstrzygania sporów proponowanymi przez Centrum, może stać się stroną postępowania w wyniku zawartej klauzuli w umowie o współpracę bądź porozumienia stron o poddaniu sporu rozstrzygnięciu przez Centrum WIPO. Decydującymi w tym aspekcie mogą okazać się zalety postępowania. Centrum, bowiem zrzesza ponad 1500 wyspecjalizowanych ekspertów z ponad 100 krajów posiadających doświadczenie w rozstrzyganiu sporów w sprawach handlowych.

Procedury

mogą być stosowane wobec każdego podmiotu bez względu na obywatelstwo i zamieszka-

nie. Postępowanie zaś może być prowadzone w wybranym języku i państwie według dowolnego prawa narodowego określonego przez strony. Oponenty mają bezpośredni wpływ na wybór niezależnego i neutralnego składu rozpoznającego sprawę. Całe zaś postępowanie toczy się bez zbędnej zwłoki zachowując pełną poufność dla informacji będących przedmiotem postępowania. To wszystko jest możliwe dzięki stałej kontroli wyspecjalizowanego zespołu Centrum, który czuwa nad zapewnieniem optymalnej komunikacji między stronami i ekspertami celem uzyskania maksymalnej wydajności proceduralnej. Przeciwności natury odmienności języka nie stanowią tutaj problemu, ponieważ Centrum udziela stronom usług pomocniczych takich jak tłumaczenia czy też interpretacje poddanych dokumentów.

Zakres możliwości poddania określonego sporu pod rozpoznanie przez Centrum jest bardzo szeroki. Mogą to być w szczególności sprawy z tytułu naruszenia patentu, znaku towarowego, prawa autorskiego, programu komputerowego, czy też umowy licencji, współpracy w zakresie badania i rozwoju (R&D).

Przebieg postępowania

arbitrażowego, jak i rozstrzygnięcie sporu determinowane są przez pewne standardy wynikające z obowiązującego prawa. W mediacji, wynik sprawy uzależniony jest z kolei tylko od woli stron. W ostatnim przypadku oznacza



Nowy budynek WIPO. © WIPO 2011. Photo: Stephen Mettler

to, że strony mogą korzystać z większego wachlarza opcji, niekrepowanego przez prawo, a który uwzględni w większym stopniu interes stron. Mediator jest, więc swojego rodzaju pośrednikiem. Istotnym jest, że mediacja jest nieobowiązkowa i każda ze stron może wycofać się w dowolnym momencie prowadzonego postępowania. W świetle powyższego, mediacja jest procedurą mniej formalną. Arbitraż jest procedurą orzekania, w związku z tym przypomina postępowanie sądowe. W arbitrażu, celem stron będzie przekonanie trybunału arbitrażowego do swoich racji. Jak widać chodzi o przekonanie trybunału, a nie drugiej strony. Poza tym, żadna ze stron nie może wycofać się po przystąpieniu do arbitrażu, a rozstrzygnięcie zapadłe w tym postępowaniu jest wiążące. Można powiedzieć, że w mediacji zatrudnia się koordynatora, a w arbitrażu sędziego. W rezultacie, w potocznym języku często mówi się, że mediacja jest procedurą interesu stron (interest-based procedure), natomiast arbitraż zwany jest procedurą przepisową (right-based procedure).

Mediacja

nie jest jednak procedurą, którą można zastosować do każdego rodzaju sporu. Tam, gdzie mamy do czynienia z działaniem umyślnym, złą wiarą, przede wszystkim z piractwem czy podrabianiem, procedura mediacji oparta w głównej mierze na współpracy stron wydaje się być niewłaściwa. Podobnie mediacja nie będzie miała sensu, kiedy przedmiotem sporu jest wydanie opinii w sprawie albo dochodzenie praw publicznych. Niemniej jednak, mediacja będzie bezkonkurencyjną formą rozstrzygnięcia sporu w przypadku, kiedy priorytetem stron będzie nałożenie kontroli na przebieg rozpoznania problemu, ograniczenie kosztów i przewlekłości postępowania, a także zachowanie poufności postępowania w duchu przyjaznych relacji partnerskich. W ostatnim z wymienionych priorytetów, mediacja wydaje się być właściwa, w szczególności dla podtrzymania relacji biznesowych w zakresie łączących umów licencyjnych, dystrybucji czy wspólnych badań i rozwoju (R&D).

Z kolei

przyspieszone postępowanie arbitrażowe

pozwala zaoszczędzić czas oraz koszty w porównaniu do normalnego postępowania

arbitrażowego WIPO, ale także tradycyjnego postępowania przed sądami powszechnymi. Mając to na uwadze przyspieszone postępowanie arbitrażowe jest atrakcyjną alternatywą w szczególności dla małych i średnich przedsiębiorstw, które nie mają wystarczających środków lub nie mogą poświęcić czasu na prowadzenie tradycyjnego postępowania sądowego. Dotyczy to także przedsiębiorców, pomiędzy którymi powstał spór ale pomimo tego, celem utrzymania dobrych relacji partnerskich i chęci powrotu do dalszej współpracy, oczekują wydania rozstrzygnięcia w szybkim czasie.

Opinię ekspertów z kolei stosuje się w celu wyjaśnienia kwestii spornej powstałej między stronami, co do stanu faktycznego. Opinia ekspertów jest wiążąca, chyba, że strony ustalą inaczej. Nawet jednak, jeśli strony nie zakreszą charakteru bezwzględnie obowiązującego wydanej opinii, to tworzy ona punkt wyjścia do dalszej procedury pojednawczej. W zależności od wyboru stron, opinia eksperta może być poprzedzona mediacją lub dokonana w trakcie przyspieszonego postępowania arbitrażowego.

Bardzo często celem postępowania dotyczącego natury własności intelektualnej nie jest wykazanie pełni praw strony, a bardziej osiągnięcie takiego rozstrzygnięcia, w którym obie strony mogły wspólnie korzystać z określonych praw w sposób bezkonfliktowy. Takie rozstrzygnięcie najczęściej prowadzi do zawarcia umowy licencyjnej na mocy, której dochodzi do przejęcia części praw w zamian za dopłaty pieniężne bądź prawa do innej technologii. W literaturze dowodzi się, że takie rozstrzygnięcie pozwala zachować dobre relacje partnerskie w biznesie niżeli tradycyjne postępowanie sądowe kończące się przyznaniem w pełni praw stronie postępowania („a winner-take-all litigation”).

Spory dotyczące własności intelektualnej wymagają precedensowych rozstrzygnięć przez swoją techniczną naturę, co kwestionuje tradycyjny system prawny. Bardzo często spory te wymagają od arbitrów, mediatorów przeprowadzenia badań czysto technicznych. Naturalnym jest, więc, że strony będą czuły się pewniej w możliwości wybrania arbitra, mediatora a nawet eksperta, który posiada odpowiednią wiedzę i doświadczenie celem właściwego spojrzenia na sporne zagadnienie.

Sędzia lub ława przysięgłych (system common law) może więc napotkać problem z rozróżnieniem kwestii dotyczących zaawansowanych programów komputerowych czy genetycznego klonowania roślin lub zwierząt. Dalej, rozważając w obliczu skomplikowanego zagadnienia natury technicznej, poddanie sporu Centrum może przynieść wyraźne korzyści, podczas gdy poddanie sporu rozpoznaniu klasycznym sądom skutkować w mylnej ocenie stanu faktycznego, a w efekcie niewłaściwym rozstrzygnięciu, co do istoty tego sporu.

Ponieważ Centrum nie jest instytucją komercyjną,

opłata za postępowanie

obejmuje tylko koszty administracyjne poniesione przez Centrum i Trybunał oraz wynagrodzenie dla ekspertów biorących udział w postępowaniu. Centrum zapewnia też sale konferencyjne niepodlegające opłacie, o ile postępowanie toczy się w siedzibie WIPO w Genewie. Chociaż już w klauzuli dotyczącej poddania sporu Centrum WIPO, strony rezygnują z możliwości odwołania się w tej samej sprawie, to statystyki WIPO świadczą, że strony na ogół stosują się do zapadłych rozstrzygnięć wydanych w ramach Centrum. Co ważne, orzeczenia te mogą być egzekwowane przez odpowiednie organy sądowe danego państwa. Taką możliwość przewiduje Konwencja o uznaniu i wykonaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych, podpisana w Nowym Jorku 10 czerwca 1958 r. Polska jest jej członkiem od 1961 r.

Autonomiczny mechanizm proponowany przez WIPO, co należy podkreślić, nie tylko służy egzekwowaniu praw podmiotów podlegających ochronie, ale także stanowi kamień węgielny dla rozwoju stabilności i bezpieczeństwa praw własności intelektualnej.

Aleksander Pawłowski
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Adama Mickiewicza
w Poznaniu

(O działalności Centrum Arbitrażu i Mediacji WIPO pisaliśmy w Kwartalniku UP RP nr 4/13/2012. Ze względu na znaczenie procesów mediacji w obrocie międzynarodowym i zainteresowanie tym tematem powracamy do tej problematyki)

Wiedza tradycyjna, zasoby genetyczne, folklor

Delegaci zgromadzeni na 24. sesji Międzyrządowego Komitetu WIPO ds. IP, wiedzy tradycyjnej, zasobów genetycznych i folkloru mogą uznać, że główny cel posiedzenia Komitetu został osiągnięty: tekst dokumentu mającego chronić wiedzę tradycyjną (TK) został znacznie poprawiony. Chociaż nie zdołano osiągnąć konsensusu w głównych kwestiach spornych, to jednak najnowsza wersja dokumentu lepiej odzwierciedla główne stanowiska negocjacyjne, jest też bardziej przejrzysta i czytelna.

Podobnie, jak na poprzedniej sesji poświęconej zasobom genetycznym, negocjacje odbywały się w sposób dwutorowy, tzn. zarówno na forum plenarnym, jak i w nieformalnej grupie ekspertów, złożonej maksymalnie z sześciu ekspertów przypadających na każdą grupę regionalną oraz dwóch ekspertów nominowanych przez przedstawicieli ludów tubylczych. Grupa miała za zadanie zmniejszenie liczby opcji i wygładzenie tekstu. Natomiast za przygotowanie kolejnych wersji dokumentu uwzględniających postulaty zgłoszone w grupie ekspertów, czy na forum plenarnym odpowiedzialni byli facylitatorzy.

Tym razem, ze względu na kluczowy i złożony charakter negocjowanych

zagadnień, delegaci wzięli na warsztat jedynie cztery spośród 12 artykułów dokumentu.

● **Definicja wiedzy tradycyjnej (TK) w art. 1** została scalona, a lista dodatkowych elementów opisowych przeniesiona do aneksu dla większej przejrzystości. Podobną praktykę zastosowano w odniesieniu do artykułu 2. *Unia Europejska opowiada się niezmiennie za prostą i klarowną definicją TK. Wersja popierana przez nią w roboczym tłumaczeniu brzmi następująco: „wiedza tradycyjna odnosi się do know-how, umiejętności, innowacji, praktyk, nauczania i wiedzy, powstałych w wyniku działalności intelektualnej, wywodzących się z tradycyjnego kontekstu*

i przekazywanych z pokolenia na pokolenie, zgodnie z kryteriami kwalifikującymi wiedzę tradycyjną do ochrony”.

● **Artykuł 1** został ponadto uzupełniony o ustęp odnoszący się do ograniczeń ochrony TK i wykluczający z ochrony wiedzę, która jest szeroko znana lub używana poza społecznością beneficjentów, wiedzę, która znajduje się w domenie publicznej, wiedzę, która jest chroniona przez jakieś prawo IP, albo wiedzę, która jest zastosowaniem reguł, umiejętności, praktyk, know-how ogólnie dobrze znanych. W artykule 1 dodano także ustęp o wykorzystaniu baz danych dotyczących wiedzy tradycyjnej w zapobieganiu udzielaniu patentów na podstawie błędów. Choć oba ustępy



Przedstawiciele ludów tubylczych podczas panelu na Forum Komitetu IGC

wzbudzają wiele kontrowersji, to jednak są one solidarnie popierane przez kraje rozwinięte, Stany Zjednoczone, Unię Europejską i Japonię.

● **Artykuł 3**, uważany za kluczowy dla przyszłego instrumentu, posiada teraz dwie zasadnicze opcje. Pierwsza z nich przyznaje pewne prawa beneficjentom ochrony, podczas gdy druga opcja przewiduje elastyczność państw członkowskich we wprowadzaniu własnych środków dla osiągnięcia celów instrumentu. Za pierwszą opcją opowiada się większość państw rozwijających się, podczas gdy druga jest popierana przez UE, Japonię, Koreę i Stany Zjednoczone. Niektóre państwa, w tym np. skupione w Grupie Afrykańskiej popierają połączenie obu opcji, wskazując, że są one komplementarne.

● **Artykuł 6** traktuje o wyjątkach i ograniczeniach ochrony opisując dwa, ściśle określone rodzaje wyjątków ochrony TK: ogólne i szczegółowe. Nie pada tu jednak określenia „domeny publicznej”, choć pośrednie odniesienia do niej są obecne zarówno w tym artykule, jak i innych ustępach dokumentu.

Jak podkreśliło wiele delegacji, definicja domeny publicznej jest dużym wyzwaniem, szczególnie w kontekście propozycji stałej praktycznej ochrony TK *„trwającej dopóki spełniane są kryteria kwalifikujące wiedzę tradycyjną do ochrony i dopóki jest ona używana i zachowywana przez ludy tubylcze i lokalne społeczności”*.

Wielu delegatów wskazuje, że pojęcie domeny publicznej nie posiada jednoznacznej

międzynarodowej definicji i jest różnie rozumiane w poszczególnych obszarach IP.

W ocenie ludów tubylczych domena publiczna wyklucza zarówno wiedzę tradycyjną, jak i folklor z ochrony i może być wykorzystywana w celu sankcjonowania ich bezprawnego wykorzystywania. Natomiast większość krajów rozwiniętych, wśród nich Stany Zjednoczone, Kanada, Unia Europejska, i Japonia, zaznaczyły, że zagadnienie domeny publicznej stanowi kluczową część definicji wiedzy tradycyjnej i ma dla nich ogromne znaczenie. Domagały się one uznania zasady mówiącej, że wiedza znajdująca się w domenie publicznej jest wspólnym dziedzictwem ludzkości, a także postulowały zabezpieczenie, ochronę i rozwijanie domeny publicznej wskazując, że stałe jej wzbogacanie gwarantuje swobodny rozwój innowacyjności i kreatywności.

W przedostatnim dniu negocjacji wyłoniła się finalna wersja dokumentu. Nowy projekt liczy ok. 40 stron i zawiera poza dwunastoma artykułami, cele strategiczne i zasady naczelne, a także aneks z fragmentami usuniętego tekstu oraz komentarze i uwagi fasilitatorów. Decyzją przewodniczącego Komitetu zostaną one przekazane bezpośrednio Zgromadzeniom Ogólnym WIPO, które na podstawie stopnia zaawansowania negocjacji podejmą decyzję w sprawie ewentualnego zwołania konferencji dyplomatycznej dla przyjęcia nowego instrumentu ochrony. Nie przewiduje się ponownego otwarcia

negocjacji nad tekstami, chociaż delegacji mają jeszcze możliwość nadsyłania swoich komentarzy i uzupełnień.

W końcowych wypowiedziach wiele delegacji, w tym delegacja Unii Europejskiej, podkreślało, że tekst dokumentu wymaga jeszcze sporo pracy, przypominając, że kluczowe rozbieżności nadal pozostały nierozwiązane. Odwołano się do następnej, 25 sesji IGC, która ma dokonać przejrzenia i podsumowania wszystkich trzech dokumentów regulujących ochronę TK, GR i TCEs. Delegacja UE po raz kolejny wyraziła swoje preferencje odnośnie **niewiążącego prawnie** charakteru przyszłego **instrumentu ochrony wiedzy tradycyjnej**.

Przypomnijmy: **Międzyrządowy Komitet IGC powstał w 2001 r. w momencie, gdy dzięki rozwojowi nowych technologii, w tym biotechnologii, zaczęto dostrzegać potencjał zasobów genetycznych i związanej z nimi wiedzy tradycyjnej i uznano, że wraz z folklorem tworzą one wspólne dziedzictwo ludzkości i z tej racji należy objąć je ochroną IP.** Zaczęto ponadto traktować je jako aktywa intelektualne nowych graczy w systemie IP – krajów rozwijających się i lokalnych społeczności.

Komitet IGC jest częścią działań WIPO mających na celu stworzenie nowoczesnego, odpowiadającego na współczesne wyzwania systemu IP, który obejmowałby także przejawy kreatywności i innowacyjności nie należące do cywilizacji zachodniej i realizował globalne cele rozwojowe i związane z ochroną środowiska.

Na forum Komitetu IGC głównym wnioskodawcą w sprawie prawnie wiążącego instrumentu ochrony wiedzy tradycyjnej, zasobów genetycznych i folkloru są kraje rozwijające się. Natomiast kraje rozwinięte krytykowane są często za dążenia do ograniczenia materii i zakresu ochrony, przy jednoczesnym utrzymaniu możliwie szerokiego spektrum wyjątków i ograniczeń, co opóźnia postęp negocjacji.



Przedstawicielki UP RP i Stałego Przedstawicielstwa w Genewie podczas obrad Komitetu IGC

Ewa Lisowska

Zdj.

INVENTING EUROPE

– HISTORIA TECHNIKI EUROPEJSKIEJ WYNALEZIONA NA NOWO

dr Sławomir Łotysz, Uniwersytet Zielonogórski

W październiku ub. roku w Kopenhadze odbywała się doroczna konferencja największego i mającego najdłuższą – bo sięgającą 1958 r. – tradycję międzynarodowego stowarzyszenia skupiającego historyków techniki SHOT (Society for the History of Technology).

Największe i najstarsze – to co dla jednych jest powodem do dumy, według innych stanowi zapowiedź skostnienia! Taką właśnie, prowokacyjną tezę postawił w przemówieniu otwierającym wówczas konferencję **profesor Johan Schot z Politechniki w Eindhoven, jeden z czołowych holenderskich historyków techniki**, współzałożyciel i lider sieci badawczej Tensions of Europe (ToE). Grupa istnieje od 1999 roku i choć pod względem formalnym jest dość luźna, jednak bardzo blisko i aktywnie działa.

Potrzeba nowego otwarcia

Otwierając to spotkanie w kopenhaskiej Wyższej Szkole Biznesu (Copenhagen Business School), Schot skrytykował ustalony schemat funkcjonowania stowarzyszeń w rodzaju SHOT-u, dla których doroczne konferencje stanowią kulminację aktywności. Uczestnicy prezentują swoje referaty, dyskutują o nich, po czym... rozjeżdżają się do domów, by kontynuować swoje badania. O dalszych efektach opowiedzą znowu za rok.

Johan Schot apelował o więcej interakcji, dialogu i wspólnego poszukiwania nowych problemów badawczych. Przekonywał o tym, że **badacze działający razem są w stanie formułować zagadnienia bardziej złożone niż pracujący indywidualnie**. Trudno się z tą tezą nie zgodzić. Szczególnie ciekawe efekty może dać łączenie się w zespoły ludzi pochodzących z różnych krajów, a zatem wychowanych w odmiennych kulturach, a także badaczy reprezentujących inne, czasami z pozoru odległe dziedziny nauki.

Był jednak daleki od całkowitej krytyki SHOT-u – sam związany jest z tym stowarzyszeniem od lat i regularnie uczestniczy w jego kongre-



Johan Schot i Philip Scranton prezentują serię monografii Making Europe podczas spotkania Tensions of Europe przy okazji konferencji SHOT w Kopenhadze w październiku 2012 r.

sach. Zresztą, doroczne spotkania Tensions of Europe odbywają się prawie zawsze przy okazji konferencji SHOT. Chodziło o coś innego. Przedstawiając osiągnięcia grupy ToE, namawiał on uczestników do skorzystania z doświadczeń i praktyki wypracowanej przez tę grupę w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Randka w ciemno

Przechodząc od słów do czynów, podczas konferencji w Kopenhadze Johan Schot zainicjował dwa wydarzenia, poprzez które w praktyce starał się przekonywać do zalet interakcji i dialogu pomiędzy badaczami. Przede wszystkim panele zorganizowane przez ToE odbiegały od zwyczajowej formuły konferencyjnej, czyli prezentacji w sesjach i następującej po niej dyskusji. Zamiast tego uformowano *ad hoc* grupy robocze. W czasie godziny, czy może nawet krótszym, każdy z uczestników grupy przedstawiał swoją dziedzinę, po czym już w zespole wypracowano wspólny temat łączący doświadczenie i zainteresowania uczestników. Ponieważ grupy uformowane były losowo, z początku nie brakowało wątpliwości co do sensowności takiego podejścia, ale ostateczne efekty przekonały chyba największych sceptyków. Dyskusje w ramach 5-6 osobowych grup okazały się zadziwiająco ożywione, a ilość współdzielonych zainteresowań na tyle duża, iż cały ten eksperyment można było uznać za inspirujące doświadczenie. Wyznaczeni w ramach grup spikerzy przedstawili wypracowane tematy podczas wspólnej kolacji wieńczącej ten dzień obrad, a po dyskusji w wyniku głosowania wyłoniono dwa tematy, które – po dokończeniu innych zainteresowanych i dalszym szczegółowym opracowaniu, zostaną włączone do programu następnego spotkania ToE, tym razem zaplanowanego jako samodzielna konferencja na paryskiej Sorbonie we wrześniu 2013 roku.

Historyk techniki musi być wywrotowy

Drugim przedsięwzięciem zorganizowanym przez Johana Schota i ludzi związanych z ToE było przygotowanie w trakcie konferencji SHOT-u biuletynu, który rozprowadzano w ostatnim dniu spotkania. Jako reporterzy zbierający

relacje uczestników kongresu i przygotowujący biuletyn zostali zaangażowani: Suzanne Lommers, Alec Badenoch, Sonja Beekers, Jan Korsten, Vincent Lagendijk, Erik van der Vleuten, Philip Scranton i piszący te słowa. Nie da się ukryć, że reporterów najbardziej interesowała reakcja uczestników konferencji na prowokacyjną tezę postawioną pierwszego dnia. Respondenci w większości podzielali opinię o pewnym skostnieniu Stowarzyszenia. Przede wszystkim Europejczycy zwracali również uwagę na fakt, iż wciąż obowiązująca formuła organizowania jedynie co czwartej konferencji poza Stanami Zjednoczonymi wyczerpuje się. To fakt, że większość członków SHOT stanowią Amerykanie i stamtąd też pochodzi większość funduszy zasilających budżet Stowarzyszenia, ale w dobie postępującej globalizacji dalsze utrzymywanie zasady ustanowionej przed pół wiekiem wydaje się nie mieć ani podstaw, ani sensu. Poza tym, te rzadkie spotkania poza Ameryką odbywają się i tak w Europie. Potrzebne jest otwarcie na Azję, Amerykę Łacińską i Afrykę – mówili uczestnicy konferencji. Niektórzy twierdzili, że w swoich pomysłach historycy techniki muszą być „wywrotowi”. Popierali przy tym koncepcję, że obok ujęcia międzynarodowego, trzeba myśleć o interakcji między grupami, a nawet bardziej formalnie – pomiędzy stowarzyszeniami skupiającymi badaczy zajmujących się różnymi dziedzinami. Podzielone opinie wyrażano natomiast co do potrzeby wypracowania nowego programu intelektualnego i sprecyzowania strategii działania SHOT-u. Podczas gdy jedni uczestnicy chętnie widzieliby takie nowe otwarcie, inni deklarowali przywiązanie do tradycyjnej formuły.

Historia Europy wynaleziona na nowo

Oprócz obu wspomnianych inicjatyw, które istotnie wniosły nieco ożywienia i fermentu do przewidywalnego dość spotkania, na konferencji SHOT miała miejsce oficjalna premiera wirtualnej ekspozycji *Inventing Europe*, stanowiącej część największej inicjatywy podjętej dotychczas przez badaczy skupionych w ToE, to jest programu badawczego *Making Europe*.

Celem uruchomionego w 2006 r. programu była próba nowego spojrzenia na dzieje techniki w Europie i na rolę, jaką postęp technologiczny odegrał w kształtowaniu

się europejskiej wspólnoty narodów. Efektem tych badań będzie sześć tematycznych monografii powstających w 2-3 osobowych zespołach. Łącznie w prace zaangażowanych jest 14 autorów z kilku krajów. Redakcją naukową całości zajmują się Johan Schot i Philip Scranton. Pierwsze książki z tej serii ukażą się nakładem wydawnictwa Palgrave Macmillan jeszcze w 2013 r. Prace te w dużej mierze bazują na oryginalnych badaniach archiwalnych, a współpracujący z autorami książek badacze prowadzili kweryndy praktycznie we wszystkich europejskich krajach. **Tematy tych zbiorowych opracowań, to: technika życia codziennego, rola ekspertów w przepływie idei, przemiany wywołane przez rozwój infrastruktury, wpływ technokracji na kształtowanie regulacjonizmu europejskiego, rola rewolucji komunikacyjnej oraz – miejsce Europy w epoce globalizacji.**

Już na pierwszy rzut oka widać, że zakresy tematyczne niektórych z przygotowywanych monografii muszą się pokrywać, stąd też podczas regularnych warsztatów, na których autorzy spotykali się w ciągu ostatnich lat, nie brakowało napięć i gorących dyskusji.

Otworzyć muzea

Ważnym założeniem przyjętym przez pomysłodawców tej serii książek było szerokie wykorzystanie oryginalnego materiału ikonograficznego, toteż jako priorytet uznano bliską współpracę z muzeami nauki i techniki, a także innymi europejskimi instytucjami powołanymi do ochrony dziedzictwa kulturowego.

Formalne porozumienie w sprawie powołania konsorcjum podpisali przedstawiciele 10 europejskich instytucji. W pierwszym rzędzie należy wymienić Science Museum z Londynu i Deutsches Museum z Monachium. Ponadto w programie uczestniczą 2 muzea techniki mające status narodowych – Norweskie Muzeum Techniki (Norsk Teknisk Museum) z Oslo oraz Węgierskie Muzeum Transportu i Techniki (Magyar Műszaki és Közlekedési Múzeum) z Budapesztu. Ważnymi partnerami są także 3 muzea z Holandii – Museum Boerhaave, Holenderski Instytut Obrazu i Dźwięku (Nederlands Instituut voor Beeld en Geluid) i Science Center NEMO, fińskie muzeum Vapriikki (Vapriikki Museokeskus) z Tampere, Instytut Badań Tropikalnych (Instituto de Investigaçã

Científica Tropical) z Lizbony oraz Centrum Dokumentacji Życia Codziennego w NRD (Dokumentationzentrum Alltagskultur der DDR) z Eisenhüttenstadt. Specjalny status ma natomiast współpraca z europejską biblioteką cyfrową Europeana.

Wirtualna ekspozycja

Udostępniona oficjalnie we wrześniu ub. roku wirtualna ekspozycja **Inventing Europe** (www.inventingeurope.eu) była początkowo pomyślana jako narzędzie promujące wspomnianą serię monografii. Historie przedstawione w **Inventing Europe** powstały w oparciu o sugestie autorów książek, jednak z czasem ekspozycja ewoluowała w stronę samodzielnego produktu. Obiekty, na kanwie których trzej redaktorzy (Alec Badenoch z uniwersytetu w Utrechcie, Suzanne Lommers z politechniki w Eindhoven oraz piszący te słowa) opracowali poszczególne historie, w większości pochodzą z zbiorów partnerskich instytucji uczestniczących w konsorcjum.

Cała ekspozycja wirtualna ma strukturę hierarchiczną. Dzieli się na 6 tzw. wystaw (exhibits), które zostały zainspirowane 6 książkami. Każda z wystaw dzieli się z kolei na 6 tras zwiedzania (tours), o ile już trzymać się terminologii muzealnej. Trasy w końcu składają się z 6 krótkich historii bazujących na obiektach

(items). Na stronach poświęconych poszczególnym historiom w specjalnym oknie automatycznie załadowywane są miniatury podobnych obiektów ze zbiorów muzeów partnerskich oraz z biblioteki Europeana, co poszerza możliwości eksploracji danego wątku.

Nowa platforma edukacyjna

Od października ub. roku wirtualna ekspozycja jest wykorzystywana w procesie dydaktycznym na zajęciach z historii techniki na kilku uczelniach w Holandii, Grecji, Niemczech, Czechach, Bułgarii, Portugalii i Polsce. Uczestniczący w eksperymencie wykładowcy wykorzystują w miarę zbliżone programy oparte na założeniach wypracowanych przez zespół pod kierownictwem Johana Schota. Po wakacjach kończących rok akademicki 2012/2013 planowane jest podsumowanie wyników pracy studentów z różnych krajów. Bardzo ważnym aspektem zajęć dydaktycznych prowadzonych przy wykorzystaniu tej platformy jest nabycie przez młodzież umiejętności pracy z wykorzystaniem źródeł podstawowych i zapoznanie się z przebogatymi zasobami cyfrowych repozytoriów europejskich muzeów, archiwów i bibliotek.

Choć na ocenę efektów wykorzystania ekspozycji **Inventing Europe** w procesie dydaktycznym przyjdzie jeszcze poczekać, to już dziś

warto podkreślić, że przedstawiciele muzeów uczestniczących w programie wyrażają się o nim entuzjastycznie. Instytucje te różniło sporo – rozmiar, charakter, stopień zaawansowania digitalizacji zbiorów czy tematyka kolekcji. Różniły się też renomą. Dla tych dużych i znanych, jak Science Museum czy Deutsches Museum, udział w naszym projekcie był jedną z wielu form aktywności. W pozostałych natomiast dostrzeżono w tej współpracy szansę na szersze zaprezentowanie swoich kolekcji. To, co łączyło te instytucje to entuzjazm i zaangażowanie w prace nad sfinalizowaniem tego wspólnego zadania.

Ekspozycja Inventing Europe jest platformą otwartą. Dodano możliwość tworzenia tematycznych tras wycieczkowych przez kuratorów. Obecnie funkcjonuje już kilka takich tras przygotowanych przez prawdziwych kuratorów z partnerskich muzeów. W przyszłości planujemy zamieścić w specjalnej sekcji wybrane prace studentów powstałe w różnych krajach.

Po ocenie efektów funkcjonowania wirtualnej ekspozycji przyjdzie czas na fazę drugą. Już teraz lista potencjalnych partnerów ze strony muzeów pragnących uczestniczyć w tym programie wydłuża się, i co jeszcze ważniejsze, swój akces zgłaszają instytucje z krajów nieobecnych dotychczas w programie. Chętnych do wykorzystania tej platformy w procesie dydaktycznym również nie brakuje.

W kontekście tych spotkań i działań podejmowanych w innych krajach nie sposób nie zadać pytania, jak do tej dyskusji nad przyszłością historii techniki jako dziedziny badawczej i sposobami jej upowszechniania ustosunkowują się polscy historycy? Punktem wyjścia do rozważań Johana Schota było jego stwierdzenie, że praktycznie wszystkie aspekty dziejów techniki europejskiej zostały już zbadane i opisane. Zapewne miało na myśli zachodnią część naszego kontynentu. Czy możemy powiedzieć to samo w przypadku historii techniki w Polsce? Chyba jednak tak jednoznacznie nie moglibyśmy, tym bardziej, że musimy dokładać więcej wysiłków, by informacja o historii polskiej techniki szerzej trafiała też poza granice naszego kraju.

Dr Sławomir Łotysz

Zdj. S. Łotysz



Jedno z roboczych spotkań zespołu **Inventing Europe** na Politechnice w Eindhoven w maju 2012 r. Od lewej siedzą: kierownik projektu Johan Schot, redaktorzy Sławomir Łotysz, Alec Badenoch i Suzanne Lommers oraz programista Brian Fuchs

Magiczne kryształy profesora CZOCHRALSKIEGO



Rok 2013 został ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rokiem Jana Czochralskiego. Jego przełomowy wynalazek umożliwiający masową produkcję dużych monokryształów krzemu zaowocował rozwojem nowoczesnej elektroniki. Bez krzemowych kryształów Czochralskiego niemożliwa byłaby przemysłowa produkcja procesorów komputerowych i innych elementów elektronicznych stanowiących serce większości współczesnych urządzeń technicznych sterowanych cyfrowo. Niestety, sylwetka profesora Czochralskiego jest w Polsce stosunkowo mało znana, dlatego postanowiliśmy przybliżyć Czytelnikom niektóre dokonania tego wybitnego naukowca.

Największym osiągnięciem prof. Jana Czochralskiego było opracowanie w 1916 roku metody otrzymywania dużych kryształów (tzw. monokryształów) metali, półmetali i ich stopów. Do półmetali zaliczamy takie pierwiastki, jak antymon, arsen, bor, german, krzem i tellur. Szczególne znaczenie dla rozwoju współczesnej techniki uzyskała metoda krystalizacji krzemu będącego obecnie podstawowym materiałem do produkcji miniaturowych elementów elektronicznych.

Istota metody prof. Czochralskiego polega na zanurzeniu małego kryształku krzemu (tzw. zarodka) w stopionej masie krzemowej, a następnie jego powolne wyciąganie ze stopionego krzemu powodujące narastanie bardzo dużego kryształu w formie walca. W efekcie otrzymuje się tzw. monokryształ, będący materiałem o własnościach fizycznych umożliwiających tworzenie półprzewodnikowych elementów elektronicznych. Produkowane obecnie kryształy krzemu, mogą osiągać długość 2 metrów i wagę ponad 100 kg przy średnicy ok. 300 mm. Takie kryształy tną się następnie na cienkie okrągłe płytki (tzw. wafile) i metodami fotochemicznymi tworzy się

na ich powierzchni miniaturowe struktury elektroniczne. W ten sposób powstają m.in. procesory komputerowe.

Jan Czochralski urodził się w 1885 w Kcyni na Pałukach, będących wówczas pod zaborem pruskim. Był ósmym z dziesięciorga dzieci wielkopolskich rzemieślników, Franciszka Czochralskiego i Marty z Suchomskich. Ojciec prowadził zakład stolarski, produkujący meble i trumny. Czochralski zgodnie z wolą ojca ukończył Seminarium Nauczycielskie w Kcyni, ale nie mogąc pogodzić się z niesprawiedliwymi ocenami demonstracyjnie podał swoje świadectwo maturalne. Brak tego dokumentu zamykał mu w tamtym czasie drogę do dalszej kariery nauczycielskiej i naukowej. Już w latach szkolnych interesował się chemią. W wieku 16 lat rozpoczął pracę w aptece w Krotoszynie, gdzie prowadził pierwsze eksperymenty naukowe.

W 1904 roku wyjechał do Berlina i rozpoczął pracę w aptece i drogerii, a później w zakładach AEG-Kabelwerk Oberspree. Zajmował się określaniem jakości i czystości rud, olejów, smarów, metali, stopów i ich półproduktów oraz rafino-

waniem miedzi. Uczęszczał na wykłady chemii specjalnej na Politechnice w Charlottenburgu pod Berlinem jako wolny słuchacz. Na Uniwersytecie Berlińskim był także słuchaczem wykładów na wydziale sztuki. W 1906 roku rozpoczął pierwszą pracę naukową w laboratorium firmy Kunheim & Co, a rok później w Allgemeine



Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2012 r. w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Jana Czochralskiego:

„W sześćdziesiątą rocznicę śmierci Jana Czochralskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd jednemu z najwybitniejszych naukowców współczesnej techniki, którego przełomowe odkrycia przyczyniły się do światowego rozwoju nauki.

Odkryta przez niego metoda otrzymywania monokryształów, nazwana od jego nazwiska metodą Czochralskiego, wyprzedziła o kilkadziesiąt lat swoją epokę i umożliwiła rozwój elektroniki. Dziś wszelkie urządzenia elektroniczne zawierają układy scalone, diody i inne elementy z monokrystalicznego krzemu, otrzymywanego właśnie metodą Czochralskiego.

Wkład polskiego uczonego prof. Jana Czochralskiego w dziedzinę światowej nauki oraz techniki został doceniony przez uczonych świata, którzy zaczęli korzystać z jego najważniejszego wynalazku. Wynalazku bez którego trudno byłoby funkcjonować w XXI wieku. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego.”

Elektricitäts Gesellschaft, gdzie został kierownikiem badania stali i żelaza.

Na Politechnice w Charlottenburgu uzyskał dyplom inżyniera chemika. W roku 1910 ożenił się z Margueritą Haase, pianistką pochodzącą z holenderskiej rodziny osiadłej w Berlinie.

W latach 1911-1914 był asystentem Wicharda von Moellendorffa, z którym opublikował wspólnie swoją pierwszą pracę poświęconą krystalografii metali, stanowiącą podstawę późniejszej teorii dyslokacji kryształów.

Największy rozgłos przyniosła mu odkryta w 1916 roku metoda pomiaru szybkości krystalizacji metali i półmetali, wykorzystywana współcześnie, jak już wspomniano, do produkcji monokryształów krzemu.

Według popularnej anegdoty metodę tę odkrył przypadkowo, zanurzając przez roztrągnięcie pióro w tyglu z gorącą cyną zamiast w kałamarzu. Metoda pomiaru szybkości krystalizacji metali przynosi mu największy rozgłos w świecie nauki i przemysłu.

W 1917 roku Jan Czochralski przeniósł się do Frankfurtu nad Menem, gdzie został szefem laboratorium metaloznawczego Metallbank und Metallurgische Gesellschaft AG, w którym opracował i **w 1924 roku opatentował beczynowy stop żelazowy typu B mający szerokie zastosowanie w kolejnictwie.** Stop zwany był w Polsce metalem B, a produkowały go zakłady Ursus.

Zastosowanie stopu Czochralskiego spowodowało rewolucję w kolejnictwie, przynosząc znaczne oszczędności i zwiększoną niezawodność układów jezdnych. Wynalazek był bardzo ważny dla gospodarki Niemiec, które objęte były zakazem importu cyny. Patent zakupiony został przez kolej niemiecką oraz liczne pań-

stwa, w tym: USA, ZSRR, Czechosłowację, Francję i Anglię. Metal B był wykorzystywany powszechnie do lat 60. XX wieku.

Jednak głównym ówczesnym celem naukowym młodego Czochralskiego było wprowadzenie aluminium do przemysłu elektrotechnicznego. W tym celu prowadził **pionierskie prace nad technologią produkcji blach, drutów i wyprasek aluminiowych oraz badania stopów aluminium.** Metale i metalografia stały się odtąd pasją Czochralskiego. W 1924 został wiceprzewodniczącym, a w 1925 przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Metaloznawczego. Henry Ford zaproponował mu pracę w laboratorium swojej firmy w Detroit, z czego Czochralski nie skorzystał.

W 1925 pojawiła się propozycja powrotu do Polski i objęcia katedry na Politechnice Warszawskiej. W 1928 r. powrócił do Odrodzonej Polski na osobiste zaproszenie prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, rezygnując ze wszystkich pełnionych w Niemczech funkcji i odrzucając posadę dyrektorską w amerykańskich zakładach Forda. **W 1929 roku otrzymał doktorat honoris causa i objął posadę profesora na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej.** Specjalnie dla niego została utworzona Katedra Metalurgii i Metaloznawstwa, prof. Czochralski utworzył także Instytut Metalurgii i Metaloznawstwa, który wykonywał głównie zlecenia dla wojska.

Według najnowszych badań prof. Jan Czochralski współpracował z polskim wywiadem wojskowym, a z Niemcami wyjechał z powodu grożącej mu dekonspiracji. Zrzekł się obywatelstwa niemieckiego, by przyjąć polskie, ale zrzeczenie to nie było przez władze niemieckie uznawane.

Czochralski był bogatym człowiekiem – znaczne dochody przynosiły mu uzyskane patenty. Fundował liczne stypendia dla studentów. W swojej willi państwo Czochralscy prowadzili salon literacki, profesor pisał poezję, kolekcjonował dzieła sztuki i udzielał się społecznie. Wspomagał także finansowo rekonstrukcję dworku Chopina w Żelazowej Woli, współfinansował wykopaliska w Biskupinie oraz poszukiwania ropy naftowej w rejonie Kcyni.

Wybuch wojny przerwał jego działalność naukową. Pod koniec 1939 roku uzyskał od Niemców pozwolenie i uruchomił w Warszawie na bazie przedwojennego instytutu Politechniki „Zakład Badań Materiałów”. Nastąpiło to za zgodą polskich władz konspiracyjnych i miało na celu ochronę pracowników uczelni i wyposażenia.

W okresie okupacji powstało wiele jednostek konspiracyjnych wzorowanych na zakładzie Czochralskiego, który zatrudniał m.in. żołnierzy Armii Krajowej. Wykonywał też prace dla podziemia: odlewano w nim części do maszyn drukarskich i pistoletów, a sam Czochralski



sabotował produkcję dla Wehrmachtu oraz składał meldunki wywiadowi AK. Jan Czocharalski wykorzystywał też swoje osobiste kontakty z Niemcami do wydobywania ludzi z więzień i ratowania zbiorów muzealnych.

Koniec wojny oznaczał dla profesora Jana Czocharalskiego rozpoczęcie represji prowadzonych wobec ludzi nauki przez stalinowski aparat bezpieczeństwa. Ówczesny prokurator apelacyjny w Warszawie wydał postanowienie o aresztowaniu profesora pod zarzutem „współpracy z niemieckimi władzami okupacyjnymi na szkodę osób spośród ludności cywilnej, względnie Państwa Polskiego”.

W 1945 r. spędził cztery miesiące w więzieniu. Jednak sąd uniewinnił go od stawianych zarzutów. Pomimo tego Senat Politechniki Warszawskiej odmówił przyjęcia go do pracy na uczelni. W ten sposób wykluczono go ze środowiska naukowego i skazano na zapomnienie. Czocharalski nie mógł się bronić, nie mógł też ujawnić współpracy z AK, za którą groziło wówczas kilkuletnie więzienie.

Profesor Jan Czocharalski wrócił do Kcyni i założył Zakłady Chemiczne BION, produkujące wyroby kosmetyczne i drogerijne. Zmarł na atak serca w Poznaniu 22 kwietnia 1953 roku po rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Został pochowany na starym cmentarzu w rodzinnej Kcyni, ale dopiero w 1998 roku na anonimowym grobie umieszczono tablicę z nazwiskiem.

W 2011 roku Senat Politechniki Warszawskiej przyjął uchwałę w pełni rehabilitującą profesora Jana Czocharalskiego.

opr. tau

*na podst. „Historia techniki polskiej”
Bolesława Ortowskiego
oraz Wikipedia*

Polskie „CZERWONE KROPKI” w Genewie

Design zyskuje na znaczeniu w światowej gospodarce – jest jednym z nowoczesnych stymulatorów rozwoju gospodarczego. Nie jest przypadkiem, że kraje, które znajdują się w światowej czołówce pod względem innowacyjności, przywiązują szczególne znaczenie do wzornictwa, także w szeroko pojętych usługach. Polska gospodarka, która po roku 1989 przechodzi istotne zmiany strukturalne, wciąż musi umacniać swą pozycję gospodarczą w Unii Europejskiej i w zglobalizowanym świecie. Design jest w tym procesie jednym z niezbędnych narzędzi wspierających innowacyjność i konkurencyjność.

Zwracając uwagę na to, jak istotną rolę odgrywa design w konkurencyjnej gospodarce prezes Urzędu Patentowego RP – dr Alicja Adamczak otworzyła 27 maja br. w siedzibie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) w Genewie, kolejną z cyklu, wystawę wzornictwa „Polskie Red Doty”,

której kuratorem jest prof. Czesława Frejlich z ASP w Krakowie. „Polskie Red Doty” były prezentowane również w marcu br. w Galerii Kordegarda w Warszawie podczas 6. Międzynarodowej Konferencji UP RP z cyklu „Innowacyjność i kreatywność kobiet”, poświęconej współpracy biznesu i środowisk designerskich.





Ambasador dr Remigiusz A. Henczel



Dr Francis Gurry DG WIPO i dr Alicja Adamczak Prezes UP RP

Wystawa, zorganizowana przez Urząd Patentowy RP wspólnie ze Stałym Przedstawicielstwem RP przy Biurze ONZ w Genewie, Światową Organizacją Własności Intelektualnej, Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz red dot institute prezentowała prace wybitnych polskich projektantów,

W uroczystym wernisażu uczestniczyło ponad 130 osób reprezentujących kilkadziesiąt krajów. Byli wśród nich przedstawiciele instytucji zajmujących się ochroną własności intelektualnej, przedstawiciele świata polityki, biznesu, szwajcarskiej Polonii oraz mediów. Wraz z dr Alicją Adamczak,

W swoim wystąpieniu dr Francis Gurry zachęcał do korzystania z narzędzi międzynarodowego systemu ochrony własności przemysłowej, dzięki którym wynalazcy, twórcy i projektanci na całym świecie mają możliwość chronić rezultaty swojej pracy i uzyskać adekwatne wynagrodzenie za poniesione wysiłki, jedno-



docenione i wyróżnione prestiżową, międzynarodową nagrodą „Red Dot Award”. Nagroda ta przyznawana jest od 1955 roku przez jedną z najstarszych i najbardziej uznanych w świecie designu instytucji – niemiecki Design Zentrum Nordrhein Westfalen w Essen.

oficjalnego otwarcia wystawy dokonali dr Francis Gurry – Dyrektor Generalny Światowej Organizacji Własności Intelektualnej oraz dr Remigiusz A. Henczel – Ambasador Stałego Przedstawicielstwa RP przy Biurze ONZ w Genewie.

częście udostępniając swoje dzieła społeczeństwu. Zaznaczył także, że wystawa „Polskie Red Doty” jest wyrazem uznania dla polskich utalentowanych i kreatywnych projektantów oraz podkreśleniem ich wkładu w tworzenie stylowych, innowacyjnych produktów.





Prezentowane na wystawie projekty, to zaledwie wycinek polskiej twórczości wzorniczej, jednak prezentują one rozwiązania dotyczące wielu obszarów życia społecznego – podkreślił z kolei w swoim przemówieniu dr Remigiusz A. Henczel. Ambasador dodał również, że polski design zyskuje coraz większe uznanie i zrozumienie, nawiązując do dawnych sukcesów rodzimego wzornictwa w świecie. – Tworzy się silna kadra znakomitych projektantów, którzy współpracują z międzynarodowymi studiami projektowymi, a także biorą udział w międzynarodowych festiwalach, wystawach i konkursach, zdobywając uznanie odbiorców.

Uroczyste otwarcie wystawy uświetnił występ zespołu Trio Alegriá z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych nr 1 w Warszawie pod kierownictwem prof. Krystyny Makowskiej-Lawrynowicz w składzie: Julia Wrońska – skrzypce, Mikołaj Burzyński – wiolonczela, Adam Mikołaj Gozdziwski – fortepian.

Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Dla wielu osób była także przypomnieniem polskiego designu, który mieli już okazję zobaczyć podczas wystawy „Design in Poland – Transition to Modernity”, zorganizowanej z inicjatywy Urzędu Patentowego RP w 2011 roku w Genewie.

Ekspozycja „Polskie Red Doty” towarzyszyła 29 Sesji Stałego Komitetu WIPO ds. Prawa Znaków Towarowych, Wzorów Przemysłowych i Oznaczeń Geograficznych, w ramach którego odbywało się międzynarodowe forum pt. „Innowacje poprzez Design”.

Jej organizacja była współfinansowana przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka w ramach projektu systemowego POIG.05.02.00.00-004/10 „Wsparcie efektyw-



nego wykorzystania własności intelektualnej w innowacyjnej gospodarce”.

Karolina Badzioch-Brylska

Fot. WIPO



Światowy Dzień Własności Intelaktualnej

Własność intelektualna w internecie

Jak korzystać,
by nie naruszać.
Jak chronić,
by nie ograniczać.



O WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ W INTERNECIE

Obchodzony od 2001 roku Światowy Dzień Własności Intelektualnej stał się pretekstem do kolejnej dyskusji nad różnymi aspektami dotyczącymi systemu ochrony własności intelektualnej. Urząd Patentowy RP z tej okazji zorganizował 26 kwietnia wspólnie ze Światową Organizacją Własności Intelektualnej oraz Politechniką Warszawską konferencję pt.

„Jak korzystać, by nie naruszać. Jak chronić, by nie ograniczać”.

Wydarzenie miało miejsce w gmachu Wydziału Matematyki i Nauk Informatycznych Politechniki Warszawskiej.

Tegoroczna konferencja była poświęcona problematyce własności intelektualnej w Internecie. Nie ulega wątpliwości, że zarówno postęp technologiczny, jak i rozwój społeczeństwa informacyjnego wymagają szerokiego dostępu do wiedzy, w tym dóbr intelektualnych. Udostępnianie w Internecie wyników twórczości, jak również korzystanie z nich powinno, odbywać się ze świadomością i poszanowaniem praw przysługujących twórcom, ochrony własnej twórczości, jak i praw innych podmiotów. Internet będąc niezwykle użytecznym i bogatym źródłem informacji,

często niestety jest miejscem dokonywania naruszeń własności intelektualnej.

W ramach dyskusji nad powyższymi problemami, głos zabrali wybitni eksperci w zakresie prawa autorskiego, prawa własności przemysłowej, a także przedsiębiorcy i przedstawiciele instytucji otoczenia biznesu. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objęła Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii Sejmu RP, zaś partnerami merytorycznymi wydarzenia byli: Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Nauki

i Szkolnictwa Wyższego, Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji oraz PKPP Lewiatan. Partnerstwo strategiczne objęły kancelarie rzeczników patentowych: Patpol i Polservice, zaś patronem medialnym było czasopismo „THINKTANK”.

Z przyjemnością odnotowaliśmy fakt, iż konferencja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem – w wydarzeniu wzięło udział prawie 400 osób reprezentujących różne grupy zawodowe: środowisko naukowe, małych i średnich przedsiębiorców, rzeczników patentowych, organizacje zrzeszające twórców.



Prezes A. Adamczak otwiera konferencję. Od lewej prof. St. Wincenciak – Prorektor d/s rozwoju PW, G. Napieralski – Sejm RP, Wicepremier J. Piechociński, prof. J. Guliński – Podsekretarz Stanu MNiSzW, dr Małgorzata Starczewska-Krzysztozek – „Lewiatan”



ŚWIATOWY DZIEŃ WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Oznaczeniu tej problematyki z pewnością świadczył także udział w otwarciu konferencji przedstawicieli rządu i parlamentu: Janusza Piechocińskiego – Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Gospodarki, Małgorzaty Olszewskiej – Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, prof. Jacka Gulińskiego – Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Grzegorza Napieralskiego – Zastępcy Przewodniczącego Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii Sejmu RP.

Podczas konferencji uczestnicy mieli możliwość skorzystania z konsultacji przy stolikach eksperckich zorganizowanych przez: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Na-



rodowego, Urząd Patentowy, Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów oraz Patpol i Polservice.

Sprawną organizacją tego wydarzenia była możliwa dzięki życzliwej pomocy władz i pracowników Wydziału Matematyki i Nauk Informacyjnych warszawskiej Politechniki. Warto dodać, że od kwietnia 2012 roku Wydział mieści się w nowoczesnym gmachu, którego architektura doskonale komponuje się z pozostałymi budynkami znajdującymi się na terenie kampusu Politechniki Warszawskiej.

Piotr Zakrzewski, DPI

Zdj. R. Graff



Główne problemy prawa autorskiego w Internecie

Prof. Ryszard Markiewicz

Legalne rozpowszechnianie cudzych utworów w Internecie do powszechnego wykorzystania może mieć swą podstawę w umowie z uprawnionym do praw autorskich lub ustawowej licencji, czyli dozwolonym użytku, umożliwiającym korzystanie z utworów bez zgody uprawnionego i co do zasady bez wynagrodzenia.

Dozwolony użytek

W ostatnich latach problem korzystania z utworów w ramach dozwolonego użytku, w tym w szczególności w Internecie budzi ogromne emocje, zarówno po stronie twórców, jak i użytkowników utworów. Obopólne niezadowolone zarówno twórców (i uprawnionych z praw autorskich), jak i użytkowników utworów, mogłoby sugerować, że w obecnie obowiązującej regulacji dozwolonego użytku właściwie wyważono sprzeczne interesy. Założenie takie trudno jednak uznać za słuszne. Zauważyć należy, że niezadowolone to koncentruje się w różnych płaszczyznach – zasadne więc jest poszukiwanie nowych rozwiązań w przepisach o dozwolonym użytku (a w istocie o całym prawie autorskim), które mogłyby spełnić słuszne oczekiwania obu stron.

Z perspektywy użytkowników, podstawowym problemem polskich przepisów o dozwolonym użytku jest ich nieprecyzyjność, w wyniku czego trudno rozstrzygnąć chociażby takie praktyczne dylematy, jak to, czy można dla użytku prywatnego legalnie skopiować całą książkę albo czy na dozwolony użytek można powoływać się korzystając z utworów „piracko” zamieszczo-

nych w sieci. W tym kontekście wskazać należy na główny problem przepisów o dozwolonym użytku, a mianowicie implementowany do polskiego prawa autorskiego trójstopniowy test, w którym pominięto nie tylko interesy użytkowników, ale przede wszystkim interes społeczny, przewidując, że: „Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy” (art. 35).

Podmioty prawa autorskiego akcentują z kolei, że masowość eksploatacji utworów w aktualnych granicach dozwolonego użytku wyrządza im nadmierne szkody majątkowe, niemożliwe do naprawienia, a nawet narażające na niebezpieczeństwa zniszczenia ważnych sektorów gospodarki. Wskazują, że konkretne postacie dozwolonego użytku, w szczególności dotyczące użytku osobistego, przedruku czy też uprawnień ośrodków dokumentacji wymagają doprecyzowania, a być może także zawężenia.

Zmiany w dozwolonym użytku

Zastanawiając się nad „reformą” dozwolonego użytku, być może celowe byłoby wyrażne stwierdzenie, które postacie dozwolonego użytku mają charakter obligatoryjny. Równocześnie należałoby ponownie przemyśleć dalsze kwestie.

W kontekście dozwolonego użytku w Internecie, rozważyć należałoby, przykładowo, wprowadzenie licencji [raczej odpłatnej] ze względu na tzw. „non-display uses”, które polega na zwielokrotnianiu utworu i jego automatycz-



nym przetwarzaniu przez komputery nie w celu bezpośredniego lub pośredniego komunikowania osobom tego utworu, lecz dla „korzystania przez komputer” dla sporządzenia analiz [np. z zakresu leksyki] albo uzyskania informacji oczywiście w celu udostępnienia wyników publiczności. W tym miejscu należałoby zasygnalizować dyskusję w sprawie tworzenia nowego prawa pokrewnego w postaci wyłączności [lub prawa do wynagrodzenia] na eksploatację utworów w wyszukiwarkach.

Aktualny w kontekście analizy legalności korzystania z utworów w sieci pozostaje problem eksploatacji nielegalnych plików w Internecie. Trudno kwestionować zakaz rozpowszechniania cudzych utworów w Internecie do powszechnego wykorzystania poza dozwolonym użytkowaniem – także gdy to rozpowszechnianie nie jest prowadzone w celach komercyjnych. Legalizacja takiego działania może mieć swą podstawę tylko albo w umowie z uprawnionym albo w ustawowej licencji, ale takiej, która zapewniłaby uprawnionym stosowne wynagrodzenie. Do dyskusji natomiast pozostaje alternatywa czy walkę z piractwem on-line należy prowadzić poprzez karanie konsumentów „ściągających” dla „siebie” pliki bezprawnie usytuowane w Internecie, czy też poprzez zapewnienie współpracy ze świadczącymi usługi w Internecie, głównie hostingu (przechowywania plików).

Generalnie jestem raczej zwolennikiem drugiego rozwiązania. Internauci nie powinni być obciążeni weryfikowaniem, czy ściągają pliki z nielegalnych stron WWW. Toteż, choć



sprawa jest już przesądzona przez aktualną treść art. 23 pr. aut., należałoby wyraźnie tak sformułować ten przepis, że nie mogłoby zostać kwestionowane ściąganie tylko do własnego użytku osobistego utworów z Internetu – niezależnie od legalności ich umieszczenia w Internecie. Równocześnie jestem zwolennikiem ustanowienia surowszej odpowiedzialności za przechowywanie utworów (hosting). Należy jednak pamiętać, że TS UE dość stanowczo wypowiada się przeciw filtrowaniu zawartości przez przechowywujących, a można się także obawiać stanowiska TS UE w sprawie legalności korzystania w ramach dozwolonego użytku w Internecie z nielegalnie usytuowanych plików w świetle dyrektywy o prawie autorskim w społeczeństwie informacyjnym.

Dwie strony jednego problemu

Gdy myślę o perspektywach kompromisu w sprawie uregulowania dozwolonego użytku – a także generalnie granic ochrony autorskiej – mam dwa sprzeczne wrażenia.

Z jednej strony wydaje się, że sytuacja jest bez wyjścia. Obie strony „okopały się” i wbrew deklaracjom nie chcą ustąpić na krok z powodu obawy przed osłabieniem ich pozycji i oszustwem. Takie podejście oparte jest na rozumowaniu: na wszelki wypadek wszelkie zmiany negatywnie dotykające sfery „moich” [naszych] interesów, niezależnie, czy są one racjonalne należy blokować – na wszelki wypadek. Dobrą ilustracją tego podejścia jest historia protestów w Polsce w sprawie ACTA, która to umowa nie stanowiła w istocie realnego, poważnego zagrożenia w Polsce ani uprawnionych [właścicieli] ani dla użytkowników [wolnościowców].

Ale z drugiej strony aktualna sytuacja przypomina znane opowiadanie Sławomira Mrożka o dwóch zapaśnikach w trakcie publicznej walki, tak ze sobą splecionych, że żaden z nich nie może wykonać żadnego ruchu. Przypomina to trochę aktualne zwanie użytkowników i uprawnionych. W opowiadaniu Mrożka w pewnym momencie publiczność znużona tym zwarem opuszcza powoli salę i zawodnicy zostają sami. Powoli się wówczas „rozplątują”, rezygnując z walki i idą do domu. Może i uczestnicy sygnalizowanego tu sporu, wzajemnie zablokowani, gdy zostaną opuszczeni przez publiczność, opuszczą i znajdą porozumienie?

Naruszenia w Internecie praw własności intelektualnej

Prof. dr hab. Ewa Nowińska UJ

Pojęcie „prawo własności intelektualnej” czy też pojęcie „prawo na dobrach niematerialnych”, określa różnego rodzaju wytwory ludzkiego umysłu oraz system chroniących je praw, w szczególności dotyczących zasad korzystania z nich. Wytwory te stanowią efekt trzech twórczości: artystycznej, naukowej i wynalazczej. Odpowiednie prawa zabezpieczają interesy uprawnionych, w tym także przedsiębiorców poprzez zapewnienie im wyłączności dotyczącej niematerialnych składników przedsiębiorstwa.

Dobra niematerialne to dobra występujące w obrocie cywilnoprawnym, nie posiadające postaci materialnej, chronione odpowiednimi prawami. Cechą wspólną wszystkich praw własności intelektualnej jest to, że dają uprawnionemu możliwość zakazania innym pewnych czynności związanych zazwyczaj z gospodarczą eksploatacją dóbr będących przedmiotem ochrony. Przedmioty chronione, to: wynalazki, wzory przemysłowe, znaki towarowe (chronione ustawą Prawo własności przemysłowej) oraz utwory i artystyczne wykonania, chronione ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Dla powstania wyłączności (monopolu korzystania w obrocie) dla przedmiotów własności przemysłowej podstawowe jest skorzystanie z możliwości uzyskania odpowiednich praw na drodze postępowania administracyjnego, toczącego się przed krajowym Urzędem Patentowym bądź przed Urzędem Harmonizacji



Rynku Wewnętrznego, jeśli korzystna jest ochrona danego rozwiązania na terytorium Unii Europejskiej. W odniesieniu do wynalazków można ubiegać się o patent na podstawie Konwencji monachijskiej lub układu PCT.

Nawet jeśli nie skorzysta się ze ścieżki formalnej ochrony, uprawnieni do określonych przedmiotów własności intelektualnej mogą skorzystać z ochrony swoich interesów gospodarczych w tym zakresie z postanowień ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Dla jej uzyskania dla utworów (dzieł) nie jest przewidziana żadna ścieżka formalna

Oczywiste jest, iż naruszenie wskazanych praw może mieć miejsc także w Internecie. Przykładowe naruszenia i środki ochrony zostaną przybliżone poniżej.

Zasada terytorialności ochrony

Zasadą podstawową dla praw własności intelektualnej jest ich terytorialny charakter. Oznacza to, że każde prawo dotyczące tego samego dobra niematerialnego funkcjonujące w dwóch różnych krajach może korzystać w różny sposób z ochrony, bądź ochrona może im być odmówiona. Możliwe jest zatem, że np. ten sam wynalazek zgłoszony w dwóch krajach zostanie objęty patentem w jednym z nich, a w drugim nie. Możliwe jest też, że te same prawa przysługiwać będą w dwóch krajach różnym osobom. Fakt istnienia, zakres ochrony oraz podmiot uprawnio-



ny w jednym kraju są bez znaczenia dla sytuacji odpowiednich praw w innych krajach.

Terytorialność, o której mowa, prowadzi do trudności w ustaleniu, jakiemu reżimowi prawnemu dane dobro podlega, jeśli do naruszenia doszło w Internecie. Oceny, o czym niżej, zależą przede wszystkim od rodzaju dobra i sposobu, w jaki wkroczone w zakres wyłączności.

Niewątpliwie do najczęstszych naruszeń należy użycie w sieci cudzego znaku towarowego, wzoru przemysłowego, utworu. Co do wynalazków, to zasadniczo takie przypadki są niezmiernie rzadkie i dotyczą przede wszystkim programów komputerowych.

Dla uruchomienia odpowiedniego postępowania niezbędne jest wykazanie, że do naruszenia doszło na terytorium kraju, którego przepisy powołujemy.

O naruszeniach tych słów kilka.

Domeny internetowe

Praktyczne, a w tym i rynkowe znaczenie i wartość (także ta rynkowa) domen internetowych jest w dzisiejszych czasach nie do przecenienia. Domena identyfikuje konkretne firmy, osoby, ich towary i usługi – jest szyldem, wystawą sklepową, która informuje o określonej ofercie. Może też służyć jako adres sklepu internetowego, umożliwiającego transakcje handlowe z całym światem. Użyteczność domen internetowych została bardzo wcześniej dostrzeżona przez nieuczciwych użytkowników sieci, którzy zaczęli rejestrować i wykorzystywać najatrakcyjniejsze z nich, choćby jedynie w celu korzystnej odsprzedaży.

Proceder ten nosi nazwę piractwa domowego (tzw. cybersquatting). W sensie prawnym sama rejestracja domeny, czyli zawarcie umowy z NASK, nie kreuje dla abonenta żadnych praw do niej. Innymi domenami internetowymi jako taką nie stanowi przedmiotu praw własności intelektualnej. W konsekwencji monopol abonenta na korzystanie z niej ma charakter jedynie techniczny. Można powiedzieć, że abonent, nie mając prawa *sensu stricto* do domeny, posiada szereg uprawnień pozwalających mu wpływać na jej los – może dowolnie kształtować zawartość strony internetowej pod swoją domeną, decydować o dalszym jej utrzymywaniu czy zbyciu. Ewen-

tualny spór pomiędzy właścicielem praw, najczęściej własności intelektualnej, a abonentem domeny jest rozstrzygany w oparciu o szerokie *spectrum* wchodzących w grę przepisów ochronnych.

W praktyce domena internetowa narusza prawa innego uprawnionego podmiotu, jeśli zawiera słowo tożsame bądź podobne do znaku towarowego tego podmiotu, jego firmy lub innego wykorzystywanego przez niego oznaczenia odróżniającego. Podstawą roszczeń będą wówczas przepisy ustawy z 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej i ustawy z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Płynąca z ostatnio wskazanej ustawy ochrona jest niezwykle szeroka, o czym niżej będzie mowa.

Znaki towarowe, wzory przemysłowe

Obrot gospodarczy, jaki prowadzą sklepy internetowe, oferta umieszczana na stronach producentów, hurtowników, reklamy rozpowszechniane w sieci, prowadzą niekiedy do niezgodnego z prawem korzystania z cudzych znaków towarowych. Ma to miejsce wówczas, gdy np. oferuje się tzw. podróbki pod cudzym oznaczeniem, wskazuje się niezgodnie z prawdą, że jest się dystrybutorem określonej grupy towarów pod znakiem, de facto nie mając do nich praw, używa cudzego oznaczenia w reklamie w sposób niezgodny z prawem.

Podobne uwagi dotyczą wzorów przemysłowych. Ochroną odpowiednimi przepisami (krajowymi, unijnymi) objęty jest ich wygląd zewnętrzny, stąd przede wszystkim towary podrabiane, zwykle sprowadzane z Chin mogą prowadzić do odpowiedzialności w tym przypadku – dystrybutora.

Podobnie, jak ma to miejsce w odniesieniu do domen internetowych, podstawą roszczeń będą wówczas przepisy ustawy z 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej i ustawy z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Ochrona własności intelektualnej na podstawie przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

Ustawa ta obejmuje ochroną wszystkie przedmioty własności intelektualnej, niezależnie od tego, czy korzystają z ochrony formalnej

poprzez zgłoszenie do Urzędu Patentowego, czy nie. Może zatem ochronę tę uzupełniać, bądź stanowić jej samodzielną podstawę. Przewiduje dwa reżimy odpowiedzialności z tytułu naruszenia jej przepisów: cywilnoprawny, skupiający się na szeroko rozumianym odszkodowaniu i interesach majątkowych poszkodowanego oraz reżim karny, zmierzający do ukarania sprawcy naruszenia.

Ochrona praw własności intelektualnej przepisami ustawy o ochronie własności przemysłowej

Uprawniony z praw uzyskanych na drodze postępowania przed Urzędem Patentowym tj. z patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji bądź osoba, której ustawa na to zezwala, może poszukiwać ochrony sięgając do postanowień ustawy Prawo własności przemysłowej. Na ich podstawie może żądać przede wszystkim zaprzestania działań grożących naruszeniem prawa. Sąd, rozstrzygając o naruszeniu, może orzec, na wniosek uprawnionego, o będących własnością naruszającego bezprawnie wytworzonych lub oznaczonych wytworach oraz środkach i materiałach, które zostały użyte do ich wytworzenia lub oznaczenia.

W szczególności sąd może orzec o ich wycofaniu z obrotu, przyznaniu uprawnionemu na poczet zasądzonej na jego rzecz sumy pieniężnej albo zniszczeniu. Nadto roszczenie może obejmować wydanie bezpodstawnie uzyskanych korzyści, a w razie zawnionego naruszenia również naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych albo poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej opłacie licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłyby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z wynalazku.

Osoba, której prawo ochronne na znak towarowy zostało naruszone lub osoba, której ustawa na to zezwala, może żądać od naruszcziela naprawienia szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej opłacie licencyjnej albo innego stosownego wynagrodzenia, które w chwili ich dochodzenia byłyby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie ze znaku towarowego.

Prof. E. Nowińska





IP wobec wyzwań nowego rynku on-line

Dr Justyna Ożegalska-Trybalska UJ

Rewolucja cyfrowa, która dokonana się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, umożliwiającą dynamiczny rozwój nowych technologii informatycznych i Internetu, w sposób zasadniczy wpłynęła na nasze codzienne życie i obrót gospodarczy, sposoby promocji i sprzedaży produktów czy usług, pociągając za sobą potrzebę zmiany zarówno mentalności, przyzwyczajęń całego społeczeństwa, ale także prawa regulującego funkcjonowanie nowej wirtualnej rzeczywistości. Wśród tych dziedzin prawa, na które Internet wywarł największy wpływ wymienić należy niewątpliwie prawo własności intelektualnej, którego znajomość, stosowanie i przestrzeganie stanowi jeden z istotnych priorytetów budowania społeczeństwa informacyjnego.

W kontekście rozwoju rynku on-line oraz nowych form prowadzenia działalności gospodarczej, system własności intelektualnej stanął zarówno przed nowymi zagrożeniami, jak licznymi możliwościami (szansami) i wyzwaniem.

Zagrożenia

Na całym świecie problematyka własności intelektualnej w Internecie dyskutowana jest przede wszystkim w kontekście naruszeń prawa autorskiego oraz praw do oznaczeń odróżniających, chronionych przepisami prawa własności przemysłowej i prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Niemalająca ilość sporów między uprawnionymi a użytkownikami Internetu jest nieuchronną konsekwencją spe-

cyfiki Internetu, którego funkcjonowanie opiera się na wielu zasadach kolidujących z generalnymi założeniami, na których zbudowany jest system własności intelektualnej.

Jedną z płaszczyzn leżących u podstaw wielu sporów jest m.in. konflikt między terytorialną ochroną praw własności intelektualnej a międzynarodowym charakterem Internetu, umożliwiającym w wielu sytuacjach korzystanie z chronionych wytworów intelektualnych (utworów, znaków towarowych itp.) w sposób ograniczony do konkretnego, ograniczonego terytorium. Ponadto, podłożem wielu kolizji w Internecie jest z jednej strony system praw własności przemysłowej gwarantujący uzyskanie prawnej wyłączności w zakresie korzystania z oznaczeń odróżniających (np. znaków towarowych), konfrontowany w Internecie z systemem rejestracji domen internetowych, opartym na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”, umożliwiającym rejestrację domeny korespondującej z cudzym znakiem i uzyskanie przez dysponenta domeny faktycznej wyłączności w zakresie posługiwania się takim oznaczeniem identyfikującym w sieci.

W obszarze prawa autorskiego, niewątpliwym zagrożeniem jest związana z charakterem obrotu elektronicznego ograniczona możliwość kontroli twórców (podmiotów uprawnionych z tytułu praw autorskich) nad elektronicznymi kopiami utworów, znacznie zwiększająca możliwość i skalę nielegalnego korzystania z takich utworów. Inaczej sytuacja ta wygląda w porów-

naniu z tradycyjnym obrotem, który w szerszym i skuteczniejszym zakresie gwarantuje możliwość kontroli nad tworzeniem egzemplarzy utworów czy wprowadzaniem na rynek produktów oznaczonych znakiem towarowym itp.

Istotne zagrożenia dla systemu ochrony własności intelektualnej związane są ponadto ze specyfiką naruszeń mających miejsce w Internecie, determinowanych nowymi możliwościami, jakie stwarzają się w zakresie korzystania z chronionych wytworów intelektualnych. Rozwój nowych technologii internetowych, technik reklamowych, usług, metod sprzedaży, spowodował pojawienie się nowych form eksploatacji dóbr intelektualnych uznawanych w orzecznictwie sądowym za naruszenie praw własności intelektualnej. Wymienić można tu w szczególności: rejestrację w złej wierze domen internetowych odpowiadających cudzym chronionym oznaczeniom (*cybersquatting*), udostępnianie utworów w ramach serwisów torrentowych, sieci peer-to-peer.

Jednoczenie, wspomniana międzynarodowa skala działalności on-line pociągnęła za sobą szeroki zakres naruszających działań, do którego przyczynia się także większa anonimowość użytkowników Internetu, skutkująca mniejszym poczuciem zagrożenia karą osób łamiących przepisy prawa w wirtualnym obrocie.

Wśród okoliczności mających negatywny wpływ dla funkcjonowania systemu prawa własności intelektualnej w dobie nowych technologii, wspomnieć należy także niepewność



prawa. Z jednej strony, jest to konsekwencją braku szczególnych przepisów uwzględniających specyfikę eksploatacji i naruszeń praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym, skutkującego problemami z sankcjonowaniem określonych zachowań. Z drugiej strony, nieprecyzyjne istniejące przepisy oraz nierzadko sprzeczne ich interpretacje w doktrynie i orzecznictwie, powodują brak możliwości wskazania precyzyjnych granic pomiędzy działaniami legalnymi a działaniami naruszającymi cudze prawa w sieci.

Szanse

Choć jak wcześniej sygnalizowano, problematyka własności intelektualnej w Internecie zasadniczo koncentruje się na kwestiach naruszeń praw własności intelektualnej i nowych zagrożeń w tym zakresie, w rozważaniach na temat prawa własności intelektualnej a Internet, nie może zabraknąć uwag na temat innych, w szerokim zakresie pozytywnego wpływu Internetu na rozwój systemu ochrony własności intelektualnej.

W tym kontekście nie można pominąć obserwacji, na temat ważnego znaczenia tego medium jako narzędzia stymulowania i wspierania twórczości intelektualnej i nowej platformy jej eksploatacji. Rozwój technologii internetowych to nie tylko naruszanie praw własności intelektualnej do wytworów już istniejących, ale także tworzenie nowych utworów, rozwiązań, technologii, wzbogacających szerokie spektrum chronionych wytworów intelektualnych. Wśród nich wskazać można zarówno nowe kategorie utworów (strony www, elektroniczne bazy danych, aplikacje internetowe), jak i nowe rodzaje rozwiązań w obszarze prawa patentowego (metody stosowane w handlu elektronicznym, wynalazki implementowane za pomocą komputera), czy nowe oznaczenia identyfikujące podmioty w obrocie gospodarczym (domeny internetowe).

Możliwość korzystania z Internetu niewątpliwie nie tylko zagraża twórcom, ale także ma swoją pozytywną stronę, a mianowicie ogólnosięciowa sieć internetowa stanowi atrakcyjne narzędzie promocji ich twórczości. Dzięki nieograniczonym terytorialnie i nieobarczonym dużymi kosztami możliwościom w zakresie prezentacji

i promocji własnej twórczości w Internecie (strony www, portale społecznościowe, galerie on-line), mogą oni w sposób bardziej efektywny docierać do odbiorców na całym świecie a także w sposób efektywniejszy komercyjnie eksploatować swoją twórczość dzięki dostępnym narzędziom internetowym (sklepy muzyczne on-line, sklepy internetowe), aplikacjom multimedialnym itp.

Zarówno twórcy, jak i inni użytkownicy Internetu, korzystając z jego zasobów mają możliwość dotarcia do istotnych informacji związanych z ochroną, komercjalizacją i egzekwowaniem praw własności intelektualnej w kraju i za granicą. Przy wykorzystaniu Internetu, prowadzona jest ważna działalność informacyjna i edukacyjna dotycząca własności intelektualnej. Przykładem tego są kursy on-line dla studentów (przy wykorzystaniu platformy Moodle), kursy e-learningowe w ramach kształcenia zawodowego¹, czy kursy mające na celu zwiększanie świadomości przedsiębiorstw w zakresie roli i znaczenia własności intelektualnej w innowacyjnej gospodarce².

Zwłaszcza dla ostatniej z wymienionych grup użytkowników systemu prawa własności intelektualnej Internet ma istotne znaczenie, nie tylko z punktu widzenia nowych możliwości prowadzenia działalności on-line i promocji i reklamy swoich towarów i usług, ale także w zakresie wsparcia przy pomocy tego medium strategii zarządzania własnością intelektualną. Różnego rodzaju zasoby i narzędzia internetowe są wykorzystywane przez przedsiębiorstwa przy okazji jej realizacji, choćby poprzez możliwość łatwego dostępu do stron www, publikacji elektronicznych poświęconych ochronie własności intelektualnej jako narzędzi zwiększania innowacyjności i konkurencyjności przedsiębiorstw³. W tym zakresie, zwłaszcza MŚP mogą uzyskać przykładowo bezpłatne porady ekspertów on-line (wirtualny rzecznik patentowy, czaty z ekspertem, IPR-Heldes, itp.)⁴, związane z procedurami uzyskiwania ochrony ich wytworów intelektualnych, komercjalizacji i egzekwowania praw autorskich i praw własności przemysłowej.

W zakresie realizacji strategii uzyskiwania ochrony w trybie formalnym, przedsiębiorstwa uzyskują możliwość łatwego, bezpłatnego

dostępu on-line baz patentowych, baz znaków towarowych, wzorów przemysłowych na całym świecie, co umożliwia i obniża koszty pozyskiwania ważnych informacji, w tym m.in. stanowi ważną pomoc w weryfikacji zdolności patentowej na wczesnym etapie rozwoju wynalazku.

Ponadto przedsiębiorstwa jak i osoby prywatne mają możliwość dokonywania zgłoszeń do urzędów patentowych na całym świecie w trybie on-line, co skutkuje usprawnieniem przyjmowania zgłoszeń, obniżeniem kosztów dla zgłaszającego i urzędu przyjmującego, a jednocześnie gwarantuje bezpieczeństwo w zakresie przekazywanych w takim trybie danych zawartych w dokumentacji zgłoszeniowej (epoline® Online Filing – eOLF).

Oferowana przez Internet możliwość prezentacji, marketingu, „sprzedaży” własnej twórczości (wynalazków, innowacyjnych rozwiązań, rezultatów badań) na arenie międzynarodowej, bez znacznych nakładów finansowych może stanowić atrakcyjne wsparcie strategii komercjalizacji praw własności intelektualnej. Różnego rodzaju bazy internetowe, wyspecjalizowane akcje internetowe dostępne w Internecie, pozwalają na łatwiejsze, szybsze i efektywniejsze poszukiwanie podmiotów zainteresowanych nabyciem lub licencjonowaniem praw własności intelektualnej⁵.

Nie można także pominąć atrakcyjności Internetu, jako narzędzia wspomagającego realizację strategii egzekwowania praw własności intelektualnej, umożliwiającego bardziej efektywne monitorowanie rynku pod kątem naruszeń swoich praw a jednocześnie unikania naruszeń cudzych praw, a także dostęp do polubownych sposobów sprawnego rozwiązywania sporów o naruszenie praw własności intelektualnej w sposób uwzględniający ich specyfikę. Ten alternatywny dla tradycyjnej drogi sądowej sposób eliminowania kolizji w Internecie, stanowi dominującą, szybką i skuteczną drogę eliminowania sporów o naruszenie praw do oznaczeń odróżniających w wyniku rejestracji i używania domen internetowych⁶.

Wyzwania

Wskazane sygnalizacyjne problemy związane z ochroną własności intelektualnej w Internecie, nie wyczerpują wszystkich zagadnień



związanych z tą problematyką. Niewątpliwie dalszy rozwój tego medium w przyszłości, otworzy z jednej strony nowe możliwości dla twórców, z drugiej zaś strony umożliwi nowe sposoby ich nielegalnej eksploatacji. Aktualnie, krajowe, unijne i międzynarodowe ustawodawstwo i orzecznictwo stoi przed ważnym wyzwaniem, jak dostosować prawo własności intelektualnej do nowej, wirtualnej rzeczywistości w sposób, który balansowałby interesy twórców i użytkowników Internetu i umożliwiałby walkę z nowymi zagrożeniami, bez eliminowania szans.

Eliminowanie zagrożeń dla twórców utworów, właścicieli znaków towarowych itp. na gruncie prawa własności intelektualnej bez ograniczania praw innych podmiotów, wynikających z przepisów dotyczących m.in. ochrony danych osobowych, swobody prowadzenia działalności gospodarczej mogłoby stać się z pewnością bardziej efektywne poprzez określenie precyzyjnych zasad stwierdzania naruszeń praw własności intelektualnej w sieci oraz jednolite ich stosowanie w praktyce. Nowe przedsięwzięcia legislacyjne, współpraca międzynarodowa oraz rosnąca świadomość społeczeństwa w zakresie poszanowania cudzej własności intelektualnej, niewątpliwie może pozytywnie przyczynić się do realizacji tych celów.

Dr Justyna Ożegalska-Trybalska UJ

¹ Np. kurs menadżera innowacji w ramach Innowacyjnych Modułowych Programów Doskonalenia Zawodowego dla MSP, w ramach projektu „Innowacyjne systemy wspomaganie technicznego, zrównoważonego rozwoju gospodarki”, dostępne na stronie: <http://www.innowacyjneprogramy.pl/form.php>

² Przykładem może być bogata oferta kursów e-learningowych prowadzonych przez Światową Organizację Ochrony Własności Intelektualnej, http://www.wipo.int/academy/en/courses/distance_learning/

³ Np. www.ip.uj.edu.pl

⁴ Np. www.iprhelpdesk.eu

⁵ Np. www.ip-marketplace.org, www.patentaction.com, www.ideaconnection.com/patents/, www.polskietechnologie.pl

⁶ www.wipo.org – Centrum Mediacji i Arbitrażu przy WIPO działające w oparciu o procedurę rozstrzygania sporów Uniform Domain Name Resolution Policy – UDRP; www.piit.org.pl – Sąd Polubowny ds. Domen Internetowych przy Polskiej Izbie Informatyki i Telekomunikacji.

Otwarty dostęp do twórczości w Internecie

dr Krzysztof Siewicz

Niematerialne efekty ludzkiej twórczości, takie jak chronione prawem autorskim utwory mają wiele cech tzw. „dóbr publicznych” w rozumieniu, jakie temu pojęciu nadają ekonomiści. Można je łatwo kopiować, modyfikować i rozpowszechniać, a czynności te nie powodują wyczerpania ani zużycia samego dobra. Czynności te może wykonywać każdy, a co bardziej istotne, wiele osób jednocześnie, nie wchodząc sobie nawzajem w drogę. Internet wypukla te właściwości, umożliwiając natychmiastowy dostęp do twórczości z drugiego końca świata i ich dalsze przetwarzanie.

Naturalne właściwości twórczości potęgowane przez obecnie stosowane technologie pozwalają wierzyć w przyspieszenie rozwoju kultury polegające na wykorzystywaniu zastanej twórczości do tworzenia nowej. Istnieją jednak teorie, które we właściwościach tych upatrują zagrożenie dla samej twórczości. Teorie te, bazujące na pracach takich autorów jak Garett Hardin (Tragedy of the Commons) wskazują, że brak technicznych ograniczeń korzystania z twórczości spowodowałby niedobór podaży. Prawo autorskie jest w dużej mierze odpowiedzią ustawodawcy na tak definiowane zagrożenie. Wynikająca z natury dóbr niematerialnych swoboda korzystania zastępowana jest przez to prawo jej przeciwieństwem – całkowitym zakazem korzystania z twórczości jako zasadą. Wyjątkiem od tej zasady jest działanie poza zakresem szeroko określonego monopolu autorskiego (np. dozwolony użytek, domena publiczna) albo

działanie za zgodą twórcy (uprawnionego). Taka regulacja może i oddala zagrożenie niedoboru podaży twórczości. Ale coraz częściej dostrzega się także problemy wynikające ze zbyt restrykcyjnego zakreślania zakresu monopolu autorskiego, co wiąże się z dostrzegalnymi kosztami społecznymi.

Jak rozumieć „otwarty dostęp”

Dyskusja o potrzebie reformy prawa autorskiego toczy się od jakiegoś czasu. Od kilkudziesięciu lat funkcjonuje też zjawisko społeczne polegające na oddolnych działaniach przeciwdziałających restrykcjom prawa autorskiego, ale podejmowanych w granicach tego prawa. Zjawisko to bywa określane pojęciem otwartego dostępu (ang. open access). W największym skrócie, chodzi o umieszczanie utworów w powszechnie dostępnym Internecie przez samych uprawnionych.

Otwarty dostęp bywa różnie rozumiany. Niektóre definicje kładą większy nacisk na nieodpłatność dostępu, podczas gdy inne akcentują przede wszystkim brak innych ograniczeń dostępności, takich jak prawo autorskie lub zabezpieczenia techniczne. Może to prowadzić do nieporozumień. Między innymi dlatego, puryści tacy, jak Richard M. Stallman stoją na stanowisku, że nie należy posługiwać się wieloznacznym słowem „otwarty”. Wskazują oni, że kluczową kwestią w dyskusji powinna być wolność czyli swoboda korzystania z twórczości. Dostęp jest wolny, jeżeli taką swobodę zapewnią.



Można zatem wyróżnić dwa modele otwartego dostępu: (1) gratis i (2) libre.

Model gratis ogranicza się do udostępnienia publikacji w Internecie do korzystania bez opłat i ograniczeń technicznych. Użytkownik nie uzyskuje jednak żadnych uprawnień do korzystania z takiej publikacji ponadto, co wynika z przepisów prawa autorskiego o dozwolonym użytku. Model libre polega na udzielaniu przez uprawnionych dodatkowego zezwolenia (licencji) na korzystanie z publikacji przez każdego w bardzo szerokim zakresie. Dopiero w modelu libre możemy mówić o wolności użytkownika, której model gratis nie zapewnia z uwagi na bardzo ograniczony zakres ustawowego dozwolonego użytku.

Zarówno otwarty dostęp gratis, jak i libre polegają na działaniach w granicach obecnego prawa autorskiego. W modelu gratis wszelkie swobody użytkownika wynikają wyłącznie z przepisów prawa o dozwolonym użytku. Otwarty dostęp libre oznacza natomiast udzielenie przez uprawnionego licencji niewyłącznej. Licencja taka jest udzielana każdemu zainteresowanemu w bardzo szerokim zakresie (wolna licencja), ale nawet wtedy prawa pozostają przy uprawnionym. Z definicji, wolna licencja nie może stać w sprzeczności z prawem autorskim, a jedynie wykorzystywać zakresloną w tym prawie swobodę umów.

Wolne (i niewolne) licencje

W ramach otwartego dostępu libre mamy do czynienia ze zjawiskiem modelowych, standardowych wzorców wolnych licencji. Istnieje kilkadziesiąt takich wzorców w odniesieniu do oprogramowania, spośród których najbardziej popularne to licencje typu GNU (GNU GPL, GNU LGPL i GNU AGPL) oraz licencje typu BSD. Natomiast w odniesieniu do utworów innych niż oprogramowanie największą popularnością cieszą się licencje Creative Commons. Organizacja Creative Commons powstała z inspiracji ruchem wolnego oprogramowania i oferuje każdemu zainteresowanemu twórcy zestaw kilku modelowych licencji opracowanych jako narzędzia umożliwiające im (i innym uprawnionym) udostępnianie twórczości bez większości ograniczeń wynikających z prawa autorskiego.

W największym skrócie, najbardziej liberalna licencja, CC-BY („Attribution” – „Uznanie autor-

stwa”) zezwala na korzystanie z oryginału i opracowań nawet w celu komercyjnym wymagając w zamian od licencjodawcy w zasadzie tylko przekazywania odbiorcom określonych informacji (m.in. o autorstwie i źródle utworu). Licencjodawca może korzystać zarówno z oryginału, jak i z opracowań. Z kolei najbardziej restrykcyjna licencja, CC-BY-NC-ND („Attribution – Non-commercial – No Derivatives” – „Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych”), kształtuje zakres uprawnień licencjodawcy w sposób podobny do domyślnych przepisów prawa autorskiego pozostawiając wąskie wyjątki dozwolonego użytku. Zakazuje ona korzystania komercyjnego, jak również korzystania z opracowań.

Pomiędzy tymi biegunami znajdują się pozostałe **wzorce licencji Creative Commons**. Wzorce te powstają poprzez różne kombinacje postanowień ujętych w 4 grupy zwane atrybutami licencji:

1. BY (Attribution, Uznanie autorstwa): obowiązek przekazywania odbiorcom utworu określonych informacji (o autorstwie, źródle oraz o samej licencji), co jest w dużej mierze zbieżne z obowiązków wynikających z istnienia autorskich praw osobistych.
2. NC (Non-Commercial, Użycie niekomercyjne): zakaz korzystania z utworu i jego opracowań w celu komercyjnym (licencje CC bez tej klauzuli zezwalają także na komercyjne korzystanie).
3. SA (Share-Alike, Na tych samych warunkach): wymóg, aby licencjodawca rozpowszechniający opracowanie licencjonowanego utworu udzielał do niego licencji takiej samej, jak licencja oryginału;
4. ND (No-derivatives, Bez utworów zależnych): zakaz korzystania z opracowań utworu. Ponieważ każda licencja CC zawiera atrybut BY, a atrybuty SA i ND wykluczają się nawzajem, do wyboru twórcy pozostaje 6 wzorów: CC-BY, CC-BY-SA, CC-BY-NC, CC-BY-NC-SA, CC-BY-ND, CC-BY-NC-ND. Nie wszystkie 6 wzorów może zostać nazwane „wolnymi licencjami”. Jedynie dwa pierwsze wzory dają użytkownikowi zakres uprawnień wystarczający do takiego określenia, a zatem tylko one spośród licencji CC powodują zaistnienie otwartego dostępu w modelu libre. Pozostałe wzory zakazują albo

korzystania komercyjnego (NC), albo korzystania z opracowań (ND). Wynikająca z tych pozostałych licencji swoboda użytkownika jest szersza niż zakres przepisów dozwolonego użytku (a przynajmniej pozbawiona części wątpliwości wynikających z tych przepisów). Niemniej jednak, udzielenie tych licencji nie wystarcza do uznania, że użytkownik dysponuje wolnością w rozumieniu, jakie temu pojęciu nadaje się w modelu otwartego dostępu libre.

Otwarte mandaty

Jak wskazywałem powyżej, otwarty dostęp polega na działaniach podejmowanych przez samych uprawnionych z ich własnej woli. Nie zawsze jednak uprawniony ma całkowitą swobodę dysponowania swoim utworem. Jest tak na przykład w przypadku utworów tworzonych na zamówienie (w tym w ramach obowiązków pracowniczych), czy też w przypadku utworów, których powstanie finansowane jest przez określonego inwestora (np. grantodawcę). W takich przypadkach, decyzja o dalszym losie utworu należy do zamawiającego (pracodawcy) bądź mecenasu twórcy, a prawo taki stan rzeczy sankcjonuje (por. np. art. 12 pr. aut. określający zakres praw nabywanych przez pracodawcę twórcy) bądź umożliwia (umowy o dofinansowanie mogą zawierać klauzule przenoszące prawa na podmiot finansujący).

Co istotne, idea otwartego dostępu ma zwolenników nie tylko pośród samych twórców, ale też pośród wskazanych właśnie podmiotów. Narzędziem prawnym wykorzystywanym przez te podmioty w celu zapewnienia otwartego dostępu do zamawianych lub finansowanych przez nich utworów są tzw. otwarte mandaty (ang. open access mandate). Otwartym mandatem jest prawne zobowiązanie do udostępnienia twórczości w otwartym dostępie.

Zobowiązanie to może nałożyć na pracownika pracodawca. Takie zobowiązanie ma sens oczywiście wtedy, gdy pracodawca nie nabywa praw do utworu, jak to jest np. na gruncie art. 14 pr. aut. Dlatego też między innymi przykładami otwartych mandatów tego typu są tzw. open access policies funkcjonujące na wielu uniwersytetach, na podstawie których pracownicy są np. zobowiązani do umieszczania swoich publikacji w otwartych uniwersyteckich repozyto-



riach, niezależnie od faktu wydania ich w punktowanych czasopismach.

W przypadku, gdy pracodawca nabywa prawa autorskie bądź to z mocy prawa (np. programy komputerowe), bądź na podstawie umowy (utwory pracownicze), wracamy do podstawowej zasady, że otwarty dostęp wdrażany jest na mocy samodzielnej decyzji uprawnionego. Co ciekawe, takie decyzje podejmują także przedsiębiorcy – tak jak na przykład producenci wolnego oprogramowania, którzy udostępniają swoje produkty na wolnych licencjach. Wydają się oni działać w ignorancji teorii wskazujących na brak ekonomicznej zachęty do produkcji dóbr, których dalsze wykorzystanie nie mogłoby być ograniczane. Bliższa analiza pokazuje jednak, że taką zachętę znajdują po prostu w przychodach z innego źródła, dla którego udostępnienie oprogramowania (lub innego produktu) na wolnej licencji jest istotnym bodźcem rozwoju.

Wracając natomiast do otwartych mandatów, to poza mandataми nakładanymi przez pracodawców na pracowników, mogą one być także nałożone przez instytucję finansującą na osoby uzyskujące od niej dofinansowanie. Przykładami takich instytucji są NIH lub Wellcome Trust, czy też na gruncie europejskim – tzw. klauzula 39 umieszczana w umowach zawieranych w ramach 7 Programu Ramowego.

Można ponadto mówić o ustawowych otwartych mandatach, czyli zobowiązaniu do umieszczania twórczości w otwartym dostępie wynikającym z przepisów prawa. W Polsce nie funkcjonują obecnie tego typu przepisy, aczkolwiek trwają dyskusje nad ich wdrożeniem. Przykładem są konsultacje projektu założeń do ustawy o otwartych zasobach. Istotnym elementem w tej dyskusji jest wypracowanie odpowiedzi na pytanie, jaki dokładnie zakres uprawnień powinniśmy jako podatnicy nabywać do twórczości finansowanej za nasze pieniądze. Czy tak jak często dzieje się obecnie, wystarczy poprzestać na sfinansowaniu powstania samego utworu bez nabywania do niego żadnych uprawnień, czy przeciwnie, zaangażowanie publicznych pieniędzy uzasadnia publiczny dostęp do tak powstałej twórczości na zasadzie otwartego dostępu libre lub przynajmniej gratis.

Dr Krzysztof Siewicz

Zwalczanie naruszeń IP a dostęp do legalnej oferty kultury

Karol Kościński MKiDzN

W polskim publicznym dyskursie poświęconym prawu autorskiemu najbardziej nagłośniany był ostatnio jeden ton: mówiło się o potencjalnym zagrożeniu, jakie dla obywatelskich praw podstawowych (prawa do prywatności, swobody wypowiedzi, dostępu do kultury) może stanowić nadużywanie niektórych środków ochrony praw wyłącznych. To perspektywa istotna, choćby dlatego, że dotyczy konstytucyjnie gwarantowanych swobód obywatelskich, ale nie jedyna. W świecie, w którym ilość dostępnej informacji dawno przekroczyła możliwości percepcyjne człowieka, wyrobienie sobie własnego zdania o jakimkolwiek zjawisku wymaga skupienia się także na tym, o czym za dużo się nie mówi i usłyszenia tego, co nie jest głośno grane. Inaczej, czego obawiał się Zbigniew Herbert „*pozostaje nam tylko bęben i bęben gra nam dalej*”¹

Wzbogacenie polskiej debaty publicznej o własności intelektualnej o dźwięki innych instrumentów wymaga poznania kilku informacji, które pozwalają uzmysłowić sobie, jaki jest ekonomiczny wymiar praw wyłącznych. **Zgodnie z danymi przedstawionymi przez OECD straty polskiej gospodarki poniesione w wyniku naruszeń praw własności intelektualnej wahają się**



w okolicy 3,2 mld zł. Wartość nielegalnego rynku sprzedaży dóbr objętych ochroną (m.in. w wyniku handlu towarami podrobionymi, obrotu nielegalnymi kopiami programów komputerowych) wynosi 5,8 mld. zł, z czego około 1 mld. zł to wartość rynkowa komercyjnego rozpowszechniania nielegalnych kopii utworów muzycznych i audiowizualnych². Obrazowego przykładu dostarczyła transmisja walki bokserskiej Andrzeja Gołoty z Przemysławem Saletą: liczba osób oglądających ją w nielegalnych serwisach przewyższyła dwukrotnie korzystających z legalnego kanału, który udostępnił organizator wydarzenia.

Oczywistym jest, że ktoś wspomniany miliard zarabia i ktoś go traci. Warto o tym pamiętać w trakcie każdej uczciwej debaty o prawie autorskim – w jej cieniu toczy się handlowa wojna o to, czy dobra kultury będą dostarczane polskim odbiorcom przez legalnie czy też nielegalnie działających dystrybutorów. Ci pierwsi w konkurencyjnej walce są od początku na trudniejszej pozycji: ponoszą koszty wytworzenia dóbr kultury, które rozpowszechniają lub koszty opłat licencyjnych umożliwiających im legalną dystrybucję. Ci drudzy budują swoją



przewagę konkurencyjną, łamiąc przepisy o prawie autorskim i nie wynagradzając pracy osób, która jest dla nich jedynym prawdziwym źródłem materialnych korzyści. Ze względu na rozwój technologiczny oraz stałe zwiększanie zasięgu i możliwości Internetu skala i natężenie wspomnianej handlowej walki będzie się w przyszłości powiększać, tak samo jak jej wpływ na działalność legalnie funkcjonujących dystrybutorów dóbr kultury.

W tym miejscu oczywiste jest pytanie: kto jest beneficjentem i w jaki sposób uzyskuje dochody z nielegalnej, komercyjnej eksploatacji cudzej twórczości? Poznanie przynajmniej niektórych z tego rodzaju podmiotów nie jest trudne. Dobrym źródłem w tym wypadku może tzw. Transparency Report³ przygotowany przez firmę Google – w grudniu ub. roku wśród pięciu serwisów, wobec których, najczęściej na świecie, żądano usunięcia bezprawnie rozpowszechnianych treści, były aż dwa należące do polskich firm. Powszechnie znane są również modele biznesowe, na których opierają się pośrednicy – większość z nich czerpie korzyści finansowe, stosując kombinację modelu reklamowego z modelem pobierania opłat.⁴ Pierwszy z nich wymaga współpracy reklamodawców i pośredników reklamowych (m.in. domów mediowych), by ogłoszenia w ogóle mogły dotrzeć do nielegalnych serwisów. Drugi opiera się na pobieraniu opłat za możliwość utworzenia konta w serwisie, „transfer danych”, pobranie konkretnego materiału lub dostęp do bezpośredniego źródła (linku). W tym wypadku funkcjonowanie serwisu uzależnione jest od współpracy z podmiotami obsługującymi dokonywane płatności (bankami, operatorami kart płatniczych, operatorami SMS). Żaden z nielegalnych serwisów nie jest więc w stanie prowadzić działalności bez zaangażowania legalnie działających podmiotów trzecich(...)

Po pierwsze więc, z czym nie sposób się nie zgodzić, zwalczanie naruszeń powinno być skupione przede wszystkim na podmiotach, które z nielegalnej eksploatacji cudzej twórczości uczyniły stałe i lukratywne źródło własnego dochodu. To ich aktywność

utrudnia rozwój polskiego legalnego obiegu dóbr kultury, twórców pozbawia dochodu, a producentów zwrotu zainwestowanych środków i należnego zysku. W konsekwencji polski budżet traci wpływy z podatków, a skala możliwego wsparcia twórczości jest mniejsza.

Po drugie, równolegle poszerzany powinien być dostęp do legalnej oferty dóbr kultury. To potrzeby odbiorców kultury w ostatecznym rozrachunku są bowiem najważniejsze – bez nich dobra kultury zmieniają się w cywilizacyjną skamielinę.

Po trzecie, konieczne jest – inicjatywy w kilku państwach Europy Zachodniej to potwierdzają – tworzenie koalicji z legalnymi pośrednikami w łańcuchu finansowania nielegalnych serwisów. Samoregulacja, współpraca i dobre praktyki wypracowane z ich udziałem pozwalają ograniczyć wysokość budżetów reklamowych lokowanych u nielegalnych pośredników, a także blokować transfery płatności dokonywanych na ich rzecz. Skutkiem jest zmniejszenie skali działalności nielegalnych serwisów dzięki odcięciu ich od podstawowych źródeł finansowania. Tego rodzaju rozwiązania sprawiają ponadto, że zwalczanie naruszeń prawa autorskiego w żadnym momencie nie dotyka w jakikolwiek sposób sfery praw obywatelskich.

Po czwarte wreszcie, niebagatelne znaczenie ma edukacja – nie tylko rzetelne informowanie użytkowników dóbr kultury o ich prawach i obowiązkach, ale także prowadzenie debaty o prawie autorskim i możliwych kierunkach jego ewolucji w sposób intelektualnie uczciwy bez półprawd, manipulacji i ideologicznego zaciętrzewienia, pod którymi często kryją się wyłącznie biznesowe interesy.

Karol Kościński, MKiDzN



Korzystanie z Internetu i dostępnych tam zasobów angażuje znaczną liczbę instytucji prawnych, należących do różnych gałęzi prawa. Np. informacje publikowane w takich serwisach, jak „pudelek” często ingerują w dobra osobiste, z prawem prywatności i czcig na czele. Sprzedający na aukcjach internetowych (e-bay, allegro) posługują się chronionymi znakami towarowymi (niekiedy umieszczonymi na oryginalnych towarach). Pojawiają się też groźniejsze z perspektywy społecznej zjawiska jako rozpowszechnianie treści nazistowskich albo ujawnianie informacji, które ze względu na interesy poszczególnych państw powinny pozostać tajne. Jak więc korzystać legalnie z zasobów sieci?

Lecz nawet kwalifikacja prawna, zdawałoby się, tak oczywistych, wspomnianych, sytuacji, nie jest prosta, ponieważ wartościom w postaci ochrony informacji niejawnych lub porządkowi publicznemu przeciwstawia się wartość nie mniej doniosłą: wolność słowa. Wreszcie, *last but not least*, rozpowszechnianie w Internecie często odnosi się do materiałów stanowiących efekt twórczości, a więc ingeruje w prawo autorskie. Polega np. na wymianie plików z chronionymi treściami (sieci P2P) lub udostępniania na dyskach wirtualnych (np. chomikuj.pl). Problemem jest szybkość rozpowszechniania i wielość lokalizacji, w których może pojawić się informacja. Zdjęcie umieszczo-

¹ Zbigniew Herbert „Pieśń o bębnie”

² Dane portal money.pl

³ <http://www.google.com/transparencyreport/>

⁴ “The six business models for copyright infringement. A data-driven study of websites considered to be infringing copyright”, opracowanie wspólne Google i PRS.

Jak legalnie korzystać z zasobów sieci?

Dr Wojciech Machała UW

ne na informacyjnej stronie internetowej może zostać pobrane, poddane przeróbce i umieszczone w jednym serwisie społecznościowym, a potem udostępnione za pośrednictwem innego. Każdy korzystający z serwisów Facebook lub youtube zaobserwował powyższe sytuacje.

O pewność legalnego korzystania zatem trudno. Jeżeli skupić się na aspektach autorskoprawnych korzystania z Internetu, można wskazać trzy potencjalne źródła legalności korzystania z utworów umieszczanych na stronach internetowych: (1) dorozumianą licencję udzielaną przez podmiot prawa autorskiego wprowadzający utwór do sieci, (2) licencję wyraźną z wykorzystaniem gotowych wzorców (n.p. Creative Commons) lub, co bardzo rzadkie, ukształtowaną indywidualnie przez zainteresowanego oraz (3) licencję ustawową (dozwolony użytek).

Udzielenie licencji w sposób dorozumiany jest możliwe w przypadku licencji niewyłącznej, a takie są ze swej natury licencje sieciowe (jedynie licencja wyłączna wymaga formy pisemnej pod rygorem nieważności). Każde zatem zachowanie podmiotu prawa autorskiego, które w sposób dostateczny ujawnia jego wolę udzielenia licencji, stwarza dla zainteresowanego internauty możliwości korzystania z utworu wprowadzonego do sieci.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w polskim systemie prawnym udzielenie licencji wymaga zawarcia umowy, a umowa ta odnosi się do pól eksploatacji utworu wyraźnie w niej wymienionych. Te wymogi nastroczają pewne trudności kwalifikacyjne w przypadku udostępniania utworów w Internecie, związane z brakiem bezpośredniego kontaktu między udostępniającym a korzystającym. Udać się jednak pokonać wymóg umownego charakteru licencji przy zastosowaniu konstrukcji oferty (którą jest wprowadzenie utworu do sieci) i jej przyjęcia (którym jest rozpoczęcie eksploatacji przez korzystającego). Jeśli zaś chodzi o wymóg wyraźnego wymienienia pól eksploatacji, to podnosi się zasadnie, że skoro cała umowa licencyjna ma nieformalny charakter, to również w taki niesformalizowany sposób wskazuje się w niej pola eksploatacji. I są to pola bezpośrednio związane z realizacją celu, dla którego podmiot prawa autorskiego umieszcza swój utwór w Internecie.

Jeśli chodzi o licencje wyraźne sprawa jest, oczywiście, prostsza: dysponujemy gotowym zestawem warunków licencji, na który powołuje się licencjodawca oświadczając o udzieleniu licencji. Wzorce licencji są w internetowym rozpowszechnianiu utworów bardzo przydatne, tym da się wytłumaczyć popularność Creative Commons.

Natomiast spośród licencji ustawowych przewidzianych przez polską ustawę

do udostępniania i korzystania z utworów wprowadzanych do sieci najbardziej adekwatne będą przejawy dozwolonego użytku publicznego: ponowne rozpowszechnienie niektórych utworów w prasie internetowej (art. 25 ust. 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych), dozwolony użytek dydaktyczny (art. 27 ustawy) i prawo cytatu (art. 29 ust. 1 ustawy).

Ta ostatnia postać dozwolonego użytku wydaje się atrakcyjną opcją dla internautów, poddających obróbce twórczej utwory wprowadzone do sieci (np. z wykorzystaniem techniki samplingu lub mash-up). Oczywiście, internauta, który po prostu korzysta z zasobów sieci dla własnych, osobistych celów, może się również powołać na dozwolony użytek prywatny (art. 23 ustawy).

W ostatnich latach próbuje się kwestionować licencje ustawowe na korzystanie z utworów wprowadzonych do sieci w oparciu o doktrynę „trójstopniowego testu”, której wyrazem jest art. 35 ustawy. Podnosi się, że dozwolony użytek „internetowy” narusza normalne korzystanie z utworu i godzi w słusze interesy twórcy. Do stanowiska tego należy jednak podchodzić z ostrożnością, aby nie okazało się, że z wykorzystaniem niedookreślonych zwrotów i klauzul generalnych niweczy się wolność korzystających z sieci przyznaną konkretnie sformułowaną normą.



Dostęp do ulubionej muzyki

Marcin Olender, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji

Od powstania sieci p2p Napster w 1999 r., branża muzyczna stara się walczyć z udostępnianiem muzyki w Internecie. Działania prawne prowadzone zarówno przeciwko serwisom bądź dostawcom oprogramowania (Napster, LimeWire), jak też indywidualnym użytkownikom, nie przyniosły jednak widocznego ograniczenia skali naruszeń praw autorskich w Internecie. Wskutek tych kampanii doszło jednak do silnego zideologizowania sporu o kształt praw własności intelektualnej oraz negatywnego odbioru działań branży. W tym czasie przychody przemysłu nagraniowego spadły o połowę.

Tymczasem otwarty w 2003 r. sklep iTunes stał się fenomenalnym sukcesem (25 mld sprzedanych utworów) i udowodnił, że konsumenci, jeżeli zaoferuje im się wygodną usługę, chętnie płacą za dostęp do ulubionej muzyki, a brak zabezpieczeń DRM nie prowadzi do spadku, a do wzrostu sprzedaży.

Wpływy z dystrybucji cyfrowej w legalnych serwisach nieustannie rosną. Aż do 2012 r. wzrost ten był zbyt wolny, aby zrównoważyć spadek dochodów z tradycyjnych nośników. Raport światowej organizacji przemysłu fonograficznego IFPI, podsumowujący rok 2012, jest jednak niemalże entuzjastyczny, gdyż po raz pierwszy od 1998 r. globalne dochody przemysłu fonograficznego wzrosły. Wzrost wyniósł co prawda zaledwie 0,3%, ale fakt, że silny wzrost sprzedaży cyfrowej (9%) zdołał całkowicie zrównoważyć spadek sprzedaży

fizycznych nośników jest wydarzeniem symbolicznym. Sprzedaż rośnie we wszystkich kategoriach – ilości utworów (+12%), albumów (+17%) czy klientów usług abonamentowych (+44%).

Autorzy raportu nazywają wręcz muzykę „**motorem cyfrowego wzrostu**”, a dyrektor zarządzający IFPI, Frances Moore, z ufnością oznajmia, że „**kierunek zmiany w stronę wzrostu jest jasny**”. Jednocześnie w USA, kolejny rok z rzędu spada liczba osób wymieniających pliki w sieciach p2p. Obecnie oddaje się temu procederowi zaledwie jedna osoba na dziesięć, czyli aż o połowę mniej w porównaniu z rokiem 2005, kiedy wymiana plików osiągnęła swoje apogeum.

Co jest przyczyną wzrostu sprzedaży i spadku zainteresowania dostępem nieautoryzowanym? Zawdzięczamy to eksplozji legalnej i atrakcyjnej oferty, której świadkami jesteśmy w ostatnim czasie. Wystarczy przytoczyć dane, zgodnie z którymi na początku 2011 roku największe legalne usługi muzyczne, takie jak iTunes, Spotify czy Deezer, były obecne zaledwie w 20 państwach. Na koniec 2012 r. było to już ponad 100 państw i setki nowych serwisów. Wielkim sukcesem i nadzieją dla całej branży stają się usługi strumieniowania muzyki, które działają zgodnie z modelem abonamentowym – użytkownik otrzymuje nieograniczony dostęp do repertuaru za miesięczną opłatę. W Polsce w 2012 r. dochody producentów z tego źródła wzrosły o ponad 50%.



Dziesięć lat temu badacze z MIT opracowali koncepcję Open Music Model, w którym użytkownicy mieliby nieograniczony dostęp do całego repertuaru muzycznego w zamian za niską (poniżej 10 USD/mies.) opłatę. Zdaniem autorów w takim modelu piractwo utraciłoby rację bytu. Obecny spadek wymiany plików i lawinowy wzrost dochodów z usług abonamentowych potwierdza słuszność tych przewidywań. Większość osób, które porzuciły p2p także wskazuje, że skłoniła ich do tego dostępność legalnej, atrakcyjnej oferty.

Poszukiwanie skuteczniejszych metod zwalczania piractwa, w świetle powyższych faktów, wydaje się chybione. Rozwiązanie jest czytelne i znajduje potwierdzenie w danych empirycznych – **należy koncentrować się na sposobach ułatwienia powstawania legalnej oferty i usuwania barier prawnych i organizacyjnych, które pod tym względem wciąż istnieją. Istnienie odpowiedniej oferty legalnej w dużej mierze ograniczy popyt na nielegalne usługi. Piractwo, wbrew pozorom, nie jest bowiem darmowe – jest obciążone ryzykiem, niewygodą i dyskomfortem moralnym, więc można z nim skutecznie konkurować.**

Nie oznacza to oczywiście, że należy poniechać egzekucji praw autorskich. Powinna być w szczególności zintensyfikowana w stosunku do naruszeń dokonywanych w celach zarobkowych.



LICZY SIĘ EDUKACJA, GŁUPCZE!

W 1992 roku Bill Clinton wygrał swoją kampanię prezydencką pod słynnym hasłem „It's the economy, stupid!“. Chciał postawić na zdecydowany rozwój innowacyjnej gospodarki w amerykańskim społeczeństwie zmęczonym okresem zimnowojennym i konfliktem w Zatoce Perskiej. Dyskusje podczas tegorocznej, czwartej już edycji Kongresu Innowacyjnej Gospodarki dotyczyły w dużej mierze czołowej roli edukacji w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy, społeczeństwa innowacyjnego.

„**K**onkuruj. Mierz wysoko. Wygrawaj!” – pod takim ekspansywnym hasłem odbyła się kolejna edycja najważniejszej chyba debaty nad rozwojem innowacyjnej gospodarki w Polsce. Kongres organizowany jest co roku przez Krajową Izbę Gospodarczą z wieloma podmiotami i przy wsparciu licznych środowisk społecznych, gospodarczych oraz politycznych. Jak co roku Urząd Patentowy RP był partnerem instytucjonalnym, zaś dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu członkiem Rady Programowej.

Tegoroczna edycja podzielona była na trzy główne bloki panelowe. W „**Konkurencyjnej edukacji**” dyskutowano czy modyfikacja systemów edukacyjnych, wyznaczanie obszarów zmian i kierunków rozwoju powinna wynikać z inspiracji instytucji edukacyjnych czy „dobrych praktyk” środowiska gospodarczego. Zastanawiano się również nad rolą, jaką przypadnie samorządowi gospodarczemu i jego instytucjom w kształtowaniu zmian w systemie edukacji. W „**Konkurencyjnej Polsce. Kreatywne miasto**” stwierdzono, że klucz do sukcesu miasta tkwi nie tylko w obniżaniu kosztów jego funkcjonowania, ale głównie w podnoszeniu jakości życia jego mieszkańców. Dyskutowano ponadto nad czynnikami i działaniami wzmacniającymi kreatywność miast i aglomeracji. Jedną z konkluzji było stwierdzenie, iż fundamentalnym źródłem

wzrostu gospodarczego jest kreatywność. I wreszcie w „**Konkurencyjnej gospodarce**” koncentrowano się wokół strukturalnych słabości polskiej gospodarki oraz jej problemów wynikających z trwającego kryzysu światowego. Wymagane są pilne działania, które umożliwią ożywienie gospodarki oraz wprowadzenie na jej ścieżkę długookresowego wysokiego wzrostu.

Kongres ma na celu stworzenie otwartej platformy wymiany opinii pomiędzy wszystkimi uczestnikami-beneficjentami proinnowacyjnych działań w naszym kraju, która posłuży do wypracowania konkretnych rozwiązań, przyspieszających proces transformacji polskiej gospodarki w kierunku modelu innowacyjnego. Dlatego m.in. zaproszono ekspertów z Izraela, Korei Południowej, Tajwanu i Stanów Zjednoczonych, krajów wiodących w rankingach innowacyjności w świecie.

– **Innowacyjna gospodarka to część naszych marzeń o nowoczesnej Polsce** – podkreślił

Prezydent Bronisław Komorowski w przesłaniu do uczestników IV Kongresu Innowacyjnej Gospodarki. W spotkaniu wziął udział minister Olgierd Dziekoński – *Nasze dotychczasowe sukcesy gospodarcze są efektem naszej pracowitości, ale także naszej przedsiębiorczości. Trzeba powiedzieć z całą mocą, że trudno wyobrazić sobie dalszy rozwój Polski bez postawienia na gospodarkę innowacyjną. Bo innowacyjność gospodarki to szansa na konkurencyjność Polski, polskiej ekonomiki, wszystkich polskich firm.*

Także z inspiracji Prezydenta RP powstał głośny ostatnio raport pod redakcją prof. Jerzego Hausnera „**Konkurencyjna**





Od lewej: Wicepremier J. Piechociński, Prezes KIG A. Arendarski, prof. J. Hausner

Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?"

Publikacja była przedmiotem dyskusji podczas jednej z sesji Kongresu Innowacyjnej Gospodarki. Zawiera ona analizę danych empirycznych dotyczących różnych czynników i aspektów pozycji konkurencyjnej i potencjału konkurencyjnego polskiej gospodarki. W raporcie określono także wyzwania rozwojowe stojące przed Polską, czyli podmiotami gospodarczymi i władzą publiczną oraz sformułowano kluczowe rekomendacje dla polityki publicznej. Raport przygotowano z myślą o wywołaniu refleksji i debaty publicznej. Na stronie internetowej Krajowej Izby Gospodarczej dostępny jest formularz, który umożliwi odniesienie się do tez raportu oraz przedstawienie własnych propozycji rozwiązań. Posłużą one opracowaniu uzupełnienia do raportu, które zostaną przedstawione jesienią 2013 r.

Przed debatą o konkurencyjności polskiej gospodarki specjalne wystąpienie miał wicepremier Janusz Piechociński – *Trwałą przewagą konkurencyjną polskiej gospodarki jest kapitał ludzki. Dzięki doskonale wykształconym kadrom przyciągamy inwestorów, którzy gwarantują dostęp do nowych technologii oraz tworzą warunki do rozwoju usług* – podkreślał. Minister Gospodarki wymienił atuty polskiego rynku, które są doceniane przez zagranicznych inwestorów. – *Według światowych rankingów w kategorii przedsiębiorczość Polscy są na dru-*

gim miejscu po Korei Południowej. Posiadamy jeden z najwyższych w Europie wskaźników dotyczących kadry naukowej i absolwentów wyższych uczelni. To pomaga budować innowacyjność. W opinii wicepremiera Piechocińskiego innowacyjność, to także otwartość na zmianę i umiejętność twórczego korzystania ze światowego dorobku. Wspólnie musimy podejmować działania na rzecz wzrostu i budowy konkurencyjnego rynku.

Okluczowej roli nauki w budowaniu gospodarki opartej na wiedzy mówiła prof. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego – *Uruchomiliśmy m.in. program kierunków zamawianych i z sukcesem odwróciliśmy niekorzystną strukturę kształcenia, dopasowując ją do potrzeb rozwijającej się gospodarki.*

Wtegorocznej edycji kluczową rolę odgrywała edukacja, zarówno młodych, jak i pracujących już na rzecz innowacyjnej gospodarki. W panelu dyskusyjnym „Edukacja! Quo vadis?” wzięła udział Bożena Lublińska-Kasprzak, prezes PARP, która podkreśliła, że kształtowanie kompetencji uniwersalnych takich jak: *samodzielność, komunikatywność, umiejętność współpracy w grupie, rozwiązywanie konfliktów, zarządzanie czasem, podejmowanie decyzji, inicjatywa, odporność na stres i ogólnie chęć do pracy* – powinny być *zaszczepiane od najmłodszych lat, już na etapie przedszkola, czy szkoły podstawowej.*

Andrzej Arendarski, prezes Krajowej Izby Gospodarczej – organizatora kongresu – witając gości powiedział, że *Polska potrzebuje innowacyjności, aby ścigać najlepszych w świecie, a klucz do tego celu ukryty jest w edukacji. Od wielu lat wskazujemy na konieczność zmiany modelu rozwoju gospodarki, który dziś oparty jest przede wszystkim na niższych kosztach pracy i surowców, a w sferze technologii – na kopiowaniu wzorców z zewnątrz. W tym roku chcielibyśmy wskazać na potrzebę podjęcia zintegrowanych działań w trzech sferach, które naszym zdaniem pozwolą skutecznie konkurować z najlepszymi.*

Podczas drugiego dnia Kongresu, wręczano także nagrody Prezesa Krajowej Izby Gospodarczej Innovatica 2013. Zgłoszono prawie 60 wniosków, a nagrodzono w następujących kategoriach: Innowacyjna firma – INTEX Ośrodek Innowacji Technicznych i Kooperacji; rozwiązanie innowacyjne – Grzejnik elektryczny „NOGEN” firmy „TERMO-EKO”; osobowość innowacyjna – Tomasz Zmysłowski. Jury przyznało również dwa specjalne wyróżnienia dla Zakładu Utylizacji Odpadów i Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica.

Gościem specjalnym Kongresu był prof. Joseph Stiglitz, amerykański laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Podkreślał on w swoim wystąpieniu, że *kraje nowej Europy nastawione są na doganianie krajów „starych”, a jednym z wyzwań dla nich jest zasypanie nierówności w poziomie rozwoju, nie należy jednak do realizacji tego celu podchodzić bezmyślnie, bo nie warto kopiować złych modeli i powielać błędy innych.*

Drugim gościem specjalnym był Charles Landry, światowej sławy autorytet w dziedzinie wykorzystania wyobraźni i kreatywności w polityce miejskiej.

Nie ulega wątpliwości, że liczni uczestnicy i goście Kongresu, są przekonani, że to właśnie innowacyjna gospodarka będzie skutecznym sposobem na rozwiązanie problemów stojących przed Polską i światem.

Tegoroczna edycja Kongresu odbywała się po raz kolejny w warszawskim Centrum Nauki Kopernik. Honorowy Patronat nad wydarzeniem objął Prezydent RP, Bronisław Komorowski.

Piotr Brylski

Zdj. KIG

PATENT NA SUKCES

Urząd Patentowy różnymi metodami upowszechnia wiedzę na temat ochrony własności przemysłowej. Jedną z nich są szkolenia organizowane w ramach projektu systemowego pt. „Wsparcie efektywnego wykorzystania własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce”.

4 czerwca br. na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki Akademii Górniczo-Hutniczej odbyło się **szkolenie pt. „Patent na sukces – skuteczna ochrona innowacji”**. Przyjęcie stosunkowo szerokiego zakresu tematycznego podyktowane zostało koniecznością prezentacji wielu aspektów związanych ze skuteczną ochroną dóbr niematerialnych.

Trzeba bowiem wiedzieć, że uzyskanie praw wyłącznych stanowi jeden z etapów efektywnego zarządzania własnością intelektualną. Powinien on być poprzedzony badaniami w światowym stanie techniki, rozważeniem alternatywnych form ochrony (np. na zasadach *know-how*), jak również decyzją co do możliwości ochrony innych elementów produktu (oznacza to tzw. kumulację praw wyłącznych, np. obok ochrony patentowej – uzyskanie prawa z rejestracji na wzór przemysłowy, które chroni wygląd zewnętrzny produktu – jego kształt, ornamentację, strukturę itp.).

Takie podejście znalazło odzwierciedlenie w wystąpieniach prelegentów podczas szkolenia w AGH. Pierwsza prezentacja – dr Justyny Ożegalskiej-Trybalskiej (Uniwersytet Jagielloński) dotyczyła ochrony rozwiązań o charakterze technicznym. Natomiast wystąpienie rzecznika patentowego – dr Mariusza Kondrata odnosiło się do zagadnień związanych z ochroną kształtu produktów. Na temat znaczenia informacji patentowej, jej źródeł i możliwości wykorzystania mówiła Agnieszka Podrazik z Akademii Górniczo-Hutniczej.

Szkolenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczyła nie tylko wysoka frekwencja – wzięło w nim udział około 200 osób, ale przede wszystkim dyskusja i liczne pytania uczestników, które towarzyszyły poszczególnym wystąpieniom. Wydarzenie to, adresowane przede wszystkim do małych i średnich przedsiębiorców oraz przedstawicieli instytucji otoczenia biznesu, potwierdziło potrzebę organizacji takich kolejnych szkoleń, upowszechniających wiedzę na temat ochrony własności intelektualnej.

Piotr Zakrzewski, DPI

Ochrona innowacyjnych rozwiązań o charakterze technicznym

Dr Justyna Ożegalska-Trybalska, UJ

Postęp techniczny, coraz większa konkurencyjność przedsiębiorstw na rynku oraz rosnące wymagania konsumentów wymuszają opracowywanie i wprowadzanie na rynek coraz bardziej innowacyjnych produktów, rozwiązań i technologii. W celu zabezpieczenia zarówno wyłączności w zakresie rynkowej eksploatacji takich wytworów, jak i zwrotu nakładów poniesionych na rozwój innowacyjnych rozwiązań, promowane jest korzystanie z narzędzi ochrony oferowanych przez system prawa własności intelektualnej, stanowiący integralny element każdej innowacyjnej gospodarki.

Prawa własności intelektualnej chronią szerokie spektrum wytworów intelektualnych (w tym rozwiązań o charakterze technicznym), często oferując ich kumulatywną ochronę na gruncie różnych reżimów ochrony w tym prawa autorskiego, prawa własności przemysłowej oraz prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Aby ochrona taka była efektywna, konieczne jest właściwe zidentyfikowanie przedmiotu ochrony, a następnie „dobranie” najbardziej efektywnego narzędzia (narzędzi) ochrony.

W przypadku innowacyjnych produktów, ochronie podlegać mogą różnego rodzaju cechy produktu, które z kolei stanowią istotę poszczególnych przedmiotów ochrony na gruncie prawa własności intelektualnej. Przykładowo, cechy takie jak: funkcjonalność, budowa, działanie, mogą być objęte ochroną jako wynalazek, wzór użytkowy, a także tajemnica przedsiębiorstwa. Z kolei, wygląd czy estetyka produktu podlegają ochronie jako wzór przemysłowy, natomiast sfera identyfikacji produktu – jako znak towarowy lub oznaczenie geograficzne.

Koncentrując się na pierwszej grupie rozwiązań chroniących techniczne i użytkowe aspekty określonego wytworu intelektualnego, w pierwszej kolejności należy zde-

finiować wskazane w tej grupie przedmioty, co pozwoli na dalszą analizę możliwych strategii ochrony takich wytworów w oparciu o właściwe regulacje.

Na gruncie prawa własności intelektualnej, wynalazek można zdefiniować jako rozwiązanie z dowolnej dziedziny techniki, na które – pod warunkiem, że jest nowe, posiada poziom wynalazczy i nadaje się do przemysłowego zastosowania – może być udzielony patent. Wynalazki chronione są patentami, które udzielane są na takie kategorie wynalazków jak: urządzenia, sposoby, metody i zastosowania.

Nowe i użyteczne rozwiązanie o charakterze technicznym, dotyczące kształtu, budowy lub zestawienia przedmiotu o trwałej postaci mogą korzystać z ochrony jako wzory użytkowe. Jak wynika z definicji wzoru użytkowego, przedmiotem ochrony w charakterze wzoru użytkowego może być: kształt przedmiotu, budowa urządzenia, zestawienie przedmiotu o trwałej postaci.

Zkolei, tajemnicą przedsiębiorstwa są nieujawnione do wiadomości publicznej informacje techniczne, technologiczne, organizacyjne przedsiębiorstwa posiadające wartość gospodarczą, co do których przedsiębiorca podjął niezbędne działania w celu zachowania ich poufności. Jako tajemnica przedsiębiorstwa chronione być mogą informacje o charakterze technicznym, prototypy urządzeń, dokumentacja techniczna.

Jak można zauważyć, zwłaszcza w przypadku wynalazków i wzorów użytkowych zarówno przedmiot, jak i przesłanki uzyskania ochrony są do siebie zbliżone. Z tego powodu, w pewnych przypadkach w stosunku do konkretnego wytworu będzie mogła być rozpatrywana zarówno ochrona patentowa jako wynalazku, jak i ochrona prawem ochronnym na wzór użytkowy. Niekiedy, alternatywnym – a na wczesnym etapie rozwoju rozwiązania – równoległym sposobem zabezpieczenia wyłączności, może być ochrona w charakterze tajemnicy przedsiębiorstwa.

Jak wynika z przesłanek uzyskania ochrony dla wszystkich wskazanych wyżej przedmiotów ochrony, kluczową kwestią jest „nowość” rozwiązania lub

jego poufność. Na gruncie przepisów dotyczących wynalazków i wzorów użytkowych jest ona rozumiana w ten sposób, że wynalazek (wzór użytkowy) uważa się za nowy, jeśli nie jest on częścią stanu techniki. Stanem techniki jest natomiast wszystko to, co przed datą, według której oznacza się pierwszeństwo do uzyskania patentu, zostało udostępnione do wiadomości powszechnej w jakikolwiek sposób. Stan techniki rozpatrywany jest w skali światowej, co oznacza, że aby dane rozwiązanie spełniało przesłankę nowości, musi być nowe w skali światowej. Do stanu techniki należą w szczególności: opatentowane lub zgłoszone do opatentowania wynalazki na całym świecie, rozwiązania, których szczegóły zostały opisane w fachowej, branżowej literaturze, wynalazki, które są używane zarówno w działalności przemysłowej, jak i działalności niekomercyjnej (w celach osobistych).

Zuwagi na kluczowe znaczenie przesłanki nowości (poufności) dla uzyskania ochrony rozwiązań o charakterze technicznym, konieczną strategią podmiotów tworzących innowacyjne rozwiązania o charakterze technicznym powinny być kroki zmierzające do zabezpieczenia braku publicznej wiedzy na temat szczegółów rozwiązania polegające na: nie rozpowszechnianiu szczegółów wynalazku (w publikacjach, konferencjach, sympozjach naukowych, na targach, spotkaniach biznesowych, na stronach internetowych, w publikacjach projektowych); utajnieniu fragmentów pracy doktorskiej zawierającej szczegóły wynalazku, podpisywaniu umów/klauzul poufności z pracownikami/kontrahentami/inwestorami. Elementem takiej strategii powinno być także sprawdzanie stanu techniki w celu wstępnej oceny, czy wynalazek jest nowy, a także uniknięcia zbędnych kosztów, nakładów czasowych i organizacyjnych na przygotowanie wniosków o udzielenie prawa na rozwiązanie, które zostało już opatentowane. Badanie stanu techniki pozwala jednocześnie wyeliminować sytuacje, w których tworzenie i późniejsze korzystanie z danego rozwiązania znajdującego się w stanie techniki, może prowadzić do naruszenia cudzych praw.

Oile działania podjęte w celu zachowania poufności informacji technicznych mających znaczenie gospodarcze są wystarczające dla uzyskania faktycznej ochrony takich informacji na gruncie Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z 16 kwietnia 1993 r., o tyle uzyskanie ochrony patentowej wynalazku, czy ochrony prawem ochronnym na wzór użytkowy w oparciu o Ustawę prawo własności przemysłowej z 30 czerwca 2013 r. jest dużo bardziej skomplikowane, czasochłonne i kosztowne. W obu przypadkach konieczne jest przygotowanie dokumentacji zgłoszeniowej, wniesienie zgłoszenia do urzędu patentowego, przejście przez procedurę udzielenia prawa, oraz poniesienie niekiedy wysokich kosztów uzyskania ochrony. Ta droga ochrony wiąże się ponadto z czasem oczekiwania na uzyskanie ochrony (w przypadku wynalazków nawet 4-5 lat). W przypadku wzorów użytkowych koszty uzyskania ochrony są niższe, a czas oczekiwania na jej udzielenie prawa krótszy, co może stanowić ważne okoliczności, które powinny być uwzględnione przy wyborze strategii ochrony takich rozwiązań, które mogą korzystać z ochrony zarówno jako wynalazki, jak i wzory użytkowe. W tym kontekście, uzyskanie prawa ochronnego na wzór użytkowy stanowić może atrakcyjną alternatywę dla ochrony patentowej rozwiązań o charakterze technicznym, w odniesieniu do urządzeń, produktów o trwałej postaci. W wielu wypadkach gwarantuje bowiem możliwość uzyskania prawa ochronnego na wzór użytkowy w przypadku braku możliwości uzyskania ochrony patentowej. Istnieje też możliwość konwersji zgłoszenia o udzielenie patentu na zgłoszenie o udzielenie prawa ochronnego na wzór użytkowy.

Pomimo wskazanych wad zabezpieczenia ochrony rozwiązania technicznego na drodze formalnej, ta strategia posiada wiele zalet. Po pierwsze fakt uzyskania prawa, a co za tym idzie prawny monopol w zakresie zawodowego i zarobkowego korzystania z chronionego rozwiązania na terytorium ochrony jest potwierdzona stosownym dokumentem, co ułatwia bardzo egzekwowanie ochrony w przypadku naruszenia prawa. Brak takiego „potwierdzenia” posiadania ochrony

może stanowić utrudnienie w przypadku egzekwowania ochrony faktycznej tajemnicy przedsiębiorstwa.

Po drugie, w przeciwieństwie do faktycznej ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa, której długości nie można precyzyjnie określić (gdyż zależy od okoliczności gwarantującej stan poufności lub jego brak), czas ochrony patentowej wynalazku czy ochrony wzoru użytkowego jest z góry określony i trwa odpowiednio maksymalnie 20 i 10 lat, pod warunkiem spełnienia przez uprawnionego warunków utrzymania ochrony, w szczególności w postaci terminowego wnoszenia opłat za jej utrzymanie.

Po trzecie, w przypadku ochrony patentowej istnieje atrakcyjna możliwość zabezpieczenia szerszej ochrony terytorialnej innowacyjnego rozwiązania, korzystając z dostępnych regionalnych (np. trybu patentu europejskiego) i/lub międzynarodowych trybów patentowania (np. w ramach Układu o współpracy patentowej – PCT).

Jak wynika z powyższego, poszukując ochrony innowacyjnych rozwiązań technicznych należy pamiętać, że choć w wielu sytuacjach patent stanowi najbardziej skuteczne narzędzie ochrony takiego wytworu intelektualnego, strategia biznesowa dysponenta takich rozwiązań powinna uwzględniać także inne dostępne narzędzia ochrony. Przy wyborze właściwego narzędzia ochrony należy uwzględnić wskazane wyżej wady i zalety poszczególnych form ochrony, a także rynkową żywotność produktu, możliwości w zakresie sfinansowania uzyskania i utrzymania ochrony, otoczenie konkurencyjne, czy plany biznesowe przedsiębiorstwa ważne w kontekście decyzji w zakresie terytorialnego zakresu ochrony patentowej.

Należy pamiętać, że zabezpieczenie możliwości uzyskania przyszłej ochrony powinno nastąpić już na początku procesu rozwoju innowacyjnego rozwiązania. Błędy popełniane na tym etapie (w szczególności ujawnienie szczegółów rozwiązania) uniemożliwia bowiem uzyskanie ochrony i ogranicza późniejszą efektywną komercjalizację.

Ochrona kształtu produktów

Dr Mariusz Kondrat

Większość praw własności intelektualnej ważnych z punktu widzenia ochrony kształtu produktu to prawa, których ochrona odbywa się w oparciu o przepisy prawa własności przemysłowej. Ich ochrona odbywa się po spełnieniu odpowiednich kryteriów właściwych dla danego prawa wyłącznego.

Przepisy polskiej ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. prawo własności przemysłowej (p.w.p.) chronią głównie te wytwory działalności człowieka, które mają przemysłowe zastosowanie. Regulacje prawa własności przemysłowej chronią m.in. nowe wytwory o poziomie wynalazczym i przemysłowej stosowności (wynalazki), nowe i użyteczne rozwiązania o charakterze technicznym odnoszące się do kształtu, budowy lub konstrukcji wytworu (wzory użytkowe), nowe i posiadające indywidualny charakter postaci wytworu nadane przez cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, etc. (wzory przemysłowe), produkty spożywcze pochodzące z danego regionu i posiadające w związku z tym specjalne właściwości (oznaczenia geograficzne), logo, czy slogan reklamowy jako oznaczenia odróżniające towary różnych przedsiębiorstw od siebie (znaki towarowe).

Sama ochrona kształtu produktu będzie opierać się głównie o prawa z wzorów przemysłowych, a także znaków towarowych.

Dokonując wyboru danej kategorii ochrony praw własności przemysłowej należy pamiętać, które z nich, jaki rodzaj wytworów i postaci ludzkiej kreatywności chronią. Nie każdy produkt może być chroniony prawem do wzoru przemysłowego i nie każde oznaczenie może być znakiem towarowym. Istotne również jest to, iż jeden produkt może być chroniony więcej niż jednym prawem własności przemysłowej. Kształt modelu telefonu komórkowego może być chroniony w oparciu o wzór przemysłowy, a zawarte wewnątrz niego rozwiązania techniczne mogą spełniać kryteria wynalazku i być chronione patentem lub wzorem użytkowym.

Znak towarowy według ustawy prawo własności przemysłowej

Znakiem towarowym może być każde oznaczenie, które można przedstawić w sposób graficzny, jeżeli oznaczenie takie nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa.

Znakiem towarowym, w rozumieniu ust. 1, może być w szczególności wyraz, rysunek, ornament, kompozycja kolorystyczna, forma przestrzenna, w tym forma towaru lub opakowania, a także melodia lub inny sygnał dźwiękowy. Z kolei nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, które:

- 1) nie mogą być znakiem towarowym;
- 2) nie mają dostatecznych znamion odróżniających

Nie mają dostatecznych znamion odróżniających oznaczenia, które:

- 1) nie nadają się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostały zgłoszone;
- 2) składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, sposobu wytwarzania, składu, funkcji lub przydatności.

Ponadto zgodnie z art. 131 ust. 1 pwp nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, które (...) stanowią formę bądź inną właściwość towaru lub opakowania, która jest uwarunkowana wyłącznie jego naturą, jest niezbędna do uzyskania efektu technicznego lub zwiększa znacznie wartość towaru.

Wzór przemysłowy według ustawy prawo własności przemysłowej

Produkt, aby był chroniony wzorem przemysłowym musi odznaczać się specjalnymi cechami, czyli musi mieć:

- **indywidualny charakter**, przez co najogólniej rozumie się sytuację, gdy ogólne wrażenie, jakie wywołuje wzór na zorientowanym użytkowniku, różni się od ogólnego wrażenia wywołanego na nim przez inny wzór znany już publicznie; oraz musi być
- **nowy**, czyli nieudostępniony wcześniej publicznie, niebędący identycznym do takiego wzoru, który już został publicznie pokazany.

Indywidualny charakter wzoru rozumie się jako pewną sumę poszczególnych elementów, które sprawiają pewną „inność” ukształtowanego w ten sposób produktu. Powstaje ona poprzez nadanie całemu produktowi pewnych cech oraz właściwości. Przy ocenie z kolei ogólnego wrażenia, jaki wywołuje dany wzór należy go oceniać całościowo, bez koncentrowania się na poszczególnych jego cechach, czy właściwościach.

Z kolei wzór nowy to wzór, który nie jest znany osobom, które zajmują się zawodowo dziedziną, której wzór przemysłowy dotyczy, czyli np. projektantowi krzesła. Jest to przesłanka obiektywna, nieograniczona terytorialnie. Wzór musi być zatem nowy w skali światowej, a nie nowy na terytorium Polski. Udostępnienie publiczne oznacza zastosowanie, wystawienie lub ujawnienie wzoru w inny sposób, jeśli spowodowało to dotarcie do wiadomości osób zajmujących się zawodowo dziedziną, której ten wzór dotyczy. Wystawienie jednak na targach nie niweczy przesłanki pierwszeństwa. Samo zamieszczenie przedstawionego produktu w folderze reklamowym firmy, powoduje, iż stworzono możliwość dotarcia do niego. Przesłanką on już być zatem wzorem nowym. Z kolei identyczność z wzorem udostępnionym publicznie oznacza taki wygląd obu wzorów, który prowadzi do wniosku, że różnią się one od siebie jedynie nieistotnymi szczegółami. Porównując krok po kroku oba wzory należy wykazać, że są one identyczne, a ewentualne różnice między nimi muszą być nieistotne.

W Polsce Urzędem administracji publicznej odpowiedzialnym za rejestrację oraz ochronę wzorów przemysłowych na terenie Polski jest Urząd Patentowy RP.

Zgłoszenie wzoru przemysłowego można dokonać samodzielnie lub poprzez profesjonalnego pełnomocnika, którym może być jedynie rzecznik patentowy.

Z kolei wspólnotowy system rejestracji wzorów przemysłowych (e-zgłoszenia wzorów) i tak skonstruowana procedura umożliwia szybką oraz wygodną jego rejestrację. Jak wskazują statystyki, tylko w 2010 r. OHIM przyjął

ponad 20 000 podań o rejestrację wspólnotowych wzorów przemysłowych, w tym ponad 9500 dla mebli. Duża atrakcyjność systemu wspólnotowego każe temu zagadnieniu poświęcić szczególną uwagę.

Organem właściwym ze względu na przyjmowanie zgłoszeń wspólnotowych wzorów przemysłowych jest Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante (OHIM, ang. Office for Harmonization in the Internal Market). Podanie o rejestrację wspólnotowego wzoru przemysłowego można wnieść drogą elektroniczną (wypełniając specjalny wniosek na stronie internetowej OHIM (<http://oami.europa.eu>) lub wysyłając wypełniony ręcznie lub komputerowo formularz papierowy (dostępny również na stronie OHIM) faksem lub pocztą zwykłą.

Chcąc uzyskać dla danego produktu ochronę w oparciu o wzór przemysłowy w większej ilości państw możemy zlecić dokonanie zgłoszenia w każdym z tych państw z osobna bądź dokonać międzynarodowego zgłoszenia wzoru. Z praktycznego punktu widzenia dla przedsiębiorców projektujących swój biznes o zasięgu globalnym interesującą procedurą jest procedura międzynarodowego zgłoszenia wzoru przemysłowego. Warto bowiem zarejestrować wzór przemysłowy dla danego produktu w państwach, do których towary będą eksportowane. Scentralizowany system, tzw. system haski opierający się na wielu umowach międzynarodowych, w tym głównie na Akcie genewskim Porozumienia Haskiego z dnia 2 lipca 1999 r. w sprawie międzynarodowej rejestracji wzorów przemysłowych, umożliwia rejestrację za pomocą jednego formularza nawet 100 wzorów przemysłowych w ponad 55 państwach – członkach tego systemu. Listę państw, w których możliwa jest rejestracja międzynarodowa wzoru znajduje się na stronie internetowej Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (World Intellectual Property Organization – WIPO) – <http://www.wipo.int/hague/en/members/>.

*Dr Mariusz Kondrat
KONDRAT Kancelaria
Prawno-Patentowa*

Przy pomocy której ustawy chronić swoje prawa?

Prof. dr hab. Ewa Nowińska

Przedmioty własności przemysłowej są chronione przede wszystkim ustawą Prawo własności przemysłowej (pwp), jednakże ze względu na treść jej art. 2, możliwe jest równoczesne lub samodzielne skorzystanie z ochrony przewidzianej ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (uznk).

Jaki jest zatem wzajemny stosunek obu aktów prawnych? Odpowiedź na to pytanie jest nie tylko problemem teoretycznym, lecz także istotnym zagadnieniem praktycznym.

Obowiązująca ustawa Prawo własności przemysłowej (pwp) przy spełnieniu określonych warunków przyznaje uprawnionym monopol korzystania z odpowiednich rozwiązań. W odniesieniu do nich powstają prawa podmiotowe bezwzględne, o charakterze majątkowym, co w praktyce oznacza, że jedynie określone osoby mogą i to w określonym zakresie, z praw takich korzystać. W konsekwencji wydawałoby się, że gwarancje wyłączności przewidziane w tej ustawie są wystarczające dla ochrony interesów uprawnionego.

Jednakże już wspomniany art. 2 wskazuje, że inny akt prawny może znaleźć zastosowanie dla oceny działalności związanej z uzyskanymi prawami, a mianowicie: **Zwalczanie nieuczciwej konkurencji reguluje odrębna ustawa**. Wynika stąd, że obok regulacji „podstawowej”, rynkowe korzystanie z przyznanych praw może być oceniane odrębną grupą przepisów, stojących na straży „uczciwej” konkurencji. Ustawa ta kreuje zatem i chroni prawa podmiotowe powstałe w odniesieniu do wskazanych w art. 1 dóbr, tj. do wynalazków, wzorów użytkowych, znaków towarowych, wzorów

przemysłowych, oznaczeń geograficznych i do topografii układów scalonych.

Jak widzimy, regulacja ta obejmuje kwestie związane z bytem prawnym różnego rodzaju przedmiotów własności przemysłowej, co nie jest często w przepisach krajowych innych państw. Przewidziana ustawą ochrona jest oparta na powstałych mocą decyzji Urzędu Patentowego prawach podmiotowych gwarantujących – jak wiadomo – monopol korzystania z ich przedmiotu. Uregulowano w niej treść praw wyłącznych i skutki ich naruszenia.

Z kolei, zgodnie z art. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (uznk), **Ustawa reguluje zapobieganie i zwalczanie nieuczciwej konkurencji w działalności gospodarczej, w szczególności produkcji przemysłowej i rolnej, budownictwie, handlu i usługach – w interesie publicznym, przedsiębiorców oraz klientów**.

Chroni zatem szeroko rozumiany (jeśli uwzględnić treść art. 2 ustawy) obrót rynkowy, swobodę konkurowania, przed nieuczciwym przejmowaniem klienteli, „wdzieraniem” się w pozycję rynkową innego przedsiębiorcy. Zasadniczo nie chodzi

tu zatem o kwestie związane z respektowaniem praw podmiotowych przedsiębiorców (choć nie jest to wyłączone), lecz o zagwarantowanie, że zdobyte miejsce rynkowe nie będzie atakowane przez innego uczestnika obrotu w sposób, który – zgodnie z definicją czynu nieuczciwej konkurencji – jest sprzeczny z prawem lub z dobrymi obyczajami, tym samym zagrażając lub naruszając interes innego przedsiębiorcy lub klienta – art. 3 ust. 1. Dla korzystania z praw własności szczególnie klauzula generalna dobrych obyczajów, wskazana w przywołanym ostatnio przepisie ma znaczenie, bowiem w świetle ocen opartych o nią może nie wystarczać okoliczność, iż naruszytel zasad konkurencji ma wyłączność płynącą z uzyskanej na gruncie pwp ochrony.

Oba akty prawne mają więc do spełnienia odmienne cele. Jeśli ustawa Prawo własności przemysłowej buduje i chroni podmiotowe prawa wyłączne, to ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji zasadniczo otacza opieką zajmowaną przez przedsiębiorców pozycję rynkową przed nieuczciwym „wdzieraniem się” w zdobytą klientelę,

której utrzymanie i powiększanie przesądza o ich powodzeniu gospodarczym.

Interesy chronione przez Ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

Zgodnie z art. 1 ustawy, celem jest ochrona następujących interesów:

- – interesu publicznego (polega na zachowaniu konkurencji jako istotnego elementu gospodarki rynkowej, przy jednoczesnej dbałości o uczciwość konkurencji. Przykładowo naruszenie interesu publicznego może mieć miejsce, gdy niedozwolonymi działaniami dotknięty jest szerszy krąg uczestników lub gdy wywołują one na rynku inne niekorzystne zjawiska. W razie naruszenia interesu publicznego działać w jego ochronie może prokurator);
- interesu przedsiębiorców (należy przez to rozumieć ukształtowany korzystny dla przedsiębiorcy stan, który został naruszony lub zagrożony. Może to być też stan, który zaistnieć ma w przyszłości, ale jego zaistnienie zostaje zagrożone przez czyn nieuczciwej konkurencji), a nadto:

- musi być sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami,
- musi zagrażać interesowi lub naruszać interes innego przedsiębiorcy lub klienta.

Kluczowa dla stosowania całej ustawy jest jej klauzula generalna, za którą generalnie uważa się: zwrot niedookreślony, zawarty w przepisie prawa, odsyłający do elementów wartościowania odwołujących się do ocen i kryteriów leżących poza prawem pozytywnym i nakazujący ich uwzględnienie przy ustalaniu stanu faktycznego. Zwroty takie, to np. „dobre obyczaje”, „zasady współżycia społecznego”, „dobra wiara”, „ustalone zwyczaje”.

Ustawowe „dobre obyczaje” rozumieć należy albo jako normy moralne i zwyczajowe stosowane w działalności gospodarczej, które mogą być naruszone nawet przez tego, kto ich nie zna (świadomość naruszenia nie ma znaczenia); „poczucie godności ogółu ludzi sprawiedliwie i słuszenie myślących”; „przeciętny poziom moralny, właściwy godziwemu życiu zarobkowemu i zawodowemu”, albo w kategoriach funkcjonalno-ekonomicznych.

to stan będący rezultatem nieprzestrzegania przez przedsiębiorcę:

- nałożonych na niego przez porządek prawny obowiązków wynikających z aktów normatywnych mających wpływ na konkurencję lub nie mających takiego wpływu, ale ich nieprzestrzeganie daje naruszcicielowi „wyprzedzenie konkurencyjne”. Nie każde naruszenie prawa przez przedsiębiorcę jest zatem tożsame z czynem nieuczciwej konkurencji (np. naruszenie obowiązku ujawnienia w rejestrze pewnych danych – nie musi prowadzić do wzmocnienia pozycji rynkowej, ale np. niezapłacenie cla może dać podstawę do obniżenia ceny, a to przekłada się na pozycję rynkową);
- naruszanie obowiązków wynikających z zawartych umów (ocena *ad casum*).

Bezprawność nie może być przy tym rozumiana jako wina w sensie umyślnego działania lub niedbalstwa. Podkreślić należy, że „**Dla zaistnienia czynu nieuczciwej konkurencji nie jest konieczny zamiar konkurenta, np. wprowadzenia w błąd lub wdarcia się w cudzą klientelę. Wystarczy bezprawność działania. Nie jest konieczne wykazanie winy**” (orzecz. SN z 1.12.2004, III CK/15/04).

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (uznk) reguluje zapobieganie i zwalczanie nieuczciwej konkurencji w działalności gospodarczej, w szczególności produkcji przemysłowej i rolniej, budownictwie, handlu i usługach — w interesie publicznym, przedsiębiorców oraz klientów.

- „odblaskowo” chroni interesy klientów (dawniej „zwłaszcza konsumentów”).

Pojęcie „klient” obejmuje 3 grupy podmiotów:

- konsumentów,
- przedsiębiorców, którzy są kontrahentami innych przedsiębiorców (zarówno odbiorcy finalni, jak i dystrybutorzy nabywający środki produkcji lub towary w celu ich dalszej odsprzedaży),
- klientów będących odbiorcami, ale nie będących ani konsumentami ani przedsiębiorcami (np. stowarzyszenia, szkoły).

Aby doszło do popełnienia czynu nieuczciwej konkurencji, spełnione muszą być kumulatywnie następujące przesłanki:

- naganne działanie musi być podjęte w związku z działalnością gospodarczą,

Na gruncie uznk – **klauzuli generalnej przypisuje się następujące funkcje**, mające znaczenie dla stosowania ustawy:

- **definiującą** (określenie przesłanek koniecznych do uznania określonego działania za czyn nieuczciwej konkurencji);
- **uzupełniającą** (katalog czynów nieuczciwej konkurencji określony w art. 3 ust. 2 nie jest zamknięty, zatem jeżeli spełnione będą przesłanki z art. 3 ust. 1, mimo iż będą to działania nie stypizowane jako czyny nieuczciwej konkurencji w ust. 2, będą mogły być jako takie czyny zakwalifikowane);
- **korygującą** (odstąpienie od negatywnej oceny danego czynu z uwagi na brak nieuczciwości lub bagatelny charakter).

Kolejna przesłanka w postaci „**sprzeczności z prawem**” (inaczej „bezprawność”),

Niestypizowane czyny nieuczciwej konkurencji

Nie da się wyczerpująco określić działań, które są sprzeczne z uczciwą rywalizacją rynkową, dlatego w art. 3 ust. 2 jedynie przykładowo wskazano czyny nieuczciwej konkurencji. Jest to katalog otwarty, uzupełniany przez doktrynę i judykaturę. Przykładem czynu niestypizowanego jest wykorzystywanie lub naruszenie cudzej renomy (np. umieszczanie na opakowaniu odwołań do uznanych nazw – „perfumy typu Chanel No 5”). Szczególnym przypadkiem korzystania z cudzej renomy jest zbliżanie wyglądu opakowań czy charakterystycznego wyglądu samych produktów konkurenta (tzw. paszożytnictwo).

Szereg przepisów chroni używane w obrocie oznaczenia odróżniające, takie jak: indywidualizujące oznaczenia przedsiębiorstwa (art. 5-7); indywidualizujące oznaczenia towarów i usług (art. 8-10); oznaczenia geograficzne (art. 8).

Istotną część przepisów chroni rynek przed bezprawnym uszczupleniem osiągnięć rynkowych, w zakresie: naruszenia tajemnicy przedsiębiorstwa (art. 11, 23); nakłaniania do rozwiązania lub niewykonania umowy (art. 12); naśladownictwa produktów (art. 13, 24). Kolejne delikty dotyczą czynów nieuczciwej konkurencji związanych z reklamą, a to: pomawianie lub nieuczciwe zachwalanie (art. 14, 26) oraz nieuczciwa lub zakazana reklama (art. 16-17). Niejako samodzielną grupę czynów niedozwolonych stanowi utrudnianie dostępu do rynku (art. 15), wnoszenie oczywiście bezzasadnych powództw z tytułu nieuczciwej konkurencji (art. 22), ochrona małych i średnich przedsiębiorców (art. 15 ust. 3-5, 17a, 17d); sprzedaż lawinowa (art. 17c, 24a); przekupstwo osoby pełniącej funkcję publiczną – łapownictwo gospodarcze (art. 15a).

Roszczenia

Katalog roszczeń zawiera art. 18 ustawy, wskazuje także zakres legitymacji czynnej, przyznanej, zgodnie z definicją deliktu konkurencji przedsiębiorcy, którego interes został zagrożony lub naruszony.

Zmianę do kodeksowej zasady rozkładu ciężaru dowodu przewiduje art. 18a ustawy, nakazując pozwanemu wykazanie prawdziwości twierdzeń zawartych w przekazach reklamowych.

Wybierając zatem lub uzupełniając ochronę płynącą z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i/lub ustawy Prawo własności przemysłowej, należy w konsekwencji nieco odmiennie prowadzić postępowanie dowodowe.

*Prof. Ewa Nowińska
(tyt. od red.)*

DIALOG NA TEMAT PRZYSZŁOŚCI europejskiej gospodarki

Kolejny V Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach wciąż rządzi się tą samą regułą – każda edycja ma coraz większy rozmach od poprzedniej. Bez przesady reklamowany jest jako największa impreza biznesowa w Europie Środkowej.

Organizatorzy stawiają sobie stały cel, aby Katowice były miejscem dialogu o kształcie europejskiej gospodarki w najbliższych latach. Tegoroczna edycja zakładała dyskusję nad: motorami wzrostu gospodarczego oraz konkurencyjnością i innowacyjnością, współpracą, integracją i spójnością Europy Centralnej w Unii Europejskiej, partnerstwem w energetyce, uzdrawianiem strefy euro, a także relacjami Europa-świat. Towarzyszyły jej fora gospodarcze: Chiny-Europa oraz Afryka-Europa Centralna. Nie sposób przecenić tę wymianę poglądów na taką skalę.

W 100 sesjach tematycznych, debatach i imprezach towarzyszących udział brało ponad 6000 gości z Polski i zagranicy, w tym 700 prelegentów. Jednym z głównych wątków była innowacyjność i towarzysząca jej nieodzownie własność intelektualna.

Przeregulowanie gospodarek i zbyt małe otwarcie na nowe rynki nie pozwala europejskim gospodarkom w pełnym wykorzystaniu ich potencjału – stwierdzili ministrowie gospodarek krajów Europy Centralnej, którzy spotkali się w poniedziałek 13 maja br. na dyskusji otwierającej V Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach, zatytułowanej „Europa wzrostu. Przyszłość gospodarki europejskiej”. Pod przewodnictwem **prof. Jerzego Buzka**, posła do Parlamentu Europejskiego, jego

byłego przewodniczącego, a także premiera rządu RP w latach 1997-2001, dyskutowali ministrowie gospodarek Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Rumunii.

Jednym z głównych tematów Kongresu była kwestia konkurencyjności i innowacyjności europejskiej nauki, przemysłu czy kontynentalnych przedsiębiorstw. Poświęcony był mu panel „*Innowacyjna gospodarka Europy*”. Zwracano uwagę na pozytywne procesy związane ze zmieniającą się świadomością przedsiębiorców, co do konieczności działań innowacyjnych jako warunku konkurencyjności. Diagnoza dla Polski jako „słabego innowatora” w rankingach nie jest jednak pozbawiona ostrożnego optymizmu. – *Nie wierzymy do końca statystykom* – uważali uczestniczący w debacie paneliści.

Zastanawiano się też nad osiągnięciem strategicznego celu UE – 3 proc. PKB na badania i rozwój w 2020 r., a także nad mechanizmami wsparcia sfery B+R, adresatami środków i dzielono doświadczeniami wynikającymi z kooperacji nauki i przemysłu. **Moderatorka Magdalena Burnat-Mikosz, partner w Deloitte**, podkreślała kwestie ryzyka w rozwoju innowacyjności. Jej zdaniem *To nie granty popychają przedsiębiorców ku innowacyjności, lecz świadomość przewag konkurencyjnych osiąganych dzięki niej, chęć komercjalizacji swoich projektów.*

Prezes Urzędu Patentowego RP, dr Alicja Adamczak, zwróciła z kolei uwagę na *niedostatek świadomości wagi ochrony rozwiązań innowacyjnych – szczególnie wśród właścicieli mniejszych firm. – Ten brak wiedzy dotyczy przełożenia instrumentów prawa własności przemysłowej na przewagi konkurencyjne* – mówiła.

Wiceminister gospodarki Grażyna Henclewska podkreślała, jak ważną rolę w rozwoju gospodarczym kraju pełni współpraca nauki i biznesu. – *Konieczne jest podnoszenie jakości edukacji, inwestowanie w działalność badawczą, transfer technologii oraz ich efektywne wykorzystywanie w praktyce* – podkreśliła. – *Warto również realizować projekty w ramach klastrów, które nazywane są katalizatorem innowacyjności. Nawiązała do działań Ministerstwa Gospodarki, które zachęca przedsiębiorców do wdrażania projektów badawczo-rozwojowych oraz buduje otoczenie sprzyjające zminimalizowaniu związanego z tym ryzyka. – Na podstawie „Strategii innowacyjności i efektywności gospodarki (SIEG)”, przyjętej 15 stycznia 2013 r. przez rząd, chcemy stworzyć gospodarkę opartą na wiedzy i współpracy, efektywnym gospodarowaniu zasobami i oferującą nowe miejsca pracy.*

Polski kompleks „słabego innowatora” diagnozował Kiejstut Žagun z firmy doradczej KPMG. – *Do 2020 roku chcemy potroić nakłady na B+R, mamy dobrych młodych inżynierów, a nasza słaba pozycja w rankingach pokazuje, jak wiele jest do zrobienia, jaki jest znaczący potencjał zmian. Przywołał przykład Korei, która w ciągu 10 lat dokonała skoku w dziedzinie innowacyjności, wcześniej budując gospodarkę w oparciu o inne czynniki wzrostu. Polska już zdobyła się na spory wysiłek, jeśli chodzi o budowę nowoczesnej infrastruktury naukowo-badawczej. Niestety, często (stworzone z udziałem środków unijnych) laboratoria i ich wyposażenie warte miliony nierzadko stoją bezczynnie* – mówił.

Generalnie prelegenci podkreślali, że niezależnie od ryzyk czekających polską i europejską gospodarkę, mamy wszelkie możliwości i warunki, aby zrealizować wyznaczone ambitne kierunki rozwoju, zarówno na szczeblu krajowym, jak i europejskim.

Piotr Brylski

Wynalazki wyłączone spod ochrony patentowej (4)

Oprócz rozwiązań, które nie są uważane za wynalazki, ustawa pwp przewiduje przypadki **wynalazków**, które z różnych względów są wyłączone z ochrony patentowej.

Są to:

1) Wynalazki, których wykorzystanie byłoby sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami

Nie można udzielić patentu na rozwiązania godzące w porządek publiczny, w tym bezpieczeństwo społeczeństwa i jego członków, w przyjęte normy moralne. Stosowanie wynalazku nie powinno spotykać się ze społecznym sprzeciwem. Porządek publiczny obejmuje również ochronę środowiska. Przykładowo nie powinno się patentować sposobu zabezpieczania pojazdu przed kradzieżą, polegającego na stosowaniu urządzenia wykorzystującego gaz obojętny lub wręcz ładunku wybuchowego, gdyż efekty wykorzystania tego urządzenia mogłyby przynieść rezultaty niewspółmierne do zagrożonego mienia (śmierć włamywacza, kierowcy i postronnych osób w czasie zadziałania urządzenia).

Jednakże nie uważa się za sprzeczne z porządkiem publicznym korzystanie z wynalazku tylko dlatego, że jest zabro-

nione przez prawo. Wytwory wytwarzane według tego wynalazku mogły być przecież eksportowane do państw, w których jego użycie jest zabronione.

Z kolei wiele z wynalazków może być wykorzystane dla celów zarówno zgodnych, jak i sprzecznych z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

Przykładowo aparat kopiujący, posiadający cechy zapewniające precyzyjną reprodukcję mógłby np. pozwalać także na reprodukcję pasków bezpieczeństwa na banknotach uderzająco podobnych do tych, jakie są na prawdziwych banknotach. Taki aparat mógłby więc nadawać się do wykorzystania również w celach przestępczych.

Takie zgłoszenia nie powinno zostać wyłączone z ochrony.

Dobre obyczaje to przyjęcie, że niektóre zachowania są prawidłowe i akceptowalne a niektóre są złe w świetle standardów kultury europejskiej. Jednakże standardy te zmieniają się w czasie i często Urząd Patentowy opiera się jedynie na orzecznictwie sądowym, które często jest subiektywne.

Szczególną uwagę ustawa poświęca w tym zakresie wynalazkom **biotechnologicznym**. Jako niezgodne z porządkiem publicznym uważa się:

a) sposoby klonowania istot ludzkich. Po-
przez wykluczenie klonowania ludzi należy
rozumieć wszelkie metody, w tym podział
embrionu, zmierzające do tworzenia istoty
ludzkiej o takiej samej informacji genetycz-
nej zawartej w genomie jak inna żywa lub
martwa istota ludzka.

b) sposoby modyfikacji tożsamości gene-
tycznej linii zarodkowej człowieka.

c) stosowanie embrionów ludzkich do ce-
lów handlowych lub przemysłowych.

Jednakże takie wyłączenie nie może mieć
wpływu na wynalazki służące do celów
terapeutycznych lub diagnostycznych do-
tyczających embrionu ludzkiego i będących
dla niego użyteczne.

Zabrania się patentowania produktów, któ-
re mogły być wytwarzane wyłącznie przez
sposoby, które wiązałyby się ze zniszcze-
niem embrionów ludzkich, nawet jeśli te
sposoby nie były zastrzegane.

d) sposoby modyfikacji tożsamości gene-
tycznej zwierząt, które mogą powodować
u nich cierpienia nie przynosząc żad-
nych istotnych korzyści medycznych dla
człowieka lub zwierzęcia oraz zwierzęta
będące wynikiem zastosowania takich
sposobów.

(Więcej o wynalazkach biotechnolo-
gicznych pisaliśmy w nr 4/2010, 1/2011,
4/2011, 2/2012 Kwartalnika).

2) Odmiany roślin lub rasy zwierząt oraz czysto biologiczne sposoby hodowli roślin i zwierząt. Przepis ten nie ma zastosowania do sposobów mikrobiologicznych

Sposób **czysto biologiczny** to taki, który
w całości składa się ze zjawisk natural-
nych, takich jak krzyżowanie lub selek-
cjonowanie. Proces czysto biologiczny
jest wtedy, gdy interwencja człowieka,
poza trywialnym poziomem, nie jest
decydująca.

Przez **sposób mikrobiologiczny** rozumie
się sposób, który angażuje lub został

dokonany na materiale mikrobiologicz-
nym, albo którego wynikiem, np. metodą
inżynierii genetycznej jest materiał mikro-
biologiczny. (Szerzej o odmianach roślin
pisaliśmy w nr 1/2012 Kwartalnika).

3) Sposoby leczenia ludzi i zwierząt metodami chirurgicznymi lub terapeutycznymi oraz sposoby diagnostyki stosowane na ludziach lub zwierzętach

METODA TERAPEUTYCZNA obejmuje
takie procesy, jak gojenie, leczenie pod-
stawowe, leczenie objawów, łagodzenie
bólów, profilaktyka np. szczepienie lub
immunostymulacja, przeciwdziałanie efek-
tom ubocznym. Praktycznie, jeżeli choć je-
den etap złożonego sposobu zgłoszonego
do opatentowania przebiega *in vivo*, to taki
sposób nie podlega opatentowaniu.

Jednakże traktowanie zwierząt w celach
hodowlanych jest patentowalne. Takie
rozwiązania, jak sposób pobudzenia wzro-
stu zwierząt, sposób poprawienia jakości
mięsa, sposób zwiększenia wydajności
wełny w hodowli owiec, nie będące tera-
peutycznym traktowaniem zwierząt, mogą
zostać opatentowane.

Z kolei sposoby antykoncepcji, które
są stosowane w sferze osobistej życia
ludzkiego są wyłączone z opatentowania,
ponieważ nie nadają się do przemysłowe-
go stosowania.

Powyższe wyłączenia odnoszące się
„metod” nie oznaczają, że nie mogą być
udzielane patenty na środki farmaceutycz-
ne, nowe postacie farmaceutyczne oraz
aparatwę stosowaną w takich metodach.

METODA CHIRURGICZNA to metoda,
w której ważne jest utrzymanie życia lub
zdrowia człowieka lub zwierzęcia i która
obejmuje etap inwazyjny polegający
na zasadniczej, fizycznej **interwencji
w ciało**. Metoda chirurgiczna wymaga
profesjonalnej wiedzy medycznej, gdyż
pociąga za sobą ryzyko utraty zdrowia lub
życia, nawet jeżeli wykonywana jest z wy-
maganą profesjonalną troską i biegłością.

Wyłączone z ochrony są również chi-
rurgiczne metody leczenia stosowane
do celów kosmetycznych lub np. transferu

embrionu w metodzie „*in vitro*”. Powyższe
wyłączenia odnoszące się do „metod”
nie oznaczają, że nie mogą być udzielane
patenty na przyrządy chirurgiczne, dia-
gnostyczne lub terapeutyczne i aparatwę
stosowaną w takich sposobach.

SPOSOBY LECZENIA jako czynności in-
telektualne można traktować również jako
nieposiadające charakteru technicznego
lub nie nadające się do stosowania prze-
mysłowego, gdyż są stosowane w sferze
osobistej. Wyłączenie z tytułu „sposobów
leczenia” nie dotyczy sposobów leczenia
roślin.

SPOSOBY DIAGNOSTYKI

Wyłączone spod opatentowania są sposoby
diagnostyczne **żywego** organizmu, gdyż
diagnoza jest nieodłącznym elementem
procesu leczenia i łączy się z podawaniem
leku.

Przyjmuje się, że sposób diagnostyczny
obejmuje następujące fazy:

- 1) faza badawcza związana ze zbiera-
niem danych,
- 2) porównanie tych danych z wartościami
standardowymi (normami),
- 3) znalezienie, podczas porównania
jakiegokolwiek znaczącego odchy-
lenia od normy (zidentyfikowanie
symptomów),
- 4) przypisanie odchylenia do konkretnego
obrazu klinicznego tzn. faza decyzji
dedukcyjnej lekarskiej lub weterynaryj-
nej (diagnoza w celu leczenia **sensu
stricto**).

Urząd oceniając czy zgłoszony sposób
diagnostyczny jest wyłączony z ochrony
bada kryterium „charakteru technicznego”
poszczególnych faz.

Gdy faza 4) jest czynnością intelektu-
alną, nie ma charakteru technicznego,
to taki sposób jest wyłączony z ochrony
patentowej.

Ponadto Urząd bada, czy fazy 1-3 są sto-
sowane na ciele ludzkim lub zwierzęcym.

Jeżeli oba powyższe kryteria są spełnio-
ne, a więc nawet wtedy, gdy tylko jedna
z faz nie ma charakteru technicznego albo
sposób jest stosowany na ludziach albo
zwierzętach, rozwiązanie jest wyłączone
z ochrony.

Nie są przykładowo patentowalne sposoby diagnostyki scyntygraficznej, gdyż zachodzi konieczność zaaplikowania preparatu promieniotwórczego do organizmu pacjenta.

Nie są patentowalne sposoby wykrywania zachowania zwodniczego (badanie wariografem), gdyż oddziałują na stan psychiczny osoby badanej i występuje faza decyzyjna.

Jeżeli sposób diagnostyczny zawiera tylko kombinację faz 1-3 (np. fazy 1 i 2), a każda z faz w kombinacji ma charakter techniczny i żadna z nich nie narusza integralności pacjenta (także zwierzęcia), to taki sposób na ogół nie podlega wyłączeniu z patentowania.

Ochronie patentowej podlegają więc sposoby diagnostyczne przeprowadzone na tkankach, organach, płynach ustrojowych (próbkach krwi, wycinkach guzów), które zostały na stałe **oddzielone od ciała**, czyli poza organizmem żywym (*in vitro*).

Ochronie patentowej podlegają również prześwietlenia rentgenowskie, badania NMR i mierzenie ciśnienia krwi lub jej prędkości metodą Dopplera. Sposoby te nie zawierają fazy 4, a pozostałe fazy mają charakter techniczny, nie naruszają integralności ciała pacjenta, mimo że co najmniej jedna faza musi być wykonana na tym pacjencie.

Patentowalne są również różne **sposoby testowania**, gdyż spełniają warunek stosowności przemysłowej, jeżeli taki test jest przydatny do usprawnienia kontroli jakości czy działania wytworu, urządzenia lub sposobu, które mają zastosowanie przemysłowe. Przykładami mogą być sposoby testowania próbek krwi, test do stwierdzenia nieobecności alergicznych czynników, test do określenia obecności zanieczyszczeń w wodzie lub powietrzu.

W przypadku, gdy jakieś rozwiązanie wyłączone jest z ochrony, Urząd nie jest zobowiązany do sporządzenia sprawozdania o stanie techniki.

Alicja Tadeusiak

Co zgłaszający wiedzieć powinien

TAKSONOMIA

– nowe narzędzie do wyszukiwania towarów i usług

Obligatoryjnym elementem zgłoszenia każdego znaku towarowego jest wykaz towarów i usług. Wyznacza on bowiem zakres ochrony znaku towarowego i pozwala tym samym na ocenę kwestii podobieństwa pomiędzy znakami.

Klasyfikacja znaków towarowych oparta jest na Klasyfikacji nicejskiej, która stanowi system podziału towarów i usług na „klasy”, zgodnie z Porozumieniem nicejskim dotyczącym międzynarodowej klasyfikacji towarów i usług dla celów rejestracji znaków. System ten obejmuje 45 klas (34 klasy towarowe i 11 klas usługowych), z których każda umożliwia, jak najogólniejsze określenie obszarów, z którymi związane są dane towary i usługi.

Każda klasa nicejska zawiera towary lub usługi tylko na jednym poziomie. Może to utrudnić niedoświadczonemu zgłaszającemu znalezienie odpowiednich terminów, umożliwiających zdefiniowanie niezbędnego zakresu ochrony. Z tego też powodu, w celu ułatwienia tworzenia wykazu towarów i usług, opracowano taksonomię, dzięki której użytkownicy mogą łatwo znaleźć interesujące ich konkretne towary i usługi, przyporządkowane do odpowiednich grup.

Taksonomia jest efektem ścisłej współpracy urzędów patentowych Unii Europejskiej, Urzędu

ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante (OHIM) oraz WIPO w ramach tzw. Programu Konwergencji, mającego na celu harmonizację praktyk dotyczących znaków towarowych w całej Europie. Wypracowywanie wspólnych praktyk w zakresie tego Programu, to proces, w który od samego początku aktywnie zaangażowany jest również Urząd Patentowy RP.

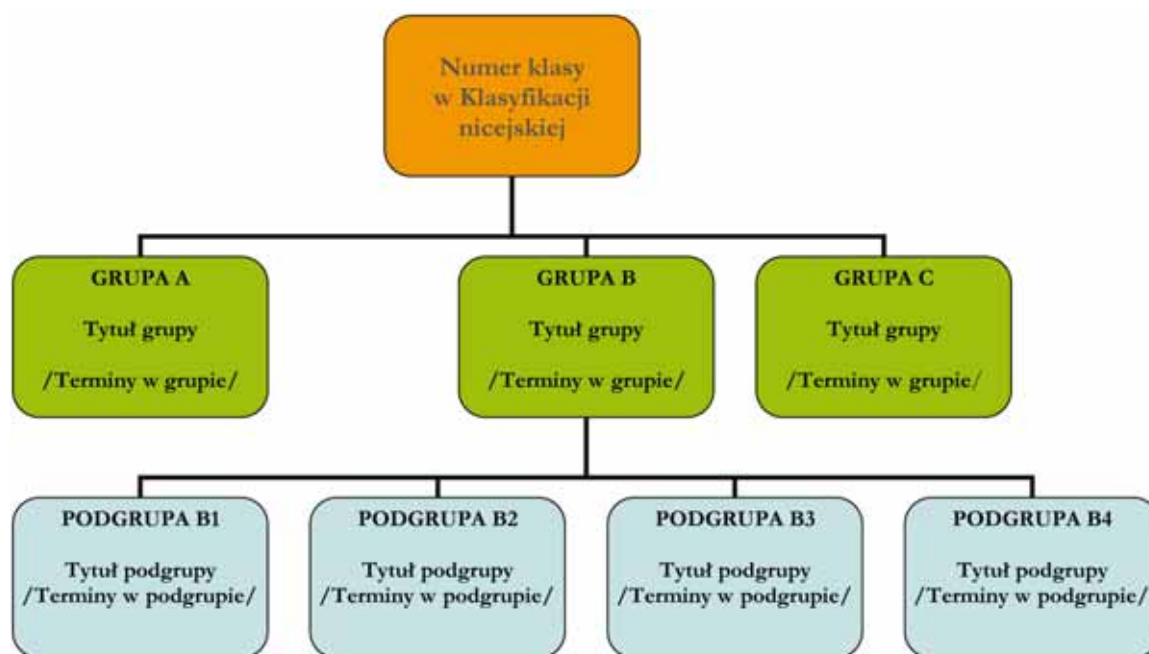
Taksonomia jest opartą na Klasyfikacji nicejskiej, logicznie zorganizowaną strukturą, w ramach której towary i usługi w każdej klasie przyporządkowuje się do odpowiednich grup ułożonych w hierarchiczne drzewo. Na najwyższym poziomie tej struktury znajdują się grupy najogólniejsze, a grupy bardziej szczegółowo zdefiniowane umieszczono na dole – jak ilustruje poniższy diagram. Każda klasa obejmuje co najmniej jeden poziom, na którym terminy przedstawiające te same cechy łączy się w co najmniej jedną grupę, której nadaje się odpowiedni tytuł grupy. Natomiast terminy przyporządkowuje się pod kątem określonej logiki tzn.

czy pasują znaczeniowo do danego tytułu grupy. Tytuły grup znajdujących się na najwyższym poziomie określono w sposób niezależny od nagłówek klas Klasyfikacji nicejskiej, mogą one być jednak z nimi zbieżne. W zależności od stopnia złożoności danej klasy, grupa może mieć jedną podgrupę lub więcej takich podgrup. Przy opracowywaniu struktury taksonomii wzięto pod uwagę wszystkie terminy zawarte w zharmonizowanej bazie danych, tj. TMclass.

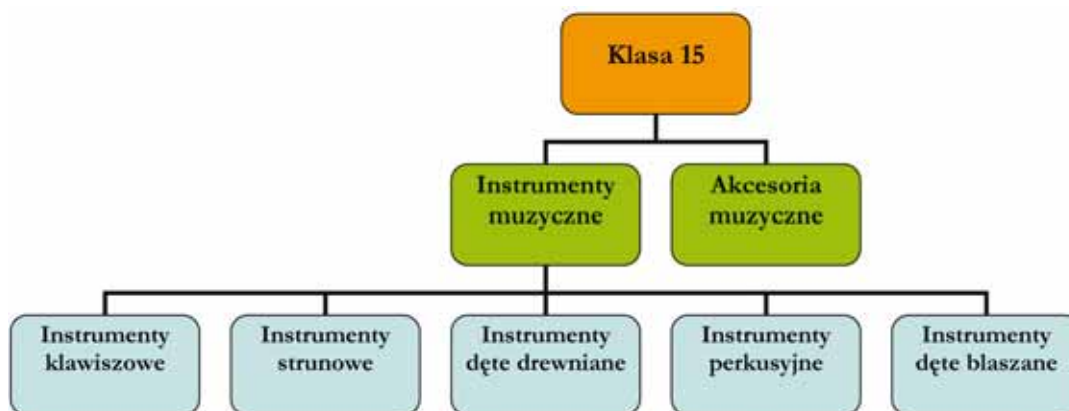
Hierarchiczna struktura tworzy wygodne i zrozumiałe narzędzie, dzięki któremu osoby zainteresowane będą mogły, zamiast bardzo szczegółowej listy towarów, sporządzić wykaz oparty na zaakceptowanych grupach towarów, mając pewność, że ich towary mieszczą się w tej grupie. Taksonomia jest narzędziem pomocniczym i jej stosowanie nie jest obligatoryjne, chociaż warto rekomendacji, z uwagi na możliwość jednolitego opracowania dokumentacji znaków towarowych.

Pierwsza wersja taksonomii została udostępniona użytkownikom już w lipcu br. Zostanie ona zintegrowana z narzędziem TMclass (poprzednio EuroClass) i będzie dostępna w językach urzędowych poszczególnych krajów członkowskich UE. Link do bazy TMclass: <http://oami.europa.eu/ec2/>

*Elżbieta Pniewska-Caban,
Departament Badań Znaków
Towarowych*



Ogólna struktura taksonomii pojedynczej klasy



Przykładowa struktura klasy 15

ANALIZA RYZYKA

PRZY WYCENIE PATENTU

Definicja wartości

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na to, że patent nie jest „pozwoleniem” na produkcję i sprzedaż wynalazku, tylko jest swoistym „zakazem” tej produkcji i sprzedaży dla wszystkich podmiotów gospodarczych z wyjątkiem uprawnionego z patentu i osób posiadających jego zgodę.

Ta sytuacja prawna przekłada się na wartość patentu w taki sposób, że: wartość patentu, dla danego podmiotu gospodarczego, jest różnicą pomiędzy strumieniem pieniężnym z opatentowanego wynalazku, a hipotetycznym strumieniem pieniężnym z tego samego wynalazku, gdyby nie był on opatentowany. Innymi słowy szukana jest różnica pomiędzy sytuacją, gdy korzystamy z opatentowanego wynalazku, a sytuacją, gdy korzystamy z nieopatentowanego wynalazku.

Wartość patentu jest zatem ceną monopolu, który jak wiadomo jest czasowy i zgodnie z powszechnie obowiązującym prawem trwa 20 lat, a zatem i jego wartość uwzględnia tylko ten okres.

Względność wartości

Przy ustalaniu wartości patentu należy zdawać sobie sprawę, że ma on różną wartość dla różnych podmiotów gospodarczych. Przykładowo, patent na wynalazek, którego wdrożenie wymaga kosztownej bazy laboratoryjnej jest więcej wart dla przedsiębiorstwa posiadającego już taką bazę niż dla przedsiębiorstwa nie posiadającego takiej bazy

i muszącego ją dopiero wybudować. Dodatkowym parametrem różnicującym wartość tego samego patentu dla poszczególnych podmiotów jest możliwość wprowadzania na rynek wynalazku opatrzonego cenionym przez konsumentów znakiem towarowym. Właściciele cennych marek będą czerpali dodatkową korzyść ze zjawiska synergii (znak + wynalazek). Nowy produkt z cenną marką zdecydowanie lepiej się sprzedaje niż bez tej marki.

Oczywiście można starać się ustalić wartość patentu w odniesieniu do przeciętnego dobrze poinformowanego przedsiębiorstwa z danej branży.

Zagrożenia

Na skuteczność patentu – to znaczy możliwość korzystania z niego zgodnie z aspiracją uprawnionego – mają wpływ poniższe zagrożenia, które oczywiście wpływają na jego wartość.

1. Unieważnienie. Pomimo tego, że przed udzieleniem patentu wynalazek (zgłoszenie patentowe) jest badany na okoliczność spełnienia ustawowych warunków (art. 24 pwp) istnieje możliwość unieważnienia patentu. Trzeba zaznaczyć, że badanie zdolności patentowej wynalazków ma zupełnie inny charakter niż badanie zdolności ochronnej np. znaków towarowych. O ile przy badaniu znaków towarowych, porównywany jest dany znak z innymi zarejestrowanymi znakami, które są dostępne w bazach danych, o tyle przy badaniu wynalazków porównywany jest

on ze wszystkim, co zostało udostępnione do wiadomości powszechnej. Siłą rzeczy badanie zdolności patentowej wynalazków obarczone jest większą niepewnością. Przykładowo, jeżeli ktoś mający interes prawny wykaże przed Urzędem Patentowym, że opatentowany wynalazek nie jest nowy, to Urząd taki patent unieważni.

2. Ominięcie. Może się okazać, że zakres ochrony patentowej będzie na tyle wąski, że stosunkowo łatwo konkurenci będą produkować i sprzedawać rozwiązania podobne, które jednak nie będą naruszały istniejącego patentu.

3. Wyprzedzenie. Istnieje zagrożenie, że pomimo opatentowania wynalazku, inne podmioty gospodarcze będą mogły w okresie obowiązywania ochrony patentowej dokonać takiego ulepszenia wynalazku, że nie będzie on naruszał wycenianego patentu. Tym samym podmioty te będą mogły wprowadzać ten ulepszony wynalazek na rynek obniżając przychody uprawnionego z wycenianego patentu. Sytuacja ta ma szczególne znaczenie w dziedzinach związanych z przemysłem elektronicznym.

4. Nieczystość. Pomimo tego, że wynalazek ma zdolność patentową może nie mieć tak zwanej czystości patentowej i może wchodzić w zakres patentów innych podmiotów gospodarczych. W takiej sytuacji istnieje ryzyko konieczności negocjacji z innymi uprawnionymi.

5. Nieegzekwowalność. Istnieją patenty (np. na niektóre sposoby wytwarzania produktu), które są bardzo trudne w egzekucji.

To znaczy uprawniony z patentu nie ma możliwości sprawdzenia czy konkurent narusza jego patent. Przykładowo opatentowanie jakiegoś etapu pośredniego w procesie wytwarzania produktu jest praktycznie nieegzekwowalne w sytuacji gdy konkurent mógłby się tłumaczyć, że korzysta z innego nie opatentowanego ekwiwalentu tego etapu pośredniego.

6. Nieakceptowalność. W niektórych dziedzinach działalności ludzkiej (w szczególności w medycynie, genetyce, farmacji, ale także elektronice) istnieje ryzyko, że wynalazek lub wyjątkowość na wynalazek nie będzie akceptowalna dla pewnej części społeczeństwa (np. ekologów, lekarzy) z przyczyn np. etycznych lub światopoglądowych. Może to prowadzić do utrudnień w jego wdrażaniu.

Należy więc mieć na względzie, że:

- Warunkiem koniecznym do tego, aby wartość patentu była większa od zera jest to, że przychody z wynalazku muszą przewyższać nakłady.
- Przy wycenie patentu praktycznie zawsze nie dysponujemy danymi dotyczącymi pożytków pieniężnych z całego – 20-letniego okresu ochrony wynalazku, a dodatkowo wręcz nie jest możliwe dysponowanie danymi o pożytkach pieniężnych z wynalazku, gdyby nie był on opatentowany. Dlatego dane te można jedynie oszacować na podstawie analizy merytorycznej wynalazku, siły konkurencji i preferencji potencjalnych nabywców.
- Jeżeli wycena jest dokonywana na podstawie przewidywanych wyników ekonomicznych, należy uwzględnić ich kapitalizację, poprzez wprowadzenie stopy dyskontowej.
- Przy szacowaniu przychodów należy uwzględnić, że opatentowany wynalazek wcale nie musi być lepszy od dotychczas znanych – nie ma takiego wymogu w prawie wynalazczym. W ramach badania zdolności patentowej wynalazku badany jest tak naprawdę stopień „inności” w stosunku do stanu techniki. W związku z powyższym istnieje ryzyko, że konsumenci nie będą chcieli kupować gorszego opatentowanego wynalazku.

Bożenna Kalewska

WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNA NA CELOWNIKU ARMII

VI konferencja Naukowo-Przemysłowa na temat: *Badania naukowe w obszarze techniki i technologii obronnych*, organizowana przez Departament Nauki i Szkolnictwa Wojskowego MON, to jedno z najważniejszych tego typu wydarzeń w roku.

Podczas tegorocznej edycji na liście prelegentów znaleźli się między innymi Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego prof. Stanisław Koziej, Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Michał Kleiber i Dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju prof. Krzysztof Kurzydłowski, a także rektorzy uczelni wojskowych, wyższych szkół oficerskich oraz zajmujący kierownicze stanowiska przedstawiciele administracji rządowej i przemysłu obronnego. Urząd Patentowy RP podczas tego wydarzenia reprezentował Dyrektor Generalny Cezary Pyl.

Głównym celem konferencji była prezentacja

LICENCJA PRZYMUSOWA

– w pewnych, bardzo szczególnych i wyjątkowych sytuacjach możliwa jest licencja przymusowa – na przykład gdy jest to konieczne do zapobieżenia lub usunięcia stanu zagrożenia Państwa, w szczególności w dziedzinie obronności, porządku publicznego, ochrony życia i zdrowia ludzkiego oraz ochrony środowiska.



Drugi od prawej – szef BBN prof. Stanisław Koziej i Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak

WYNALAZKI I WZORY UŻYTKOWE TAJNE

O tajności wynalazku i wzoru użytkowego dotyczącego obronności lub bezpieczeństwa Państwa postanawiają:

- Minister Obrony Narodowej,
- Minister Spraw Wewnętrznych,
- Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Zgłoszenia wynalazku tajnego lub wzoru użytkowego tajnego w Urzędzie Patentowym można dokonać tylko w celu zastrzeżenia pierwszeństwa do uzyskania patentu i prawa ochronnego na wzór użytkowy.

W okresie, w jakim zgłoszony wynalazek lub wzór użytkowy pozostaje tajny, Urząd Patentowy RP nie rozpatruje tego zgłoszenia.

Prawo do uzyskania patentu na wynalazek tajny i prawa ochronnego na wzór użytkowy tajny zgłoszony w UP RP w celu zastrzeżenia pierwszeństwa przechodzi, za odszkodowaniem, na skarb Państwa, reprezentowany odpowiednio przez Ministra Obrony Narodowej, Ministra Spraw Wewnętrznych lub Szefa ABW.

Wysokość odszkodowania określa się według wartości rynkowej wynalazku lub wzoru użytkowego (jednorazowo lub w częściach co roku nie dłużej niż przez 5 lat).

procesu realizacji badań naukowych w obszarze obronności i bezpieczeństwa państwa, a także perspektywy udziału polskich podmiotów naukowych i przemysłowych w programach i projektach badawczych, finansowanych przez Europejską Agencję Obrony, NATO-wską Organizację ds. Badań i Technologii oraz Europejską Agencję Kosmiczną.

Wśród szczegółowych zagadnień omawianych podczas kolejnych sesji znalazła się także tematyka własności przemysłowej, zwłaszcza problem ochrony patentowej polskich technologii wojskowych. W celu przybliżenia słuchaczom tej niezwykle istotnej kwestii Dyrektor Generalny UP RP przedstawił prezentację pod tytułem „Ochrona własności intelektualnej i przemysłowej w obszarze technologii obronnych”.

Główne elementy wystąpienia dotyczyły przede wszystkim podstaw prawnych i wynikających z nich obowiązków nałożonych na Urząd Patentowy RP w zakresie postępowania ze zgłoszeniami wynalazków i wzorów użytkowych, które mogą zostać utajnione, gdyż dotyczą obronności lub bezpieczeństwa państwa. Przy tej okazji Dyrektor Pyl szczegółowo omówił procedurę przyznawania poszczególnych **rodzajów klauzul tajności**, przedstawił najważniejsze organy państwa zaangażowane w ten proces, podstawowe pojęcia z nim związane, a także prawa i obowiązki wynikające z faktu utajnienia, spoczywające zarówno na instytucjach państwowych, jak też podmiotach zgłaszających.

Z dużym zainteresowaniem słuchaczy spotkały się przykłady patentów odtajnionych w 2012 roku, takich jak m.in. urządzenie do ochrony telefaksu pracującego w systemie łączności utajnionej, sposób wytwarzania wykładzin antyradiacyjnych, zapalnik magnetyczno-naciskowy do min czy sposób i układ do identyfikacji statku powietrznego „swój – obcy” oraz wzmianka na temat tych rozwiązań, na które w dalszym ciągu obowiązuje „zastrzeżenie pierwszeństwa”. Zainteresowanie wśród zgromadzonych wywołała też informacja, iż w ciągu ostatnich czterech lat liczba zgłoszeń wynalazków i wzorów przemysłowych przekazanych przez UP RP do tzw. organów uprawnionych czyli MON, MSW i ABW wyniosła średnio niewiele ponad 1% wszystkich zgłoszeń. Z tego



Minister Tomasz Siemoniak wręcza nagrody w konkursie na najlepszą pracę naukową

wymienione instytucje nie wydały w tym okresie (2009-2012) żadnego postanowienia o utajnieniu „nowego” zgłoszenia wchodzącego w zakres obronności lub bezpieczeństwa państwa.

Obok szeregu wykładów, ważnym punktem wydarzenia była ceremonia wręczenia nagród w konkursie na najlepszą pracę naukową z obszaru obronności, który odbył się pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Warto nadmienić, że w Kapitulie Ho-

- Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. O ochronie informacji niejawnych
Art. 5 ust. 1-4
- Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej
Art. 56-62
Art. 100-101
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2002 r. w sprawie wynalazków i wzorów użytkowych dotyczących obronności lub bezpieczeństwa Państwa

norowej konkursu zasiadała między innymi dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP.

Laureatami nagrody I stopnia w wysokości 50 000 zł za pracę: „*Aplikacje wojskowe mikro, ultra i nanokrystalicznych stopów Ni3Al – demonstrator technologii w postaci termoaktywnych elementów układu oczyszczania powietrza z substancji toksycznych*” zostali: mjr dr inż. Paweł Jóźwik (kier.), prof. dr hab. inż. Zbigniew Bojar, mgr inż. Krzysztof Dędek, dr inż. Stanisław Popiel. Praca została wykonana w ramach konsorcjum w składzie: Wojskowa Akademia Techniczna i Przedsiębiorstwo Sprzętu Ochronnego Maskpol S.A.

VI Konferencja Naukowo-Przemysłowa odbyła się 15 maja br. w Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego.

Michał Gołacki
Starszy specjalista, Biuro DG

Najbardziej aktywni zgłaszający w obszarze obronności w latach 2009-2012:

- Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte
- Fabryka Broni Łucznik Radom Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością
- Huta Stalowa Wola Spółka Akcyjna
- Instytut Przemysłu Organicznego
- Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych
- Instytut Technologii Bezpieczeństwa 'Moratex'
- Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Mechanicznych Spółka „OBRUM” Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością
- Politechnika Gdańska
- Politechnika Śląska
- Politechnika Warszawska
- Przemysłowy Instytut Telekomunikacji Spółka Akcyjna
- Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego
- Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia

Gdy brak indywidualnego charakteru spornego wzoru

W dniu 9 lutego 2010 r. A. K., R. K., S. A., M. A., współnicy spółki cywilnej M. z siedzibą w C. wystąpili do Urzędu Patentowego RP, działającego w trybie postępowania spornego z wnioskiem o unieważnienie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego pt.: „Śliniak dentystyczny” nr [...], udzielonego 17 lipca 2008 r. na rzecz J. C. PPHU B. z siedzibą w C., z pierwszeństwem od 21 marca 2008 r.

Jako podstawę prawną swojego żądania wnioskodawcy wskazali przepisy art. 102 ust. 1, 103 ust. 1, 104, oraz art. 117 ustawy Prawo własności przemysłowej, podnosząc brak nowości i indywidualnego charakteru spornego wzoru oraz okoliczność, iż wykorzystywanie spornego wzoru przemysłowego narusza prawa osobiste i majątkowe wnioskodawców do wzoru użytkowego nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny” z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r.

Swój interes prawny wnioskodawcy wywodzili z faktu posiadania wcześniejszego prawa z rejestracji wzoru użytkowego nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny” z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r., które sporny wzór narusza. W ocenie wnioskodawców sporny wzór jest identyczny, wywiera jednakowe wrażenie na zorientowanym użytkowniku i wprowadza go w błąd, co do źródła pochodzenia wyrobu. Wnioskodawcy uznali więc,

że sporne prawo prowadzi do ograniczenia zagwarantowanej swobody działalności gospodarczej, przy czym strony są konkurentami na rynku śliniaków dentystycznych. Ponadto wnioskodawcy podnieśli, iż A. C., autor i pierwotny uprawniony do spornego wzoru, został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego w C. z dnia [...], sygn. akt [...] za kopiowanie od roku 2002 śliniaków dentystycznych wnioskodawców, otrzymując m.in. zakaz produkcji, oferowania do sprzedaży oraz sprzedaży śliniaków dentystycznych na okres 5 lat.

W uzasadnieniu wniosku (i na rozprawie) wnioskodawcy podnieśli, że przedmiotowy wzór w dacie jego zgłoszenia do rejestracji (21 marca 2008 r.) nie był nowy, jako identyczny z przeciwstawionym wzorem nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny” z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r., którego zgłoszenie opublikowano w dniu 24.02.2003 r. w BUP nr [...], a ponadto nie posiadał indywidualnego charak-

teru, wywierając takie samo wrażenie na zorientowanym użytkowniku, jak wzór przeciwstawiony.

Zdaniem wnioskodawców wykorzystywanie spornego wzoru przemysłowego narusza ich prawa osobiste i majątkowe do wzoru użytkowego nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny” z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r., gdyż narusza on wszystkie cechy (postaciowe) zastrzeżenia niezależnego tj. składa się z warstw chłonnych przedzielonych warstwą nieprzemakalną, przy czym z jednej strony śliniak jest złożony w postaci kieszeni, z przeciwnego zaś końca posiada nacięcie dzielące brzeg śliniaka na wiązadła.

Ustosunkowując się do przedłożonych materiałów uprawniona w odpowiedzi na wniosek (i na rozprawie) podniosła, iż zewnętrzna postać wzoru przeciwstawionego różni się od postaci wzoru przeciwstawionego ornamentem w postaci prostokątnych odcisków przesuniętych względem siebie, przebiegających wzdłuż górnej krawędzi śliniaka oraz wykończenia brzegu kieszeni, oraz elementem ozdobnym w postaci stylizowanego napisu „BOXER” umieszczonego w części centralnej śliniaka. Ponadto uprawniona przedłożyła dowód w postaci zeznania świadka J. C.

Kolegium Orzekające, po rozpatrzeniu wszystkich materiałów w sprawie i wysłuchaniu na rozprawie stron zważyło, co następuje.

Stosownie do przepisów art. 89 ust. 1 w związku z art. 117 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej prawo z rejestracji wzoru przemysłowego może być unieważnione na wniosek każdej osoby, która ma w tym interes prawny. W myśl art. 255 ust. 1 pkt 1 powołanej ustawy Prawo własności przemysłowej sprawy o unieważnienie prawa z rejestracji rozpatruje Urząd Patentowy RP w trybie postępowania spornego.

W przedmiotowej sprawie wzór przemysłowy pt.: „Śliniak dentystyczny” nr [...] został zgłoszony do rejestracji w dniu 21 marca 2008 r. Przepisy powyższej

ustawy w brzmieniu ogłoszonym, jako tekst jednolity w Dz. U. z 2003 r. Nr 119 poz. 1117 stanowią więc podstawę prawną oceny zdolności rejestrowej przedmiotowego wzoru przemysłowego.

Kolegium Orzekające uznało, że wnioskodawcy mają interes prawny w domaganiu się unieważnienia prawa z rejestracji spornego wzoru przemysłowego, gdyż wywodzą je z faktu posiadania wcześniejszego prawa ochronnego na wzór użytkowy nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny”, które sporny wzór, ich zdaniem, narusza.

Produkują oni także, jako konkurencyjni producenci śliniaków dentystycznych i wprowadzają do obrotu gospodarczego śliniaki dentystyczne, w tym także śliniaki, ich zdaniem, o cechach objętych spornym prawem z rejestracji, a więc sporne prawo prowadzi do ograniczenia zagwarantowanej swobody działalności gospodarczej wnioskodawców, przy czym strony są konkurentami na rynku śliniaków dentystycznych.

W ramach wolności prowadzenia działalności gospodarczej, zagwarantowanej w art. 20 Konstytucji RP – i potwierdzonej w art. 5 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 101, poz. 1178 ze zm.), obecnie art. 6 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 173, poz. 1807 ze zm.) – wnioskodawcy przysługuje uprawnienie do prowadzenia produkcji i wprowadzania do obrotu różnorodnych rozwiązań technicznych. Jeżeli takie rozwiązanie zostało objęte ochroną wbrew ustawowym warunkom, określonym w stosownych przepisach, to podmiot prowadzący taką działalność w świetle powołanych wyżej przepisów ma prawo do wystąpienia z żądaniem unieważnienia prawa wyłącznego.

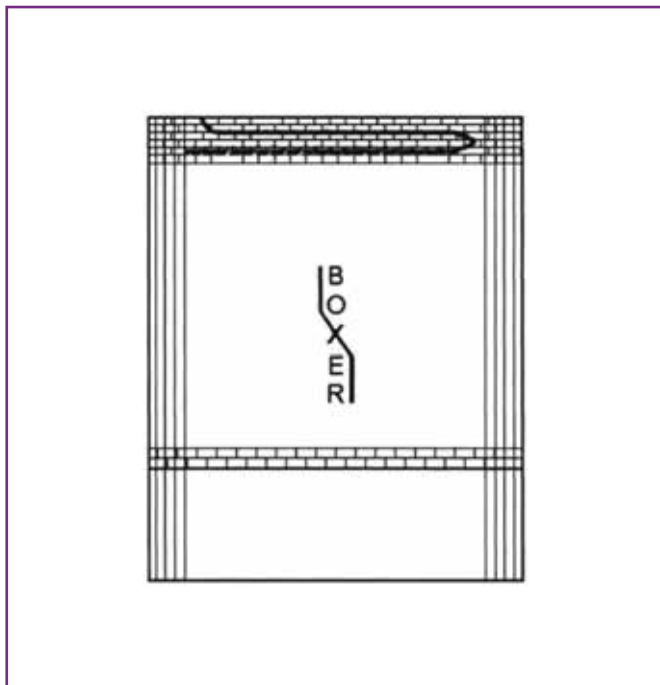
Definicja wzoru przemysłowego zawarta w art. 102 ust. 1 powołanej ustawy p.w.p. stanowi, iż „wzorem przemysłowym jest nowa i posiadająca indywidualny charakter postać wytworu lub jego części, nadana mu w szczególności przez cechy linii, konturów, kształtów, ko-

lorystykę, strukturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację”.

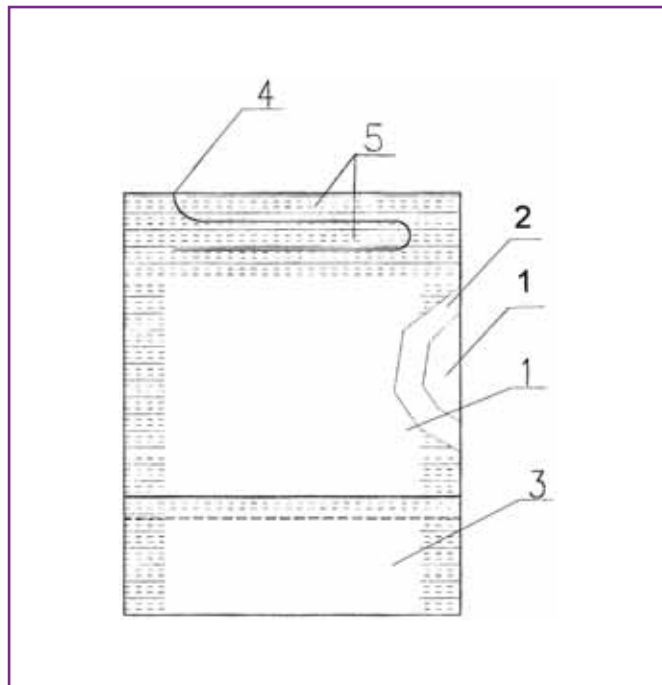
Przeciwstawiony wzór przemysłowy (po pominięciu cech dotyczących budowy określonych, jako „wykonany z warstw cienkiej włókniny rozdzielonych warstwą nieprzemakalną”) jest śliniak dentystyczny mający kształt prostokąta, który w dolnej części posiada prostokątną kieszeń, która wzdłuż górnego obrzeża posiada dwa równoległe pasy prostokątnych odcisków, przesuniętych względem siebie. W pobliżu bocznych, dłuższych krawędzi śliniaka przebiegają linie zgrzewu, a u góry znajdują się poprzeczne pasy odcisków, przesuniętych względem siebie, na których umieszczone są otworki ułożone wzdłuż dwóch równoległych poprzecznych linii, połączonych z jednej strony elementem w kształcie grota. Po przerwaniu otworków otrzymuje się wiązadła śliniaka. W centralnej części śliniaka znajduje się element ozdobny przedstawiający stylizowany napis BOXER.

Rozpatrując zarzut z art. 104 p.w.p. (w świetle powołanego przepisu art. 105 p.w.p.), Kolegium Orzekające na podstawie wyżej opisanych materiałów dowodowych uznało, że przedmiotowy wzór przemysłowy nie spełniał wymogu indywidualnego charakteru w rozumieniu powołanych przepisów, gdyż ogólne wrażenie, jakie wywołuje on na zorientowanym użytkowniku nie różni się od ogólnego wrażenia wywołanego na nim przez wzór publicznie udostępniony przed datą, według której oznacza się jego pierwszeństwo (21 marca 2008 r.), tj. przez przeciwstawiony wzór użytkowy nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny” z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r. (którego zgłoszenie opublikowano w dniu 24.02.2003 r. w BUP nr [...]).

Decydują o tym następujące cechy postaciowe wspólne dla spornego wzoru i wzoru przeciwstawionego. Oba wzory przedstawiają śliniak dentystyczny mający kształt prostokąta, który w dolnej części posiada prostokątną



Sporny wzór przemysłowy (Rp) „Śliniak dentystyczny”



Przeciwstawiony wzór użytkowy (Ru) „Śliniak dentystyczny”

kieszeń, która wzdłuż górnego obrzeża posiada dwa równoległe pasy prostokątnych odcisków (ślady połączenia warstw śliniaka). W pobliżu bocznych, dłuższych krawędzi śliniaka przebiegają ślady połączenia warstw śliniaka (zgrzewu lub sprasowania), a u góry znajdują się poprzeczne pasy odcisków (ślady połączenia warstw śliniaka), na których umieszczone są otworki (przecięcia) ułożone wzdłuż dwóch równoległych poprzecznych linii, połączonych z jednej strony. Cechy te są widoczne wyraźnie, zwłaszcza dla zorientowanego użytkownika, którym jest, np. dentysta lub hurtowy dostawca materiałów dentystycznych.

Należy także uwzględnić szeroki zakres swobody twórczej przy opracowaniu spornego wzoru, która jest ograniczona jedynie przez funkcję tego wzoru, tj. ochrony odzieży pacjenta, jak również rodzaj materiału, który musi być odpowiednio chłonny w swej górnej warstwie i jednocześnie nieprzemakalny. Stąd ogólne wrażenie, jakie sporny wzór wywołuje na zorientowanym użytkowniku zależy w mniejszym stopniu od szczegółów jego postaci, niż byłoby to w przypadku wzoru o bardzo ograniczonym zakresie swobody twórczej.

W związku z uznaniem zarzutu braku indywidualnego charakteru za słuszny i będący samodzielną podstawą unieważnienia spornego wzoru, Kolegium nie rozpatrywało zarzutu braku nowości, który wymaga identyczności obu porównywanych wzorów.

Natomiast rozpatrując zarzut z art. 117 ust. 2 tj., iż wykorzystywanie spornego wzoru przemysłowego narusza prawa osobiste i majątkowe wnioskodawców do wzoru użytkowego nr [...] pt.: „Śliniak dentystyczny”

z wcześniejszym pierwszeństwem z dnia 17 sierpnia 2001 r., Kolegium także uznało jego słusność. Sporny wzór narusza bowiem wszystkie cechy (postaciowe) zastrzeżenia niezależnego przeciwstawionego prawa ochronnego na wzór użytkowy tj. składa się z warstw chłonnych przedzielonych warstwą nieprzemakalną, przy czym z jednej strony śliniak jest złożony w postać kieszeni, z przeciwległego zaś końca posiada nacięcie dzielące brzeg śliniaka na wiązadła.

Należało przy tym uwzględnić, iż w myśl art. 105 ust. 4 prawo z rejestracji wzoru przemysłowego obejmuje każdy wzór, który na zorientowanym użytkowniku nie wywołuje odmiennego wrażenia. Tak więc uzyskane prawo z rejestracji na określoną postać wyrobu „nie rozróżnia” materiału i budowy wewnętrznej wzoru, jeżeli nie wpływają one na ogólne wrażenie wywierane przez ten wzór na zorientowanym użytkowniku.

W przedmiotowej sprawie żądanie A. K., R. K., S. A., M. A., współników spółki cywilnej M., z siedzibą w C. unieważnienia spornego prawa z rejestracji wzoru przemysłowego zostało w całości uwzględnione.

Decyzja wydana w składzie:

Przewodniczący
Kolegium Orzekającego:
Elżbieta Nawrocka
Referent: **Bolesław Białkowicz**
Wotant: **Renata Mordas**

Redakcja decyzji:
Agnieszka Zienkiewicz-Kaczmarek

IP Translator

W dniu 19 czerwca 2012 r. Sąd Unii Europejskiej wydał orzeczenie w sprawie C-307/10 The Chartered Institute of Patent Attorneys (dalej nazywane ChIPA).

Stan faktyczny w niniejszej sprawie był następujący:

w dniu 16 października 2009 r. ChIPA, dokonał zgłoszenia oznaczenia „IP TRANSLATOR” jako krajowego znaku towarowego w Wielkiej Brytanii. Dla wskazania usług objętych ww. zgłoszeniem ChIPA posłużył się ogólnymi określeniami nagłówka z klasy 41 klasyfikacji nicejskiej, a mianowicie „nauczaniem; kształceniem; rozrywką; działalnością sportową i kulturalną”.

Zgłoszenie to zostało odrzucone w oparciu o przepisy prawa krajowego odpowiadające art. 3 ust. 1 lit. b) i c) oraz art. 3 ust. 3 dyrektywy 2008/95.

Urząd brytyjski zinterpretował bowiem omawiane zgłoszenie zgodnie z komunikatem nr 4/03 i uznał, że obejmuje ono nie tylko usługi wskazane przez ChIPA, ale również wszystkie inne usługi należące do klasy 41 klasyfikacji nicejskiej, w tym tłumaczenia. W odniesieniu do usług obejmujących tłumaczenia oznaczenie „IP TRANSLATOR” byłoby w jego opinii z jednej strony pozbawione charakteru odróżniającego, z drugiej zaś miałoby charakter opisowy. Nie było ponadto dowodów na to, by oznaczenie słowne „IP TRANSLATOR” uzyskało w następstwie jego używania charakteru odróżniającego w odniesieniu do usług związanych z tłumaczeniem, przed dniem jego zgłoszenia do rejestracji. ChIPA nie wystąpił też o wyłączenie tego rodzaju usług z wykazu załączonego do podania o rejestrację znaku towarowego.

ChIPA wniósł do sądu krajowego odwołanie od tej decyzji, podnosząc, że jego

zgłoszenie nie wskazywało i nie obejmowało tej usługi. Z tego względu zarzuty wobec rejestracji wskazane przez brytyjski urząd były błędne, zaś jego zgłoszenie do rejestracji niesłusznie odrzucone.

Według sądu krajowego jest bezsporne, iż usługi dotyczące tłumaczeń nie są zazwyczaj uznawane za podkategorię usług „nauczania”, „kształcenia”, „rozrywki”, „działalności sportowej” lub „działalności kulturalnej”.

Sąd krajowy zaznaczył, że gdyby stanowisko zajęte przez urząd brytyjski było słuszne, to w takim przypadku zgłoszenie to obejmowałoby również towary lub usługi, które nie są w nim wymienione, ani w żadnej wynikającej z niego rejestracji. W jego opinii taka wykładnia jest nie do pogodzenia z wymogiem, gdyż towary i usługi objęte danym zgłoszeniem powinny być wskazane w sposób jasny i precyzyjny.

Wtych okolicznościach The Person Appointed by the Lord Chancellor under Section 76 Trade Marks Act 1994, on Appeal from the Registrar of Trade Marks postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do Trybunału z następującymi pytaniami prejudycjalnymi:

„Biorąc pod uwagę przepisy dyrektywy 2008/95 [...]”

1) Czy niezbędne jest, by poszczególne towary lub usługi objęte zgłoszeniem znaku towarowego zostały wskazane w sposób wyraźny i dołączny [jasny i precyzyjny], a jeśli tak, to w jakim stopniu?

2) Czy można posługiwać się ogólnymi określeniami zaczerpniętymi z nagłówków klasyfikacyjnych [...] [klasyfikacji nicejskiej] [...] dla potrzeb wskazywania poszczególnych towarów lub usług objętych zgłoszeniem znaku towarowego?

3) Czy wykładnia tego rodzaju ogólnych określeń zaczerpniętych z nagłówków klasyfikacyjnych wskazanej [...] [klasyfikacji] [...] powinna być oparta [...] na zaleceniach komunikatu nr 4/03 [...]?”

Urząd Patentowy RP uznał przedstawienie stanowiska Rządu RP w formie uwag pisemnych za zasadne, gdyż pytania dotyczyły bardzo istotnych kwestii stopnia wyrażności i dokładności wskazania towarów i usług w zgłoszeniu znaku towarowego, możliwości posługiwanie się ogólnymi określeniami zaczerpniętymi z nagłówków klasyfikacji nicejskiej oraz stosowania zaleceń komunikatu na 4/03 Prezesa OHIM.

Urząd Patentowy przedstawił stanowisko, że towary i usługi wskazane w wykazie towarów znaku towarowego muszą być określone wyraźnie i dokładnie – w sposób jednoznaczny, nie pozostawiający pola do interpretacji.

Dlatego też posługiwanie się określeniami zaczerpniętymi z nagłówków klasyfikacji jest uważane przez Urząd za niepożądane. Urząd Patentowy nie zgadzał się i nie stosował zaleceń komunikatu nr 4/03 Prezesa OHIM.

Przymiowanie określeń z nagłówków klasyfikacji prowadzi do niejednoznacznego określenia żądanej ochrony. Urząd Patentowy nie widział podstaw do przymiowania, zgodnie z zaleceniami Prezesa OHIM, że użycie nagłówka klasy prowadzi do żądania, bądź objęcia ochroną całej tej klasy. O ile w przypadku niektórych klas – takich jak 9 czy 25 – rzeczywiście nagłówki klasyfikacji zdają się obejmować wszystkie towary zawarte na szczegółowej liście, to bardziej skomplikowana sytuacja jest np. w przypadku klasy 41, której dotyczy postępowanie w trakcie którego zostało wniesione przedmiotowe pytanie prejudycjalne.

Trzeba przyjąć bardzo rozszerzającą wykładnię by uznać, że pojęcie „tłumaczenia” zawiera się w którymkolwiek z pojęć występujących w nagłówku tejże klasy, tj. nauczaniu, kształceniu, rozrywce, działalności

sportowej i kulturalnej. Tak samo trudno jest na przykład podciągnąć występujące na liście szczegółowej w klasie 14 „kamienie półszlachetne” pod któreś z pojęć z nagłówka – tj. metale szlachetne i ich stopy, wyroby z metali szlachetnych lub pokrywanych nimi, nie ujętych w innych klasach, wyroby jubilerskie, kamienie szlachetne, przyrządy zegarmistrzowskie i chronometryczne.

U rząd Patentowy nie zgadzał się również z zaleceniami z komunikatu 4/03 Prezesa OHIM, gdyż ich stosowanie prowadziłoby do daleko idącej niepewności prawnej. **Nagłówki klasyfikacji nicejskiej, jak już to zostało wyżej wskazane nie obejmują dosłownie wszystkich towarów czy usług zawartych w tych klasach. I nie to jest ich „zadaniem” – stanowić one mają jedynie wskazówkę dla użytkownika, przewodnik po klasach, ich swoisty spis treści, ułatwiający posługiwanie się klasyfikacją.** Wykaz towarów i usług musi być wyraźny i dokładny – jest to pożądane zarówno w procedurze udzielania praw na znaki towarowe, ich ewentualnego późniejszego unieważniania, wygaszania, jak i z punktu widzenia używania znaku w obrocie gospodarczym.

Ochrona wynikająca z rejestracji znaku towarowego musi mieć jasno wyznaczone granice, a oczekiwanie od przeciętnego użytkownika znajomości zaleceń Prezesa OHIM z 2003 r. jest, zdaniem Urzędu Patentowego, zbyt daleko idącym wymaganiem. Ponadto klasyfikacja nicejska nie jest niezmienna. Gdy przyjmiemy, że użycie nagłówka klasyfikacji obejmuje wszystkie towary czy usługi z tej klasy, powstaje na przykład pytanie, jak należy traktować zakres ochrony znaków zarejestrowanych wówczas, gdy obowiązywała klasyfikacja czterdziestodwuklasowa. W tym miejscu musiałyby pojawić się pytania czy znak zarejestrowany niegdyś dla usług ujętych w klasie 42 będzie obecnie obejmował usługi prawne?

W yrok Sądu Unii Europejskiej został przez Urząd Patentowy przyjęty z satysfakcją, oznaczał również brak konieczności wprowadzenia jakichkolwiek zmian w legislacji. Natomiast praktyka Urzędu zostanie dzięki niemu ujednolicona o tyle, że mamy teraz jasność, że użycie w celu określenia zakresu ochrony nagłówka klasy wraz ze wskazaniem, że ochrona dotyczy całej klasy może być akceptowane. Wskazanie

takie musi się znaleźć w samej treści wykazu towarów – tak by kompletna informacja o zakresie ochrony była dostępna dla wszystkich użytkowników, w tym przede wszystkim użytkowników zewnętrznych – tylko tak można interpretować zestawienie dwóch tez z orzeczenia Trybunału, by uniknąć jego wewnętrznej sprzeczności:

*„wykładni dyrektywy 2008/95 należy dokonywać w ten sposób, że wymaga ona, by towary i usługi, w odniesieniu do których wnosi się o ich ochronę wynikającą ze znaku towarowego, były wskazane przez zgłaszającego w sposób **wystarczająco jasny i precyzyjny**, aby umożliwić właściwym organom władzy i uczestnikom obrotu gospodarczego, **na tej jedynej podstawie**, ustalenie zakresu ochrony przyznanej przez znak towarowy” oraz „zgłaszający krajowy znak towarowy, który posługuje się wszystkimi ogólnymi określeniami nagłówka konkretnej klasy klasyfikacji nicejskiej w celu wskazania towarów lub usług, w odniesieniu do których wniesiono o ochronę wynikającą ze znaku towarowego – musi sprecyzować, czy jego zgłoszenie do rejestracji obejmuje całość towarów lub usług ujętych w wykazie alfabetycznym tej klasy, czy tylko niektóre z tych towarów lub usług. W przypadku gdy zgłoszenie dotyczy jedynie niektórych omawianych towarów lub usług, zgłaszający jest zobowiązany do sprecyzowania, których towarów lub usług należących do omawianej klasy dotyczy to zgłoszenie.”*

B y trzecia teza orzeczenia nie była sprzeczna z tezą pierwszą należy przyjąć, że „sprecyzowanie” musi być zawarte w samym wykazie towarów. Nie może to być żadne oddzielne oświadczenie, żaden punkt do zaznaczenia w formularzu zgłoszenia znaku towarowego, gdyż nie są to dokumenty bezpośrednio dostępne dla użytkowników, a zakres ochrony musi być jasny i oczywisty dla korzystających z dostępnych baz czy rejestrów znaków towarowych.

Jak do tej pory – samo użycie zapisów z nagłówka klasy będzie musiało być każdorazowo oceniane pod względem jego dostatecznej jasności i precyzyjności – jak postanowił Sąd: *„wykładni dyrektywy 2008/95 należy dokonywać w ten sposób, że nie stoi ona na przeszkodzie używaniu ogólnych określeń nagłówków klasyfikacyjnych klasyfikacji nicejskiej w celu wskazania towarów usług, w odniesie-*

niu do których żąda się ochrony wynikającej ze znaku towarowego, pod warunkiem, że tego typu wskazanie jest wystarczająco jasne i precyzyjne.

J ak już wskazano powyżej rozstrzygnięcie Sądu było potwierdzeniem praktyki Urzędu Patentowego RP, jednakże dla wielu europejskich urzędów, w tym OHIM wymusiło ono istotną zmianę praktyki.

Po wielomiesięcznej wspólnej pracy i licznych konsultacjach został wydany Wspólny Komunikat zawierający przegląd podejścia każdego z urzędów patentowych Unii Europejskiej oraz Urzędu ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante (OHIM) do zagadnień związanych z wdrożeniem orzeczenia Trybunału. Jest on efektem ścisłej współpracy wymienionych urzędów w ramach koordynowanego przez OHIM Programu Konwergencji, mającego na celu harmonizację praktyk dotyczących znaków towarowych w całej Europie. Wypracowanie wspólnych praktyk w ramach Programu Konwergencji jest procesem, w którym od samego początku aktywnie uczestniczy również Urząd Patentowy RP.

W wyniku orzeczenia Sądu Unii Europejskiej opracowywany jest projekt „Taxonomy” mający na celu stworzenie struktury Klasyfikacji nicejskiej w celu polepszenia przejrzystości jej konstrukcji i zawartych w niej pojęć.

Wszystkie towary i usługi zostaną pogrupowane w logiczne grupy w całości zawierające ogół pojęć z klasyfikacji, umożliwiające jej przyszły rozwój. Ułatwi to zarówno tworzenie wykazów towarów jak i porównywanie podobieństwa poszczególnych towarów i usług. W jasny sposób zostaną wskazane pojęcia wystarczająco jasne i precyzyjne dla potrzeb klasyfikacji, zgodnie z orzeczeniem Sądu. W znaczny sposób uprości to pracę zarówno osób opracowujących wykazy towarów tj. zgłaszających, rzeczników patentowych, jak i ekspertów rozpatrujących zgłoszenia znaków czy orzekających o ich unieważnieniach bądź wygaśnięciach. Będzie miało również zasadniczy wpływ na jednolitość orzecznictwa i pewność prawa (więcej w tym wydaniu Kwartalnika UP RP).

Agnieszka Antonowicz, DZT

GDZIE MOŻNA SPOTKAĆ

ZJAWY, DUCHY I POCZUĆ MAGIĘ

Nadchodzą wakacje i sezon urlopów. Czas więc pomyśleć o odwiedzeniu miejsc, w których będziemy mogli choć na chwilę oderwać się od naszej codzienności.

Tym razem proponuję odwiedzenie takich, gdzie rzeczywistość przenika się z magią, legendami i wydarzeniami z przeszłości, o których możemy powiedzieć, że nie do końca dadzą się wytłumaczyć za pomocą racjonalnych przesłanek.

www.liw-zamek.pl

Na początek zapraszam do Liwu, miejsca, w którym ukazuje się duch „żółtej damy”. Zjawą tą jest duch żyjącej w II połowie XVII wieku Ludwiki Kulczyńskiej, żony kasztelana liwskiego Macieja Kuczyńskiego. Jak niesie legenda ów szlachcic był człowiekiem porywczym i okrutnym, a przy tym chorobliwie zazdrosnym o swą małżonkę.

Pomimo tego kasztelan obdarowywał panią Ludwikę drogocenną biżuterią. Jednak w niedługim czasie owe precjoza zaczęły ginąć w niewyjaśniony sposób. Zazdrosny małżonek zaczął podejrzewać, że Ludwika spienięża klejnoty, by móc opłacić rozmaitych kochanków. W zazdrosnym szale Kuczyński kazał wtrącić swą małżonkę do lochu. Wytoczył jej proces o cudzołóstwo, a w tamtych czasach wyrokiem mogła być tylko śmierć. Taki też zapadł wyrok, a nieszczęśnicę mógł uratować tylko cud lub nadludzkie zdolności. Dano jej ostatnią szansę na dowiedzenie swej niewinności. Ludwika musiała przez jedną noc przewiercić palcem

grubą cegłę. Było to jednak zadanie ponad ludzkie siły. Następnego dnia biedna małżonka została ścięta na zamkowym dziedzińcu.

Po kilku dniach okazało się, że przyczyną zniknięć klejnotów była sroka, w gnieździe której znaleziono wszystkie zaginione precjoza. Zrozpaczony Kuczyński dostał pomieszania zmysłów i w niedługim czasie popełnił samobójstwo rzucając się z zamkowej wieży bądź, jak mówi legenda, zepchnął go stamtąd duch kobiety w żółtym welonie.

Obecnie z zamku zachowały się ruiny murów oraz wieża. W muzeum zamkowym mieszczącym się w dobudowanym w końcu XVIII wieku dworku, możemy podziwiać galerie portretów szlacheckich z XVII i XVIII w., a także kolekcję broni. Niewątpliwą atrakcją są odbywające się



Zamek w Liwie



Portret „żółtej damy” Ludwiki Kulczyckiej, zamek w Liwie – autor anonimowy

co roku dwie duże imprezy plenerowe – festyn archeologiczny oraz turniej rycerski.

Ze wzgórza zamkowego rozciąga się imponujący widok na rozlewiska Liwca, rzeki uważanej za naturalną granicę pomiędzy Mazowszem a Podlasiem.

<http://www.wegrow.com.pl/>

Z Liwu niedaleko do Węgrowa uważane go za jedno z najpiękniejszych polskich miasteczek. Możemy tu podziwiać zabytki architektury zarówno sakralnej, jak i świeckiej. Na szczególną uwagę zasługuje kościół farny wzniesiony pierwotnie w XVI w. w stylu gotyckim, a następnie przebudowany na początku XVIII w. w stylu barokowym wg projektu wybitnego architekta Tylmana z Gameren. Wnętrze świątyni zostało ozdobione polichromiami i freskami o tematyce kontrreformacyjnej wykonanymi przez włoskiego malarza Michała Anioła Palloniego oraz obrazami czołowego polskiego malarza doby baroku Szymona Czechowicza. W zakrystii kościoła znajduje się magiczny eksponat „Lustro Mistrza Twardowskiego”. Jest to prostokątna wypolerowana płyta wykonana w XVI w. ze stopu srebra, cyny, cynku i innych metali. Jej powierzchnia jest obecnie zmatowiała i przecięta trzema pęknięciami. Zwierciadło oprawione jest w ramę z wygrawerowanym łacińskim napisem głoszącym, że *„zabawił się nim mistrz Twardowski czyniąc sztuki magiczne”*.

Jak głosi legenda owe rysy powstały w czasie wywoływania przez Twardowskiego na po-

lecenie króla Zygmunta Augusta ducha Barbary Radziwiłłówny. Król bowiem wbrew ostrzeżeniom Twardowskiego, by pozostał nieruchomy, zbliżył się do zwierciadła w chwili, gdy ukazało się w nim widmo jego zmarłej małżonki chcąc ją objąć. Wtedy lustro pękło, a zjawa odpłynęła. W niedługim czasie spełniła się też przepowiednia Twardowskiego, że próba dotknięcia widziadła spowoduje rychłą śmierć króla. Tak też się stało, bowiem Zygmunt August zmarł w czasie polowania w Puszczy Knyszyńskiej w 1572 r.

Mistrz Twardowski zmarł lub, jak głosi legenda, uciekł przed siłami nieczystymi na Księżyc gdzie mieszka po dziś dzień. Ów mag, alchemik i czarnoksiężnik był prawdopodobnie jednym z mieszkańców Krakowa, który wkraść się w łaski króla Zygmunta Augusta, otaczającego się, po śmierci Barbary Radziwiłłówny, znawcami wiedzy tajemnej. Swoje nadludzkie umiejętności, Twardowski rzekomo uzyskał zaprzysiężając duszę diabłu, chcąc jednak go przechytrzyć do cyrografu dodał aneks, że czart będzie mógł zabrać mu duszę dopiero w Rzymie, do którego to miasta nie miał wcale zamiaru się udawać. W końcu diabeł dopadł Twardowskiego w karczmie „Rzym” w Suchoj Beskidzkiej. W czasie drogi do piekła Twardowski zaczął się tak żarliwie modlić, że bies go wypuścił, a nasz bohater wylądował na Księżycu, gdzie przebywa po dziś dzień.

Wspomniana karczma „Rzym” istnieje do dzisiaj i jest jednym z cennych zabytków architektury drewnianej początku XVIII w.

Barbara Radziwiłłówna uchodzi za jedną z najniezwyklejszych polskich królowych. Jej romans, a następnie kilkumiesięczne małżeństwo zakończone tajemniczą śmiercią, z ostatnim z Jagiellonów, królem Zygmuntem Augustem po dziś dzień pobudza wyobraźnię artystów i zwykłych śmiertelników. Z ówczesnych przekazów wiadomo, że Barbara była jedną z najpiękniejszych kobiet swojej epoki, umiejącą podkreślać swoje wdzięki za pomocą strojów, kosmetyków i biżuterii.

Po raz pierwszy spotkali się na Litwie w 1543 r., od razu nawiązując daleko idące re-



Wojciech Gerson, Pan Twardowski wzywa ducha Barbary Radziwiłłówny, Muzeum Narodowe w Poznaniu

lacje. Zakochany Zygmunt August sprowadza dla niej tabędzie, obsypuje klejnotami, towarzyszy na każdym kroku zaniedbując sprawy państwowe. Po śmierci żony Elżbiety Habsburżanki zawiera z nią w 1547 r. tajny ślub, ujawniając swój czyn rok później po śmierci ojca – króla Zygmunta Starego. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w całej Europie, wywołując oburzenie królowej Bony oraz magnaterii koronnej na czele z marszałkiem Piotrem Kmitą. W grudniu 1550 r. Barbara zostaje ukoronowana na królową Polski. Niestety kilka miesięcy później w maju 1551 r. umiera po ciężkiej chorobie.

Tak szybka śmierć w kilka miesięcy po koronacji budzi podejrzenia, że Barbarze została podana na polecenie królowej Bony jakaś tajemnicza substancja, która rychło doprowadziła do jej śmierci. Do incydentu tego miało dojść podobno podczas wystawnej uczyty wydanej w sierpniu 1550 r. w rezydencji Kmitów w Nowym Wiśniczu. Tak też zrodziła się legenda o duchu Barbary ukazującym się w miejscach, gdzie spędziła z Zygmuntem Augustem swoje najszcześniejsze chwile. Owa zjawa pojawia się najczęściej na Wawelu, ale według niektórych przekazów widywano ją także na zamku w Niepołomicach oraz w rezydencji Kmitów w Nowym Wiśniczu niedaleko Bochni.



„Lustro Twardowskiego”, zakrystia Kościoła Wniebowzięcia NMP w Węgrowie

Zamku na Wawelu nie trzeba nikomu przedstawiać, zaś zamek w Niepołomicach nazywany „*drugim Wawelem*” został wybudowany przez króla Kazimierza Wielkiego. Z racji bliskości Krakowa oraz Puszczy Niepołomickiej było to miejsce chętnie odwiedzane przez rodzinę królewską. W 1527 r. zamek stanowił miejsce schronienia dla Zygmunta Starego i królowej Bony w czasie panującej zarazy dżumy. Dzisiejszą formę architektoniczną zamek uzyskał za sprawą przebudowy z I połowy XVI w., a otaczający go ogród, to zasługa królowej Bony. Warownia była częstym miejscem wizyt rozmyślanego w polowaniach Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny. Obecnie na zamku działa muzeum, powstaje także ekspozycja przyrodnicza wykorzystująca zbiory wybitnego polskiego fotografa przyrody Włodzimierza Puchalskiego.



Dziedziniec Zamku Królewskiego w Niepołomicach

Zamek Kmitów w Nowym Wiśniczu koło Bochni jest jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich znajdujących się w Polsce. Pobudowany na planie czworoboku na zalesionym wzgórzu, zwieńczony 4 basztami majestatycznie góruje nad okolicą. Swoją świetność przeżywał w I połowie XVI wieku, za czasów Piotra Kmity V wojewody krakowskiego i marszałka koronnego, magnata będącego zwolennikiem rządów „silnej ręki” lansowanych przez królową Bonę. Obecnie do zwiedzania udostępniono ogromną salę balową, salę plafonową, kaplicę zamkową oraz kryptę.

Z zamkiem wiąże się także legenda o „lotnikach”, którymi byli trzej jeńcy tureccy zatrudnieni przy pracach budowlanych na zamku. Pewnego razu postanowili spróbować wydostać się z niewoli przy pomocy skrzydeł, startując z góry zamkowej. Ponieważ zbiegowie posiadali tajną wiedzę o zabezpieczeniach zamku wszczęto pościg strzelając do nich poświęconymi kulami. Wkrótce wszyscy trzej zostali zestrzeleni, a tam gdzie spadli postawiono kamienną kolumnę.



Zamek w Nowym Wiśniczu

Pomiędzy Łowiczem a Skierniewicami znajduje się jeden z najwspanialszych pałaców barokowych, jakimi może się poszczycić nasz kraj. Pałac został zbudowany wg projektu Tylmana z Gameren na polecenie prymasa Michała Stefana Radziejewskiego na początku XVIII wieku. Budynek otoczony jest ogrodem w stylu francuskim oraz znajdującym się dalej parkiem angielskim. Wewnątrz znajduje się kolekcja rzeźby, mebli, porcelany, szkła, tkanin i innych arcydzieł sztuki użytkowej. Najważniejszą część zbiorów stanowi jednak galeria obrazów, wśród których dwa zasługują na szczególną uwagę. Wiążą się bowiem z nimi legendy, że w jasną księżycową noc przedstawione na nich postaci wyruszają na wędrówkę po pałacu, a czasami przechadzają się parkowymi alejkami.

Pierwszy z portretów, pędzla Giovanniego Palloniego, przedstawia właściciela pałacu, prymasa Michała Radziejewskiego, człowieka uznanego w II połowie XVII w., za jedną z najbardziej wpływowych postaci I Rzeczypospolitej. Jak niesie legenda, czasami oprócz ducha



Pałac w Nieborowie (fot. Wikipedia)



Antoine Pesne,
portret Anny
Orzelskiej
z mopsem, Pałac
w Nieborowie



Giovanni Palloni,
portret prymasa
Michała
Radziejowskiego, Pałac
w Nieborowie

prymasa słycać także delikatne odgłosy przedstawionego na malowidle dzwoneczka.

Drugi z portretów namalowany przez Antoine Pesne'a przedstawia ukochaną córkę króla Augusta II Sasa, Annę Orzelską z jej ulubionym pieskiem. Panna Anusia, jak ją pieszczotliwie nazywano, uważana była za jedną z najpiękniejszych Polek I połowy XVIII w. Kiedy jej duch wyrusza na przechadzkę po pałacowych wnętrzach, towarzyszy jej także zjawia pieska, który jednak nigdy nie szczeka.

Wszystkie nieborowskie duchy uznawane są za spokojne, dobrotliwe i przyjacielskie, a ich pojawienie się nie zapowiada nadejścia żadnych przykrych wydarzeń.

Będąc w Nieborowie należy także udać się do leżącej o kilka kilometrów dalej Arkadii, by spacerować się po przepięknym parku w stylu angielskim założonym w II połowie XVIII w. W ogrodzie tym mającym symbolizować mityczną helleńską krainę wiecznej szczęśliwości, znajdziemy aleje starych drzew, liczne budowle jak Grota Sybilli, Świątynia Diany, akwedukt, a także staw z dwiema wyspami.

<http://zamekchojnik.prv.pl/>
<http://www.zamek-chojnik.cba.pl/>

Bardzo ciekawa opowieść o dwóch duchach związana jest z Dolnośląskim zamkiem Chojnik leżącym na wysokich skałach. Nocą okraża zamek zjawia jeźdźca na koniu, a za nim podąża płacząc widmo kobiety odzianej w długie powłóczyste szaty. Według legend w średniowieczu panią na zamku była piękna, choć okrutna dziewczyna o imieniu Kunegunda, o której rękę starało się wielu znamienitych rycerzy. Wobec naporu zalotników panna postawiła warunek, że swoją rękę i majątek odda

temu, który pierwszy objedzie konno zamek. Zadanie to było praktycznie niewykonalne i młodzieńcy po kolei ginęli spadając ze stromych ścian. Aż pewnego razu pewien młody szlachcic znany jako Janko z Rogowa objechał zamek. Uradowana Kunegunda rzuciła mu się na szyję, ten jednak odrzucił ją i rzekł, że mury objechał tylko po to, by skończyć z krwawym widowiskiem, jakie urządzała sobie dziedziczka tego miejsca. Upokorzona i zrozpaczona Kunegunda rzuciła się w przepaść z zamkowej wieży, a jej widmo po dziś dzień odbywa pokutę w miejscu, gdzie kiedyś zadowalała się swoją pychą.

Obecnie na Zamku udostępniono do zwiedzania dziedziniec, wieżę i mury obronne. Odbywają się tu liczne imprezy plenerowe, z których najbardziej znany jest odbywający się po koniec września turniej kuszniczy.

Andrzej Jurkiewicz

Fot. Wikipedia



Zamek Chojnik

ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ. OCENA I ROZWÓJ CZŁONKÓW KORPUSU SŁUŻBY CYWILNEJ

Małgorzata Sidor-Rządkowska, Wolters Kluwer Polska, 2013

W książce zaprezentowano uwarunkowania prawne oraz aktualny stan wiedzy na temat nowoczesnego HR. Szczegółowo omówiono w niej m.in.:

- specyfikę zarządzania zasobami ludzkimi w administracji publicznej,
- pojęcie służby cywilnej,
- system ocen okresowych w korpusie służby cywilnej,
- zagadnienia tworzenia indywidualnych programów rozwoju zawodowego (IPRZ),
- metody wspierania rozwoju zawodowego, w tym szkolenia wewnętrzne i zewnętrzne, e-learning, coaching, mentoring, samodoskonalenie pracowników,
- problematykę zarządzania kompetencjami,
- standardy zarządzania zasobami ludzkimi w służbie cywilnej.

Ważną częścią książki są studia przypadków – przykłady dobrych praktyk pochodzące z Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, Głównego Urzędu Statystycznego oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

METODYKA SPORZĄDZANIA PISM PROCESOWYCH W SPRAWACH KARNYCH, CYWILNYCH, GOSPODARCZYCH I ADMINISTRACYJNYCH

Cempura Aleksandra, Kasolik Anna, LexisNexia, 2013

Każdy, kto zamierza przygotowywać pozwы, apelacje, akty oskarżenia, powinien poznać przede wszystkim pewne ogólne schematy opracowywania takich pism, wiedzieć, na co zwrócić uwagę, aby jak najlepiej wykorzystać wiadomości faktyczne, na których opiera się sporządzanie pisma. Niniejsza publikacja jest doskonałą pomocą – zawiera omówienie najważniejszych pism procesowych sporządzanych w toku postępowań oraz propozycję czynności, które należy podjąć w celu ich poprawnego i skutecznego wniesienia. Wzory pism przedstawiono w sposób praktyczny, z objaśnieniem i wskazaniem przykładów czynności podejmowanych w określonych sytuacjach procesowych. Dodatkowo uwzględniono orzecznictwo Sądu Najwyższego, które ukształtowało praktykę sądową. Tym, co odróżnia niniejszą publikację od innych pozycji dostępnych na rynku, jest kompleksowe omówienie zarówno poprawności wydawanego w sprawie orzeczenia, jak i całego toku postępowania.

WYDANIE DECYZJI ADMINISTRACYJNEJ BEZ PODSTAWY PRAWNEJ LUB Z RAŻĄCYM NARUSZENIEM PRAWA W OGÓLNYM POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNYM

Ewa Śladkowska, Wolters Kluwer Polska, 2012

Opracowanie stanowi wyjątkową w polskim piśmiennictwie analizę dwóch najczęściej wykorzystywanych w praktyce administracyjnej przesłanek stwierdzenia nieważności decyzji. W książce omówiono problematykę związaną ze wzruszaniem decyzji administracyjnych dotkniętych ciężkimi wadami o charakterze materialnoprawnym, w tym kwestie związane z trwałością decyzji administracyjnej oraz instytucją stwierdzenia nieważności decyzji. Analizę tytułowych przesłanek stwierdzenia nieważności decyzji zamyka prezentacja koncepcji interpretacji pojęcia „decyzji administracyjnej wydanej bez podstawy prawnej” oraz „decyzji administracyjnej wydanej z rażącym naruszeniem prawa”. Prowadzone rozważania mogą być pomocne przy rozwiązywaniu problemów pojawiających się na gruncie ogólnego postępowania administracyjnego.

ZASTAW ZWYKŁY I REJESTROWY NA PRAWACH WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ

Łukasz Żelechowski, Wolters Kluwer Polska, 2011

Książka stanowi obszerne opracowanie poświęcone zastawowi na prawach własności przemysłowej – zagadnieniu, które nabiera coraz większego znaczenia w praktyce obrotu. Najważniejsza część pracy poświęcona jest analizie dopuszczalności obciążenia zastawem poszczególnych praw wyłącznych z dziedziny własności przemysłowej oraz praw poprzedzających udzielenie praw wyłącznych, w szczególności prawa do patentu oraz prawa ze zgłoszenia znaku towarowego. Do innych istotnych zagadnień w niej poruszonych należą m.in.: kwestia roli rejestrów praw własności przemysłowej przy ustanowieniu zastawu, sytuacja prawna zastawcy i zastawnika oraz wygaśnięcie zastawu na prawach własności przemysłowej. Przedmiotem odrębnego omówienia jest zastaw na jednolitych w Unii Europejskiej prawach własności przemysłowej oraz prawach udzielanych w procedurach międzynarodowych. Uwzględniony został także dorobek orzecznictwa i doktryny ustawodawstw obcych.

Monografia stanowi zaktualizowaną wersję rozprawy doktorskiej, która otrzymała nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w VII edycji konkursu na najlepsze prace doktorskie z dziedziny własności przemysłowej organizowanego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Otwarte drzwi UP RP

Na wiosnę Urząd Patentowy RP kolejny raz otworzył dla wszystkich zainteresowanych swoje drzwi „na oścież”.
W dniu 23 kwietnia w Dzień Otwarty Urzędu Patentowego RP gościliśmy ich wielu.

Zaproszenie kierowaliśmy szczególnie do przedsiębiorców reprezentujących MSP, osób które myślą o rozpoczęciu własnej działalności i które dopiero wchodzi na rynek pracy. Aby im przybliżyć kluczowe dla MSP aspekty prawa własności przemysłowej uruchomiliśmy tego dnia w czytelni Urzędu punkty konsultacyjne, przy których dyżurowali eksperci UP oraz pracownicy Departamentu Zbiorów Literatry. Udzielali oni wszelkich informacji – od tych najbardziej podstawowych, jak sposoby użytkowania baz danych UP, wypełniania i składania zgłoszeń, aż po bardziej specjalistyczne pytania kierowane do naszych ekspertów.

Kolejną atrakcją Dnia Otwartego UP RP dla zainteresowanych osób z zewnątrz była możliwość uczestniczenia w rozprawach w roli obserwatora. Może trochę szkoda, że akurat tego dnia nie było żadnej pasjonującej rozprawy na miarę konfliktu Samsung/Apple, ale i takich mocarzy globalistów walczących na światowym rynku o swoją pozycję, jakby u nas nie było, choć nic straconego.

We wrześniu bowiem kolejne Dni Otwarte i znów będzie szansa wejścia na sale rozpraw, a tam nie brakuje sporów niemniej ciekawych.

Na zakończenie odbyło się wieczorne spotkanie pod hasłem *Wzornictwo szansą dla kobiecego biznesu*. Spotkanie było niejako dopełnieniem VI Międzynarodowej Konferencji

Innowacyjność i kreatywność kobiet. Design szansą dla MSP. Uczestniczki panelu: Ewa Rumińska-Zimny (Międzynarodowe Forum Kobiet), Małgorzata Starczewska-Krzysztozek (PKPP Lewiatan) oraz Weronika Rochacka (niezależny strateg designu), skupiły się na opartej o design przedsiębiorczości kobiecej, jej roli w rozwoju regionów i wzroście eksportu oraz wynikającej stąd współpracy międzynarodowej.

Obecnie w Polsce 20% nowych firm zakładają kobiety. Zajmujemy pod tym względem 2. miejsce w Unii Europejskiej, ustępując tylko Francji. Choć potencjał kobiet nadal nie jest w pełni

wykorzystany, coraz większa aktywność kobiet wpływa na wzrost PKB i rozwój gospodarki. Przykładów dobrych praktyk nie brakuje. Kobiety wykazują się ogromną kreatywnością, zaangażowaniem, przykładają duże znaczenie do funkcjonalności i estetyki przedmiotów i usług towarzyszących nam w codziennym życiu. Nic zatem dziwnego, że dyskusja okazała się pasjonująca, aktywnie zaangażowała całą publiczność i przedłużyła się o ponad godzinę, a nawet wtedy ciężko było temat zakończyć i się rozstać. Do zobaczenia więc we wrześniu!

GRz

Zdj. A. Taukert



Od lewej: Weronika Rochalska, Ewa Rumińska-Zimny, Małgorzata Starczewska-Krzysztozek

17. PIKNIK NAUKOWY

POLSKIEGO RADIA I CENTRUM NAUKI KOPERNIK

Za nami największa w Europie, odbywająca się od 17 lat, impreza plenerowa popularyzująca naukę. Pierwszy Piknik Naukowy (jako Piknik Naukowy Polskiego Radia BIS) odbył się 14 czerwca 1997 roku na Rynku Nowego Miasta. Od 2001 roku Piknik ma temat przewodni. Motywem przewodnim tegorocznego Pikniku było ŻYCIE we wszystkich swych aspektach.

Od 2008 roku organizatorami są wspólnie Polskie Radio oraz Centrum Nauki Kopernik. Przez ostatnie trzy lata Piknik odbywał się w stołecznym Parku Marszałka Rydza-Śmigłego, a w tym roku przeniósł się na Stadion Narodowy.

Urząd Patentowy RP bierze aktywnie udział w Pikniku od 10 lat.

Celem Pikniku Naukowego jest upowszechnianie wiedzy z różnych dyscyplin naukowych m.in. poprzez ciekawe eksperymenty i doświadczenia. W Pikniku uczestniczyło ok. 200 instytucji z 22 krajów świata. Przedstawiono prawie 1000 pokazów z różnych dziedzin wiedzy.

W stoisku Urzędu Patentowego (zdjęcia obok) wszyscy zainteresowani mogli dowiedzieć się, jak opatentować wynalazek lub jak uzyskać prawo ochronne na znak towarowy, czym różni się wzór użytkowy od wzoru przemysłowego oraz jak najlepiej można wykorzystać prawa wyłączne uzyskane na przedmioty ochrony własności przemysłowej.

Na te i inne pytania odpowiadali eksperci Urzędu Patentowego RP, a zwiedzający otrzymali bezpłatne wydawnictwa i poradniki przystępnie omawiające zagadnienia z zakresu ochrony własności przemysłowej, wynalazczości, innowacyjności. Na stoisku Urzędu Patentowego w trakcie Pikniku został zorganizowany konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży na zaprojektowanie użytecznego przedmiotu ułatwiającego życie – uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz drobne upominki.

Zaprezentowana była też ekspozycja wzornictwa przemysłowego pod hasłem „polskie red Doty” prezentująca wybitne osiągnięcia polskich projektantów w jednym z najbardziej

znaczących konkursów europejskich w Niemczech, które posiadają szczególne wartości estetyczne i funkcjonalne dostosowane do współczesnych potrzeb i trendów, podnoszące jakość naszego życia.

Organizatorzy oceniają, że tegoroczny Piknik odwiedziło około 150 tysięcy gości.

*Tekst Maria Fuzowska-Wójcik
i Adam Taukert*

*Zdjęcia: Adam Taukert,
Iwona Prusaczyk, Tomasz Wójcik*





Dobre praktyki i współpraca

Tego dnia personel i zwiedzający Centrum Nauki Kopernik witali z powrotem na Ziemi niezwykłego kanadyjskiego astronautę Chrisa Hadfielda, który spędził ponad 5 miesięcy na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej i pomimo natłoku pracy, poświęcał wolny czas na popularyzowanie nauki i wiedzy o kosmosie, prezentując krótkie filmy z instruktażem, jak między innymi spać w kosmosie, ćwiczyć czy jeść i przyklejali sobie sztuczne wąsy na znak radości z jego szczęśliwego powrotu 14 maja (bowiem Kanadyjczyk, pomimo sprawowania doniostej funkcji, jest również bardzo sympatycznym wścazchem, co udowodnił na wspomnianych filmach).

Aw innej części obiektu pracownicy i goście Urzędu Patentowego RP brali udział w XVIII Ogólnopolskiej Konferencji „Informacja patentowa dla nauki i przemysłu”, skierowanej do pracowników sieci Ośrodków Informacji Patentowej (PATLIB) oraz użytkowników informacji patentowej reprezentujących środowiska przemysłowe.

Tegoroczna Konferencja odbywała się pod hasłem Dobre praktyki i współpraca źródłem sukcesu. Po raz pierwszy do współorganizatorów dołączył Urząd m.st. Warszawy. Zastępca Prezydenta m.st. Warszawy, Michał Olszewski, wygłosił przemówienie otwierające, podczas którego podkreślił znaczenie relacji między biznesem, nauką i władzami miasta, które reprezentuje. – Trudno jest dzisiaj mówić

o budowaniu jego potencjału bez tworzenia sieci współpracy, która jest jednym z tematów Konferencji – powiedział. – Pomaga ona przedsiębiorcom chronić efekty swojej pracy a także w transferze wynalazków z sektora nauki do sektora gospodarki, jak również, co jest dla miasta najbardziej cenne, w budowaniu miejsc pracy, które są potrzebne mieszkańcom.

Pierwszego dnia przedstawiciele instytucji wspierających przedsiębiorczość, popularyzujących wiedzę na temat własności intelektualnej, a także przedstawiciele biznesu i nauki, którzy na co dzień mają do czynienia z własnością intelektualną, prezentowali swoją działalność i doświadczenia. Maciej Fijałkowski przybliżył działalność Centrum Przedsiębiorczości Smolna, które świadczy usługi szkoleniowo-doradcze, informacyjne, finansowe,

prawne, księgowe oraz zarządcze, związane z bieżącą i przyszłą działalnością przedsiębiorcy. Zdaniem pomysłodawców Centrum jest to jednocześnie przestrzeń wymiany idei i konkretnych rozwiązań. – *Okaże się pewnie niebawem, które usługi są bardziej potrzebne, które mniej. W chwili obecnej całe swoje wysiłki skupiamy na tym, by oferta była możliwie jak najpełniejsza. Mamy nadzieję, że zadziała taki mechanizm synergii, że im lepsza będzie oferta, tym więcej osób będzie przychodziło, tym bardziej warto będzie odwiedzić Centrum. Zakładam, że oferta Centrum będzie się z czasem poszerzała* – oświadczył dyrektor Centrum.

Uczestnicy Konferencji mieli okazję zapoznać się też z działalnością prężnych ośrodków informacji patentowej z kraju i zagra-



Zastępca Prezesa UP RP Sławomir Wachowicz podczas wystąpienia



Michał Olszewski – Zastępca Prezydenta m.st. Warszawy

nicy. Swoimi doświadczeniami podzieliła się Steffi Jann z niemieckiego Business Development and Technology Transfer Corporation of Schleswig-Holstein, Dorota Nocuń z Gdynskiego Centrum Innowacji czy Artur Zdunek z Instytutu Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk oraz Sławomir Piwowarczyk z firmy Design, który zainteresował uczestników dynamiczną prezentacją na temat jego rewolucyjnych bucików dla dzieci, które dopasowują się do indywidualnej szerokości pięty dziecka. Wyjątkowość jego pomysłu doceniły już nawet gwiazdy Hollywood, jak Gwyneth Paltrow i Brad Pitt. Ten pomysłowy przedsiębiorca podkreślił, jak ogromny wpływ na jego sukces wywarła ochrona własności przemysłowej. *Mając za sobą zajęcia z prawa autorskiego, z prawa twórczego, wiedziałem, żeby cokolwiek miało w przyszłości odnieść jakiegokolwiek sukces, trzeba się zabezpieczyć prawnie* – powiedział. – *Tak jak wcześniej mówiono w wojsku na ćwiczeniach, jeżeli nie wygracie wojny, to was nie będzie. A okopy są po to, by się zabezpieczać, przetrwać w razie jakiegokolwiek inwazji. I tak samo stało się z tymi butami.* Bo kiedy na rynku ogólnopolskim pojawił się produkt niemal bliźniaczo podobny do jego bucików: *wystarczyło jedno pismo rzecznika patentowego, by wycofać tę całą produkcję błyskawicznie z rynku.*

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również prezentacje Ewy Forowicz, reprezentującej sieć Enterprise Europe Network oraz Barbary Łania-Pietrzak, która omawiała zagadnienia opracowywania strategii w zakresie ochrony własności intelektualnej w transferze technologii i komercjalizacji na przykładzie dobrych praktyk Wrocławskiego Centrum Badań EIT+. Dzień pierwszy Konferencji zakończył panel dyskusyjny prelegentów. Jego moderatorem był prof. Krzysztof Klincewicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Na pytanie, dlaczego z perspektywy przedsiębiorcy lepiej jest wiedzieć, niż nie wiedzieć, jak prawnie chronić swą działalność, Barbara Łania-Pietrzak podkreślała, że zdecydowanie lepiej jest wiedzieć. Choćby dlatego, że jak pokazał przytoczony przez nią przykład, zdarza się, iż inwestowana jest masa czasu i środków na technologię, która okazuje się np. wtórnym odkryciem czyli nie może być opatentowana. To podkreśla znaczenie konieczności korzystania z informacji patentowej. *Dobre rozeznanie w tym, co jest ujawnione i kto nad czym pracuje w danej chwili* – dodała – *pozwala też sprawdzić, czego ktoś nie robi i jakie są „doliny” pomiędzy tak zwanymi górami patentowymi, czyli tam, gdzie jest najwięcej badań. Może się okazać, że są obszary, które w ogóle nie zostały jeszcze rozpoznane i te obszary są szansą dla małych i średnich przedsiębiorstw, które poszukują nowych technologii.*

Paneliści podkreślali również znaczenie korzystania z informacji patentowej w doskonaleniu technologii. *Informacja patentowa* – jak zauważył prowadzący dyskusję, prof. Krzysztof Klincewicz – *służy nie tylko do tego, żeby sprawdzić czy nie narusza się cudzych praw, ale ewentualnie stymulować kreatywność.*

Dyskusja wykazała, że rośnie znaczenie ośrodków informacji patentowej, do których zgłaszają się osoby, które nie są jeszcze na tym etapie rozwoju swojego pomysłu, żeby interesować się pomocą na szczeblu oferowanym przez np. instytucje wspierania przedsiębiorczości. Zdaniem Anny Kwapich z Gdynskiego Centrum Innowacji, do ośrodków PATLIB trafiają *zwykli ludzie, którzy nie odróżniają wynalazku od znaku towarowego, wzoru użytkowego od wzoru przemysłowego i bardzo często mają po prostu jakieś rozwiązanie, które wymyślili i nie wiedzą, co z tym dalej zrobić.* Ośrodki informacji patentowej spełniają właśnie taką funkcję udzielania elementarnych informacji osobom, które mają pomysł i chciałyby go rozwinąć.

Drugiego dnia Konferencji uczestnicy mogli zapoznać się z nową Wspólną Klasyfikacją Patentową, CPC. Historię jej powstania oraz funkcjonowanie przybliżył przedstawiciel Europejskiego Urzędu Patentowego, Pierre Held. Sesję praktycznych ćwiczeń przeprowadził w czasie jednego z czterech warsztatów. Dzięki nowej formule równoczesnych warsztatów uczestnicy Konferencji mogli nie tylko sprawdzić w praktyce, jak wyszukuje się w obrębie nowej klasyfikacji za pomocą



Steffi Jann przed prezentacją



Barbara Łania-Pietrzak i prof. Krzysztof Klincewicz podczas panelu dyskusyjnego



Pierre Held prowadzi warsztaty z wyszukiwania w CPC



Dorota Nocuń z wynalazkiem S. Piwowarczyka

bazy Espacenet, ale też w innej sali zgłębić zagadnienia monitoringu i analiz patentowych z wykorzystaniem nieodpłatnych baz internetowych, które zaprezentowała Anna Kwapich z Gdynińskiego Centrum Innowacji. Uczestnicy mogli również zdecydować się na warsztaty dotyczące badania czystości patentowej, prowadzone przez Marka Truszczyńskiego z Urzędu Patentowego RP oraz sesję dotyczącą procedury zgłoszeniowej przed UP RP, którą poprowadziła Weronika Witkowska z kancelarii PATPOL.

Kulminacyjnym wydarzeniem Konferencji było spotkanie polskich ośrodków informacji patentowej. Przedstawicielki Departamentu Zbiorów Literatury Patentowej, Elżbieta Balcerowska, Jolanta Kurowska i Dorota Szłompek poprowadziły dyskusję i warsztaty na temat marketingu usług oferowanych przez ośrodki. Warsztaty te zainspirowane były projektem przekształcania ośrodków informacji patentowej w nowoczesne centra wspierania innowacyjności, realizowanym we współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym, w którym Departament Zbiorów Literatury Patentowej bierze udział. Projekt obejmował szereg szkoleń oferowanych przez EPO i najlepsze ośrodki PATLIB w Europie. Prelegentki podzieliły się z przedstawicielami ośrodków informacji patentowej wiedzą zdobytą w ramach projektu. Powstały dzięki niemu ciekawe materiały promocyjne, pojawiły się nowe źródła inspiracji, które na skutek uczestnictwa w warsztatach mają szansę zachęcić przedstawicieli rodzimych ośrodków do podjęcia własnych działań marketingowych i promocyjnych.

Coroczne spotkania są doskonałą okazją do omówienia nowych kierunków działań oraz wymiany wiedzy i doświadczeń przez ośrodki informacji patentowej. Organizatorom udało się w tym roku zgromadzić ponad 150 uczestników reprezentujących m.in. ośrodki PATLIB w Polsce, uczelnie, instytuty, kancelarie patentowe, centra transferu technologii oraz przedstawicieli mśp. Różnorodne spostrzeżenia pokonferencyjne są analizowane i wykorzystywane przy budowaniu programów kolejnych edycji wydarzenia, tak by sprostać wymaganiom i potrzebom osób zainteresowanych uczestnictwem.

Katarzyna Karpińska

Zdj. Robert Graff

KONFERENCJA PATLIB 2013

Konferencja PATLIB, stanowiąca doroczne spotkanie przedstawicieli ośrodków informacji patentowej oraz krajowych urzędów ds. własności intelektualnej państw członkowskich Europejskiej Organizacji Patentowej, odbyła się w tym roku w dniach 23-25 kwietnia w Monachium w siedzibie Europejskiego Urzędu Patentowego. Tegoroczna konferencja miała charakter szkoleniowy, umożliwiający uczestnikom poszerzenie wiedzy oraz rozwinięcie umiejętności w zakresie własności przemysłowej i informacji patentowej.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Prezes Europejskiego Urzędu Patentowego Benoît Battistelli, zaś rolę, jaką pełnią ośrodki PATLIB w rozpowszechnianiu informacji patentowej, przedstawił Richard Flammer, Dyrektor ds. Informacji Patentowej i Europejskiej

Akademii Patentowej EPO. Politykę współpracy pomiędzy EPO a urzędami krajowymi państw członkowskich EPO na lata 2012-2015 omówił François-Régis Hanhart, Dyrektor ds. Współpracy Europejskiej i Międzynarodowej EPO. 40-letnią historię Konwencji o udzielaniu patentów europejskich przybliżył uczestnikom Oswald Schröder, Dyrektor ds. Komunikacji EPO.

Następnie została zaprezentowana Wspólna Klasyfikacja Patentowa (Cooperative Patent Classification, CPC), będąca nowym systemem klasyfikacji patentowej opracowanym przez Europejski Urząd Patentowy oraz Urząd Patentów i Znaków Towarowych Stanów Zjednoczonych. Najnowsze prace EPO w zakresie tłumaczeń maszynowych przedstawił Artur Raczyński z EPO. Własność intelektualna dla biznesu była



Sala konferencyjna



Plakat konferencji PATLIB

tematem wystąpienia Marii Lampert z British Library (Wielka Brytania), zaś Jan Stütz z Blue Patent (Niemcy), Daniel Perez z Marblar (Wielka Brytania) oraz Bart Lindekens z ośrodka PATLIB SIRRIIS (Belgia) omówili zjawisko crowdsourcingu w zakresie własności intelektualnej. W dalszej części konferencji Johannes Schaaf (EPO) zaprezentował temat wyceny i oceny patentów.

Część plenarna konferencji została uzupełniona bogatą ofertą szkoleń, spośród których każdy uczestnik mógł wybrać te dla niego najciekawsze. Tematyka szkoleń dotyczyła między innymi takich zagadnień, jak narzędzia wykorzystywane w tłumaczeniach maszynowych, klasyfikacja CPC, Europejski Rejestr Patentów, baza Global Patent Index, informacja patentowa z Azji, w szczególności z Korei i Chin, media społecznościowe wykorzystywane przez ośrodki PATLIB, prowadzenie badań patentowych za pomocą bezpłatnych narzędzi dostępnych w Internecie, sporządzanie raportu z poszukiwań i inne.

Wykładom i szkoleniom towarzyszyła wystawa plakatów uczestników pilotażowego projektu przekształcania ośrodków PATLIB w centra wspierania innowacyjności prowadzonego przez Europejski Urząd Patentowy. W projekcie bierze udział 17 ośrodków z 11 krajów europejskich, w tym dwa z Polski: Zespół Rzeczników Patentowych – PATLIB przy Politechnice Gdańskiej oraz Departament Zbiorów Literatury



Plakat UP RP zaprezentowany w czasie konferencji



Budynek Isar – siedziba EPO w Monachium

Patentowej UP RP. Projekt ma na celu wprowadzenie w ośrodkach proinnowacyjnych usług świadczonych m.in. dla MŚP i środowiska akademickiego. Uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z dotychczasowymi osiągnięciami oraz profilem działalności ośrodków pilotażowych oraz poznać plany ich dalszego rozwoju.

Organizatorzy umożliwili także uczestnikom konferencji zwiedzenie kilku budynków Europejskiego Urzędu Patentowego w Monachium. Przewodnikami byli sami pracownicy EPO, którzy oprowadzali po poszczególnych pomieszczeniach oraz opowiadali o historii instytucji.

Następna Konferencja PATLIB odbędzie się w Stambule w maju 2014 r.

Jolanta Kurowska

Zdj. aut.

JAK ZAINTERESOWAĆ MŚP TEMATYKĄ WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Spotkanie uczestników grupy roboczej „How to reach the SMEs”, zorganizowane w dniach 23 i 24 maja br. w naszym Urzędzie w ramach projektu IPorta, współfinansowanego ze środków Komisji Europejskiej, poprowadziła Helena Larsen przedstawicielka Duńskiego Urzędu i Znaków Towarowych (DKPTO). Przedstawiła ona działania DKPTO, mające na celu zachęcenie klientów do ochrony ich kapitału intelektualnego i przekonanie do korzystania z usług tego Urzędu.



DKPTO wybrał trzy docelowe grupy klientów. Pierwsza z nich to 50 duńskich dużych firm, profesjonalnie zarządzających swoim kapitałem intelektualnym. Druga grupa to około 100 starannie wybranych podmiotów, w większości MŚP. Są wśród nich przedsiębiorstwa, które już ubiegały się o udzielenie praw ochronnych. Trzecią grupę stanowią klienci o niewielkiej wiedzy na temat praw własności intelektualnej – głównie startup-y¹ oraz rozwijające się przedsiębiorstwa, planujące ekspansję na rynki międzynarodowe.

W stosunku do każdej z tych grup, Urząd stosuje odmienne rodzaje działań. Z firmami z pierwszej grupy DKPTO stara się nawiązać bliską i stałą współpracę. Uczestników drugiej grupy, po rozpoznaniu ich potrzeb, DKPTO nadal edukuje w dziedzinie własności intelektualnej lub oferuje im swoje produkty. Klientami z trzeciej grupy zajmuje się zwykle dział obsługi klienta. Jest ich jednak

zbyt wielu, aby kontaktować się indywidualnie z każdym z nich. Dlatego też DKPTO zdecydował się na współpracę partnerską z regionalnymi podmiotami wspierającymi przedsiębiorczość. Szkoli i stale wspiera tak zwanych IP coach-ów², którzy są tam zatrudnieni. IP coach przekazuje duńskim MŚP podstawową wiedzę o tym, jak korzystać z własności intelektualnej w biznesie. Wyjaśnia, dlaczego własność intelektualna powinna być uważana za jeden z filarów rozwoju przedsiębiorstwa.

Chcąc lepiej zarządzać relacjami ze swoimi klientami, w tym trzema grupami docelowymi, DKPTO wprowadził system CRM. Służy on do gromadzenia danych o klientach, ich oczekiwaniach i tematyce, którą się interesują. Dzięki temu pomaga sprawnie komunikować się z nimi i dobrać oferowane usługi oraz produkty do ich potrzeb. System umożliwia grupowanie klientów według wybranych profili oraz koordynowanie działań związanych z obsługą klientów w całym Urzędzie.

Podczas spotkania przedstawicielka DKPTO zaprezentowała następujące narzędzia, jakie opracował duński Urząd, aby zachęcić grupy docelowe do ochrony swojego kapitału intelektualnego i przekonać je do korzystania z usług Urzędu oraz współpracy z nim:

- **IP market place** – dostępną on-line platformę do zamieszczania ofert sprzedaży



własnych praw wyłącznych, takich jak patenty, wzory użytkowe, znaki towarowe oraz wzory przemysłowe oraz ich licencjonowania. Można tam także zamieścić informacje o chęci zakupu praw do określonej technologii lub licencji do korzystania z niej.

- **Cost benefit guides** – dostępne on-line interaktywne przewodniki informujące o różnych trybach ubiegania się o ochronę kapitału intelektualnego, kosztach jej uzyskania i korzyściach jakie daje.

- **IPR Mentorship Programme** – program, administrowany przez DKPTO, w którym mentorzy – osoby z dużą praktyką w korzystaniu z praw własności intelektualnej w biznesie, dzielą się swoimi doświadczeniami z podmiotami potrzebującymi wsparcia w tym zakresie.

- **IP Response** – dostępny on-line, interaktywny program do oceny działań i wiedzy przedsiębiorstwa dotyczących ochrony swojego kapitału intelektualnego.



ordynator projektu IPorta oraz przedstawiciele Innovation & Enterprise Services: Intellectual Assets & Innovation Systems Scottish Enterprise.

Jak wynika z ich dotychczasowych doświadczeń, dotarcie do MŚP i przekonanie ich o potrzebie ochrony swoich rozwiązań nie jest prostym zadaniem. Wszyscy uznali praktyki DKPTO za profesjonalny i nowoczesny sposób jego realizacji. Wielu deklaroowało chęć korzystania z nich przez macierzyste Urzędy oraz ich implementacji do warunków krajowych. Niektórzy przedstawili stan zaawansowania takich prac. Znalazł się wśród nich także nasz Urząd.

Pragniemy poinformować czytelników Kwartalnika, że UP RP, w ramach realizacji projektu IPorta, zamierza przygotować polską wersję narzędzia IP Response. Jak tylko uda się ją udostępnić polskim użytkownikom, ogłosimy to niezwłocznie na łamach Kwartalnika.

W spotkaniu wzięła udział pani Ewa Forowicz, przedstawicielka Departamentu Promocji Gospodarczej Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP). PARP jest członkiem Enterprise Europe Network³, z którą to siecią uczestnicy projektu IPorta prowadzą współpracę i wzajemnie informują się o swoich inicjatywach i działaniach. Jeszcze jeden sukces współpracy urzędów ds. własności intelektualnej w ramach projektu IPorta.

Dorota Szlompék

Zdj. A. T.

IP market place jest częścią **Trade portal**, gdzie są zamieszczone także wskazówki, dlaczego i jak zawierać transakcje kupna/sprzedaży praw wyłącznych oraz przykłady standardowych umów tego typu. Można tam także znaleźć informacje o sposobach wyceny patentów, znaków towarowych i wzorów przemysłowych oraz dokonać takiej wyceny używając narzędzia **IP Assessment.IPR Mentorship Programme**, którego administratorem jest DKPTO, zwykle trwa około roku. W tym czasie odbywa się od czterech do sześciu spotkań. Mentor nie sugeruje konkretnych rozwiązań, ale wspiera podopiecznego swoją wiedzą, aby ten mógł samodzielnie znaleźć właściwe rozwiązania. Podczas mentoringu obowiązują określone zasady, takie jak zachowanie poufności i unikanie konfliktu interesów. Mentorzy spotykają się raz lub dwa razy w roku, aby podzielić się doświadczeniami.

Cost benefit guides to wygodne narzędzie dla przedsiębiorstw i osób fizycznych, które mają nieduże doświadczenie w korzystaniu z praw wyłącznych takich jak patenty, znaki towarowe czy wzory przemysłowe. Zawiera kalkulator do wyliczania orientacyjnych kosztów uzyskania praw wyłącznych. Aby z niego skorzystać, trzeba odpowiedzieć na kilka pytań. Na podstawie udzielonych odpowiedzi jest proponowany optymalny tryb ubiegania się o ochronę. Użytkownicy narzędzia **IP Response** najpierw muszą podać parametry charakteryzujące ich przedsiębiorstwo. Następnie udzielają odpowiedzi na dwadzieścia pytań dotyczących różnych aspektów ochrony kapitału intelektualnego swojego przedsiębiorstwa. Na tej podstawie generowany jest raport

wraz z graficzną prezentacją oceny: strategii przedsiębiorstwa, zarządzania i procedur, odpowiedzialności i kompetencji oraz praktycznych rezultatów dotyczących:

- opracowania nowych pomysłów,
- ochrony innowacji,
- wykorzystania nowych rozwiązań,
- naruszania praw wyłącznych osób trzecich oraz egzekwowania własnych praw wyłącznych.

Raport zawiera też ocenę praktyk przedsiębiorstwa w odniesieniu do opracowania nowych pomysłów, ochrony kapitału intelektualnego i jego wykorzystania w kontekście strategii biznesowej, procedur oraz organizacji. Raport zawiera też wskazówki, jak można poprawić stosowane przez przedsiębiorstwo praktyki.

Opisane narzędzia są dostępne na stronie DKPTO po adresie <http://www.dkpto.org> w języku angielskim oprócz **Cost benefit guides**, które aktualnie ma tylko wersję duńskojęzyczną.

Uczestnicy spotkania grupy roboczej „How to reach the SMEs” zapoznali się ze wszystkimi narzędziami, o których mówiła przedstawicielka DKPTO i uczyli się, jak posługiwać się nimi w praktyce.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele wielu europejskich Urzędów ds. własności intelektualnej, takich jak Urząd Własności Intelektualnej Zjednoczonego Królestwa, Urząd Własności Intelektualnej Republiki Serbii, Szwedzki Urząd Patentowy, Węgierski Urząd Własności Intelektualnej, Estoński Urząd Patentowy oraz Centrum Badań Publicznych Henri Tudor – ko-

¹ Przedsiębiorstwa start-up powstać mogą w dowolnej branży, jednak najczęściej związane są z nowymi technologiami. Do ich cech charakterystycznych zalicza się

1. niskie koszty rozpoczęcia działalności,
2. wyższe niż w przypadku „standardowych” przedsięwzięć ryzyko,
3. potencjalnie wyższy w stosunku do „standardowych” przedsięwzięć zwrot z inwestycji.

Źródło Wikipedia

² Coach – trener, korepetytor, nauczyciel

³ Sieć Enterprise Europe Network, licząca blisko **600 organizacji członkowskich** z ponad **50 krajów** na terenie UE i poza nią, jest największą tego rodzaju siecią w Europie. Wśród organizacji znajdują się izby przemysłowo-handlowe, ośrodki technologiczne, uniwersytety i agencje rozwoju.
Źródło: http://een.ec.europa.eu/index_pl.htm

MŁODZI WYNALAZCY

W URZĘDZIE PATENTOWYM

Gdy w 2008 roku Sam Houghton z Wielkiej Brytanii opracował swój pierwszy wynalazek, miał zaledwie trzy lata. Gdy skończył pięć – uzyskał na swoje rozwiązanie patent.

Mały Sam skonstruował miotłę pozwalającą zbierać jednocześnie śmieci różnych gabarytów i w ten oto sposób został jednym z najmłodszych wynalazców na świecie.

Historia ta pokazuje, że wynalazcą może zostać każdy, że warto obserwować otaczającą nas rzeczywistość, by móc rozwiązywać tkwiące w niej problemy. Pokazuje także coś więcej. Kiedy jeden z dziennikarzy zapytał Sama, czy zamierza w przyszłości zostać wynalazcą, ten odpowiedział, że nie wie, ale jest przekonany, iż opracowywanie nowych rozwiązań to świetna zabawa. A jeśli tak, technika może być ciekawa!

Wychodząc właśnie z takiego założenia Urząd Patentowy już od kilku lat organizuje spotkania z wynalazcami adresowane do młodzieży szkolnej – uczniów gimnazjów i liceów.

Jedno z nich odbyło się w ramach Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha (więcej w tym wydaniu Kwartalnika) 21 marca br. z udziałem prawie 100 gimnazjalistów – uczestników konkursu Boscha na najlepszy

wynalazek. Spotkanie miało formę warsztatów, a ich tematem przewodnim była charakterystyka innowacyjnych pomysłów i nieoczywistych rozwiązań, wsparta prezentacją wynalazków oraz konsultacjami z ekspertami



Urzędu Patentowego. Uczestnicy dowiedzieli się m.in. dlaczego technika jest ciekawa, co to jest wynalazek, jak go chronić i jak korzystać z twórczości innych osób, by nie naruszać ich praw.

Swoje wynalazki zaprezentowali: Michał Latacz – właściciel innowacyjnej firmy Delta Prototypes i zarazem twórca systemu falujących pędników, który może być wykorzystywany w układzie napędowym pojazdów wodnych, zmniejszając zużycie energii; Karol Kowalczyk – zwycięzca programu telewizyjnego „Kapitałny pomysł”, twórca między innymi gogli wizyjnych, roweru z zawieszeniem o zmiennej charakterystyce, rakiety kosmicznej, która zdobyła główną nagrodę w Japonii oraz Bartek Stańczyk – gimnazjalista i zapewne jeden z najmłodszych wynalazców w Polsce – wymyślone przez Bartka urządzenie do tłumienia dźwięku np. przybijanych na pocztę stempli zostało zgłoszone w Urzędzie Patentowym.

Wszystkie prezentacje odbywały się pod czujnym okiem – dr Antoniego Latuszka, posiadacza kilkudziesięciu patentów, a przede wszystkim wielkiego pasjonata wynalazczości. Dr Latuszek jest m.in. pomysłodawcą „przedszkola wynalazców”, w którym stara się zainteresować najmłodszych techniką, stawiając przed nimi konkretne problemy do rozwiązania. Podczas spotkania w świat techniki wprowadził też gimnazjalistów ekspert z Departamentu Badań Patentowych – dr Paweł Koczorowski. Uczniowie wysłuchali również mojej prezentacji nt. różnych możliwości ochrony własności intelektualnej. Spotkanie prowadził Adam Wiśniewski, Naczelnik Wydziału Wspierania Innowacyjności DPI.

Niespełna trzy tygodnie później (11 kwietnia) salę konferencyjną Urzędu opanowali licealiści. Tegoroczne spotkanie, które już tradycyjnie odbywało się w ramach ogólnopolskiej akcji „Dziewczyny na politechniki” koordynowanej przez fundację edukacyjną „Perspektywy” zostało zorganizowane wspólnie ze Stowarzyszeniem Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów (SPWiR). Uczestniczyła w nim młodzież z liceów ogólnokształcących: XIV im. S. Staszica, LXIV im. St. I. Witkiewicza, VIII im. Króla Władysława IV, XXXIII im. Mikołaja Kopernika oraz Przymierza Rodzin im. Jana Pawła II.

Grono wynalazców, którzy brali udział w spotkaniu z gimnazjalistami zasilili Marcin Malec – jeden z pomysłodawców podwodnego robota mobilnego, sposobem poruszania naśladującego rybę. Spotkanie otworzyli Prezes UP RP dr Alicja Adamczak, prof. Michał Szota, Prezes SPWiR oraz Bianka Sivińska z fundacji „Perspektywy”, pomysłodawczyni i kierowniczka projektu „Dziewczyny na politechniki”.

Spotkania z młodymi wynalazcami przekonują, że technika rzeczywiście jest dla nich pasjonująca, ciekawa. Dowodzą również, że samego procesu wynalazczego nie sposób sprowadzić i analizować jedynie w perspektywie formalnych procedur oraz potencjalnych korzyści materialnych związanych z komercjalizacją rozwiązań. Źródło twórczości wynalazczej bierze bowiem swój początek w ciekawości świata, chęci jego zmiany, a przede wszystkim pasji, którą można było dostrzec w oczach wszystkich zaproszonych młodych, którzy już zasmakowali poczucia tworzenia czegoś nowego, innego i potencjalnych wynalazców.

Piotr Zakrzewski, DPI

Zdj. ze spotkań A. Taukert



KIEDY POMYSŁ PRZYJDZIE DO GŁOWY

Bartłomiej Stańczyk lat 15

Jestem uczniem 49. Gimnazjum im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie. Chodzę tam już trzeci rok, do klasy matematyczno-informatycznej. Od zawsze lepiej szły mi w życiu przedmioty ścisłe, co szkoła pomaga mi rozwijać czy to na konkursach, czy podczas robienia różnych projektów.

Po lekcjach z trzema kolegami zajmujemy się szkolnym nagłośnieniem. Jest to nasze hobby oraz sposób na spędzanie wolnego czasu. Wiele się dzięki temu nauczyłem, od typowych zdolności akustyka, po rozwiązywanie problemów na bieżąco, np. nieraz przed apelem czy występami naprawialiśmy mikrofony czy konstruowaliśmy prowizoryczne przyrządy potrzebne w tym momencie. Takie urządzenia są – moim zdaniem – właśnie namiastką wynalazczości i zapewne nie raz każdy, choćby z kawałka wygiętego drutu, stworzył coś, co pomogło mu rozwiązać problem.

Tak naprawdę, moja przygoda z wynalazczością zaczęła się stosunkowo niedawno, bo około kilku miesięcy temu. Jak to w życiu – zdecydował spłot zdarzeń, który zawdzięczać przede wszystkim mamie i wynalazcy dr Antoniowi Latuszko. Mamie, ponieważ to Ona zapoznała mnie z wybitnym wynalazcą. Natomiast pan doktor zaszczerpił we mnie sposób myślenia wynalazcy, dodał mi odwagi, zachęcił bym nie zrezygnował, jeśli mam jakiś pomysł i idee.

Bo co to jest wynalazek? Jak powiedziała kiedyś mała dziewczynka w wywiadzie dla radia „Wynalazek to rozwiązywanie problemów” i faktycznie tak jest. **Mój pierwszy wynalazek, a w zasadzie wzór użytkowy, dotyczy poczty.** Osobiście nie wiem zbyt dużo na jej temat, ale w firmie mojej mamy uruchomiony został punkt pocztowy, gdzie też pracuje moja mama i zna konkretne nazwy oraz przyrządy używane w tym zawodzie. Ułatwiło mi to fachowe ujęcie tematu w opisie, który potrzebny był do złożenia dokumentacji zgłoszeniowej w Urzędzie Patentowym. Naukowa nazwa rozwiązania, które wynalazłem brzmi „**Urządzenie do tłumienia impulsów akustycznych**”.

Dziwnie i skomplikowanie? Chyba nie. W praktyce jest to trójwarstwowa podkładka zmniejszająca do minimum hałas powstający przy uderzaniu datownika o biurko.

Już słyszałem kilka razy, że to zabiera cały urok poczty, ale wysłuchiwanie takiego dźwięku na dłuższą metę niszczy nerw słuchowy i zdrowie. Moja podkładka składa się z gąbki, ciężkiej płyty przejmującej siłę uderzenia oraz gumowej podkładki, która aktualnie jest używana w urzędach Poczty Polskiej w całym kraju. Takie połączenie trzech, znanych i powszechnych materiałów w zupełnie nowy przyrząd, powinno zapewnić rozwiązanie dosyć uciążliwego problemu.

Takie proste pomysły pokazują, że każdy z nas może zostać wynalazcą, bo nie trzeba zawsze znać tajniki fizyki kwantowej, czasami wystarczy odrobina zaradności. Przydaje się też jakaś wiedza techniczna oraz zdolności manualne. Ja od dziecka uwielbiam układać klocki, co na pewno wyrabia wyobraźnię i myślenie przestrzenne. Jak podrośłem, to polubiłem rozkręcanie i skręcanie (jeżeli się uda) różnych zabawek lub niepotrzebnych gadżetów. W każdym momencie może więc przyjść nam do głowy pomysł, który ułatwi codzienne życie. W wolnych chwilach po prostu bawię się lutownicą, różnymi diodami, czy silniczkami robiąc układy – w sumie wydawałoby się – niepotrzebne, ale kto wie **MOŻE KTÓRYŚ Z POMYSŁÓW STANIE SIĘ WYNALAZKIEM?**

CYBERRYBA – PODWODNY ROBOT MOBILNY

Marcin Malec
Marcin Morawski

Zdumiewającym jest fakt, że o głębinach morskich, stanowiących blisko 3/4 powierzchni naszej planety, człowiek wie zdecydowanie mniej niż na temat powierzchni oddalonego od Ziemi o ponad 380 tysięcy kilometrów Księżyca, pomimo iż od wieków morza i oceany przemierzali przedstawiciele homo sapiens, zaś na srebrnym globie człowiek postawił stopę stosunkowo niedawno. Zbadanie oceanicznych głębin było i jest ciągle wielkim wyzwaniem dla naukowców i inżynierów. Pomimo, iż od stuleci człowiek żeglował po morzach i oceanach, dopiero XX wiek wraz z gwałtownym rozwojem technicznym umożliwił stosunkowo bezpieczne zanurzenie się marynarzy pod powierzchnię wody.

Katalizatorem tych działań nie była niestety żądza wiedzy o podwodnym świecie, lecz dominacja na morskim polu walki. Technologia wojskowa ma jednak to do siebie, że prędzej czy później pewne rozwiązania zostają „przeszczepione” na grunt cywilny. Tak więc ogromne okręty zanurzalne, a później podwodne, posłużyły jako poligon doświadczalny dla załogowych miniaturowych łodzi podwodnych dla ciekawych morskich „światów” naukowców. Szybko stało się jasne, że piękny i trudno dostępny „nowy” świat jest także śmiertelnie niebezpieczny. Wiele okrętów i łodzi poległo w starciu z ogromnym ciśnieniem panującym na dużych głębokościach, stając się stalowym grobem dla swoich załóg.

Potrzeba zmniejszenia ryzyka, na jakie narażali się marynarze i badacze, doprowadziła w latach 50. ubiegłego stulecia do rozwoju bezałogowych pojazdów podwodnych, sterowanych przez operatora z pokładu statku nawodnego przy pomocy tzw. kabloliny, czyli grubej i wytrzymałej wiązki przewodów sterujących, zasilających i stalowej liny wzmacniającej. Tak pojawiły się pierwsze zdalnie sterowane pojazdy podwodne ROV (ang. Remotely Operated Vehicle) o kształcie prostopadłościennej bryły, z powodzeniem wykorzystywane do dnia dzisiejszego przy pracach badawczych i oceanotechnicznych.

Dużą manewrowość zapewniają tym pojazdom pędniki czyli śruby napędowe najczęściej osadzone w tunelu kierującym strumień wody i wyposażone we własny silnik. Cztery, sześć lub osiem pędników umieszczonych w płaszczyźnie pozo-

mej, generuje ciąg zapewniający przemieszczanie pojazdu w tej płaszczyźnie jak również obrót wokół osi pionowej. Dodatkowy jeden lub dwa pędniki umieszczone pionowo realizują zmianę przegłębienia (pochylenia wzdłużnego pojazdu). Zanurzenie i wynurzenie odbywa się bądź przez nieznaczną zmianę wyporności ciężkiego ROV lub przy użyciu pędników pionowych lżejszych pojazdów o wyporności zbliżonej do neutralnej. Poza systemem poruszania się, pojazd wyposażony jest w dodatkowe oprzyrządowanie uzależnione od celu i rodzaju zadania (kamery, czujniki stanu wody, manipulatory z chwytakami itp.). Istotną wadą pojazdów typu ROV poza niewielkimi prędkościami poruszania się jest oczywiście zasięg działania ograniczony długością kablioliny.

Dalszy rozwój techniki, a w szczególności systemów komputerowych, umożliwił powstanie nowego typu bezzałogowych pojazdów podwodnych: AUV (ang. Autonomous Underwater Vehicle) czyli maszyn realizujących zadania bez bezpośredniego udziału człowieka w oparciu o wcześniej zaprogramowany algorytm. Pojazdy tego rodzaju uwolnione z uwięzi, są zdolne przemierzać setki lub tysiące kilometrów i pozostawać w zanurzeniu miesiącami. Kształtem znacznie różnią się od pojazdów ROV i przypominają raczej wojskowe torpedy, w których materiały wybuchowe zastąpiono akumulatorami, systemem sterowania i nawigacji oraz oprzyrządowaniem badawczym. Pojazd AUV posiada od jednego do czterech pędników rufowych nadających mu prędkość postępową oraz jeden lub dwa pędniki pionowe umożliwiające regulację przegłębienia. Niestety kosztem dużej prędkości postępowej manewrowość tego pojazdu jest stosunkowo niska, nie mniej jednak AUV znajdują zastosowanie zarówno militarnie, komercyjne jak i badawcze.

Pomimo zaawansowanej technologii AUV daleko jednak do niedoścignionego pierwowzoru, jaki stworzyła natura na przestrzeni milionów lat ewolucji. Stąd od kilkunastu lat w wielu ośrodkach naukowobadawczych na całym świecie prowadzone są prace mające na celu opracowanie pojazdu podwodnego naśladującego wybrany gatunek ryby zarówno wyglądem, sposobem poruszania się, jak i zachowaniem. Takie podejście ze względów badawczych jest uzasadnione. Łatwiej monitorować naturalną egzystencję podwodnych gatunków urządzeniem, które nie generuje nadmiernego hałasu i nie płoszy podwodnej fauny, a w dodatku

posiada większą manewrowość, mniejsze opory ruchu i bardziej energooszczędny napęd, dzięki czemu może pozostawać miesiącami w zanurzeniu rejestrując dane.

W tej kategorii powstało wiele pojazdów podwodnych imitujących ryby poruszające się przy użyciu ciała i ogona (ang. Body and/or Caudal Fin Propulsion), jak również te, które wykorzystują ruch falowy płetw bocznych, grzbietowych lub odbytowych (ang. Median and/or Pectoral Fin Propulsion). Prym w tej dziedzinie wiodą: University of ESSEX, Massachusetts Institute of Technology, Nanyang Technological University, Beijing University, Osaka University.

Pierwszy polski podwodny pojazd z napędem falowym powstał, bez znajomości rozwiązań realizowanych w świecie, na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej. CyberRyba, bo o niej mowa, jest dziełem trzech studentów automatyki i robotyki: Marcina Malca, Marcina Morawskiego i Dominika Wojtasa. Pierwszy prototyp został opracowany, zaprojektowany i zbudowany w ramach pracy magisterskiej, której głównym celem było skonstruowanie podwodnego robota mobilnego naśladującego rybę wyglądem i sposobem poruszania się. Prototyp powstawał w przeciągu kilku miesięcy i przy ograniczonym budżecie, nie mniej jednak cel został osiągnięty. Pierwsza CyberRyba (później powstało jeszcze kilka egzemplarzy) poruszała się przy użyciu falowego ruchu sztucznego ogona, złożonego z trzech szeregowo połączonych członów, z których każdy napędzany był oddzielnym serwomechanizmem. Zmianę głębokości realizował sztuczny pęcherz pławny, którego napełnianiem i opróżnianiem sterował oddzielny serwomechanizm, połączony przez układ cięgien i dźwigni osią obrotu płetw bocznych oraz suwaka przemieszczającego wewnętrzny balast.

Synchronizacją ruchu poszczególnych serwomechanizmów zajmował się wewnętrzny mikroprocesorowy układ elektroniczny z modulem komunikacji bezprzewodowej, który zajmował się także odczytem wskazań czujnika temperatury wody i stanu czterech detektorów zderzeń umieszczonych na „głowie” CyberRyby, jak również włączaniem/wyłączaniem miniaturowej kamery bezprzewodowej. Prototyp posiadał możliwość komunikacji z nadrzędnym komputerem, dzięki czemu użytkownik mógł wydawać rozkazy sterujące. Ponadto program odbierał sygnał z kamery w robocie i analizował obraz poszukując czer-

wonego okrągłego obiektu. Jednym z trybów sterowania robota było proste podążanie za tym obiektem umieszczonym w kadrze.

Pomimo, iż nie wszystkie funkcje pierwszej CyberRyby działały bez zarzutu, całość funkcjonowała prawidłowo i dowiodła możliwości skonstruowania biomimetycznego pojazdu podwodnego. CyberRyba spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem mediów oraz uczestników różnorakich wydarzeń promujących naukę w Polsce. Zachęceni sukcesem pierwszej konstrukcji, Marcin Malec i Marcin Morawski, postanowili kontynuować prace nad podwodnym robotem mobilnym z napędem falowym w ramach studiów doktoranckich.

Tak powstały cztery kolejne prototypy, z których każdy kolejny przedstawiał coraz bardziej zaawansowane rozwiązania techniczne. Wyeliminowano szereg problemów trapiących pierwszą CyberRybę, między innymi w zakresie szczelności konstrukcji, układu zasilania i napędu, mechanizmu zmiany pływalności, technologii wykonania wewnętrznych układów elektronicznych i innych. Po drodze, przetestowano kilkanaście pomysłów i rozwiązań, z których niektóre były całkowicie nietrafione, zaś inne okazały się strzałem w dziesiątkę.

Obecnie piątą już wersja CyberRyby wyposażona w szczelny kadłub wykonany metodą obróbki ubytkowej, miniaturowe cyfrowe serwomechanizmy o dużym momencie napędowym, elektroniczny układ sterowania w technologii smd, czujniki ciśnienia oraz inercyjny system pomiaru orientacji, zbudowana w ramach współpracy pomiędzy Politechniką Krakowską i Akademią Marynarki Wojennej w Gdyni, służy jako obiekt przeznaczony do badań naukowych, dotyczących między innymi systemu sterowania, wydajności napędu falowego, poziomu generowanego hałasu itp.

Ostatnie słowo w projekcie CyberRyba nie zostało jeszcze powiedziane i w dalszym ciągu istnieje wiele problemów do rozwiązania. Prace nad kolejną wersją nadal trwają, a celem jest zbudowanie autonomicznej CyberRyby, która może w przyszłości być niezwykle użyteczna, zarówno w celach militarnych, jak i w zastosowaniach cywilnych, począwszy od zadań podwodnej inspekcji obiektów hydrotechnicznych, poprzez badanie stopnia zanieczyszczenia środowiska wodnego czy egzystencji podwodnej fauny, a skończywszy na zastosowaniu w branży rozrywkowej.

TECHNOLOGIA W SYMBIOZIE Z PRZYRODĄ

Michał Latacz

Dzięki procesowi ewolucji, na przestrzeni milionów lat przyroda wypracowała rozwiązania konstrukcyjne, które pod względem swoich parametrów technicznych i możliwości daleko wyprzedzają współczesną nam technologię. Jako inżynier uważam, że rozwiązania te powinny stanowić fundament dalszego rozwoju naszej cywilizacji.

Jestem absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej. Obecnie prowadzę prace nad technologią napędu pojazdów wodnych, która w moim przekonaniu, ma szansę wywrzeć znaczący wpływ na obraz sektora transportu wodnego w ciągu najbliższej dekady.

Odkąd sięgam pamięcią, zawsze ciekawił mnie świat przyrody a w szczególności to, w jaki sposób poruszają się zwierzęta, jak widzą, w jaki sposób np. drzewa transportują życiodajne soki z korzeni ku górze, jak ptaki kontrolują swój lot etc. Lista zagadnień, które mnie interesowały i interesują obecnie właściwie chyba nie jest ograniczona.

Obecnie jako konstruktor jestem pod ciągłym wrażeniem rozwiązań, jakie przyroda wypracowała w ciągu milionów lat ewolucji. Mówiąc nieco skrótowo, ponieważ w świecie materii ożywionej kluczowym zagadnieniem wpływającym na przeżycie danego osobnika jest jak najefektywniejsze wykorzystanie środowiska, w jakim on funkcjonuje – w moim przekonaniu na drodze doboru naturalnego zwierzęta i rośliny wykształciły niezwykle mechanizmy radzenia sobie często w nieprzyjnym środowisku. W praktyce często sprowadza się to do jak najefektywniejszego przetwarzania energii – chemicznej na kinetyczną czy też ciepłą, potencjalnej czy elektrycznej na kinetyczną itd. Obecnie zresztą wykorzystanie rozwiązań występujących w przyrodzie jest jednym z nowoczesnych kierunków projektowania konstrukcyjnego m.in. maszyn.

Wiedziony wspomnianą wyżej obserwacją zaprojektowałem innowacyjny system napędu

wy, do budowy którego inspirację czerpałem z obserwacji technik poruszania się zwierząt wodnych (w tym m.in. głowonogów). Chyba za sprawą jednej z moich pasji, jaką jest mechanika/konstruowanie postanowiłem podjąć próbę budowy maszyny, która wykazywałaby sposób poruszania się opisany przez mój model teoretyczny. Blisko dwa lata zajęła mi budowa sprawnie i bezawaryjnie działającego demonstratora, który otrzymał imię Kalmar. Jak wynika z pomiarów przeprowadzonych na prototypie Kalmar, który wykorzystuje tylko część rozwiązań wynalazku, mój napęd wykazuje wyjątkowo niskie zapotrzebowanie na energię w stosunku do klasycznych rozwiązań śrubowych (przy transportowaniu takiego samego ładunku). Z bezpośrednich pomiarów osiąganych przyspieszeń, poboru mocy, prędkości oraz masy pojazdu wynika jednoznacznie, że badana technologia zapewnia znaczną redukcję zapotrzebowania systemu napędowego statku na energię. Udało mi się udowodnić, że zbudowanie bezawaryjnie pracującej maszyny jest możliwe. W związku z tym postanowiłem zadbać o ochronę własności intelektualnej. Mój wynalazek obecnie jest chroniony przez międzynarodowe prawo patentowe.

To był etap mojego życia, w którym wiedziałem, że trafiłem na coś fajnego i być może w gruncie rzeczy ważnego. Z perspektywy czasu potrafię ocenić, że rok 2008 był okresem, w którym pierwotną fascynację konstruktorską i ciekawość, dzięki której powstał pojazd Kalmar zastąpiła wizja świata, w którym technologia jest blisko człowieka i przyrody oraz świadomość, że mam szansę przyłożyć do tego rękę. To dodało mi energii i determinacji na drodze do realizacji moich planów.

Postanowiłem na własną rękę rozwinąć tę technologię do etapu, w którym będzie można wdrożyć ją na rynku. Jako konstruktor i wynalazca uważam, że wynalazki mają wartość tylko wtedy gdy służą społeczeństwu, a to w naszym

obecnym ustroju gospodarczym oznacza obecność na rynku komercyjnym.

Rzeczywistość na całym świecie wygląda niestety tak, że na rozwój potrzeba potencjału czyli głównie – pieniędzy. Ja naonczas byłem świeżo upieczonym absolwentem Politechniki Krakowskiej i co chyba dość powszechne – nie dysponowałem żadnymi rezerwami finansowymi, których mógłbym użyć i rozwinąć mój projekt. Skoro nie mogłem tej bariery pokonać wprost – problem niniejszy postanowiłem obejść. Ponieważ z powodzeniem przeprowadziłem projekt przez poziom „proof of concept” – po obronie pracy magisterskiej zarejestrowałem działalność gospodarczą w celu uzyskania dostępu do programów sponsoringowych pochodzących z sektora prywatnego.

Udało mi się nawiązać współpracę z międzynarodowymi koncernami z obszaru high-tech. Wspólne prace badawczo-rozwojowe prowadzone były i są obecnie we współpracy m.in. z firmami Dassault Systemes (Francja), CD-adapco (USA), Festo Polska Sp. z o.o. Udało mi się pozyskać tych partnerów, ponieważ mogłem im pokazać, że sukces mojego projektu może być też opłacalny i istotny dla ich firm (w kontekście tego czym się zajmują), a to co wymaga niewielkiego wysiłku ze strony dużej firmy – może mieć znaczenie fundamentalne dla kogoś początkującego.

W taki sposób udało mi się przezwyciężyć barierę finansową i mogłem zająć się udoskonalaniem wynalazku, jego promocją oraz poszukiwaniem inwestora kapitałowego. To był rok 2008 i wtedy pracowałem jeszcze na etacie jako konstruktor silników spalinowych w firmie FEV Polska. To była ciekawa i fascynująca praca, ale jednocześnie nie pozwalała mi na rozwijanie mojego Kalmara. Po prostu brakowało na to czasu. Ponieważ dzięki umowom sponsoringowym w tamtym momencie – podstawowe potrzeby finansowe mojego projektu były zaspokojone – podjąłem trudną, ale też niezbędną

decyzję o odejściu z pracy etatowej. Od tego momentu zająłem się tylko realizacją swojej konstruktorskiej wizji.

Główne przyczyny wysokiej sprawności energetycznej prototypu to: po pierwsze, szczególnie geometria „skrzydeł” i odpowiednio zsynchronizowany ruch ich części, który zapewnia wymuszanie przepływu cieczy przy minimalnym poziomie kawitacji części roboczych, po drugie, niewielki opór czołowy pracującego pędnika. Jako ciekawostkę mogę dodać, że próby napędzania pojazdów wodnych z użyciem falujących pędników nie są niczym nowym. Do urzędu patentowego USA prawie 200 lat temu wpłynęło pierwsze zgłoszenie dotyczące omawianego obszaru.

Mnie jako pierwszemu udało się zbudować napęd o tak wysokiej sprawności i unikalnych cechach eksploatacyjnych. Układy napędowe wykorzystywane przez współczesne pojazdy wodne podlegają znacznym ograniczeniom ogólnej sprawności hydrodynamicznej oraz z zasady są bardzo głośne. Dzieje się tak na skutek dużego oporu czołowego pędnika śrubowego oraz strat energii powstających w wyniku kawitacyjnego odrywania się strugi płynu od łopat śruby. Bariery tych nie udało się pokonać do momentu zastosowania zupełnie odmiennej filozofii napędzania maszyn w środowisku wodnym. Innowacyjna geometria mojego pędnika oraz nowatorski sposób jego sterowania są kluczem do osiągnięcia tak wysokiej efektywności. Dzięki nim zjawisko turbulencji w moim pędniku jest o wiele mniejsze. Woda „wślizguje” się na niego znacznie łatwiej co dodatkowo powoduje, że napęd jest cichy. Te cechy w połączeniu z wysoką sprawnością hydrodynamiczną systemu napędowego umożliwia jego zastosowanie do budowy cichych, bezinwazyjnych, bezpiecznych dla środowiska (brak elementów wirujących, które zagrażają faunie i florze wodnej), niewrażliwych na zanieczyszczenia ośrodka, elektrycznych pojazdów załogowych lub automatów zdolnych do wpływania w strefy ciszy oraz wspomagających badania ekosystemów objętych ścisłym rezerwatem przyrody.

Obecnie rozwijane są dwa projekty. Jednym z nich jest rozwijany we współpracy z FESTO Polska załogowy pojazd podwodny STINGRAY, o którym można przeczytać na www.deltaprototypes.pl Ponadto w toku prac nad projektem ustalono, że rozwijana przez nas technologia

jest np. zgodna z potrzebami określonymi przez Departament Nauki i Szkolnictwa Wojskowego MON w dokumencie opracowanym w 2008 roku nt. „Priorytetowe kierunki badań z obszaru techniki i technologii obronnych na lata 2009-2021”. Nasze projekty zawierają się także w zadaniach rekomendowanych przez Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego MON do realizacji w projektach w ramach konkursów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z obszaru „Obronność Państwa”. Rozwijana technika jest również zgodna z jedną z głównych koncepcji zawartych w „Wizji Sił Zbrojnych RP – 2030”. Obecnie projekty mojej firmy Delta Prototypes są rekomendowane przez przedstawicieli wiodących uczelni technicznych jak i firmy prowadzące działalność w obszarach high-tech. Ze szczegółami na ten temat można zapoznać się odwiedzając stronę internetową mojej firmy www.deltaprototypes.pl

Należy pamiętać, że opracowane przez nas rozwiązania w zakresie technologii, mechaniki i ergonomii wpływają pozytywnie na ochronę środowiska, tym bardziej na penetrację środowiska wodnego. Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że obecnie znamy ok. 5% oceanów i tego, co w nich żyje! Brzmi to niewiarygodnie, ale proszę mi wierzyć, że tak jest. Z uwagi na fakt, że moje napędy są ultra ciche, nie wywołują zakłóceń w ekosystemie, ponieważ nie powodują stresu u żyjących w nim zwierząt wodnych. Rozwijana technologia napędowa nie wykorzystuje pędników o elementach wirujących, dzięki czemu jest bezpieczna zarówno dla zwierząt, jak i dla otaczającej roślinności wodnej.

Naszą obecną pracą chcemy wyznaczyć nowy standard, którego cechą charakterystyczną

jest współistnienie technologii w całkowitej symbiozie z otaczającą przyrodą. Już kilka razy zadawano mi pytanie, dlaczego robię to, co robię i dlaczego robię to w Polsce, gdzie jak wiadomo z telewizji: „jest ciężko”. Jako przedsiębiorca uważam, że Polska jest bardzo dobrym miejscem do realizowania swoich pasji i marzeń (zarówno tych osobistych jak i biznesowych).

Wbrew temu, co próbują nam wmówić masowe media – nasz kraj nie znajduje się na równi pochyłej, ale wręcz przeciwnie. Polska przeżywa dziś swój najlepszy okres od blisko 200 lat. Jesteśmy wykształceni i innowacyjni. W naszym kraju dziś znajduje się cały szereg instytucji i podmiotów wspierających rozwój innowacyjnych projektów a ponadto siedziby mają u nas np. coraz popularniejsze fundusze inwestycyjne, z oferty których warto korzystać, ponieważ zapewniają finansowanie różnych śmiałych projektów często na partnerskich i dobrych warunkach. Jedynym prawdziwym ograniczeniem, któremu wszyscy podlegamy jest nasza wyobraźnia i determinacja w dążeniu do realizacji swoich zamiarów.

Proszę wyobrazić sobie świat, w którym szeroko rozumiany transport wodny nie stanowi najmniejszego obciążenia dla ekosystemu planety. Jako przedsiębiorca marzę o świecie, w którym maszyny umożliwiające ludziom sprawne przemieszczanie się pod wodą i poznawanie tego niezwykłego świata są powszechne, łatwo dostępne i proste w obsłudze. Wiem, że rozwiązania dla osobistego transportu podwodnego mogą być czymś więcej niż tylko droginami zabawkami dla garstki pasjonatów. Wierzę też w harmonijne współistnienie technologii i otaczającej nas przyrody z taką samą siłą, z jaką wierzę w zrównoważony rozwój naszego społeczeństwa.

W tak zwanym „międzyczasie” moje rozwiązania zostały zauważone na arenie międzynarodowej i wyróżnione jak poniżej:

- Złoty medal ze specjalnym wyróżnieniem od jury konkursu Brussels Eureka, 2007 r.
- Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla Delta Prototypes, 2008 r.
- Nominacja do nagrody im. Tadeusza Sendzimira, 2008 r.
- Wyróżnienie w Konkursie o Nagrodę Prezesa Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, 2008 r.
- Wystawa „Wartość dodana. Światowe wzornictwo z Polski”, 2009 r.
- Michał Latacz laureatem Konkursu „Młody Naukowiec – Kreator Rzeczywistości Gospodarczej”, 2010 r.

1500 UCZNIÓW

W AKADEMII WYNALAZCÓW IM. ROBERTA BOSCHA

W ramach 3. edycji Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha studenci z Politechniki Warszawskiej i Wrocławskiej przeprowadzili 50 warsztatów kreatywnych, w których wzięło udział 1500 gimnazjalistów. Do konkursu zgłoszono 50 projektów wynalazków. Najlepsi okazali się uczniowie z Gimnazjum nr 128 z Oddziałami Integracyjnymi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z Warszawy oraz z Gimnazjum nr 34 z Wrocławia.

W warszawskiej edycji konkursu za najlepszy wynalazek został uznany projekt „Pionoszłady”, czyli praktycznej szuflady, która wysuwa się pionowo do góry. Pomysł został zgłoszony przez zespół „Pomysłowe Pierwszaki” z Gimnazjum nr 128 z Oddziałami Integracyjnymi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

We Wrocławiu jury przyznało pierwsze miejsce zespołowi „Ekipa 3000” z Gimnazjum nr 34 za projekt obrotowego kosza zasilanego bateriami słonecznymi, który jest przystosowany do łatwej segregacji śmieci. Członkowie zespołów, które zajęły pierwsze trzy miejsca otrzymali nagrody rzeczowe o łącznej wartości blisko 10 000 zł. Szkoły, których wychowankami są nagrodzeni uczniowie, zostały wyposażone w praktyczne urządzenia marki Bosch.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i tym razem w czasie trwania programu nie zabrakło dodatkowych atrakcji, jak np. spotkanie z młodymi wynalazcami w Urzędzie Patentowym RP,



zajęcia specjalne w jednej z najnowocześniejszych pracowni technicznych na Politechnice Wrocławskiej dla Klubu Absolwenta Akademii Wynalazców czy konkursy na profilu na Facebooku.

– *Staramy się, aby każda kolejna edycja Akademii Wynalazców im. Roberta Boscha była atrakcyjniejsza od poprzedniej. Rosnąca liczba uczestników i – co szczególnie cieszy – zgłaszanych projektów to dowód na to, że program taki jak nasz jest potrzebny i pożądanym* – mówi Łukasz Kałucki, koordynator programu z firmy Bosch.

Jak co roku program składał się z dwóch etapów. W pierwszym z nich nauczyciele rejestrowali swoich uczniów na warsztaty prowadzone przez studentów kół naukowych działających przy politechnikach. W tym roku gimnazjaliści dowiedzieli się m.in., jak działa giroskop, jak zaprojektować samolot przyszłości czy zaprogramować robota, a także poznali tajemnice elektryczności i magnetyzmu. W drugim etapie zespoły, składające się z uczestników zajęć i opiekuna, zgłaszały swój pomysł do konkursu na wynalazek. Każda z zaprezentowanych koncepcji musiała spełnić założenia, takie jak niskie koszty realizacji projektu oraz możliwość powszechnego użycia danego urządzenia. Ponadto wynalazki miały być przyjazne dla środowiska naturalnego i dotyczyć jednej z trzech dziedzin: technika w motoryzacji, domu lub ogrodzie. Przygotowanie prototypów zostało dofinansowane przez organizatora programu, firmę Bosch.

Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha to program edukacyjny dla gimnazjalistów prowadzony przez firmę Robert Bosch od 2011 r. Celem projektu jest popularyzacja wśród młodzieży przedmiotów ścisłych – matematyki, fizyki, techniki oraz zainteresowanie jej uczelniami technicznymi, co może skutkować w przyszłości zwiększeniem kadry inżynierskiej w Polsce oraz przyczynić się do promocji uzdolnionych młodych osób. Dotychczas w projekcie wzięło udział 3 000 uczniów.

Patronat honorowy nad III edycją programu objęli: Politechnika Warszawska, Politechnika Wrocławska, Urząd Patentowy RP oraz Polska Akademia Nauk.

Zespół programu edukacyjnego Akademii Wynalazców im. R. Boscha

Co warto oglądać

ŻYCIORYSY Z HISTORIĄ W TLE

Pewnego wieczoru zupełnie przypadkiem odkryłam program „Historia”, choć nie miałam ochoty już na oglądanie czegokolwiek. A tam... Ku mojemu zdziwieniu w fantastyczny sposób bliżej przedstawiono sylwetkę Henryka Warsa, który stał się nagle bardzo mi bliski, choć coś tam o nim wiedziałam. To on był w prawie każdym przedwojennym i powojennym filmie, a właściwie jego muzyka. Wszyscy znamy świetne, wpadające w ucho, miłe piosenki, które dodawały filmom „to coś”, co się szczególnie zapamiętuje. Lekkość, zwiewność, romantyzm, pogoda serca i ducha. To wszystko było w tej jego muzyce.

Henryk Wars początkowo zapowiadał się na malarza. Ale losy wojenne sprawiły, że zajął się muzykowaniem, co sprawiło, że w efekcie skończył konserwatorium muzyczne. W Polsce znany jako autor takich utworów jak „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, „Ach jak przyjemnie”, „Zapomniana melodia”, „Ach śpij kochanie”, „Już nie zapomnisz mnie”, „Już taki jestem zimny drań”. Pisał dla Hanka Ordonówny, Eugeniusza Bodo, Zuli Pogorzelskiej. Kiedy zamieszkał w Los Angeles po latach bezrobocia, zaprzyjaźniony ze znanym amerykańskim aktorem Johnem Wayne, zaistniał jako wybitny muzyk w znaczących w kinematografii amerykańskiej filmach. Jego piosenki śpiewała Doris Day, Bing Crosby. Jego muzyka nadawała emocji filmom „Szpieg w masce” „New York Times”, „Manewry miłosne”.



Ale kiedy przed kilku laty jego żona przypadkiem natrafiła na pozostawione przez niego nuty, okazało się, że to o czym nieraz wspominał, że pisze również muzykę poważną, było prawdą. Ci którzy go znali, wcześniej, za jego życia, nie brali na serio tego, co mówił, bo znany był jako żartowniś piszący lekką rozrywkową muzykę. Teraz wybitni muzycy, którzy mieli okazję słyszeć jego symfonie, nie kryją swego podziwu dla pozostawionych, wcześniej nie ujawnionych dzieł. Pozostawił muzyczne poematy, symfonie, concertino, nawet balet. Jestem przekonana, że tak jak ja, wielu innych tzw. zwykłych śmiertelników nie miało pojęcia, kim był i jakie wiódł życie autor tych lekkich melodii i przesympatycznych piosenek śpiewanych do dziś dnia przez piosenkarzy czy aktorów wielu pokoleń w kabaretach, programach muzycznych. Kapitałne wykonania Bogdana Łazuki, Ireny Santor czy Kaliny Jędrusik na zawsze przejdą do historii.

Był założycielem polskiego big bandu i wraz z armią generała Andersa przeszedł szlak bojowy wędrując przez Iran, Bliski Wschód i Włochy. W zespole piosenki Henryka Warsa świetnie wykonywała, podtrzymując żołnierzy na duchu młodziutka, przyszła artystka o pseudonimie Renata Bogdańska, późniejsza druga żona samego generała – Irena Renata Anders. To ona wraz z Gwidonem Boruckim po raz pierwszy zaśpiewała na froncie „Czerwone maki na Monte Cassino”. Po wojnie zamieszkała w Londynie, gdzie stale współpracowała z Marianem Hemarem i Feliksem Konarskim. Przyjechała też do Polski, jej styl, klasę i wciąż wielką urodę mimo wieku, mogliśmy podziwiać kilka lat temu w telewizji.



Kolejny ciekawy, niebanalny życiorys z kawałkiem naszej historii w tle, a jest ich znacznie więcej. Tylko czytać, czytać takie biografie albo... oglądać programy historyczne.

Jadwiga Dąbrowska

Student – Wynalazca

Od trzech lat Politechnika Świętokrzyska w Kielcach organizuje konkurs dla studentów-wynalazców objęty patronatem honorowym Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministra Gospodarki i Prezesa Urzędu Patentowego RP. Dwie ostatnie edycje zostały sfinansowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Kreator innowacyjności – wsparcie innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej” – projekt „Systemowe wsparcie wynalazczości studenckiej”.

W dniu 14 czerwca 2013 r. w siedzibie Urzędu Patentowego RP odbyło się uroczyste podsumowanie III edycji „Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca” i 41. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków w Genewie połączone z wręczeniem nagród i dyplomów Uczestnikom Konkursu.

Prezentację dotyczącą Konkursu Laureatów oraz ich udziału w międzynarodowej wystawie w Genewie przedstawił **prof. dr h.c. Stanisław Adamczak – Rektor Politechniki Świętokrzyskiej**. Wśród pięciu młodych wynalazców którzy zdobyli równocześnie nagrodę główną w Konkursie i **zostali medalistami wystawy** w Genewie znaleźli się:

● **JĘDRZEJ BLAUT** z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie za „*Podatne gniazdo USB typu A*” – **złoty medal** z wyróżnieniem Jury wystawy w Genewie,

● **PRZEMYSŁAW MAKOWSKI, ADAM TWARDOWSKI** z Politechniki Łódzkiej za „*Sposób wytwarzania superhydrofobowej nanostruktury na powierzchni materiałów tekstylnych z zastosowaniem plazmy*”; współtwórcy: prof. dr hab. inż. Jacek Tyczkowski, inż. Adam Małachowski, dr inż. Piotr Pietrowski, mgr inż. Rafał Hrynyk – **złoty medal** wystawy w Genewie,

● **JĘDRZEJ SKROBOT** z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie za cykl wynalazków:

„*Telecheliczny makromer sposób wytwarzania telechelicznego makromeru i kompozycja wytworzona na bazie telechelicznego makromeru*”; współtwórcy: dr hab. inż. Mirosława El Fray prof. ZUT,

„*Zastosowanie kompozycji wytworzonej na bazie telechelicznego makromeru i fotoinicjatora do wytwarzania implantu przepuklinowego*”; współtwórcy: dr hab. inż. Mirosława El Fray prof. ZUT dr n. med. Labib Zair – **srebrny medal** wystawy w Genewie,

● **ADAM MAJCZAK** z Politechniki Lubelskiej za „*Sposób wodorowego wspomaganie spalania w tłokowym silniku spalinowym*”; współtwórcy: prof. dr hab. inż. Mirosław Wendecker, dr inż. Piotr Jakliński, dr inż. Marcin Szlachetka – **srebrny medal** wystawy w Genewie,



● **KAROL BOCIAN** z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. J. J. Śniadeckich w Bydgoszczy za „*Biodegradowalny opatrunek nanocelulozowy zawierający substancje bioaktywne oraz nanosrebro*”; współtwórcy: dr Agnieszka Grzelakowska, dr Paweł Grzelakowski – **srebrny medal** wystawy w Genewie.

Zgodnie z werdyktem Komisji Konkursowej **wyróżnienia** otrzymali:

● **KATARZYNA ŁUSZCZYK** z Politechniki Wrocławskiej za „*Sposób produkcji antybakteryjnych i antygrzybiczych włókienno-tworzywowych materiałów powłokowych*”; współtwórcy: prof. dr hab. inż. Stefan Brzeziński, mgr inż. Grażyna Malinowska, dr inż. Dorota Kowalczyk, mgr inż. Agnieszka Kaleta, dr Marek Jasierski, dr Beata Borak, dr Agnieszka Baszczuk,

● **PAWEŁ SZYMAŃSKI** z Politechniki Gdańskiej za „*Parownik z przepływem wspomagany siłami kapilarnymi i grawitacyjnymi*”; współtwórcy: prof. dr hab. inż. Dariusz Mikieliewicz,

● **ZBIGNIEW CZYŻ** z Politechniki Lubelskiej za „*Wimik o regulowanym położeniu łopatek roboczych zwłaszcza do turbiny wiatrowej*” współtwórcy: prof. dr hab. inż. Mirosław Wendeker, mgr inż. Zdzisław Kamiński,

● **NIDZOWSKI DAWID** z Uniwersytetu Gdańskiego za „*Sposób przygotowania immunoczułnika oraz jego zastosowanie do wykrywania wirusa grypy*”; współtwórcy: prof. Jerzy Radecki, prof. Hanna Radecka, prof. Bogusław Szewczyk, mgr Urszula Jarocka, mgr Beata Gromadzka;

● **ADAM SKURSKI** z Politechniki Łódzkiej za „*Sposób łącznej analizy wyników badań echokardiograficznych i tomografii komputerowej*”; współtwórcy: prof. dr hab. inż. Andrzej Napieralski, prof. dr hab. n. med. Jarosław Kasprzak, prof. dr hab. n. med. Piotr Lipiec, dr inż. Marek Kamiński, dr inż. Jakub Chłapiński. Wynalazek otrzymał złoty medal wystawy w Moskwie. Był prezentowany przez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów na XVI Moskiewskim Salonie Wynalazków i Innowacyjnych Technologii ARCHIMEDES 2013 w ramach dodatkowego specjalnego wyróżnienia przyznanego przez Prezesa Stowarzyszenia – prof. dr hab. inż. Michała Szotę.



Specjalne wyróżnienia przyznała Prezes Urzędu Patentowego RP za kreatywność i dokonania w dziedzinie techniki oraz osiągnięcia wynalazcze:

● **ANNIE DZIUBIŃSKIEJ** z Politechniki Lubelskiej,

● **KRZYSZTOFOWI CHURSKIEMU** z Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk,

● **MONICE STOMPOR** z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu,

● **AGNIESZCE WASILEWSKIEJ** z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. J. J. Śniadeckich,

● **BARTOSZOWI WALENTYNOWI** z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Nagrody i dyplomy Laureatom i pozostałym Uczestnikom Konkursu wręczali: pełniący honory gospodarza spotkania Prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, Rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr hab. inż. Stanisław Adamczak dr h.c. oraz zaproszeni goście – Stanisław Szczepaniak Prezes kieleckiej f-my INVEX przewodniczący Komisji Konkursowej, Mieczysław Zajac – przedstawiciel Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Jan Maćkowiak – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Należy podkreślić, że zdecydowana większość nagrodzonych wynalazków powstała w wyniku prac zespołowych. Mając na uwadze wkład twórczy pracowników naukowych Politechnika Świętokrzyska zaprosiła na uroczystość wspól-





twórców nagrodzonych rozwiązań. Wśród nich znalazł się prof. dr hab. inż. Mirosław Wendeker z Politechniki Lubelskiej, który jest współautorem dużej liczby wynalazków zgłaszanych do Konkursu przez lubelską Uczelnię także tych prezentowanych na wystawach w Genewie.

Niespodzianką i miłym akcentem uroczystości było wręczenie prof. Stanisławowi Adamczakowi Krzyża Komandorskiego za Zasługi dla Wynalazczości przyznanego przez Królewską Kapitułę Belgijską na wniosek Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów.

Już po raz drugi wręczenie dyplomów oraz podsumowanie kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca odbyło się w Urzędzie Patentowym RP. I tym razem nieoceniona okazała się pomoc Pani Prezes dr Alicji Adamczak i Pana Ryszarda Kondratiuka – Dyrektora Departamentu Promocji i Wspierania Innowacyjności a także innych pracowników Urzędu, którzy zadbali o sprawną organizację i odpowiednią atmosferę – w tym oprawę muzyczną. Na zakończenie uroczystości wszyscy zebrani wysłuchali koncertu muzyki jazzowej w wykonaniu trio instrumentalnego z Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. F. Chopina w Warszawie. Serdecznie dziękujemy!

Grażyna Stefańska
Ośrodek Ochrony Własności Intelektualnej
Politechniki Świętokrzyskiej
Zdj. A. Taukert



Finał ogólnopolski XXXIX edycji Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości

Młodzież o wynalazczości

- *Co to jest projekt wynalazczy?*
- *Czym jest znak towarowy?*
- *Kto może dokonać zgłoszenia oznaczenia geograficznego?*
- *Co zawdzięczamy starożytnym Egipcjanom?*
- *W którym roku wypuszczono na rynek Coca-Colę?*

– na te i inne pytania, które padły podczas finału ogólnopolskiego XXXIX edycji Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości, zorganizowanego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego w Koszalinie trzeba było właściwie odpowiedzieć.

Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia jest Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów w Warszawie, a olimpiada objęta jest patronatem honorowym Prezes Urzędu Patentowego RP – dr Alicji Adamczak.

W tym roku do rywalizacji przystąpiły 32 drużyny w trzyosobowych składach. Uczestnicy rozwiązywali testy i zadania opisowe (etap pisemny finału) oraz odpowiadali na pytania z prawa własności przemysłowej oraz historii wynalazków (etap ustny eliminacji).

Podczas, gdy uczniowie walczyli o punkty w eliminacjach pisemnych, ich opiekunowie – 32 nauczycieli odbyli spotkanie z członkami Komitetu Głównego Olimpiady i organizatorami lokalnymi. Dyskusja podczas spotkania pozwoliła na wszechstronną wymianę doświadczeń oraz propozycji dotyczących przyszłych edycji Olimpiady.

Czas pomiędzy etapem pisemnym a ustnym olimpiady został zaplanowany tak, aby nauczyciele wspólnie z uczniami mogli zapoznać się atrakcjami turystycznymi Koszalina i Mielnia.





Wysiłki uczniów zaowocowały następującymi wynikami w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej:

- I miejsce zajęła drużyna z Ostrowa Wielkopolskiego,
- II miejsce – drużyna z Bielska-Białej,
- III miejsce – drużyna z Poznania.

Indywidualnie I miejsce zdobył Mateusz Wojcieszak z okręgu Radom, II – Łukasz Gadomski z okręgu Ostrów Wielkopolski, a III miejsce – Mikołaj Konior z Bielska-Białej.

Po zakończeniu finału odbyło się uroczyste podsumowanie Olimpiady, podczas którego laureatom i finalistom wręczono puchary, nagrody, dyplomy i zaświadczenia. Listami gratulacyjnymi uhonorowano również opiekunów wszystkich drużyn. Uroczystość uświetnili licznie przybyli goście reprezentujący instytucje centralne, samorządowe, organizacje, stowarzyszenia naukowo-techniczne oraz wyższe uczelnie. Wśród nich obecni byli:

Przemysław Krzyżanowski – Wiceminister Edukacji Narodowej;

Marek Gutowski – Przedstawiciel Wojewody Zachodniopomorskiego;

Piotr Jedliński – Prezydent Miasta Koszalina oraz Leopold Ostrowski – Zastępca Prezydenta Miasta Koszalina; Krzysztof Rembowski – Wicekurator Zachodniopomorski, Tadeusz Pawłowski

– Wiceprezes Zarządu Głównego Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT.

Bardzo licznie reprezentowane były stowarzyszenia naukowo-techniczne zrzeszone w Polskim Związku Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów, organizatorzy eliminacji okręgowych. Za zasługi dla wynalazczości i racjonalizacji oraz szczególnie wkład pracy w organizację Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości wręczono Honorowe Odznaki



Laureaci i zaproszeni goście przed II Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego w Koszalinie

PZSWiR – Złote Szpilki: II Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Broniewskiego w Koszalinie oraz jego Dyrektorowi – Panu Wiktorowi Kamieniarzowi.

Nagrody rzeczowe dla uczestników zostały ufundowane m.in. przez:

- Politechnikę Koszalińską;
- Ministerstwo Edukacji Narodowej;
- Urząd Patentowy RP;
- Wyższą Inżynierską Szkołę Bezpieczeństwa i Ochrony Pracy w Radomiu;
- Politechnikę Koszalińską;
- Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów w Warszawie.

Urszula Parzych-Górska PZSWiR

Zdj. org.

NA ZIELONEJ WYSPIE AFRODYTY



W maju w Polsce pogoda była mało obiecująca. Spragniona słońca postanowiłam spontanicznie wyruszyć do miejsca, gdzie będę mogła nasycić się nim do woli. Wybrałam Cypr.

No i urzekła mnie różnorodność jego krajobrazu. Na tej wyspie na Morzu Śródziemnym spotka się góry, wodospady, wysychające w okresie letnim rzeki, a wokół błękitnego morza dobrze rozwiniętą linię brzegową, choć wybrzeże jest przeważnie skaliste. A wszystko stłoczone na obszarze o powierzchni niemal czterokrotnie mniejszej od powierzchni województwa mazowieckiego!

Cypr znajduje się w odległości około 70 km na południe od Turcji i około 100 km od wybrzeży Syrii. Swym konturem przypomina skrzypce długie na 223 km, a szerokie na około 60 km. Półwysep Karpaz w północno-wschodniej części wyspy ma szerokość zaledwie 12 km. Dwie trzecie powierzchni Cypru zajmują góry, na północy zbudowane głównie z wapieni jurajskich. Są to góry Pentadaktilos (Pięciu Palców), ciągnące się równoleżnikowo, na długości 160 km. Najwyższy szczyt Akromandra wznosi się tu na 1019 m n.p.m. Na południe od niego znajduje się żyzna równina Mesaria. W południowo-zachodniej części wyspy dominują zbudowane z serpentynitów i diorytów góry Troodos z najwyższym szczytem Cypru – Olimp o wysokości 1951 m n.p.m.



Cypr jest najbardziej lesistą wyspą w całym obszarze śródziemnomorskim. Już w starożytności uważany był za wyspę najbardziej urodzajną. Nawet równiny pokryte były bujnymi lasami i nie nadawały się do uprawy rolniczej. Część lasów zniszczono na potrzeby kopalń, na paliwo do wytopu srebra i miedzi. Dalsza część poszła na budowę okrętów.

Na Cyprze, pomimo małej wielkości wyspy, rzuca się w oczy różnorodna roślinność, która charakteryzuje się dużą liczbą gatunków roślin, mających wysoki wskaźnik endemizmu. Endemity to rośliny występujące w tylko danym kraju, regionie lub miejscu, których nie spotkamy naturalnie nigdzie na świecie. Z 1780 gatunków roślin naczyniowych rosnących na Cyprze, 145 to endemity. Niektóre z nich są ograniczone nawet do małych obszarów, takich jak Góry Troodos, które pod względem roślinności uważane są za bardzo ważny obszar.



Tu wyłoniła się z morza Afrodyta...



Góry Troodos

Na Cyprze lasy z uwagi na klimat nie mają wartości ekonomicznej, za to ogromne znaczenie ochronne i społeczne. W cypryjskich lasach wysokopiennych (19% całkowitego obszaru Cypru) rosną: sosna kalabryjska (najbardziej rozpowszechniona), sosna czarna której występowanie ogranicza się jedynie do obszaru najwyższego szczytu wyspy – Troodos, endemiczny cedr cypryjski oraz szereg gatunków drzew liściastych wzdłuż rzek wyspy, takich jak: klon, jawor, olcha, topola, akacja, eukaliptus itp.

Wtórna formacja roślinna tzw. makia zajmuje ok. 15% całkowitej powierzchni Cypru. Powstała ona na skutek trwającej setki lat szkodliwej działalności człowieka, polegającej na nadmiernym pozyskiwaniu drewna, wypalaniu lasów i wypasaniu bydła. Normalne w tych warunkach klimatycznych i glebowych wyniosłe drzewostany dębowe zostały zdegradowane do dwu – pięciometrowych zarośli. Wiecznie zielone zarośla tworzą m.in. dąb ciernisty i ostrolistny, oliwki, pistacje, wrzosie, mirt, drzewa truskawkowe, wawrzyn szlachetny, szarańczyn strąkowy i jałowce. Z kolei zdegradowana nadmiernym wypasem makia, zarośla dochodzące do pół metra tzw. garig (frygana), zajmuje 10% gruntów – występują tutaj bardzo liczne gatunki roślin krzewiastych, bylin oraz roślin jednorocznych: rozmaryn, tymianek, lawenda, szalwia, wawrzynek, czystek, żeleźniak, rośliny cebulkowe – anemony, śniedek, kosaciec, złotogłów oraz wiele gatunków storczyków.



Na północy wyspy rosną m.in. wiecznie zielone araukarie, palmy, różnobarwne bugenwille, kolczaste i pięknie kwitnące pnącza, opuncje (sadzone często jako żywopłoty), pachnące plumerie, granaty, z których szkarłatnych kwiatów rozwijają się znane owoce oraz hibiskus zwany z racji swych wspaniałych kwiatów „kwiatem pięknych snów”.

Cypr północny słynie z dużej ilości drzew szarańczynu, którego strąki zwane są „chlebem świętojańskim”. W dawnych czasach był to szlagger eksportowy Cypru, jego „czarne złoto”.

Im dalej na południe, tym częściej spotkać możemy krzewy kaparów, które rzadko kwitną, ponieważ nierozwinięte pączki kwiatowe są zrywane jako delikatkowa przyprawa. Także wawrzyn i morwa są często spotykane na Cyprze.

Na południu, szczególnie warunki ekologiczne, jak na przykład wysokość położenia terenu, opady deszczu, temperatura oraz geologia, spowodowały powstanie jednego w swoim rodzaju świata roślin w górach Troodos. Na obszarze masywu górskiego rozwija się połowa rodzimych gatunków roślin, wśród nich **kwiat narodowy – cypryjski cyklamen**.

Poważnym zagrożeniem dla cypryjskich lasów są częste pożary, a odnowienia i zalesienia są trudne do przeprowadzenia ze względu na brak wody. Utrudniony dojazd powoduje, że pożary są głównie gaszone z powietrza.

Podczas pobytu zachwyciła mnie zwłaszcza flora tej wyspy. Na każdym kroku byłam zaskakiwana bujnością i pięknem roślin tam występujących. Wiele czasu po powrocie zajęła mi ich identyfikacja. Kilka z nich przedstawię, tym bardziej, że można ich owoce lub przetwory z nich różnego rodzaju spotkać już i w naszych sklepach. No i jeździć już po świecie, nie tylko po to, by leżeć na ciepłych plażach.

● **KAPAR CIERNISTY** to roślina występująca w rejonie śródziemnomorskim i Azji Mniejszej, sięgając po Himalaje, ale także w Azji tropikalnej (Pakistan, Indonezja, Filipiny), w Australii i na niektórych wyspach Pacyfiku. To niski, zimozielony krzew do 1 m wysokości. Jego częściowo różgawate pędy o długości do 2 m płożą się na skałach. Na Cyprze kwitnie od maja. Pąki kwiatowe stanowią przyprawę (im mniejsze tym cenniejsze) o słodko-kwaśnym, lekko pikantnym smaku. Po zakonserwowaniu w soli, occie, oliwie lub winie nazywane są kaparami. Pikantny smak zawdzięczają łatwo ulatniającej się rutynie. Stosuje się je do: przyrządzania marynat, majonezów, do zimnych – mięs, sosów, do sałatek rybno-mięsnych, do jajek, potraw z pomidorami. Kwiaty tego gatunku kwitną tylko od rana do południa i w tym samym dniu powstaje już owoc. Szybkość tego procesu stała się symbolem przemijania.



Kapar ciernisty

● **KETMIA RÓŻA CHIŃSKA** pochodzi z Azji, obecnie jednak nigdzie nie rośnie dziko, występuje wyłącznie w ogrodach i parkach jako roślina ozdobna. Do Europy ketmia została sprowadzona w 1731 roku. Początkowo uprawiana była przez kolekcjonerów roślin tropikalnych, potem zyskała popularność na całym świecie. To krzew lub niewielkie drzewo o wysokości 2-5 m. Ma piękne, duże, purpurowe, czerwone lub białe, jednobarwne albo plamiste. Hibiskus najchętniej kwitnie od maja do października, ale można spotkać kwiaty przez cały rok. Żyją one niewiele ponad dobę. Dzięki przyjemnemu kwaskowatemu smakowi i pięknemu, czerwonemu kolorowi są składnikiem wielu mieszanek ziołowych i herbacianych. Hibiskus działa orzeźwiająco. Jako roślina lecznicza stosowany



Ketmia róża chińska

jest także w preparatach ułatwiających trawienie. Wyciągi działają lekko rozwalniająco, ma właściwości obniżające ciśnienie krwi, a polisacharydy wzmacniają odporność organizmu. Działa też kojąco, przeciwzapalnie oraz łagodzi podrażnienia, uważa się także, że wzmacnia wątrobę. Gatunek hibiskusa – kwiat malwy sudańskiej, to wyjątkowo cenne źródło naturalnej witaminy C oraz wapnia, witamin i soli mineralnych. Przyspiesza przemianę materii, zmniejsza wchłanianie w jelitach, działa wzmacniająco na wątrobę i oczyszcza organizm. W afrykańskiej medycynie ludowej przypisuje się mu działanie antybakteryjne i moczopędne, dzięki czemu zapobiega zastojom wody w organizmie. Jeden z gatunków hibiskusa, znany jako kenaf jest powszechnie używany w produkcji papieru oraz jako roślina jadalna (do przyrządzania naparów – szczególnie w Egipcie, Sudanie oraz na Karaibach).

● **OLEANDER** to rodzaj krzewu, którego 2 gatunki występują w stanie dzikim na obszarze śródziemnomorskim i podzwrotnikowym. Ma skórzaste, lancetowate, zimotrwałe liście, połyskujące, ciemnozielone. Kwiaty różowe, czerwone lub białe, pachnące. Kwitnie w ciągu całego lata od maja do września. Zatruc można się po spożyciu liści, pędów i kwiatów. Ale jednocześnie jest rośliną leczniczą – surowcem zielarskim są liście, które zawierają glikozydy nasercowe.



Oleander

● **BUGENWILLE** w naturalnym środowisku są zimozielonymi krzewami lub pnąciami, posiadają liczne ciernie, są długowieczne, mogą żyć 25-30 lat. Ich charakterystyczną cechą są podsadki (3 lub 6) otaczające każdą trójkę kwiatów właściwych. Występują one w różnych kolorach, od różowego i purpurowego, przez pomarańczowy i żółty, aż do białego. Podsadki te imitują kwiaty i to one są głównym walorem ozdobnym bugenwilli.



Bugenwilla

Ze względu na swoje bardzo obfite kwitnienie bugenwille są popularnymi roślinami ozdobnymi w regionach z ciepłym klimatem, gdzie szybko kwitną cały rok.

● **AGAWA** liczy ponad 100 gatunków, rosnących dziko od południowych części USA do północnych rejonów Ameryki Południowej. W krajach o cieplejszym klimacie jest powszechnie wykorzystywana do nasadzeń krajobrazowych, w dużych ogrodach skalnych i w parkach. Ma grube i mięsiste oraz pokryte drobnymi, ale ostrymi kolcami liście. Wszystkie gatunki agaw kwitną tylko jeden raz w życiu. Zakwitają w wieku 6-15 lat, ale niektóre gatunki później, nawet w wieku ok. 100 lat. Tworzą wówczas pojedynczy pęd kwiatowy o wysokości do 12 m, z ogromną liczbą (do kilkunastu tysięcy) kwiatostanów. Po przekwitnięciu roślina ginie, ale większość gatunków wytwarza odrosty korzeniowe, które kontynuują rozwój. Wykorzystywana jest do produkcji takich alkoholi, jak tequila, mezcal i pulque. Dawniej robiono z niej papier oraz liny, sznurki. Niektóre gatunki agaw posiadają także zastosowanie lecznicze, a syrop z agawy używany jest jako środek słodzący.



Agawa

● **OPUNCJA FIGOWA** to gatunek opuncji pochodzący z Meksyku, lecz uprawiany również w wielu innych krajach o ciepłym klimacie, także w południowej Europie. Łatwo przystosowuje się do różnych warunków glebowych. Aztekowie uważali ją za roślinę świętą i wykorzystywali do różnych celów. Pierwsze owoce, dotarły do Europy prawdopodobnie już pod koniec XV w. po powrocie wyprawy Krzysztofa Kolumba. Stąd używana do tej pory nazwa figa indyjska. Osiąga wysokość nawet do 5 metrów. Pokryta jest woskową skórą, i kolumnami o długości 1-2 cm, stanowiącymi ochronę przed nadmiernym parowaniem i zwierzętami. Kwiaty pojawiają się u roślin powyżej 1 roku, na częściach bardziej wystawionych na działanie słońca. Ma żółte, pomarańczowe, czerwone owoce, z wieloma nasionami, są one słodkie i soczyste. Spożywane na surowo, zawierają wiele składników, zwłaszcza wapń, fosfor i witaminę C. Używane są także do produkcji soków, przetworów, galaretek, itp. Młode części rośliny mają zastosowanie medyczne, stosowane są w medycynie ludowej do okładów. Wykorzystuje się je do produkcji kremów nawilżających, mydeł, innych kosmetyków i do produkcji środków klejących i papieru.



Opuncja figowa

● **GRANATOWIEC WŁAŚCIWY** to ciernisty krzew o wysokości od 3 do 5 m o czerwonych kwiatach i jagodach, przypominających kształtem i wielkością duże jabłka. Pokryte są one twardą skórzastą łupiną barwy purpurowej, fioletowej, czasem brązowej, z kielichem pozostającym na wierzchołku, który zawiera 400-700 nasion. Nasiona otoczone są osnówkami o kolorze czerwonym. Osnówki mają galaretowatą konsystencję i są niezwykle soczyste, stanowią część jadalną owocu. Z nich otrzymuje się syrop zwany grenadyną. Występuje na Bliskim Wschodzie, w Indiach, na wybrzeżu Morza Śródziemnego i w krajach Kaukazu. Jest jedną z najstarszych roślin hodowlanych Bliskiego Wschodu. Najstarsze wzmianki o uprawie pochodzą z Sumeru sprzed ponad 3000 lat p.n.e. Według Biblii zwiadowcy wysłani przez Mojżesza do ziemi kanaanejskiej przynieśli owoce granatu jako dowód wielkiej obfitości upraw.



Owoce granatowca właściwego

Owoce granatu wyszyte były również na szatach arcykapłana, często zdobity też wnętrze świątyni.

Owoc ze względu na dużą ilość nasion, uznawany był w starożytności za symbol płodności, a kwiat za symbol miłości. Do dzisiaj w Grecji życzy się nowożeńcom szczęścia, dobrobytu i płodności rzucając na podłogę granat i rozgniatając go.

Czerwono fioletowy sok z granatu (plamy z niego są bardzo trudne do usunięcia), słodki i cierpki zarazem, dobrze gasi pragnienie. Dodaje się go do napojów i deserów.

Kwaśnym sokiem z dziko rosnących granatów można zastępować sok z cytryny. Z odmian słodkich produkuje się wina. Owoc zapobiega przedwczesnemu starzeniu się, chroni przed chorobami układu sercowo-naczyniowego, nowotworami oraz łagodzi stany zapalne.

● **SZARAŃCZYN STRĄKOWY**, drzewo karobowe występuje dziko i w uprawie w regionie śródziemnomorskim. Strąki nazywane są **chlebem świętojańskim**, zawierają one dużo małych nasion w kolorze brązowym, mających do 50% cukrów, które do czasu rozpowszechnienia się trzciny cukrowej i buraków cukrowych były głównym źródłem cukru dla mieszkańców regionu. W smaku owoce przypominają osłodzone kakao, dlatego też używane są jako jego substytut, głównie ze względu na bardzo niską zawartość tłuszczu, hipoalergiczność oraz brak kofeiny. Z owoców wyciskany jest też sok o nazwie **kaftan**, używany jako syrop do konserw owocowych oraz dodatek do wyrobu napojów alkoholowych. Zmielone i wypalone nasiona stanowią namiastkę kawy. Uzyskiwana z nasion **guma karobowa** (znana także jako **mączka chleba świętojańskiego**) używana jest jako substancja zagęszczająca i oznaczana symbolem E410. Karob znajduje zastosowanie również w przemyśle kosmetycznym, papierosowym, przy produkcji syropów, a nawet papieru. *Dawniej nasiona karobu, ze względu na jednolity rozmiar i stałą wagę (ok. 200 mg), służyły jako precyzyjna jednostka masy (używane dziś na określenie tej jednostki słowo karat, wywodzi się od greckiego słowa keration oznaczającego właśnie nasiona karobu).*



Szarańczyn strąkowy

● **STULECIAN TOPOLOLISTNY** naturalnie występuje w Australii gdzie jest popularnym drzewem ulicznym. W rejonie śródziemnomorskim to drzewo ozdobne. Dorasta do 18 metrów. W idealnych warunkach przyrasta nawet ponad 1 metr rocznie. Na jednym drzewie mogą rosnąć liście o różnym kształcie. Gatunek ten jest wiecznie zielony. Małe, dzwonkowate kwiaty na zewnątrz są białozielone, a wewnątrz czerwono nakrapiane. Kwitnie od maja do lipca. Włókno otrzymane z kory używane jest do wyrobu lin, linek do połowy ryb, sieci i toreb. Nasiona są popularnym pożywieniem Aborygenów. Spożywane na surowo lub prażone, zawierają około 18% białka, 25% tłuszczu oraz są bogate w cynk i magnez. Jadalne są również korzenie.



Stulecian topolistny

● **SCHINUS PERUWIAŃSKI, PERUWIAŃSKIE DRZEWO PIEPRZOWE** pochodzi z południowych obszarów tropikalnych Ameryki Południowej. Jest uprawiany w większości krajów obszaru tropikalnego, również w rejonie śródziemnomorskim. Sadzony często jako drzewo ozdobne. Dorasta do 15 m, ma gałęzie zwisające i kuliste różowo czerwone owoce. W smaku ostre, o zapachu przypominającym pieprz czarny. Stosowane są jako jego zamiennik lub wykorzystuje się je jako składnik kolorowych mieszanek pieprzowych, w tzw. pieprzu czerwonym.



Schinus peruviański

Prawda, jakże piękne i użyteczne są te rośliny? Warto więc pojechać na Cypr, żeby je zobaczyć, powąchać, zauroczyć się ich mnogością nie mniej niż tzw. skałą Afrodyty, miejscem, gdzie wyłoniła się ona z morskiej piany niedaleko Pafos... Ale to inny temat.

Tekst i zdjęcia: Wanda Kula <http://www.wanda-kula.pl>

SPRZECIWY

– braki,
pomyłki,
płacze i...
ogrom pracy

Rozmowa z **Jadwigą Dąbrowską**
specjalistą w Departamencie Rejestrów UP RP

– Urząd Patentowy to poważna instytucja, bagaż spraw ogromny, tutaj specjaliści mają trudne zadania do wykonania. Czego dotyczą sprzeciwów, którymi Pani się zajmuje – brzmi to nader intrygująco...

– Rzeczywiście, na moim stanowisku zajmuję się sprawami sprzeciwów. Wpływają one do Urzędu w sprawach już podjętych decyzji o udzielonych, przyznanych prawach ochronnych na znaki towarowe, wzory przemysłowe, wzory użytkowe oraz udzieleniu patentu na wynalazki.

– Brzmi zwyczajnie, choć kryje się za tym pewnie ogrom urzędowo-prawnych detali i zapewne odpowiedzialność duża, więc z pewnością nie jest to „praca miła, łatwa i przyjemna”, jak o urzędnikach często mówią?

– Dokładnie tak, więc jeśli spotykam się z pytaniami w stylu: a co wy tam w tym urzędzie robicie, trochę się irytuję. Sprawy tylko z pozoru wydają się proste, niemniej są ważne merytorycznie i terminowo zobowiązujące. Wszystko jest ściśle określone przepisami. Chodzi przecież o spór pomiędzy stronami w sprawach udzielanych przez Urząd decyzji, który kończy się tzw. postępowaniem spornym. A ponieważ znajomość prawa własności przemysłowej w naszym kraju nie jest zbyt dobra, tym samym powoduje często nadmiar niepotrzebnej pracy.

– W czym widzi Pani największy problem?

– Może nie tyle największy, co męczący i spiętrzający pracę. Wnoszący sprzeciw, właśnie ci nie znający dobrze Prawa wła-

sności przemysłowej, zapominają np. o konieczności wnoszenia sprzeciwów w określonym terminie. Zatem zdarzają się sprzeciwy przedwczesne albo sprzeciwy po terminie lub spóźnione uwagi. Powoduje to jednak konieczność prowadzenia tych spraw, których de facto mogłoby nie być, gdyby wnioskujący stosowali się do przepisów. Wówczas sprzeciwy wniesione prawidłowo mogłyby być na bieżąco realizowane. Ograniczyłoby to też ogromną ilość telefonów, które odbieram z zapytaniami, co się dzieje w danej sprawie. Musi to, chcąc nie chcąc, w oczywisty sposób spowalniać pracę przy badaniu formalno prawnym, które wykonuję, choć pracuję cały czas „na wysokich obrotach”.

– Na czym to badanie polega?

– Badanie formalno prawne przede wszystkim rozpoczynam właśnie od sprawdzenia czy sprzeciw wpłynął w terminie, czy nie zawiera braków formalnych, do których oprócz prawidłowości odnośnie pełnomocnictw, dokumentów umocowania, KRS-ów, dokumentów Rejestrów Handlowych, właściwie wniesionych opłat za sprzeciw, zaliczamy wszelkie inne braki. Pewnie zdziwi się Pani, ale w składanych dokumentach brakuje wszystkiego, począwszy od podpisu na wniesionym wniosku, pomyłki w nazwie znaku czy numerze sprzeciwu, załączników, które są wymienione jako dołączone, kopii, opłat za sprzeciw, opłat skarbowych itd. Często przysyłane są pełnomocnictwa, które dotyczą innego podmiotu albo innej sprawy. Każdy dokument trzeba dokładnie przejrzeć, wezwać o uzupełnienie braków. Z kolei przysyłane opłaty bardzo często nie zawierają przyjętych w Urzędzie numerów identyfikacyjnych sprawy, co powoduje mylne księgowanie. A ponieważ wszystko, co dotyczy sprzeciwów „przynależne” jest temu stanowisku, na którym pracuję, więc również zaliczam, przeksięgowuję i zwracam opłaty, które są nienależne. Mamy co prawda sprawne programy tzw. Moduł rozliczeń, za pomocą których dokonuję tych „przeksięgowień”, ale to ja w efekcie końcowym generuję wnioski opisowe do Wydziału Finansowego, który fizycznie zwraca nienależne opłaty. Zdarza się też, że na skutek urzędowego wezwania, dosyłane są kolejne dokumenty, ale one również miewają braki. Po latach współpracy przynajmniej z Kancelariami Rzeczników Patentowych jest możliwość dokonywania wyjaśnień telefonicznie, ale generalnie wszystko wymaga formy pisemnej, bo musi mieć potwierdzenie w aktach.

– Co dzieje się ze sprawą po zakończeniu badania formalnego wniesionego sprzeciwu?

– Z chwilą zakończenia badania formalnego następuje wystawienie zawiadomienia o wpływie sprzeciwu do UP RP wraz z jego odpisem lub kopią do uprawnionego lub pełnomocnika uprawnionego i wyznacza się termin na udzielenie odpowiedzi. Pełnomocnictwa znajdujące się w aktach sprawy są nieraz bardzo szczegółowe, dotyczą tylko np. zgłoszenia znaku czy wynalazku. Z chwilą wystawienia zawiadomień do uprawnionego odpowiada na nie nierzadko nieumocowany pełnomocnik. Wówczas trzeba wystosować wezwanie o pełnomocnictwo lub potwierdzenie przez uprawnionego stanowiska zawartego w od-



powiedzi. Tak więc znowu przeprowadzamy badanie formalne udzielonej odpowiedzi na sprzeciw, wykonując wszystkie czynności sprawdzające dokładnie, jak przy sprzeciwie...

– ...czyli cały czas „obróbka” przychodzących pism?

– Tak. Trzeba jeszcze nadmienić, że wnioskodawcy sprzeciwu uzupełniają swe sprzeciwy poprzez dosyłanie dodatkowych materiałów dowodowych. Wszystkie trzeba dołączyć do akt sprawy. Materiały dowodowe, załączniki na nowo sprawdzić i przesłać je jako uzupełnienie do sprzeciwu do strony. Strony zazwyczaj zwracają się o przedłużenie terminów do udzielenia odpowiedzi na sprzeciw. Wcześniej wspomniałam o negocjacjach stron. Ale jeśli wpływa pismo o negocjacjach od uprawnionego, trzeba o tym poinformować wnioskodawcę sprzeciwu, czy temat jest mu znany i procedury mają być zawieszone.

– Czy każdy wniesiony sprzeciw kończy się postępowaniem spornym?

– Kiedyś w większości tak, teraz obserwuję, że strony prowadzą negocjacje. Nie chcą wchodzić w spór. Przysyłają wnioski o wstrzymanie procedur w sprawie sprzeciwu, wnioski o rezygnację z poszczególnych klas, o rezygnację z ochrony. Na skutek tego następuje w większości wypadków wycofanie sprzeciwu, tak więc trzeba zakończyć postępowanie w sprawie i akta przekazywane są do eksperta celem wydania decyzji o umorzeniu postępowania. Strony w większości wypadków czekają na uprawnomocnienie się decyzji, ale niecierpliwi dzwonią z pytaniami, kiedy decyzja będzie prawomocna.

Na 400 sprzeciwów, które wpłynęły do Departamentu Rejestrów w minionym 2012 r. do postępowania spornego zostało przez mnie przekazanych 259 spraw.

– Wygląda, że rejestracja tych spraw jest bardzo istotna?

– To bardzo, podkreślam bardzo, ważny początek procedury sprawdzającej. Wszystkie pisma przychodzące i wychodzące są najpierw skanowane do teczki elektronicznej. Zajmując się sprawą sprawdzam też więc czy moje pisma są dobrze zeskanowane – umieszczone w aktach elektronicznych. Mamy książki rejestrowe, każdy sprzeciw ma swój numer, opisany na aktach i wpisywany jest do bazy danych, patenty i wzory użytkowe do bazy SOPRANO, a z chwilą kiedy nie ma braków formalnych, wpisywany jest do Rejestrów UP RP.

– A co dzieje się ze sprawami, które nie zostały przekazane do postępowania spornego?

– To zależy od sprawy. Po upływie wyznaczonych terminów, gdy nie ma odpowiedzi lub też następuje wycofanie sprzeciwu, akta sprawy przekazuję ekspertowi, który kończy postępowanie albo umorzeniem postępowania, albo uchynieniem decyzji i umorzeniem postępowania. Potem akta znowu do mnie wracają i po uprawomocnieniu się decyzji zwracam opłaty nienależne i przekazuję akta do odpisania w Rejestrach UP RP, kończąc tym samym swoje postępowanie. W przypadku, kiedy w międzyczasie uprawniony zrezygnował z klas, które są wymienione w sprzeciwie, a wydana decyzja jest prawomocna, wystosowuję zapytanie do wnioskodawcy sprzeciwu czy podtrzymuje swój sprzeciw, czy też na skutek rezygnacji wycofuje sprzeciw.

– Czy zajmuje się Pani również sprawami międzynarodowymi?

– Tak. Podmioty zagraniczne poprzez swoich pełnomocników składają sprzeciwy wobec uznania na terytorium RP ochrony międzynarodowych znaków towarowych. Obowiązują wszystkie procedury, podobnie jak w postępowaniach sprzeciwów krajowych. W tym przypadku zawiadomienia o sprzeciwach wysyła-

ne są w języku polskim i francuskim. W większości spraw, trzeba je wysłać dwukrotnie, bo wracają jako nieodebrane, potem jeszcze dochodzi składanie reklamacji na pocztę, ponieważ nie wracają zwrotne pokwitowania odbioru tzw. zwrotki. W tych sprawach zazwyczaj brakuje dokumentów umocowań, wyciągów z Rejestrów Handlowych, apostilli – poświadczeń urzędowych dokumentów np. aktów notarialnych, tłumaczeń przysięgłych, które są kosztowne i strony zwlekają z ich dostarczeniem, trzeba wzywać o uzupełnienie braków formalnych, co znacznie wydłuża procedury.

– Co jest najbardziej w takiej „mrówczej” pracy merytoryczno-sprawdzącej uciążliwe?

– Przede wszystkim cały czas pracuje się w stresie. Tempo i terminy są tu najważniejsze. Każdy wnioskujący myśli, że jest jedyny i chce, by jego sprawa była załatwiona „od ręki”, a to jest po prostu niemożliwe. W zasadzie tylko duże kancelarie prawne mają świadomość ogromu naszej urzędniczej pracy. Straszliwą zmorą są stale występujące braki formalne, co najmniej trzykrotnie zwiększają ilość mojej pracy. Wynika to z tego, że sprzeciwy wpływają często w ostatnim dniu terminu do złożenia wniosku. Potem zamiast uzupełniać to, czego brakuje, wnoszący sprzeciw oczekują wezwań z Urzędu, bo takie jest oczekiwanie mocodawców od swoich pełnomocników. I koło się zamyka. Poza tym ta wspomniana ogromna ilość telefonów z zapytaniami, która często niezwykle utrudnia spokojne przeprowadzenie badania formalnego.

Dzwonią także... ludzie z płaczem, co się dzieje, dlaczego otrzymują listy ostrzegawcze, że naruszają prawo, a to jest ich jedyne źródło utrzymania, muszą prowadzić swą działalność, no i nie można tak po prostu odłożyć słuchawki. Trzeba wyjaśnić, uspokoić, dodać otuchy, poradzić, aby skorzystali z usług rzeczników patentowych. Proszę mi wierzyć są tacy, co nie mają pojęcia o ich istnieniu, nie wiedzą, na czym polegają procedury w sprawie sprzeciwu. Trzeba wszystko krok po kroku wytłumaczyć. Czasem szkoda mi, że zdążyłam się

napracować przy sprawie, a klient po tygodniu wycofuje sprzeciw, który ma swe dalsze procedury, potem znowu składa identyczny, tylko np. zmienia wnioskodawcę we wniosku itd. itp. Wiele można opowiadać.

– Pani nazwisko pojawia się w każdym wydaniu Kwartalnika UP RP. Reprezentuje Pani nie tylko swój Departament, ale działa też na innych płaszczyznach. Jest Pani autorem felietonów „Na marginesie”, pisze w rubryce „Warto zobaczyć”, przeprowadza wywiady do rubryki „Życie z pasją” i „Dbaj o zdrowie”. Przecież to pochłania ogromną ilość czasu? Chyba lubi Pani pisać, nie bacząc, że doba nie jest „z gumy”...

– To prawda, lubię dzielić się z innymi swoimi refleksjami. Czytam, chodzę do kina, teatru, jak mnie coś „poruszy” albo zadziwi – piszę, chcę innych zachęcić do aktywności „kulturalnych”, to takie nasze „paliwo” intelektualne. Mnie „odświeżają” one i regenerują nie tylko głowę.

W Urzędzie spotykam wielu interesujących ludzi i zachęcona przez redakcję, by do nich docierać, rozmawiać – „odkrywać” ich, robię to z dużą przyjemnością i satysfakcją. Okazuje się, iż pracując ze sobą, nierzadko przez wiele lat, bardzo mało wiemy o sobie, jesteśmy jakby obok siebie. A im więcej wiemy o sobie, lepiej się rozumiemy, lepiej ze sobą współpracujemy. „Ociepla” się tym samym klimat miejsca, w którym przebywamy przecież tak znaczącą część naszego życia.

Moja praca jest różnorodna, nie ma w niej monotonii, a Kwartalnik – zmobilizował mnie do pisania, dostarczył wielu nowych emocji i wrażeń. Dzięki temu spotykam ciekawych ludzi tu w Urzędzie, a i poza nim, z pomysłem na swoje życie osobiste i zawodowe. Cenię te kontakty, bo ja... po prostu lubię ludzi.

– To się czuje. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Kwiatkowska

Zdj. A. Taukert

SŁODKIE DYLEMATY

– SŁODZIK CZY CUKIER?

Dr n. med. Marek Jurgowiak, Katedra Biochemii Klinicznej
Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Wszyscy intuicyjnie wiemy, że zmysł smaku, wśród pięciu ludzkich zmysłów, jest szczególny, a uczeni twierdzą, że należy do najstarszych, jakie pojawiły się w toku ewolucji biologicznej. Na języku i podniebieniu mamy 2 tysiące kubków smakowych (a w nich odpowiednie receptory odbierające bodziec). To niewiele w porównaniu do np. innych ssaków, które mogą ich mieć nawet 35 tysięcy. A jednak... wokół wrażeń smakowych pozostaje wiele sfer naszego życia, a nawet dają nam one możliwość przeżycia, gdy zmysły rozpoznają substancje niebezpieczne.



Z niewiadomych jeszcze dla nas powodów kubki smakowe pozwalają, abyśmy czuli już smak płynu owodniowego, gdyż działają one około 8 tygodnia życia płodu, gdy zamieszkujemy jeszcze łono matczyne. I co ciekawe, najprawdopodobniej to właśnie słodkie wrażenia mamy już za sobą w okresie przed urodzeniem.

Dzięki zmysłowi smaku odżywiamy się bezpiecznie (czy zawsze?) zaspokajając odczucie głodu i dostarczając organizmowi niezbędne substancje, jak sole mineralne, witaminy, tłuszcze, białka i oczywiście cukry (węglowodany) celem pozyskania substratu wykorzystywanego w produkcji energii życiowej. Glukoza jest bowiem podstawowym czynnikiem, z udziałem którego komórki naszych narządów produkują energię. Oczywiście są w naszym ciele narządy preferujące jako źródło energii inne niż glukoza substancje, takie jak tłuszcze czy glutaminy (wątroba, jelita). Jednak glukoza to paliwo podstawowe, w tym dla centrum sterującego całym organizmem, którym jest mózg.

Zjemy w czasach kultu wiecznej młodości, zdrowia i piękna. Stosujemy więc,

będąc nawet osobami zdrowymi, przeróżne strategie zachowania tych atrybutów, często narażając się nieświadomie na uboczne skutki zdrowotne takich działań. Do takich działań z pewnością należy stosowanie żywności w tzw. wersji light. Szczególnie popularne są tego typu napoje i słodczyce wśród osób chcących uniknąć otyłości i stosowane są w walce z nadwagą przez osoby otyłe. Czasem jednak ich używanie to wynik wskazań lekarskich, jeśli chorujemy na dość powszechną cukrzycę czy rzadziej występującą inną chorobę metaboliczną, jaką jest fenylketonuria.

W walce z nadwagą czy będąc diabetikiem (cukrzyca), staramy się zamienić cukier (sacharozę) na substancje dietetyczne, do których należą słodziki. Wprowadzono je do użytku przez osoby, które powinny wystrzegać się cukru, czyli właśnie otyłe i diabetyków, nie tolerujące np. nie słodkiej kawy czy innych pokarmów potocznie zwanych słodzcami,

a szczególnie napojów orzeźwiających. Są bowiem słodkie, a nie dostarczają kalorii, jakich unikamy w tych przypadkach. Jednocześnie uznajemy za zaletę fakt, że w większości słodziki nie są w organizmie trawione i ulegają wydaleniu w niezmienionej postaci. Wyjątkiem może tu jednak być bodaj najpopularniejszy słodzik, jakim jest aspartam czy też sukraloza.

Czy zastępując cukry, które daje nam Natura, słodzikami robimy jednak słusznie?

Słodziki (substancje słodzące) mogą być produktami pochodzenia naturalnego bądź syntetyczne. Wszystkie charakteryzują się tym, że są słodkie nie dostarczając przy tym energii.

A są słodkie bardzo, bo chociażby aspartam jest około 200 razy słodszy od powszechnie



stosowanego cukru czyli sacharozy. Łyzeczka cukru dostarcza nawet 16-20 kcal, a przy tej samej słodkości słodzika obywamy się bez kalorii. Zwolennicy sztucznych słodkości jako zaletę podają fakt, że słodziki nie powodują próchnicy zębów. Stąd znajdziemy je w gumach do żucia.

Potrawy czy napoje mają zatem słodki smak dzięki cukrom naturalnym, takim jak glukoza, fruktoza i sacharoza. Słodkości dodają też cukry chemicznie modyfikowane, do których zaliczamy maltitol, mannitol, sorbitol, izomalt, sukralozę. Ostatnią grupą są syntetyczne środki słodzące, a wśród nich aspartam (oznaczany w produktach spożywczych jako E 951), acesulfam K (E 950), sacharyna (E 954), cyklamnat (E 952). Syntetyczne słodziki charakteryzują się bardzo wysoką intensywnością słodzenia. Aspartam 180 razy, acesulfam 150 razy, a sacharyna jest ponad 300 razy słodsza od sacharozy – białego cukru.

Cukry i słodziki imitujące smakiem te naturalne, to substancje, wokół stosowania których rodzi się wiele kontrowersji. Z ostatnich badań naukowych wynika, że produkty light zawierające słodziki syntetyczne, nie tylko nam nie pomagają, a wręcz nawet szkodzą. Ciekawe są wnioski płynące z obserwacji wpływu diety na masę ciała u osób w różnym wieku, dotyczące dużej grupy prawie dwóch tysięcy badanych. Otyłość i nadwaga pojawiły się mianowicie, głównie u osób stosujących dłuższy czas żywność (w tym napoje) light. Paradoks?

Dlaczego ograniczając kalorie (nie dają ich słodziki) tyjemy zamiast chudnąć?

Cukry naturalne dostarczają nam energii i mózg w trwającej tysiące lat ewolucji zaczął oceniać wartość energetyczną pokarmów, właśnie na podstawie ich smaku. Jeśli stosując słodziki, zaburzamy tą relację między słodkim smakiem a wartością energetyczną pokarmu, to oszukany mózg, domagając się dostarczenia

mu (konsumuje bardzo dużą ilość glukozy) solidnej dawki kalorii, pobudza nasz apetyt. Podobnie nasze jelita, posiadają zdolność (jak kubki smakowe języka) rozpoznawania glukozy. Cukry pochodzące z pokarmów i napojów są trawione w jelicie cienkim i wchłaniane do organizmu. Trawione cukry złożone są źródłem glukozy, głównego paliwa energetycznego. Sztuczne słodziki pobudzają w jelicie receptory glukozowe i w ten sposób nasilają jej wchłanianie. Jednocześnie wzmacnia się synteza hormonów jelitowych nasilających wydzielanie insuliny, ale też wzmagających ruchy perystaltyczne jelit i pobudzających nasz apetyt.

Słodziki są dziś tak powszechnie stosowane, że trudno przed nimi uciec. Są nawet w witaminowych tabletkach, jogurtach, przetworach owocowo-warzywnych, gumach do żucia, lodach, galaretkach, dżemach. Sukraloza (Splenda) 600 razy słodsza od sacharozy i bardziej trwała od aspartamu stosowana jest nawet w piekarnictwie.

U wielu osób mogą one powodować uboczne skutki swojej bytności w organizmie. Biegunki należą do dość typowych. Wiele dyskutuje się także o ich rakotwórczym działaniu (guzy mózgu, chłoniaki) czy pogarszaniu stanu pacjentów cierpiących na chorobę Alzheimera, epilepsję, stwardnienie rozsiane, chorobę Parkinsona. Istnieją dane mówiące też, że odpowiadają za 75% doniesień o niekorzystnym wpływie na nasz organizm dodatków do żywności. Ostatnio jednak nie znajdują mocnego potwierdzenia eksperymentalnego twierdzenia, jakoby słodziki były silnym czynnikiem kancerogennym. Chociaż popularny aspartam (ester metylowy dipeptydu – fenyloalaniny i kwasu asparaginowego) podczas hydrolizy tego związku staje się źródłem metanolu, dość silnej substancji toksycznej, która jest też jednak obecna w wielu innych produktach spożywczych.

Zatem jeśli nie przekroczymy zdrowego rozsądku w ich stosowaniu nie powinny być dla nas bardzo groźne. Nie jest to jednak proste, zważywszy na tak powszechne stosowanie słodzików przez przemysł spożywczy czy farmaceutyczny. Dlatego tak łatwo o przedawkowanie słodkości a wówczas nie trudno o przykre następstwa. Tym bardziej, że pojawiają się doniesienia wskazujące, że nawet fruktoza (naturalna substancja słodząca)

proponowana w żywności dla diabetyków, stosowana w dużych ilościach, może przyczynić się do odkładania tłuszczu w obrębie jamy brzusznej.

Na szczęście, dla obawiających się słodzików, pojawia się alternatywa w postaci słodkich, naturalnych białek.

Będąc niskokalorycznymi, nie podnoszą jednocześnie poziomu insuliny w organizmie. Znamy dziś kilka takich „słodkich białek”. Są to brazzeina, monellina, taumatyna, kurkulina, mabinlina, mirakulina i pentandyna. Co ciekawe, to ostatnie białko jest aż 500 razy słodsze niż sacharoza, a taumatyna nawet 3 tysiące razy. Białka te pozyskano z roślin, które też są przecież źródłem słodkich cukrów.

Sztuczne słodkości zrobiły karierę w przemyśle spożywczym, choć często odkrywano je przypadkiem i podczas prac dotyczących zupełnie innych dziedzin. Aspartam (NutraSweet) wynalazł w 1965 roku Schlatter, pracujący wówczas dla jednej z korporacji farmaceutycznych nad uzyskaniem leku przeciwwrzodowego. Polizał podczas prac laboratoryjnych swój palec i... był słodki. I tak związek chemiczny obecny wtedy na palcu jest produkowany od 1981 roku na wielką skalę. Cyklamnat zaś odkryto w Illinois (USA) w roku 1937, kiedy to student pracujący w laboratorium uniwersyteckim poczuł na papierosie odłożonym na chwilę na róg stołu laboratoryjnego... słodki smak substancji przyklejonej do papierosa.

Ze względu na powszechną obecność w produktach spożywczych i słodyczach, łatwo jest słodziki przedawkować. Ale żywność określana jako light czyli „zdrowa”, nie musi dla nas taką być, jeśli stosujemy ją bez wiedzy o jej składnikach i ich oddziaływaniu na organizm. Pamiętajmy także o tym, że produkty dietetyczne często oprócz niskiej zawartości bądź braku cukru, uboższe są też w tłuszcze. A bezcukrowe i beztłuszczowe jogurty, serki, mleko choć często wzbogacane są w witaminy, nie mogą być dobrze przyswajalne, bo witaminy powinny być rozpuszczalne właśnie w tłuszczach, a ponieważ ich nie ma, są więc nieprzyswajalne... No i kółko się zamyka. Nie zawsze to, co reklamowane jako zdrowe, takim w istocie jest dla nas... Ale wybór należy do nas.

Marek Jurgowiak

Zdj. A. Taukert



PRZEDE WSZYSTKIM NIE SZKODZIĆ... SOBIE SAMEJ!

Ostatnio w mediach słyszałam zaskakującą wypowiedź, z której wynikało, że wielu czytających nie jest w stanie właściwie odczytać pisanych przekazów, nie rozumie pewnych słów, określić... Z badań odbioru telewizyjnych informacji też wynika, że telewidzowie nie rozumieją często, co się do nich mówi. Kiedyś, za moich czasów nauczyciele „mordowali” uczniów stale przepytując, „co autor miał na myśli?” Rozbierali zdania na czynniki pierwsze, tłumacząc przenośnie, porównania i personifikacje. Dziś jest tym wszystkim „mordowanym” łatwiej interpretować nie tylko teksty pisane, ale i zdarzenia, które dla innych są albo kompletnie niepojęte, albo niewłaściwie rozumiane.

Spróbuję się „pochylić” nad jednym łacińskim powiedzeniem, dobrze znanym nie tylko w kręgach medycznych „primum non nocere” czyli – po pierwsze nie szkodzić. Co tak naprawdę oznacza w naszym skomercjalizowanym świecie, gdzie stale jeden drugiemu szkodzi? Jak nie myślą, to mówią, a najbardziej chyba uczynkiem. Skąd myśmy tacy jacyś, a nie inni? Czy, żeby zgłębić tę myśl, trzeba się cofać w głębokie dzieciństwo?

Mówi się, że człowiek zaraz po urodzeniu jest, jak „tabula rasa” – niezapisana tablica, a od tych, którzy go kształtują, wychowują, zależy, jak jego karta życia zostanie zapisana. Każda matka, każdy ojciec, potem środowisko mogą mu przekazać wszystko, co najlepsze... tylko czemu tak się nie dzieje? Pytanie retoryczne? Weźmy chociażby temat ofiar przemocy psychicznej, ekonomicznej, fizycznej. Kiedy ogląda się słucha różne newsy nt. tego, co ludzie są w stanie sobie zrobić, jak traktowane czy wręcz zabijane są np. kobiety, u nas też, jedno z pierwszych pytań, to dlaczego „ona” trwała w stanie upodlenia, które w końcu

zakończyło się tragicznie. Co i dlaczego spowodowało, że była „niewolnicą”, nie bacząc na krzywdę swoją i przeważnie dzieci? Skąd tyle bierności i rzec można głupoty?

Dobrze, że przynajmniej w gabinetach psychoterapeutycznych pojawia się, szukając pomocy, coraz więcej kobiet, które doświadczają przemocy domowej, emocjonalnej, ekonomicznej. Czy kiedyś, gdzieś zachwiane zostało u tych osób poczucie własnej wartości? Na nic zdadzą się morały, nowe teorie, pouczania czy masowe leczenie nerwic lękowych. Skala tych zjawisk się powiększa, potrzebne staje się takie oparcie w prawie, by jasnym było, że nie tylko chodzi o zwalczanie przemocy wobec kobiet, ale również o zapobieganie tego typu nasilającym się niestety zjawiskom.

WKonwencji Rady Europy, którą podpisała też Polska, jest zapis o przemocy psychologicznej, ekonomicznej, domowej. Czy stanie się przyczynkiem do zmiany mentalności w społeczeństwie, wzrostu świadomości społecznej. Samo prawo nie działa, ono działa w określonym obszarze społecznym, poprzez ludzi, system wychowania, obyczaje kulturowe. Z „ofiary” przeważnie płci kobiecej uczyni odważne osobowości, świadome siebie i swych praw?

Badania mówią, że ofiary przemocy nierzadko same stają się przyczyną swojego uzależnienia, a dzieje się to często z wielu powodów. Może być to wygodnictwo na własne życzenie. Lepiej nie pracować, nie realizować się zawodowo, nie zarabiać, bo tak jest łatwiej, „powiesić się na facecie”. Często idzie to w parze z obawą czy dadzą radę połączyć obowiązki zawodowe z domowymi, staną na wysokości zadań, jakie życie przed nimi

stawia. Następnie, gdy czas mija, zaistnieć zawodowo, satysfakcjonująco, wydaje się prawie niemożliwe, zwłaszcza w małych środowiskach, gdzie trudno o pracę. Kiedy w grę wchodzi zasada, że kontrolę przejmie ten, kto więcej zarabia, szybko okazuje się, że ofiara żyje w „klatce” i może zająć... jakieś tam pseudo złote jabłko albo przeważnie – nie. Tyle tylko, że zęby na nich łamie, serce i duszę w tej klatce na swoje życzenie kaleczy, słone tży w cichości roni i w samotności cierpi. Bywa przecież i tak, że ta klatka istnieje tylko dlatego, że „niewolnica” haruje i w niej, i na nią pracując na podrzędnym stanowisku.

Wświecie medialnym co prawda widać pewne faworyzowanie kobiet. Przedstawiane są jednak głównie kobiety biznesu, przedsiębiorcze, bogate, radzące sobie niejednokrotnie lepiej od mężczyzn. To jednak jakby zniekształca prawdziwy obraz relacji w świecie męsko-damskim, w którym przemoc różnego rodzaju wciąż ma się dobrze, ale temu... winne są i same kobiety.

Primum non nocere? Ale może przede wszystkim sobie samej (czy samej), by nie powiększać grona kobiet wyjątkowo głupio życiowo przegranych. Dlatego uczmy zdrowego egoizmu i odwagi w życiu nasze córki, może nawet wnuczki tak, aby koło czterdziestki nie chodziły z nosem na przysłowiową kwintę. Uczmy nie tylko w rodzinie, ale i w szkołach, że to jakie jest nasze życie, zależy głównie od nas samych, a nie innych. Zaznaczam, zaznaczam, to nie jest tekst feministyczny! I pozdrawiam kobiety, które mają odwagę być sobą, a nie współczesną „służebnicą pańską” kogokolwiek.

Jadwiga Dąbrowska

ROWEREM

DO URZĘDU I JESZCZE DALEJ

Rozmowa z **Jarosławem Kucińskim** z Departamentu Rejestrów UP RP

– Wygląda Pan na okaz zdrowia. Opalony, uśmiechnięty, widać, że rozpiera Pana młodość i mniemam, że mam do czynienia z osobą z wielkim apetytem na życie.

– Dziękuję bardzo ☺. To prawda, odkąd sięgnę w przeszłość pamięcią, zawsze miałem wielki apetyt na życie i sport towarzyszył mi przez całe życie. Jak to mówią „w zdrowym ciele, zdrowy duch”. Od zawsze hołduję tej zasadzie.

– Nie wiem, czy miał Pan okazję widzieć kiedyś program TV Katarzyny Dowbor, „Apetyt na zdrowie”, w którym jako jedna z pierwszych w mediach propagowała modę na rower górski i deskę surfingową. Podobno Maja Włoszczowska została w ten właśnie sposób zachęcona do kupna swojego pierwszego roweru górskiego. Wiem, że przynajmniej jedna z tych dyscyplin jest Panu szczególnie bliska.

– Pamiętam początki tego programu, chociaż dla mnie sport zawsze był bardzo ważny i zajmował dużą część mojego wolnego czasu. Początki pasji do jazdy na rowerze górskim były bardzo niewinne. Wspólnie z kolegami ze szkoły podstawowej mieliśmy podobne zainteresowania i sposób na spędzanie wolnego czasu i to było dla mnie inspiracją do kupna pierwszego roweru górskiego. I tak to wszystko się zaczęło. A pasja do roweru górskiego przetrwała do dzisiaj.

– Przemysł rowerowy, głównie zarabia na ludziach z wyższej półki finansowej, którzy traktują ten sport na tyle poważnie, że inwestują duże pieniądze nie tylko w dobry sprzęt renomowanych producentów, ale i markowe akcesoria rowerowe, markowe ubrania, buty, kaski. Są i tacy co pod

kątem swoich rowerów kupują nowe samochody, do odpowiedniego ich transportu. Czy w pana przypadku można mówić również o tzw. lekkim „bziku” rowerowym?

– Tak, mam lekkiego „bzika” rowerowego. Od zawsze chciałem mieć rower górski marki „Gary Fisher” i 2 lata temu zrealizowałem swoje marzenie i wszedłem w posiadanie roweru górskiego ze słynną geometrią ramy Genesis charakterystyczną dla twórcy Gary’ego Christophera Fishera (ur. 5 listopada 1950 r.w Oakland, Kalifornia), który jest uznawany za głównego wynalazcę roweru górskiego. W wieku 12 lat zaczął startować w wyścigach. W 1968 został zawieszony, ponieważ organizatorzy startów znaleźli w regulaminie przepis, który zabraniał startu osobom... z długimi włosami. Dopiero po 4 latach przepisy zostały zmienione i Gary ponownie mógł startować. Osiągnął kilka sukcesów, m.in. w 1998 roku zwyciężył w 8-dniowym wyścigu TransAlp. Obecnie stara się wypromować rowery górskie z kołami o wielkości 29” (wymyślonymi w połowie lat 90. przez WTB) w miejsce najbardziej popularnych kół 26”. No tak, zdecydowanie mam tzw. „bzika” rowerowego, w przyszłości chciałbym mieć kilka rowerów, każdy przystosowany do innego stylu jazdy. Jak dotychczas mam rower górski i do jazdy miejskiej.

– Czy przygoda z rowerem jest pasją codzienną czy tylko weekendową jazdą rekreacyjną? A może zaangażowanie jest większe np. udział w maratonach, ogólnopolskich rajdach, zlotach turystycznych?

– Moja przygoda z rowerem z jazdy rekreacyjnej przerodziła się bardzo szybko w moją codzienną pasję. Od zawsze chciałem wziąć

udział w amatorskich mistrzostwach Polski oraz w innych rajdach terenowych. Jak dotychczas nie było mi to dane, ale mam nadzieję, że wszystko przede mną. Byłem trzykrotnie uczestnikiem masy krytycznej. Warszawska Masa Krytyczna jest to comiesięczny przejazd pojazdów napędzanych siłą ludzkich mięśni przez miasto oraz inne imprezy rowerowe. Organizowana jest w każdy ostatni piątek miesiąca. Zbiórka zawsze na Starym Mieście, przy kolumnie Zygmunta na Placu Zamkowym. Dystans zawsze ok. 20 km ulicami Warszawy.

– W mediach nieraz słyszy się o łączeniu wysiłku fizycznego z jakimiś szczytnymi celami, np. zbiórką pieniędzy na fundację, na leczenie dzieci własnych i obcych. Głównym swojego czasu był morderczy wyścig Polaka Jana Leśniaka zamieszkałego w Bath, który wjechał w ciągu 24 godzin



kilkakrotnie na górę wysokości Mount Everest. Jaki jest Pana stosunek do tego typu nazwijmy to „akcji”?

– Bardzo lubię pomagać innym, bardzo często wspieram i utożsamiam się z akcjami charytatywnymi, niejednokrotnie sympatyzowałam z takimi wydarzeniami. Uważam, że jeżeli ktoś potrzebuje pomocy i można zorganizować zbiórkę pieniędzy na fundację lub pomóc wyleczyć dzieciaki czy własne tudzież czyjeś, to trzeba tak zrobić. Podziwiam takie wyczyny, jak Jana Leśniaka i wspieram zdecydowanie te działania czyli pomoc przez sport. Gdybym miał w przyszłości możliwość wzięcia udziału w takim wydarzeniu, to bez wahania bym do niego przystąpił. Pomaganie to przecież naturalna, ludzka rzecz.

– **Nie zawsze możemy się realizować zawodowo, przynajmniej nie każdy, a poprzez pasję dajemy upust swemu szczęściu. Nie wszystkie jednak są takie masowe, jak turystyka rowerowa. Hasło „Bądź fit wskakuj na rower” propagują szefowie dużych firm, specjaliści od HR chętniej zatrudniają cyklistów. W naszym Urzędzie sporo ludzi ma podobne pasje, czy jakoś się integrujecie, może przyjaźnicie?**

– To prawda, pasje pozwalają dać upust swojemu szczęściu i życie staje się lepsze. Pasje pozwalają na ciągły rozwój osobisty i wyznaczanie celów oraz dążenie do ich osiągnięcia. Specjaliści od HR wiedzą, że osoby, które lubią jeździć na rowerze, mają swój profil psychologiczny i charakterologiczny oraz są otwarci na innych, co jest podstawowym kryterium pracy w HR. Mam grono swoich przyjaciół i znajomych poza Urzędem Patentowym RP, z którymi spędzamy czas na rowerowych wояжach i podróżach, tych małych i dużych. Może po przeczytaniu tego artykułu zbierzemy się w końcu w Urzędzie w większe grono osób i zintegrujemy się w przyszłości oraz uda nam się zorganizować wspólny wyjazd rowerowy, a może nawet dłuższą wyprawę w celach charytatywnych. Już nad tym myślę.

– **Niejednokrotnie ludzie łączą pasje rowerowe z innymi, często z fotografią. Jak jest w pana przypadku?**

– Pasje mają taką tendencję, że często bywają zarażliwe. Moja pasja do jazdy na rowerze, zapewne łączy się z inną pasją, podróżami a precyzyjniej z turystyką rowerową. Niejednokrotnie byliśmy ze znajomymi i przyjaciółmi na dłuższych wycieczkach rowerowych np.: wzdłuż rzeki Odry przy granicy z Niemcami, wzdłuż linii brzegowej Morza Bałtyckiego ze Szczecina do Gdańska tudzież kilkakrotnie były to wyjazdy w polskie góry do Karpacza, Szczyrku czy do Wetliny w Bieszczadach. Jest to świetny kontakt z naturą, którą uwieczniam na zdjęciach. Gromadzę je skrupulatnie, by z czasem stworzyć album wyjątkowych zdjęć naszego pięknego kraju, urokliwych zakątków, do których tylko rowerem można dotrzeć.

– **Nie każdy pasjonat rowerowych jazd ma możliwość uprawiania tego sportu na zielonym Mazowszu, a Warszawa póki co nie wygląda na miasto przyjazne rowerzystom. Ma może Pan jakieś pomysły jak temu zaradzić?**

– Wszystko zależy od dzielnicy Warszawy. Ja akurat mieszkam na Ursynowie i to jest dzielnica przyjazna dla rowerzystów. Tutaj jest wielu rowerzystów, mnóstwo ścieżek rowerowych oraz wiele możliwości realizowania swej pasji rowerowej np.: Las Kabacki i jazda w terenie. Zielony Ursynów to świetne miejsce dla eskapad rowerowych. Ale nadal Warszawa



ma za mało km ścieżek rowerowych. Jest ich **w sumie ok. 275 km. Chociaż w porównaniu z Berlinem, gdzie jest ich 600 km przy 3,5 mln mieszkańców, moim zdaniem wypadamy dość dobrze. Jest jednak rzeczywiście pewien problem. W naszym mieście ścieżki rowerowe faktycznie niefortunnie się kończą.** Najlepszym rozwiązaniem np. dla rowerzystów w Niemczech okazało się wydzielanie im oddzielnych pasów na jezdniach oraz ogólne starania o uspokojenie ruchu samochodowego w mieście. W wyniku tej polityki na ok. 70% ulic w Berlinie obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km/h. Wątpię, żeby u nas w najbliższym czasie podjęto tego typu decyzje przyjazne nie tylko dla rowerzystów. **Ulicami jest strach jeździć, to prawda, niemniej** uważam, że jazda po ulicach Warszawy jest... najbezpieczniejsza. Ulica to nie chodnik, gdzie wyjdzie nagle przed koło dziecko czy pies. A samochody nie zaczną ni stąd ni zowąd zawracać na ulicy, tak jak chodzą czasami przechodnie.

Najpopularniejszym szlakiem rowerowym Warszawy jest Szlak Wisły, prowadzący z Młocin przez Stare Miasto i Łazienki do Parku Kultury w Powsinie, gdzie się kończy. Ma łącznie około 37 kilometrów. W 2012 r. w Warszawie powstał również system wypożyczania rowerów miejskich Veturilo Warszawski Rower Publiczny, który z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Prekursorem w propagowaniu tej idei i propagatorem sportowego stylu życia był burmistrz Bemowa. To tam 1 kwietnia 2012 r. wystartował pierwszy w Warszawie system bezobsługowych wypożyczalni rowerów miejskich **Bemowo Bike**. Gorąco polecam tę formę korzystania z rowerów miejskich, bo to łatwy, wygodny a zwłaszcza tani sposób na czynne i zarazem zdrowe spędzenie wolnego czasu po pracy lub w weekendy. Polecam przydatne strony internetowe: <https://www.bemowobike.pl/> i <http://www.veturilo.waw.pl/>.

– **W Internecie jest pełno blogów rowerzystów. Ci, co mają ochotę na jakąś wyprawę, znajdą tu skarbnicę wiedzy. Korzysta Pan z do-**

świadczeń „rowerowych” i przeżyć innych, czy też może prowadzi Pan swój blog i doradza innym?

– Blogi rowerzystów to bardzo przydatna i potrzebna forma dzielenia się wiedzą. Korzystam z doświadczeń innych przy planowaniu wspólnych tras. Niestety blogu jeszcze nie prowadzę, ale doradzam innym, swoim znajomym i przyjaciółom przy wyborze kupna odpowiedniego roweru, wybraniu marki lub przy kupnie wyposażenia i akcesoriów rowerowych. Właśnie z blogów pozyskałem wiedzę na temat wytyczonych świetnych również jednokierunkowych ścieżek rowerowych w Górach Izerskich. Są one zarówno po stronie polskiej, jak i czeskiej. Nie są to góry wysokie, tym samym wymarzone dla turystyki rodzinnej i podobno można spotkać tu chronione cięćwierze.

– Czy marzą się Panu jakieś szczególne wyprawy, są już skryształowane plany, mogę prosić o uchylenie rąbka tajemnicy?

– Tak, chyba każdy z nas ma marzenia, co do wypraw mam je dość sprecyzowane. Nigdy nie byłem w Skandynawii i marzy mi się objeżdżanie Szwecji dookoła na rowerze, zobaczenie norweskich fiordów oraz w Niemczech zachodnich chciałbym „poszaleć” na rowerze dookoła Jeziora Bodeńskiego. Trasa wokół Jeziora Bodeńskiego rywalizuje ze szlakiem naddunajskim o miano najpopularniejszej i najpiękniejszej trasy rowerowej w Europie.

– Najciekawsze wyprawy zatem jeszcze przed Panem, trzymam kciuki, oby marzenia się spełniły. A tak na marginesie, Góry Izerskie znane są nie tylko z najlepszych terenów do uprawiania turystyki rowerowej. Tu organizowane są m.in. Biegi Piastów, a zimą można wybrać się na narty biegowe lub śladowe wzdłuż Doliny Izery i... być może napotkać zawody psów pociągowych.

– Hm, rozmowa z Panią już mnie mobilizuje, by jeszcze lepiej zarządzać swoim czasem i bardziej poświęcić się swej pasji i być może skorzystać z innych możliwości, w końcu jestem młodym człowiekiem i wszystko... przede mną.

– Z pewnością. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Jadwiga Dąbrowska**

Zdj. rozmówcy

Krakowskie jubileusze – podwójne

W dzisiejszych czasach żyjemy bardzo intensywnie – częściej zmieniamy pracę, mamy mniej okazji do wieloletnich przyjaźni z kolegami i koleżankami zza biurka. Coraz trudniej też o wieloletnią współpracę zawodową. Wiemy jednak, że jeśli chcemy szukać rzeczy niezwykłych, rzadko spotykanych, to... najlepiej zapytać o nie w Krakowie.

A tam ostatnio szczególnie wyraz miały niedawne uroczystości, można by powiedzieć – „wielokrotnie” podwójne. Dwóch przyjaciół **Janusz Barta i Ryszard Markiewicz, dwóch profesorów tej samej uczelni i z tej samej Katedry (dawniej instytutu) Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego obchodziło wspólny jubileusz: 65-lecia urodzin i 40-lecia pracy twórczej.**

Aula Collegium Novum UJ wypełniona po brzegi gośćmi z kraju i zagranicy pozwa-

lała godnie uczcić i uhonorować wybitnych naukowców, zasłużonych dla kraju, co podkreślali przedstawiciele najwyższych władz państwowych i samorządowych. Chwilami wszyscy mogli poczuć się, jak... na Wimbledonie, oczy nasze przemieszczały się od jednego do drugiego Profesora podczas wystąpień, w których wskazywano na ich zasługi, naukowe osiągnięcia i przymioty charakterów.

Jubileuszowi towarzyszyła międzynarodowa konferencja „Spory o własność intelektualną”, poświęcona problematyce,

prof. dr hab. Ryszard Markiewicz

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej WPIA Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor zwyczajny, członek Zakładu Prawa Autorskiego. Specjalista z zakresu prawa autorskiego, informacyjnego, własności przemysłowej. Członek International Association for the Advancement of Teaching and Research in Intellectual Property, członek Rady Naukowej Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, członek Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności, arbiter Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych, członek Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Prawa Prywatnego”.

prof. dr hab. Janusz Barta

Kierownik Zakładu Prawa Informacyjnego w Katedrze Prawa Własności Intelektualnej WPIA Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor zwyczajny. Specjalista z zakresu prawa autorskiego, prasowego i informacyjnego. Członek International Association for the Advancement of Teaching and Research in Intellectual Property, z-ca Przewodniczącego Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności, członek Rady Naukowej Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, członek Komisji Prawa Autorskiego, arbiter Sądu Polubownego ds. Domen Internetowych, redaktor serii Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego Prace z Wywnalezności i Ochrony Własności Intelektualnej, członek redakcji „Państwa i Prawa”, członek Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Prawa Prywatnego”.

Informacje pochodzą ze strony Katedry Prawa Własności Intelektualnej UJ, gdzie można znaleźć więcej informacji o jubilatach oraz ich bibliografię – www.ipwi.uj.edu.pl.

w której profesorowie od lat są autorytetami, zajmując niekwestionowaną wysoką pozycję naukową.

Momentem szczególnym była uroczystość wręczenia Profesorom Księgi Jubileuszowej. Obecna na uroczystościach dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP, zaakcentowała niezwykle życzliwą i profesjonalną pomoc Drogich Jubilatów dla Urzędu i wszystkich użytkowników systemu ochrony własności intelektualnej.

Piotr Brylski

Zdj. UJ



Profesorowie R. Markiewicz i J. Barta podczas uroczystości jubileuszowych



KWIECIEŃ

- Center for Parliamentary Studies na międzynarodową konferencję „Copyright Harmonisation in the EU: Securing a Borderless Single Market in the Digital Age” w Brukseli
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na konferencję prasową promującą akcję „Dziewczyny na politechniki” w gmachu Sejmu RP
- Instytut Wzornictwa Przemysłowego na Finały Krajowe konkursu Imagine Cup 2013 w Warszawie
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na posiedzenia Kapituły Rankingu Szkół Wyższych 2013 w Warszawie
- Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości na Forum Gospodarcze Czechy-Polska w Pradze
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Warsaw Business Journal na konferencję prasową inaugurującą Projekt Promocji Polskiego Eksportu „Krajowe marki na globalnym rynku. Tradycja. Ochrona. Innowacje” na Stadionie Narodowym
- Sejmowa Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii na swoje posiedzenia, także w maju i czerwcu
- Rada ds. Polityki Innowacji przy Prezydencie m. st. Warszawy na swoje posiedzenia w ciągu kwartału
- Politechnika Warszawska na uroczyste posiedzenie Senatu oraz wręczenie odznak „Zasłużony dla Politechniki Warszawskiej”
- Redakcja Managing Intellectual Property na International Patent Forum 2013 w Londynie
- Krajowa Izba Gospodarcza na Forum Młodych – Młodzi Innowacyjni w Centrum Nauki Kopernik
- Zespół Popularyzacji Kultury i Rozwoju Czytelnictwa Senatu RP na swoje posiedzenie
- Prezydent Miasta Warszawa, Hanna Gronkiewicz-Waltz na uroczyste otwarcie Centrum Przedsiębiorczości na Smolnej
- Kongres Kobiet na posiedzenia Rady Programowej w Warszawie

KONWENT AGH

– W TROSCE O JAKOŚĆ KSZTAŁCENIA

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie jest często stawiana za wzór, jeśli chodzi o edukację studentów pod kątem oczekiwań pracodawców. Na co dzień prowadzi intensywną współpracę, starając się wspólnie kształtować programy studiów, pozyskiwać fundusze z sektora prywatnego na badania i rozwój oraz... przygotowywać absolwentów na stanowiska kierownicze, bowiem jest krajowym liderem kształcącym liderów w biznesie. Jednym z czołowych elementów tej strategii jest Konwent uczelniany, który właśnie rozpoczął pracę w nowej kadencji.

Podczas inauguracyjnego otwarcia posiedzenia rektor AGH prof. Tadeusz Słomka w kilku słowach przywitał przybyłych gości i wręczył powołania 33 osobom wchodzącym w skład Konwentu na kadencję 2012-2016.

Ponowne powołanie do pracy w Konwencie otrzymała dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP. Warto przypomnieć, że AGH jest albo zwycięzcą, jak w tegorocznej edycji, albo zajmuje miejsca w ścisłej czołówce w kategorii Innowacyjność Rankingu

Szkół Wyższych Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” oraz dziennika „Rzeczpospolita” (więcej w tym wydaniu Kwartalnika).

Zadaniem Konwentu AGH jest m.in. kształtowanie modelu edukacji pod kątem przyszłego pracodawcy oraz opiniowanie kierunków działalności naukowo-badawczej AGH. Jest to wyjątkowe w skali kraju ciało kolegialne działające przy wyższej uczelni. Skupiając w swych szeregach wybitne osobowości świata polityki, nauki i przemysłu



Uroczyste otwarcie prac Konwentu. Od lewej: Elżbieta Koterba, wiceprezydent Krakowa ds. Rozwoju Miasta; prof. Tadeusz Słomka, rektor AGH; prof. Antoni Tajduś, poprzedni rektor AGH, wybrany na Przewodniczącą Konwentu AGH; Jerzy Miller, wojewoda małopolski oraz Marek Sowa, marszałek województwa małopolskiego

oraz ściśle władze województw oraz menedżerów wiodących przedsiębiorstw, stanowi cenny organ doradczy uczelni, a odbywające się dwa razy w roku obrady Konwentu AGH są platformą wymiany doświadczeń na styku szkolnictwa wyższego z przemysłem oraz samorządami.

Konwent AGH jest płaszczyzną wymiany doświadczeń, poglądów na temat miejsca i roli akademii w przynoszącej nowe wyzwania rzeczywistości społeczno-ekonomicznej naszego kraju. Wyrażanie opinii o kierunkach działania uczelni, proponowanie podjęcia przez nią nowych kierunków kształcenia oraz aktywności w nowych obszarach badawczych, promowanie uczelni w kraju i za granicą – to tylko niektóre jego kompetencje.

Rektor Słomka przedstawił inwestycje realizowane w chwili obecnej przez AGH. Przypominał o unikatowych kierunkach i specjalnościach, które dostępne są w ofercie kształcenia uczelni. Podkreślił, że najważniejszym celem władz AGH jest ustawiczne podnoszenie jakości kształcenia w myśl zasady „wartość dyplomu – renomą uczelni”. Ma temu służyć zwiększenie elastyczności programów nauczania oraz poszerzenie oferty kształcenia również w języku angielskim. Troską władz jest także systematyczna modernizacja bazy naukowo-dydaktycznej czy miasteczka studenckiego AGH. Za duży sukces uznał także wysoką „zatrudnialność” absolwentów uczelni, co w jego przekonaniu jest wyznacznikiem jakości kształcenia młodych ludzi.

Nowe kadencja Konwentu zbiega się z innym szczególnym wydarzeniem.

AGH obchodzi w tym roku jubileusz stulecia swojego istnienia.

31 maja 1913 r. cesarz Franciszek Józef I zatwierdził utworzenie wyższej szkoły górniczej w Krakowie. Fakt ten poprzedził długi ciąg starań o powołanie akademii, która miałaby kształcić inżynierów górników i hutników. W 1912 r. grupa wybitnych inżynierów i działaczy górniczych pod przewodnictwem Jana Zdrańskiego wszczęła zabiegi o zgodę na powołanie w Krakowie wyższej uczelni kształcącej inżynierów górnictwa. Starania te zostały zwieńczone powodzeniem i w 1913 roku Ministerstwo Robót Publicznych w Wiedniu powołało Komitet Organizacyjny Akademii Górniczej.

Piotr Brylski

Zdj. materiały prasowe AGH



Posiedzeniu Konwentu towarzyszyła dzielna grupa studentów górników i hutników

Polski inżynier ze świata

Kontakty polskich środowisk technicznych działających poza granicami Polski ze stowarzyszeniami naukowo-technicznymi oraz uczelniami technicznymi w kraju sięgają lat siedemdziesiątych XX wieku. Tę tradycję podjął i zdynamizował już drugi Światowy Zjazd Inżynierów Polskich.

Politechnika Warszawska podczas trzech dni Zjazdu wygląda niezwykle. Z ledwością mieściła parę setek polskich inżynierów ze wszystkich stron świata i z Polski, tworzących nowe rozwiązania, innowacje, wynalazki na co dzień w uczelniach, przedsiębiorstwach, również własnych, na wielu kontynentach. Podczas licznych obrad plenarnych, debat, paneli widoczny był entuzjazm oraz zaangażowanie w sprawy nie tylko inżynierskie, ale może nawet przede wszystkim publiczne. Zgromadzeni akcentowali doniosłość pracy inżynierskiej „dla Ojczyzny”, a grupa krajowych przedstawicieli także chęć zdecydowanie większego kontaktu z zagranicą. Podkreślano, że piętnastomilionowa Polonia rozmieszczona w wielu strategicznych krajach i obszarach życia może być bezcenną siecią pomocy dla Polski, kraju rozwijającego innowacyjną gospodarkę. Symptomatyczny jest również fakt, że zdecydowanie więcej uczestników przybyło właśnie spoza Polski.



W drugim dniu II Światowego Zjazdu Inżynierów Polskich wręczono nagrodę główną i wyróżnienia przyznane w Ogólnopolskim Konkursie **MISTRZ TECHNIKI FSNT NOT**.

Tytuł Mistrza Techniki 2012/2013 zdobyła praca zgłoszona przez Terenową Jednostkę Organizacyjną FSNT NOT w Warszawie pt. „*Stałowydajnościowo-pulsacyjny zespół pompowy HAMER 500*”, opracowana przez zespół firmy HYDROMEGA Sp. z o.o. w składzie: dr inż. Zbigniew Zienowicz i mgr inż. Piotr Myśliwy.

Komisja Konkursu, której przewodniczył wiceprezes FSNT NOT dr hab. Stefan Góralczyk wyróżniła również rozwiązania techniczne dwóch innych zespołów:

■ Pracę pt. „*Biomechatroniczna proteza ręki*”, zespołu Politechniki Wrocławskiej w składzie: prof. dr hab. inż. Romuald Będziński, dr inż. Krzysztof Krysztoforowski, mgr inż. Wojciech Jopek, mgr inż. Michał Turów, mgr inż. Artur Handke. Pracę zgłosiła Terenowa Jednostka Organizacyjna FSNT-NOT we Wrocławiu

■ Opracowany przez zespół autorski w składzie: mgr inż. Marek Władysław Niemiec – A&M Sp. z o.o., dr hab. inż. Henryk Maria Przewłocki – Instytut Technologii Elektronowej, doc. dr inż. Lech Borowicz, Marek Jerzy Niemiec – Instytut Tele- i Radiotechniczny, mgr inż. Witold Janusz Rządziejewicz – Instytut Technologii Elektronowej, inż. Adrian Krysiński – Politechnika Warszawska, inż. Mariusz Latek – Instytut Technologii Elektronowej „*Uniwersalny System Badań Fotoelektrycznych – USBF*”. Pracę zgłosiła Terenowa Jednostka Organizacyjna w Warszawie.

Plenarne obrady zdominowała tematyka osiągnięcia szybkiego wzrostu gospodarczego, a także kwestie bardziej skutecznej współpracy polskiej nauki z przemysłem. Obecny wicepremier Janusz Piechociński zwracał uwagę na integrację polskich środowisk inżynierskich oraz wymianę doświadczeń w zakresie wdrażania innowacji, transferu technologii. Podkreślał, że światowy kryzys finansowy wykazał, jak istotne dla stabilności ekonomicznej jest sprawne i efektywne funkcjonowanie przemysłu. – *Pozostaje*

on kluczowym elementem budowania konkurencyjności naszej gospodarki i jest nośnikiem innowacji, atrakcyjnym pracodawcą oraz kreatorem otoczenia biznesu – powiedział, dodając, że – *to także duża zasługa naszych inżynierów, dzięki którym nasza gospodarka, wykorzystując najnowsze technologie, może sprostać wymaganiom globalnego rynku.*

Prof. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego również podkreślała konieczność bliskiej

współpracy nauki i gospodarki, jak również tworzenia strategii rozwoju z wykorzystaniem dorobku B+R. Jej zdaniem *Polska znajduje się obecnie w przełomowym momencie, czeka nas albo szybki rozwój innowacyjności albo pułapka średniego wzrostu* – ostrzegła – *Spektakularne inwestycje w infrastrukturę badawczą czy działania systemowe to jedynie fundamenty. Jaki gmach na nich zbudujemy zależy od samych naukowców.* Złożyła organizatorom gratulacje i prośbę, aby Zjazd służył podniesieniu rangi polskiej nauki



Dyplomy i statuetki wręczyli laureatom sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Olgierd Dziekoński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Jacek Guliński oraz prezes Ewa Mańkiewicz-Cudny i wiceprezes Stefan Góralczyk z FSNT NOT



– Bardzo liczymy na polskich inżynierów mieszkających i pracujących za granicą, nie tylko na ich doświadczenie i kontakty, ale także na konkretne działania, jak opieką prof. Piotra Moncarza z Uniwersytetu Stanforda nad uczestnikami programu Top 500 Innovators – apelowała minister nauki.

Zgromadzeni podkreślali fakt, że po przemianach ustrojowych w Polsce kontakty te zaczęły się zacieśniać. Wielu polskich uczonych i inżynierów podjęło współpracę z uczelniami technicznymi i instytutami badawczymi w kraju. Zdecydowanie nawiązywała do tego dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP. – *Internacjonalizacja nauki to nie tylko fakt, ale przede wszystkim wymóg stawiany przed naukowcem. Musi on zatem wykazywać się dużą świadomością jeśli chodzi o obszar ochrony własności intelektualnej, a tym co szczególnie istotne dla inżynierów – również przemysłowej. Polski inżynier powinien także aktywnie korzystać ze zbiorów literatury patentowej, jest to o tyle ważne, że prezentuje ona w znacznej mierze obecny światowy stan techniki.* – podkreślała – *Kolejnym wyzwaniem, być może największym, jest walka polskich inżynierów pracujących w świecie o autorstwo, bądź współautorstwo swoich rozwiązań, co będzie nie tylko źródłem ich osobistej satysfakcji, ale także dobrego miejsca Polski w świecie. Także dbanie o kwestie właścicielskie praw wyłącznych. Uzupełnieniem tego winna być umiejętność rozróżniania krajowych, regionalnych i globalnych systemów ochrony, głównie wynalazków i wzorów użytkowych*

Tematyka ochrony własności przemysłowej okazała się jedną z najistotniejszych dla inżynierów, zarówno w sesjach plenarnych, jak i rozmowach

zakulisowych. Stoisko informacyjne UP RP pracowało intensywnie podczas całego Zjazdu, również obecni przedstawiciele Urzędu byli proszeni wielokrotnie o wyjaśnienia wielu kwestii w ochronie prawnej ich dzieł. To obrazuje problemy, ale i znaczenie tej tematyki dla polskich twórców w świecie.

Wielokrotnie odnoszono się także do potencjału i osiągnięć (w tym historycznych) polskich środowisk inżynierskich oraz potrzeby wymiany doświadczeń w zakresie wdrażania innowacji. Zjazd był okazją do nawiązania kontaktów indywidualnych, sprzyjających różnym inicjatywom „oddolnym” – tworzeniu „polskiej sieci” organizacji stażów międzynarodowych dla studentów i absolwentów. Skorzysta na tym szczególnie środowisko młodszych inżynierów, również licznie reprezentowanych.

Zjazdowi towarzyszyły liczne sympatyczne i integrujące środowisko inżynierskie imprezy, w tym m.in. Gala Inżynierów Polskich – bal w pięknej Auli Politechniki Warszawskiej, a także Wieczór Integracyjny „Polacy Razem” w niemiłej piękny Warszawskim Domu Technika. W ostatnim dniu można było zwiedzić zgłoszone na prośbę organizatorów przed przyjazdem do Warszawy instytucje naukowe i przemysłowe, co dostarczyło wielu wrażeń zwłaszcza starszemu pokoleniu.

Druga edycja Zjazdu, odbywających się co trzy lata spotkań, miała miejsce w czerwcu br. w Warszawie. Ich inicjatorem i organizatorem był FSNT NOT we współpracy z Politechniką Warszawską, Radą Polskich Inżynierów w Ameryce Północnej oraz Europejską Federacją Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych. Urząd Patentowy RP był partnerem merytorycznym, Prezes Alicja Adamczak członkiem Komitetu Honorowego Zjazdu. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski objął wydarzenie Patronatem Honorowym.

*Piotr Brylski
Zdj. FSNT NOT*

ZAPROSILI NAS

- Uniwersytet Szczeciński na XIV Międzynarodową Konferencję „Zarządzanie finansami” w Kołobrzegu
- Międzynarodowe Targi Gdańskie na Międzynarodowe Targi Techniki i Wyposażenia Służb Policyjnych oraz Formacji Bezpieczeństwa Państwa EUROPOLTECH w Warszawie
- Wojewodowie na I Forum Regionalne Polska-Chiny w Gdańsku
- Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Kapituła Ruchu „Piękniejsza Polska” na uroczystość wręczenia nagród dla najwybitniejszych artystów plakatu, karykatury i rysunku satyrycznego, laureatów ponad stu światowych nagród Grand Prix na Zamku Królewskim w Warszawie
- Prof. Jerzy Jaskiernia na międzynarodową konferencję „Uniwersalny i regionalny wymiar ochrony praw człowieka. Nowe wyzwania – nowe rozwiązania” w Sejmie RP
- Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Katowicach na XII edycja Ogólnopolskiego Konkursu Lider Innowacji - Gala Liderów Innowacji
- Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak do udziału w pracach Kapituły Konkursu na najlepszą pracę naukową i badawczą z obszaru obronności
- Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa do udziału w pracach Kapituły Konkursu o Nagrodę NOVATOR 2012
- Mołdawski urząd patentowy (AGEPI) na 15th edition of the Annual Scientific and Practical Symposium „AGEPI Readings” – „Actual problems of intellectual property” w Kiszyniowie
- Ośrodek Analityczny THINK TANK i Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” na debatę „Okrągły stół promocji Polski” w Warszawie
- Instytut Lotnictwa w Warszawie na XIII Polsko-Amerykańską Konferencję Nauki i Technologii w Waszyngtonie
- Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Publicznych na posiedzenia Zgromadzenia Plenarnego

UMCS kształci kadrę wykładowców IP

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie bierze udział w projekcie „Kształcenie kadry akademickiej do roli wykładowców przedmiotu Ochrona własności intelektualnej”, dzięki wsparciu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet IV, Szkolnictwo Wyższe i Nauka, Działanie 4.2, Rozwój kwalifikacji kadr systemu B+R i wzrost świadomości roli nauki w rozwoju gospodarczym w okresie od 1.08.2010 r. do 31.10.2014 r.

W ciągu trzech edycji do projektu przystąpiło 135 pracowników szkół wyższych z całej Polski. Wzrastająca świadomość środowiska akademickiego dotycząca znaczenia ochrony własności intelektualnej, w tym przemysłowej, powoduje, że studia podyplomowe cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Tak duże zainteresowanie tymi studiami wskazuje na potrzebę dalszego ich prowadzenia oraz szkoleń z zakresu tej tematyki.

Studium podyplomowe realizowane w UMCS skierowane jest do pracowników wszystkich polskich szkół wyższych, posiadających przynajmniej tytuł naukowy magistra lub inny równorzędny, którzy po ich ukończeniu będą przygotowani m.in. do prowadzenia wykładów z zakresu ochrony własności intelektualnej w swych uczelniach, co pozostaje w spójności z obowiązkiem nałożonym na uczelnie rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 r. w sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki (Dz. U. Nr 164, poz. 1166 z późn. zm.).

Generaalnie celem projektu jest podniesienie kompetencji pracowników jednostek naukowych w zakresie ochrony własności intelektualnej oraz zarządzania dobrami

intelektualnymi w uczelni, kształtowania kultury innowacyjnej w środowisku naukowym, a przez to budowania efektywnej współpracy jednostek naukowych z przedsiębiorstwami. Ponadto projekt ma na celu również poszerzenie wiedzy na temat systemów ochrony własności intelektualnej, umiejętności wyboru najsukursniejszego sposobu ochrony powstających w jednostkach naukowych dóbr intelektualnych oraz prawidłowego zarządzania przysługującymi uczelni prawami majątkowymi, a także umiejętność prowadzenia badań patentowych i korzystania z zasobów literatury patentowej przez pracowników jednostek naukowych.

Zakłada się, że efektem kształcenia powinno być podniesienie skuteczności komercjalizacji wyników prac prowadzonych w jednostkach

naukowych badań oraz usprawnienie procesów transferu technologii. Źródłem informacji o nowatorskich rozwiązaniach w zakresie poszczególnych dziedzin techniki powstających na całym świecie będzie szeroko stosowana literatura patentowa. Badania o światowym stanie techniki mogą stać się inspiracją przy podejmowaniu tematyki badawczej. Pozwalają one podnieść poziom dokonywanych rozwiązań oraz wyeliminować dublowanie osiągniętych wyników działalności naukowej.

W dniach 29-30 czerwca b.r. w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą odbyło się uroczyste spotkanie wyjazdowe z rozdaniem dyplomów stanowiące oficjalne zakończenie 3. edycji dwusemestralnego studium podyplomowego realizowanego w ramach tego projektu.

W rozdaniu dyplomów uczestniczyli: prezes Urzędu Patentowego RP dr Alicja Adamczak, rzecznik patentowy UMCS mgr Maria Brodzicka i prodekan Wydziału Biologii i Biotechnologii dr hab. Adam Choma. Prezes Urzędu Patentowego przedstawiła najnowsze kierunki w podejściu do zagadnień dotyczących szeroko pojętej ochrony własności intelektualnej oraz działalność Urzędu związaną z ochroną praw własności przemysłowej.

W roku akademickim 2013/2014, UMCS w Lublinie będzie prowadzić czwartą i ostatnią zarazem edycję projektu. Wszystkich zainteresowanych udziałem w studium podyplomowym serdecznie zapraszamy do kontaktu z nami! Adres naszej strony internetowej: www.ochronawipa.umcs.lublin.pl; e-mail: studiumbinoz@hektor.umcs.lublin.pl.

Agnieszka Hanaka

Zdj. UMCS

Uczestnicy 3. edycji studium z gośćmi



Kielce honorują wybitnego wynalazcę

– Szanowny Panie Profesorze, Pana niezwykle bogaty dorobek naukowy, dydaktyczny, organizacyjny i inżynierski oraz uznanie, jakim cieszy się Pan w środowisku naukowym krajowym i zagranicznym, a także wieloletnia owocna współpraca z naszą Uczelnią, w pełni uzasadniają decyzję Senatu Politechniki Świętokrzyskiej o nadaniu Panu Profesorowi godności doktora honoris causa naszej Uczelni – podkreślano w laudacji dla prof. Władysława Włosińskiego, światowej sławy naukowca, twórcy 17 patentów, w tym 9 zastosowanych w praktyce.

Laudację wygłaszał profesor Politechniki Świętokrzyskiej, Bogdan Antoszewski. Uhonorowanie prof. Włosińskiego było także okazją do podkreślenia niezwykle bogatego dorobku i osiągnięć wybitnego naukowca. Kariera zawodowa związana jest z Politechniką Warszawską i Polską Akademią Nauk. Światowej sławy profesor specjalizuje się w dziedzinie inżynierii materiałowej, w obszarze technologii spajania nowoczesnych, zaawansowanych materiałów. Dzięki opracowanym przez profesora technologiom możliwe jest np. łączenie metali z ceramiką, co znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle. Opracowane i opatentowane przez niego technologie łączenia metali z nie-metalami mają zastosowanie przy produkcji prętów do laserów, obudowy diod mocy i tyristorów, form do prasowania szkła.

Prof. Włosiński jest także laureatem rządu chińskiego nagrodzonym za współpracę naukową. Nagrody rządu chińskiego mają wysoką rangę. Przyznawane są ekspertom zagranicznym za współpracę w różnych obszarach: kultury, nauki i ekonomii. Wniosek o nagrodę dla Polaka składała Chińska Akademia Nauk Technicznych.

Profesor Władysław Włosiński jest członkiem zwyczajnym Warszawskiego Towarzystwa Naukowego oraz rad naukowych m.in.: Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych, Instytutu Metalurgii i Inżynierii Materiałowej PAN w Krakowie oraz Centrum Laserowych Technologii Metali w Kielcach. Współpracował z wieloma ośrodkami naukowymi w Polsce

i na świecie m.in. z University of Osaka (Japonia), Beiging Polytechnical University (Chiny) oraz University for Surface Engineering (Chiny).

Profesor jest także osobą niezwykle zasłużoną dla kieleckiego ośrodka naukowego. Jest współtwórcą Centrum Badawczego Technologii Laserów w Kielcach (powstałego w 1985 r.) – wspólnej jednostki Polskiej Akademii Nauk i Politechniki Świętokrzyskiej – od 1996 roku działającej pod nazwą Centrum Laserowych Technologii Metali. Jest członkiem Rady Programowej tego Centrum od początku jego istnienia. Swoją działalnością organizacyjną i naukową wywarł pozytywny wpływ na kieleckie środowisko naukowe

inspirując badania naukowe ukierunkowane na nowe technologie laserowej obróbki metali i tworząc ze szczególnym uwzględnieniem laserowego kształtowania metali.

– W tradycji akademickiej nadanie tytułu doktora honoris causa łączy się z uhonorowaniem ludzi wybitnych, którzy swoją postawą i osiągnięciami naukowymi wyznaczają standardy dla przyszłych pokoleń – mówił prof. Stanisław Adamczak, rektor Politechniki Świętokrzyskiej podczas uroczystego posiedzenia Senatu uczelni.

Piotr Brylski

Zdj. PŚw



Prof. W. Włosiński i Rektor PŚw prof. St. Adamczak

➤ Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ na konferencję naukową „Pozytywne i negatywne aspekty nakładania się ochrony wynikającej z różnych praw własności intelektualnej” w Krakowie

MAJ

➤ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski na spotkanie z okazji Narodowego Święta Trzeciego Maja w Pałacu Prezydenckim

➤ Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju oraz Europejski Urząd Patentowy na międzynarodową konferencję „Creating markets from research results” w Monachium

➤ Europejski Urząd Patentowy na uroczyste obchody Dnia Europy 2013 w Monachium

➤ Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie do prac w Konwencie uczelni w kadencji 2012-2016

➤ Politechnika Lubelska na uroczystości z okazji 60-lecia istnienia uczelni

➤ Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości na V Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach

➤ Główny Instytut Górnictwa na uroczystości otwarcia Centrum Czystych Technologii Wojskowych w Katowicach

➤ Słowacki urząd patentowy na uroczystości związane z dwudziestolecie istnienia tamtejszej instytucji w Bańskiej Bystrzycy

➤ PKPP Lewiatan na doroczną Galę Nagród w Filharmonii Narodowej

➤ Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na międzynarodową konferencję IREG Forum on University Rankings w Warszawie

➤ Ministerstwo Gospodarki na IV konferencję „Dobre praktyki doskonalenia zarządzania – społeczna odpowiedzialność organizacji” w siedzibie ministerstwa

➤ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski na XIV Konferencję Okrągłego Stołu z okazji Światowego Dnia Telekomunikacji i Społeczeństwa Informacyjnego „Polska w drodze do Społeczeństwa Informacyjnego” w gmachu Sejmu RP

Sztuka – Natura – Człowiek – Artysta

Pod takim tytułem 7 czerwca br. na Wzgórzu Zamkowym w Kielcach została otwarta wystawa prezentująca twórczość prof. Lubomira Tomaszewskiego. Było to wydarzenie wyjątkowe, ponieważ wernisaż uświetnił swoją obecnością sam 91-letni artysta, który od 1966 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce bywa rzadko.

Wystawa sama w sobie jest również wyjątkowa, ponieważ jest największą w Europie wystawą prac Tomaszewskiego. Prezentowane są na niej obrazy „ogniem malowane”, rzeźby wykonane z drewna, metalu, kamieni i szkła oraz porcelanowe ćmielowskie figurki, których projekty zaczął tworzyć w latach 50. pracując w Instytucie Wzornictwa

Przemysłowego. Niezwykłego klimatu ekspozycji dodaje scenografia pomysłu kuratorki – Katarzyny Rij, która odwiedzając artystę w jego posiadłości położonej pod Nowym Jorkiem zachwyciła się ponad dwuhektarowym ogrodem otaczającym jego dom i wypełnionym jego rzeźbami. Stąd pomysł, aby podłoga galerii została wyłożona świeżą, pachnącą



Krystyna i Lubomir Tomaszewscy podczas otwarcia wystawy

trawą, a z głośników dobiegały odgłosy natury. Zwiedzając wystawę ma się zatem wrażenie przebywania w urokliwym i trochę tajemniczym ogrodzie Tomaszewskiego. To również nawiązanie do jego twórczości, ponieważ często to właśnie natura jest inspiracją dla artysty.

Dzieła Tomaszewskiego są w galeriach, muzeach i w rękach prywatnych kolekcjonerów na całym świecie. Sam artysta jest laureatem wielu międzynarodowych nagród



Sento – kobieta walcząca,
L. Tomaszewski, 2011

(m.in. złotego medalu na I Międzynarodowej Wystawie Form Przemysłowych w Paryżu w 1963 r. za słynny serwis kawowy „Dorota”) i współtwórcą nowego kierunku w sztuce – emocjonalizmu – pełnego ludzkich przeżyć i zmiennych nastrojów.



Śpiewaczka, L. Tomaszewski, 1959



Serwis do kawy „Dorota”,
L. Tomaszewski, 1962

Ale Tomaszewski to człowiek zasłużony nie tylko dla polskiej sztuki. W 1939 r., mając 16 lat wstąpił jako ochotnik do wojska. Walczył w Powstaniu Warszawskim, w którym został ranny, choć wtedy jeszcze większy ból przyniosła śmierć młodszego brata – utalentowanego skrzypka, którego zamordowano na oczach artysty. Z Powstania trafił do niewoli niemieckiej. Po wojnie, nie godząc się z komunistycznymi władzami wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Wiele jego obrazów z serii „ogniem malowane” to dzieła o tematyce



Relaks, L. Tomaszewski, 1965

wojennej. Na co dzień kilkanaście z nich jest prezentowanych w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Podczas ceremonii otwarcia wystawy w Kielcach prof. Tomaszewski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP oraz odznaczeniem „Zasłużony dla Wynalazczości”. Nie krył poruszenia podczas oficjalnego wystąpienia i potem w rozmowach kuliarnych ze zwiedzającymi wystawę, którym z wielką pasją opowiadał o swojej twórczości. Prace Tomaszewskiego na Wzgórzu Zamkowym w Kielcach można oglądać jeszcze do końca sierpnia br.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdj. Fabryka Porcelany AS Œmielów

ZAPROSILI NAS

- Uniwersytet Jagielloński w Krakowie na uroczyste wręczenie Księgi Pamiątkowej z okazji 65-lecia urodzin oraz 40-lecia pracy naukowej prof. prof. Janusza Barty i Ryszarda Markiewicza oraz na międzynarodową konferencję naukową „Spory o własność intelektualną” w Collegium Novum UJ
- Institute of Design Kielce na Festiwal Creative Days
- Politechnika Świętokrzyska na XXIII Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki, Telekomunikacji, Automatyki i Robotyki oraz Informatyki w Kielcach
- Główny Urząd Miar na seminarium z okazji Światowego Dnia Metrologii w Warszawie
- Ministerstwo Środowiska do udziału w pracach Kapituły Konkursu Akcelerator Zielonych Technologii GREENEVO
- Politechnika Wrocławska na wykład połączony z panelem dyskusyjnym prof. Patrycka Dewilde „Bright Wrocław: Bacon for scientific and technological innovation”
- Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego na posiedzenie Małopolskiej Rady Innowacji i Zespołu Zadaniowego ds. opracowania Regionalnej Strategii Innowacji Woj. Małopolskiego 2013-2020 w Krakowie
- Plagiat.pl oraz Fundacja im. Augustine’a Jeana Fresnel’a na konferencję „Przeciwdziałanie plagiatom na uczelniach sposobem na poprawę jakości kształcenia. Publiczna baza prac dyplomowych i ogólnopolski system antyplagiatowy w perspektywie zmian w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym” w Warszawie
- PKPP Lewiatan na Galę Finałową III edycji Konkursu Zaczynaj.Biz w Centrum Nauki Kopernik
- Economic Commission for Europe ONZ (UNECE) oraz chorwackie Ministerstwo Przedsiębiorczości i Rzemiosła na międzynarodową konferencję „Entrepreneurship and Innovation: Making Things WorkBetter” w Dubrowniku
- Politechnika Łódzka na uroczyste posiedzenie Senatu uczelni z okazji 68. rocznicy powstania uczelni
- FSNT NOT na uroczyste zakończenie XXXIX Olimpiady Wiedzy Technicznej w Warszawie

ZAPROSILI NAS

- Krajowe Stowarzyszenie Ochrony Informacji Niejawnych na IX Kongres Ochrony Informacji Niejawnych, Biznesowych i Danych Osobowych w Bielsku-Białej
- Okręg Małopolski Polski Izby Rzeczników Patentowych na wykład prof. K. Szczepanowskiej-Kozłowskiej „Wyczerpanie praw własności przemysłowej” w Krakowie
- Europejski Urząd Patentowy na uroczystości European Inventor Award w Amsterdamie
- Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego na uroczyste obchody Święta Uniwersytetu w Warszawie
- Politechnika Gdańska na 4th International Scientific Conference „Young Scientist's Day” z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

CZERWIEC

- Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów na ceremonię podsumowania XXXIX edycji Olimpiady Wiedzy o Wynalazczości w Koszalinie
- Krajowa Izba Gospodarcza na konferencję „Podmiot czy przedmiot? Miejsce człowieka we współczesnej gospodarce?” na Zamku Królewskim w Warszawie
- Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego na międzynarodowe seminarium Smart+ „Klasy przyszłości – przyszłość klastrów” w ramach Małopolskiego Festiwalu Innowacji 2013 w Krakowie
- Fundacja Godła Promocyjnego „Teraz Polska” na Galę Teraz Polska oraz uroczystość Konkursu „Teraz Polska” i „Wybitny Polak” w Warszawie
- FSNT NOT na XI Forum Inżynierskie pod hasłem: „Innowacje w przemyśle maszyn i urządzeń” w Poznaniu
- Akademia Wynalazców im. Roberta Boscha na uroczyste zakończenie III edycji programu w Warszawie
- Muzeum Plakatu w Wilanowie na 16. Salon Plakatu Polskiego oraz 45-lecie powstania Muzeum w Warszawie

Co warto czytać

W POSZUKIWANIU SWOJEJ „KSIĄŻKI ŻYCIA”

O corocznie przyznawanej amerykańskiej nagrodzie Pulitzera zapewne słyszeliście Państwo nie raz. Joseph Pulitzer zostawiając swój testament nie spodziewał się, że takie znaczenie po latach ona nabierze i stanie się jakby swoistym drogowskazem wartości artystycznych w 21 kategoriach. Tym razem właśnie dzięki niej zainteresowałam się bliżej współczesnym amerykańskim pisarzem, który otrzymał ją w roku 2007 za powieść „The Road” (Droga). Cormac Mc Carthy, bo o nim tu mowa, jest autorem 10 powieści, z których nie jedna była nagrodzona. Nasi czytelnicy pamiętają zapewne „Ręce konie” czy „To nie jest kraj dla starych ludzi”. Polskie Wydawnictwo Literackie zrobiło przekłady na język polski również kilku innych jego powieści. Są to „Przeprawa”, „Dzieci Boże”, „Krwawy Południk”, „Suffree”, którą pisarz z przerwami pisał 20 lat.

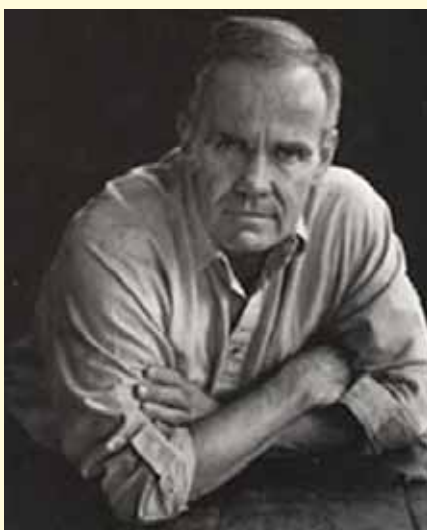
I nspiracją powstania powieści „Droga” było przede wszystkim późne ojcostwo pisarza. Autor będąc wraz z synem w hotelu El Paso w Teksasie sporządził notatkę, zastanawiał się nad treścią życia, nad tym jak jego syn i to miało będzie wyglądać za 10 lat, a jak za sto. Notatka ta, przy uruchomieniu bujnej wyobraźni stała się zalążkiem powstania wspaniałej dramatycznej powieści. Nietypowy styl, prosty, ale jakby poetycki a zarazem trzymający w napięciu sprawia, że książkę momentami czyta

się ze ściśniętym gardłem czasem z zachwytem, a czasem z przerażenia.

A utor przenosi nas w czas, którego nikt chyba nie chciałby doczekać. Jest to czas końca naszej planety, kiedy piekło apokalipsy i ostatnie ślady cywilizacji dotykają rzeczywistości tych, którym udało się jakoś uniknąć zagłady. Jest to dramatyczna powieść przygodowa, pełna grozy, ale i refleksji nad sensem życia. Autor pokazuje jak takie cechy, jak mądrość, odwaga, wiara i siła nadziei są w życiu pomocne a miłość, jakże znacząca, daje siły do walki o byt, o przetrwanie. Związek człowieka ze środowiskiem naturalnym na co dzień niezauważalny w powieści staje się zdecydowanie nierozdzielny i nieodzowny. Przetrawiać kataklizm, ale nie zatracić człowieczeństwa, to jakby przesłanie autora dla nas dzisiejszych nieraz zagubionych w galimatiasie życia i spraw wiecznie niezłatwionych.

A kcja powieści toczy się w Ameryce Północnej, a ojciec wraz z synem przeżywszy kataklizm, jaki spotkał ten obszar, szukając bezpiecznego schronienia, walczą o przetrwanie, próbując przedostać się do Ameryki Południowej, w poszukiwaniu oznak życia, w nadziei ujrzenia... słońca, roślin, zwierząt i innych oznak życia, napotykając po drodze przeszkody nie do wiary.

P owieść posłużyła również za scenariusz do filmu o tym samym tytule, w którym reżyser John Hillcoat zrobił z powstałego scenariusza mało, że super widowiskowy, to i pełen niesamowitych przygód film z mądrym przesłaniem, zarówno dla młodzieży jak i dorosłych. W Polsce niewielu mogli go obejrzeć na festiwalu American Film Festiwal we Wrocławiu. Warto powiedzieć, że w kwietniu 2007 roku znana na całym świecie dziennikarka Oprah Winfrey wybrała książkę Mc Carthy'ego za książkę miesiąca. Może i dla kogoś okaże się... „książką życia”?



Jadwiga Dąbrowska

PAMIĘTAJ

– JESTEŚ TYM, CO JESZ

Rozmowa z pielęgniarką **Cecylią Dąbrowską**

– Jest Pani wieloletnią pielęgniarką, świadczącą pracę na rzecz naszych pracowników. Ile to już lat pomaga Pani naszej pani doktor w medycznej opiece nad pacjentami?

– W Urzędzie Patentowym pracuję od 1985 roku czyli 28 lat na pół

etatu, od 12-stej do 16-stej. I śmiało mogę powiedzieć, że ta praca daje mi prawdziwą satysfakcję. Poznałam tu wielu ciekawych ludzi, z niektórymi się zaprzyjaźniłam, w wielu przypadkach za pomoc medyczną otrzymuję podziękowania, i wyrazy szczerzej sympatii.



ZAPROSILI NAS

- Izba Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska na Konferencję IAB 2012 „Skuteczne strategie komunikacji na czas kryzysu” w Warszawie
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na XIII Forum Edukacyjne Małych i Średnich Przedsiębiorstw pod tegorocznym hasłem „Współpraca – to się opłaca!” oraz Panel Przedsiębiorczości Młodzieży Szkolnej i Akademickiej w Centrum Nauki Kopernik
- Kancelaria Prezydenta RP na Uroczystą Galę z okazji finału XI edycji Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP w trakcie targów „Innowacje – Technologie – Maszyny” w Poznaniu
- Konferencja Rektorów Publicznych Uczelni Technicznych na swoje Zgromadzenia Plenarne
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na międzynarodową konferencję „KIC as a hub for innovation and entrepreneurship” w Krakowie
- Rada ds. Polityki Innowacji M. St. Warszawy na debatę podsumowującą „Kierunki rozwoju m. st. Warszawy wobec perspektywy finansowej Unii Europejskiej 2014-2020”
- Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie na otwarcie wystawy podsumowującej rok akademicki 2012/2013
- Polski Związek Stowarzyszeń Wynalazców i Racjonalizatorów na ceremonię podsumowania i wręczenia nagród laureatom VI edycji Olimpiady Innowacji Technicznych w Warszawie
- Institute of Design Kielce na wernisaż największej w Europie retrospektywnej wystawy Lubomira Tomaszewskiego „Sztuka, Natura, Człowiek, Artysta” w Kielcach
- Zakłady Azotowe Kędzierzyn S.A. na uroczystości jubileuszowe z okazji 65-lecia istnienia zakładów
- Krajowa Izba Gospodarcza na konferencję „Naruszenia własności intelektualnej, a czyn nieuczciwej konkurencji i globalne wojny patentowe – perspektywa europejska i amerykańska” w Warszawie
- Kancelaria Prezydenta RP na cykl Forum Debaty Publicznej „Otoczenie prawne funkcjonowania harcerstwa” w Pałacu Prezydenckim

ZAPROSILI NAS

- Fundacja Ambasada Przedsiębiorczości Kobiet na oficjalne otwarcie wystawy „Przedsiębiorczość kobiet 2020 – 5 filarów wzrostu” oraz specjalne posiedzenie sejmowej Podkomisji Stałej do Spraw Innowacyjnej Gospodarki i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw (w ramach Komisji Gospodarki), nt. przedsiębiorczości kobiet w gmachu Sejmu RP
- Instytut Allerhanda w Krakowie na Polski Kongres Prawa Mody 2013 w Warszawie
- Szkoła Główna Handlowa na seminarium pt.: „Od centrum kosztów do centrum innowacji. Jak zmienić rolę działów informatyki w jednostkach sektora publicznego?” w Warszawie
- Rada Programowa na V Kongres Kobiet w Warszawie
- ELSA Polska na konferencję „Studenci Prawa w Polsce” i dyskusja nad aktualną sytuacją systemu edukacji prawniczej oraz przyszłością zawodową studentów i absolwentów kierunków prawniczych w Polsce w Warszawie
- Park Naukowo-Technologiczny Euro-Centrum w Katowicach na IV Forum Nowej Gospodarki
- Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie na uroczyste obchody 100-lecia istnienia uczelni
- Zamek Cieszyń na uroczystość wręczenia nagród VIII edycji konkursu „Śląska Rzecz”
- Centrum Nauki Kopernik i Polskie Radio na 17. Piknik Naukowy w Warszawie
- Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie oraz Ogólnopolska Sekcja Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej na konferencję „Własność intelektualna wobec wolnego rynku i pluralizmu mediów” w Krakowie
- Ośrodek analityczny THINKTANK i Centrum Stosunków Międzynarodowych na debatę „Europa a globalny świat” w Warszawie
- Stowarzyszenie Eksporterów Polskich na IX konferencję programową w Warszawie
- Kancelaria Prezydenta RP na spotkanie z cyklu Forum Debaty Publicznej „Konkurencyjna Polska: wnioski z raportu o konkurencyjności polskiej gospodarki” w Pałacu Prezydenckim
- Redakcja Warsaw Business Journal na Celebration of the official launch of the 2013 edition of „Book of Lists. A guide to business and industry” w Warszawie

– Co należy do Pani obowiązków?

– W pierwszej kolejności to rejestracja pacjentów, zakładanie kartotek, przygotowywanie kart chorych dla pani doktor, według zaleceń lekarza zakładanie książeczek pomiarów ciśnień, wykonywanie pomiarów ciśnień. Według ustaleń z lekarzem zajmuję się dopilnowywaniem opornych pacjentów i przypominaniem im o konieczności wykonania tych badań czy np. pomiarów wagi ciała, mierzeniem temperatury oraz w razie konieczności świadczeniem tzw. pierwszej pomocy medycznej.

– Jakie rady jako doświadczona pielęgniarka może Pani przekazać czytelnikom Kwartalnika, aby poprawili swoje zdrowie, a tym samym w pewien sposób być może przyczynili się do zmniejszenia absencji w pracy?

– Założenie przede wszystkim jest takie, aby nie tyle zmniejszyć absencję, co pomóc przy pierwszych oznakach słabości organizmu podczas pracy. A szybka pomoc, to pomoc bezpieczna i skuteczna, która niejednokrotnie zmniejsza ryzyko dalszych powikłań chorobowych.

Jeżeli chodzi o rady to, na co zwykle uczulam przychodzące osoby do mnie jako pielęgniarki, żeby dbać o higienę, przede wszystkim rąk. Tutaj w urzędzie, jak w każdym innym zresztą, praca w znacznej mierze odbywa się „na aktach”, które przechodzą z rąk do rąk. Przychodzą pisma od petentów, wszystko jest pełne bakterii. Pracy jest bardzo dużo i niejednokrotnie w pośpiechu zjadane są śniadania, a potem wyskakują np. nieprzyjemne, uciążliwe, długo leczone zajady w jamie ustnej, powodujące kilkunastodniowy dyskomfort. Czystość biurek, dezynfekcja słuchawek telefonicznych, mycie klawiatury komputerowej są więc bardzo ważne. To wszystko jest siedliskiem bakterii. Dlatego ręce trzeba myć przynajmniej kilka razy dziennie, zwłaszcza przed posiłka-

mi. Śmieszne może dla niektórych, że pouczam dorosłych przecież ludzi, jak w tzw. klasie pierwszej, ale proszę mi wierzyć taka dbałość jest skutecznym antidotum na różne przypadłości. Po latach zużycie żelu Sachol w naszej apteczce znacząco się zmniejszyło.

– Jest więc Pani na pierwszej linii tzw. frontu medycznego...

– Przede wszystkim wstuchuję się w to, o czym mówi pacjent, wszystko przekazuję naszemu lekarzowi. Kiedy zgłasza się pacjent, przede wszystkim mierzę ciśnienie tętnicze, temperaturę ciała. Dysponuję środkami przeciwbólowymi. Jeżeli pracownik przychodzi do mnie z silnymi bólami, to po rozmowie z nim, przed wizytą u lekarza, podaję w mojej obecności lek, który pomoże uśmierzyć ten ból w godzinach pracy. Zazwyczaj są to leki przeciwzapalne, przeciwbólowe. Często pacjenci korzystają z plastrów opatrunkowych, kalecząc się aktami. „Papiery” wbrew pozorom zdarzają się bardzo ostre i są przyczyną częstych skaleczeń. W ostatnim okresie, jedna z pracownic skaleczyła dłoń „własami” teczki. Niby nic takiego a jednak krwotok był bardzo silny, trzeba było szybko go zatamować. Okazało się, że pacjentka uszkodziła nerw i teraz czeka ją operacja. Zdarzają się też zaskrobienia, krwotoki z nosa, silne bóle brzucha, najróżniejsze mniejsze i większe schorzenia i każdy przypadek traktowany jest poważnie.

– Czy pacjenci przychodzą może po jakieś porady, niekoniecznie związane z bólem?

– Tak, bardzo często. Mają pytania, jak np. zadbać nie tylko o swoje zdrowie, ale i swoich bliskich, małych dzieci lub jak pielęgnować starszych rodziców. Proszą o najróżniejsze porady odnośnie prawidłowego żywienia, jak zadbać o włosy, paznokcie czy uchronić się przed przeziębieniami. Chcą porozmawiać, co bardzo sobie cenię.

– **Wiem, że to właśnie z Pani inicjatywy większość naszych pracowników szczeni się przeciwko grypie.**

– Owszem namawiam wszystkich do szczepień ochronnych przy każdej okazji. Chętnych szczepię już od kilku lat. Co roku przybywają nowi, którzy mają świadomość, że przede wszystkim profilaktyka może zmniejszyć ryzyko zachorowań. Ważne jednak, aby przez cały rok myśleć o zabiegach ochronnych. Począwszy od picia dużej ilości wody i nie objadania się do syta. Trzeba wyrobić w sobie nawyk spożywania posiłków w mniejszych ilościach, ale częściej niż dwa razy dziennie, czego nie robi większość moich pacjentów. Warzywa i owoce powinny być w stałym menu każdego z nas.

Z mojej wiedzy wynika, że większość dorosłych wie, co wolno jeść a czego nie powinni, ale ulegają swym słabościom. Opanowują się zazwyczaj wtedy, kiedy ich organizmy zaczynają „szwankować” i często w wyniku badań okazuje się, że występuje nadmiar cholesterolu, podwyższone są trójglicerydy, pojawia się otyłość i trzeba wdrożyć poważne leczenie.

Istotne znaczenie mają więc nawyki żywieniowe, które trzeba wyrabiać już u najmłodszego pokolenia. Rodzice powinni dawać przykład dzieciom od najmłodszych lat, jak należy się prawidłowo odżywiać. No i zapomnieć o kupowaniu w nagrodę za dobre zachowanie chipsów, słodkich lizaczków, coca coli czy innych kolorowych napojów z konserwantami i polepszaczami smaku, które nie mają nic wspólnego ze zdrowymi napojami itd. Nauczyć jedzenia owoców, surowych i gotowanych warzyw tak, aby stały się ich przysmakiem. To podobnie jak z zachowaniem. Jeśli rodzice krzyczą przy dziecku, kłócą się między sobą, pokazują negatywne emocje, niech się nie dziwią,

że dziecko szybko będzie powielało ich zachowanie. Jeśli tatuś czy mama zaczyna dzień od wypijania coca coli, no to i maluch nie będzie przecież prosił o soczek z truskawek czy wisienek, bo o jego istnieniu nie ma pojęcia. Kiedy nie ma świeżych owoców, można przecież napoje przygotowywać z mrożonek. Bardzo zdrowe są kompoty jabłkowe, proste w przygotowaniu, poprawiające perystaltykę jelit a podawane wiosną np. z płatkami bzu są bardzo ciekawą kompozycją, którą same maluchy mogą w trakcie zabawy przyrządzić.

– **Sporo się o tym mówi, ale choć to niby takie proste, w kolejce do lekarza zawsze mnóstwo ludzi, długie terminy do specjalistów...**

– Jeśli społeczeństwo zmieni mentalność – sposób myślenia o roli żywienia i naprawdę uwierzy w to, że „jesteś tym, co jesz” i do tego choć trochę odmieni swój styl życia – wprowadzając jeszcze ruch, gimnastykę, pływanie, rower, ba taniec, śpiew, tzw. „odstresowujące”, proszę mi wierzyć w każdej grupie wiekowej będzie zdrowiej i radośniej. Bo wrogiem nas wszystkich jest stres, który prowadzi do nerwicy, depresji, dolegliwości trawiennych i innych uciążliwych chorób, które trzeba latami leczyć. W ostatnim czasie w kręgach medycznych podkreśla się, że główną przyczyną choroby jelit np. zespołu jelita drażliwego jest właśnie stres, chorób kardiologicznych zresztą też. A przecież nie chodzi nam tylko o długość życia, która znacznie się wydłużyła, ale też o jego jakość.

– **Bylejakość mnie też się nie podoba. Biorę się za siebie póki czas. Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Jadwiga Dąbrowska

Zdj. A. Taukert

ZAPROSILI NAS

- FSNT NOT na uroczyste podsumowanie VI edycji Ogólnopolskiego Konkursu o tytuł „Młodego Innowatora” w Pałacu Prezydenckim
- PTE na finał XXVI Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej
- Ambasada Brytyjska w Warszawie na Reception in the Embassy garden on the occasion of the Official Birthday of Her Majesty Queen Elizabeth II
- Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. J. i J. Śniadeckich w Bydgoszczy na VI Wystawę Innowacji i Patentów WIPRO BIO 2013
- Politechnika Świętokrzyska na VI Kongres Metrologii pod hasłem „Metrologia królową badań stosowanych” w Kielcach i Sandomierzu
- Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie na oficjalne otwarcie Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nanotechnologii
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji i Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji na seminarium informatyczne adresowane do przedstawicieli administracji rządowej „Blaski i cienie przetwarzania w chmurze (Cloud Computing)” w Warszawie
- Krajowa Izba Gospodarcza na IV Kongres Innowacyjnej Gospodarki w Centrum Nauki Kopernik
- FSNT NOT i Politechnika Warszawska na II Światowy Zjazd Inżynierów Polskich w Warszawie
- Ministerstwo Gospodarki i Forum Biznesu Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) Programu „Konkurencyjność Eurazja” na wspólną konferencję w Warszawie
- Kielecki Park Technologiczny na inaugurację projektu „Design – nowy wymiar komercjalizacji wiedzy” oraz międzynarodową konferencję „Kreacja-innowacja-design”
- Wydział Biologii i Biotechnologii UMCS w Lublinie na uroczyste zakończenie edycji studiów podyplomowych „Kształcenie kadry akademickiej do roli wykładowców przedmiotu Ochrona własności intelektualnej” w Kazimierzu nad Wisłą

Opracował Piotr Brylski

DOM DALEKO, NIEBO WYSOKO

Doświadczając" rzeczywistości poprzez nasze media, można zobaczyć, jak wielkie pasmo nieszczęść dotyka ostatnio Polskę. Szekspirowskie dramaty na scenie politycznej, ciągnący się proces Katarzyny W., kataklizmy klimatyczne nawiedzające nasz kraj, druga strona duszy Wojciecha Fibaka, itd. itd. Okazuje się jednak, że obok nas dzieją się rzeczy zupełnie nieprawdopodobne, nie mające prawa bytu, bo pokazujące, że jakimś cudem dzieją się u nas rzeczy też... pozytywne. Jedną z takich, chyba nie jedyną (ja jestem optymistą), jest fakt, że mamy... największą populację kozic w Tatrach od 50 lat.

Po ostatnim polsko-słowackim spisie okazuje się, że w Tatrach żyją 693 kozice, co oznacza, że populacja utrzymuje się na najwyższym poziomie od połowy lat 60. ubiegłego wieku. Choć są też badania, które mówią, że latem z powodu nawału turystów, są mocno zestresowane, polepszyło im się czy co? Bo nam to podobnie w ogóle nie, pod żadnym względem, bo populacja spada, Kościół przeciw in vitro, autostrady niedokończone, miasta rozgrzebane, więc ludzie mają problemy z prokreacją, bo nie mogą się na tym skupić, no i nie możemy się rozmnożyć. A kozice proszę, po polskiej stronie jest 273 kozic, szczególnie cieszy duży przychówek młodych koziały.

Podczas tegorocznej akcji liczenia kozic panowała upalna pogoda. Rozpoczęto ją wspólnie ze Słowakami o godzinie 4 rano. W miarę upływu dnia upał dawał się we znaki zarówno przyrodnikom, jak i kozicom, które niechętnie wychodziły na otwarte pola, a raczej chroniły się przed słońcem pod skałami lub na płatach śniegu, co czasem utrudniało zadanie liczącym. Ich liczenie odbywa się dwa razy w roku: wiosną oraz weryfikujące – jesienią. Organizowane jest od 1954 roku, wspólnie ze Słowakami od 1957.

Liczenie musi odbywać się równocześnie po obu stronach Tatr, ponieważ zwierzęta swobodnie przechodzą wzdłuż grani granicznej. Licząc kozice, 160 przyrodników wędrowa-

ło od górnej granicy lasu w kierunku głównej grani Tatr, gdzie spotykało się ze Słowakami. Kozice sprzyjają więc też międzynarodowemu porozumieniu.

Kozica jest symbolem zarówno polskiego, jak i słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN). Jest gatunkiem chronionym, mimo to zdarza się, że kłusownicy polują na te zwierzęta. Żyją one w niewielkich stadach zwanych kierdelami, które mają określoną strukturę: na czele stoi zawsze doświadczona samica z młodymi, tzw. licówka. W skład mogą wchodzić też tzw. roczniaki i dwulatki. Samce żyją najczęściej samotnie lub tworzą grupy kawalerskie, dołączając do stad jesienią, na czas godów.

Kto wie, może kiedyś pomysłem do wygrania kolejnych wyborów dla polityków albo tematem okładkowym dla dziennikarzy będzie liczenie kozic w Tatrach? W końcu byłaby to historia o polskim sukcesie, którego tak bardzo, my odbiorcy mediów, pragniemy na co dzień. Skoro im tak dobrze w Tatrach, skoro jak widać nie przeszkadzamy im, my ludzie, aby czuli się tam dobrze, w tym własnym domu i rozmnażały? Politycy mogliby przebrać się w odpowiednie ubrania, wyjść o 4 rano na tatrzańskie granie i liczyć. Dziennikarze z helikopterów i ze szlaków – nadawać pełne troski relacje. Czy szybko odnieśliśmyby wrażenie, że w Polsce nie mieszkają nie tylko politycy-złodzieje, matki-morderczynie, biuściaste celebrytki, a na polskich drogach krążą dusze kierowców-tirowców i innych, co podobno „są asami kierowców”, tylko rzadko myślą albo za dużo piją?

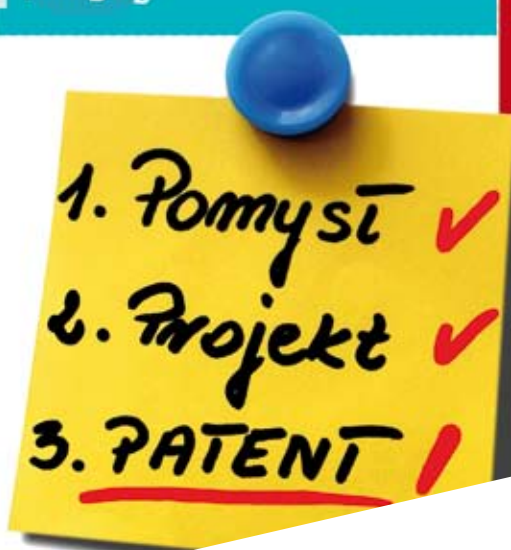
Gdzieś za „wodospadem” z dziennikarskiego „tuszu, za szklanym” ekranem całodobowego kanału informacyjnego z tym samym ciągle zestawem polityków, komentatorów lub aspirujących do tego miana, jest jednak inny świat. Ale aż chce się zapytać samego siebie – czy ten świat poza tzw. „wielką” polityką, celebrytami lansującymi siebie przy pomocy swych „akolitów” itp., świat ludzi mądrych, rzeczywiście czyniących dobro, o których wie-

my tak mało, bo media mają swoje „priorytety”, w których „liczenie” polityków różnych opcji i polowanie na nich (ostatnio „w modzie” są ci z PO), to rzeczywiście on istnieje? (Jacek Kurski w GW nr 159.7888 nazwał to „siłą propagandy prawicowych mediów i bezmiarem bezmyślności mediów liberalnych”).

Wzeszłym roku dwie martwe kozice, spadły z Giewontu w Tatrach i spreparowane trafiły na ekspozycję muzealną, tak zdecydowały władze TPN. Pomimo, że na co dzień poruszają się po ośnieżonych, stromych stokach, musiały popełnić błąd. Władze parku tłumaczyły, że przyroda powinna być pozostawiana sama sobie, a martwe zwierzęta pozostać na miejscu, bo wtedy znalazłby je niedźwiedź i zjadł. On też musi żyć. W tym przypadku zdecydowano inaczej. Polityków jednak nie można zostawiać samym sobie, bo nie tylko mogą „pożreć” się wzajemnie, ale jeszcze bardziej rzucą nas jednym przeciw drugiem w imię ich świętej pewności, że to oni mają receptę na nasze Życie, „demokratyczne” rządy i to na nich musimy głosować.

Może okres wakacyjnych wędrowek będzie więc sposobem do wypoczęcia od medialnej rzeczywistości, w której oczekiwania „na katastrofę”, jakkolwiek, stało się normą, nic nie cieszy, bo nie powinno i dostrzeżemy świat, w którym chcielibyśmy naprawę mieszkac? A może przyjdzie refleksja, że to właśnie ta medialna rzeczywistość, pełna dysproporcji i „nierównowag”, prymitywna, głupia, nie ucząca dyskusji i tolerancji, odwracająca uwagę od spraw naprawdę ważnych, utrudnia budowanie nam innych „wspaniałych światów” na naszej klatce schodowej, wspólnocie, ulicy, mieście czy wreszcie w Polsce. Czasem trzeba wyjechać, żeby wrócić. Pozdrawiamy starym podróżniczym zawołaniem: dom daleko, niebo wysoko! Popatrzcie w niebo, jak będziecie na wakacjach!

Piotr Brylski



95 lat

URZĘDU PATENTOWEGO RP



and Patent!
1 lipca – 31 grudnia 2012



CONTENTS

On European values	2
UP RP – SIPO Agreement.....	4
Caring for the future	5
University ranking 2013.....	9
Patent trolls in the USA	17
IAB Polska initiates positive change	19
Nordic Network for Biotechnology	21
Infringements on trademark rights	24
Patent pools and EU law.....	26
Right to genes	28
PCT reform.....	29
Traditional knowledge in WIPO	33
Problems with the history	35
Prof. Czocharlski's magic crystals.....	38
Polish "Red Dots" in Geneva	40
On intellectual property on the Internet	44
Copyright and the Internet.....	46
IP infringements on the Internet	47
IP and new on-line market.....	49
Open access to works on the Internet	51
Access to legal cultural offers	53
How to use the Internet resources	55
Access to favourite music.....	56
It's education that counts!.....	57
Patent on success.....	59
Protection of innovative solutions	59
Protection on the shape of products	61
Choice of law to protect one's rights.....	63
On the future of European economy	65
Inventions without patent protection (4).....	66
Taxonomy	68
Risk analysis in patent valuation.....	70
IP at gunpoint.....	71
From the UP RP case-list	73
IP Translator	76
Thinking about holidays	78
Open doors at UPRP	83
17. Scientific Picnic	84
PATLIB 2013 Conference.....	88
SMEs and IP protection	90
Young inventors in UPRP.....	92
When a bright idea crosses your mind.....	94
CyberRyba – underwater robot	94
Technology in symbiosis with biology.....	96
Biographies with history in the background	99
Student – Inventor	100
Youth on inventiveness	102
On the green island of Aphrodite	104
Opposition in UP RP – load of work	108
Sweet dilemmas	111
Do not do harm to.... yourself!.....	113
By bike to UPRP and further	114
Krakow double jubilee	116
Assembly of AGH University	118
Polish engineer from far away	119
UMCS trains IP teachers	122
Art – Nature – Man – Artist	124
In search of a "book of one's life"	126
Remember – you are what you eat.....	127
Home far away, sky high above	130

KWARTALNIK Nr 2/2013

Wydawca:	URZĄD PATENTOWY RP Al. Niepodległości 188/192 00 – 950 Warszawa Tel. 22 579 00 00, Informacja 22 579 02 20 www.uprp.pl
Redaguje Kolegium:	Anna Szymańska – Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji e-mail: aszymanska@uprp.pl Adam Taukert – Zastępca Redaktora Naczelnego e-mail: ataukert@uprp.pl
Opracowanie graficzne nr 2:	Urszula Jurczak
Projekt graficzny winiety:	Karolina Badzioch
Korekta:	Zespół
Druk:	Departament Wydawnictw UP RP
Współpraca:	Wszystkie departamenty UP RP
Redakcja:	22 579 02 00, 22 579 00 50 Fax 22 579 04 37
Foto okładka:	I str. – Adam Taukert IV str. – fragmenty plakatów nagrodzonych w konkursach organizowanych przez UP RP na plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej